GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok IX. STYCZEŃ — 1937 Nr. 1

Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom „Głosu Sądownictwa" z okazji rozpoczęcia Nowego Roku 1937 serdeczne życzenia składa

REDAKCJA

LUDWIK KRAJEWSKI

Bezdroża prawne

René Capitant, profesor prawa na Uniwersytecie w Strasburgu, w pracy p. t. „Niepisane prawo konstytucyjne” [1]) wyraża pogląd, że prawo zwyczajowe, wbrew przyjętej opinii, nie wyczerpuje całej dziedziny prawa niepisanego. Zwyczaj nabiera mocy społecznie obowiązującej a więc przekształca się w normę, pod działaniem procesów, nacechowanych długotrwałością; charakter normatywny nadaje mu tradycja, automatyzm przyzwyczajeń, autorytet precedensów. Prawo zwyczajowe jest prawem konserwatywnym. W tej samej sferze norm prawa niepisanego istnieją jednak, zdaniem Capitanta, normy o charakterze odmiennym. Tak jak prawo zwyczajowe, nie są one dziełem ustawodawcy. Obca im jest natomiast długotrwałość okresów powstawania, cechująca powstawanie zwyczaju; rodzą się nagle, znamionują zawsze pewien zwrot w ewolucji społecznej, są zwiastunami walki z tradycją, stanowią zapowiedź nowych obyczajów. Jest to prawo reformatorskie, nowatorskie (droit novateur). Może ono istnieć obok prawa pisanego lub nawet wbrew temu prawu. Jeżeli norma prawa niepisanego, choćby sprzeczna z ustawą, uzyskuje uznanie powszechne swego autorytetu, to staje się przez to częścią systemu prawa pozytywnego. Pogląd panujący przeczy istnieniu takich norm w imię zasady legalizmu. Wszystko co nie znalazło wyrazu w tekście ustawy, należy, według tego poglądu, do dziedziny faktów lub polityki. O prawnym charakterze normy rozstrzyga jej forma i pochodzenie. Pogląd ten uważa Capitant za przesąd. Okoliczność, że norma nie doszła do skutku w sposób, przewidziany przez prawo ustrojowe państwa, nie wystarcza do odmówienia jej charakteru prawnego. Skoro bowiem przepis prawa pisanego staje się martwą literą, a zastępuje go w świadomości ogólnej norma niepisana, to nieuznawanie prawnego charakteru tej normy byłoby oddawaniem pierwszeństwa doktrynie przed rzeczywistością. Tak Ludwik XVIII rządził w Gand królestwem, którego pozbawiła go uzurpacja. Lecz rzeczywistość musi wziąć górę nad fikcją: w imię tej zasady niepodobna nie przyjąć, że władza, faktycznie sprawująca rządy w państwie, niepisanymi aktami swej woli może uchylać ustawy, nie odpowiadające nowemu układowi stosunków.

Nie ma więc nigdy, nawet w okresach przewrotów rewolucyjnych, rozbieżności pomiędzy prawem pozytywnym a nowym porządkiem rzeczy. Na miejsce obalonych norm ustrojowych wstępują natychmiast nowe, w początkach może niezdecydowane, nie przyobleczone w formę tekstów ustawodawczych, lecz nie mniej będące prawem, wcielanym w życie przez triumfującą rewolucję. Konstytucja istnieje zawsze, dopóki istnieje naród i państwo, nie zawsze tylko jej wyrazem jest tekst ustawy. Żaden przewrót prawno - państwowy nie może zerwać ciągłości prawnej, stanowiącej warunek bytu państwowego narodu. Co najwyżej pozytywizm prawny przechodzi z jednego obozu do drugiego. Prawo pozytywne ancien régime'u staje się fikcją, a doktryny i idee ruchu rewolucyjnego — prawem pozytywnym. Decydujący jest moment podporządkowania się społeczeństwa nowemu prawu; forma, w jakiej to prawo występuje, jest obojętna, jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że dopiero redakcja ustawodawcza nadaje mu jas-

---

[1]) *R. Capitant.* Le droit constitutionnel non écrit. Recueil d'études sur les sources du droit en l'honneur de François Geny, t. III, p. 1 et suiv. Paris, Sirey.

ność, harmonię i jednolitość. Autor nie podziela teorii Carré de Malberga i Kelsena, którzy stosunkom, wytworzonym przez przewroty rewolucyjne, odmawiają cech prawnych, dopóki stosunki te nie znajdą legalizacji w akcie konstytuanty, będącej początkowym źródłem legalnym nowych zasad ustroju. Okres przejściowy pomiędzy dawną a nową konstytucją jest według tej teorii okresem panowania faktów. Rewolucja przerywa ciągłość prawną, tworzy w życiu prawo - państwowym lukę, będącą stanem bezprawia [2]). Luki tej Capitant nie uznaje, a teorie przyjmujące jej istnienie uważa za błędne. Władza rewolucyjna, gwałcąc przepisy dotychczasowej konstytucji, usuwa ze swej drogi legalizm upadający, utopijny, legalizm emigrantów politycznych. W miarę jak prawo przedrewolucyjne przechodzi ze stanu pozytywnego w stan abstrakcji, jego miejsce zajmuje legalizm rewolucji.

Rozbieżność pomiędzy tekstami ustawodawczymi a prawem obowiązującym istnieje, wywodzi dalej Capitant, nie tylko w okresach wrzenia rewolucyjnego. Jest ona stałym zjawiskiem w normalnym życiu państwowym. Teksty prawa ustrojowego francuskiego i angielskiego nie zawierają w sobie nawet śladów przemian, jakim ulegał ustrój tych państw w ciągu XIX stulecia. Konstytucja r. 1875, oparta na wzorach karty monarchicznej r. 1814, zachowuje dotychczas zasady polityczne swego pierwowzoru, jakkolwiek pomiędzy ustrojem Francji z epoki ograniczonej monarchii a jej ustrojem obecnym zachodzą różnice, których miarą jest ewolucja myśli politycznej od Talleyranda do Gambetty. Każdemu typowi rządów monarchicznych i republikańskich we Francji odpowiadał pewien system norm prawa pozytywnego, lecz normy te nie znalazły nigdy miejsca w tekstach ustawodawczych. żadna zmiana konstytucji nie towarzyszyła powstaniu rządów gabinetowych w epoce Beniamina Constanta, rządów parlamentarnych z udziałem głowy państwa w czasach Guizota, Broglie, Mac-Mahona, wreszcie współczesnego parlamentaryzmu, wywodzącego się od Thiersa i Gambetty. Idee, hasła i doktryny polityczne tych ludzi urastały w moc prawa niepisanego, przesłaniając całkowicie treść przepisów sztywnej konstytucji. Konstytucja pozytywna Francji — to wynik przeobrażeń politycznych minionego stulecia. Karta konstytucyjna r. 1875 — to tylko zabytek historyczny, trwający siłą bezwładu.

Prawo nowatorskie nie ma nic wspólnego z normami, powstającymi w drodze orzecznictwa sądowego; płynie ono bezpośrednio ze źródeł narodowych, obce jest zarówno kodeksom jak i zbiorom wyroków.

Poglądy Capitanta nie są ani nowe, ani oryginalne. Są jednak charakterystyczne przez to, że wypowiada je przedstawiciel liberalnej Francji, stawiając przy tym zagadnienie nie na gruncie określonego programu politycznego, lecz starając się mu nadać podstawy naukowe. Naukowe uzasadnienie tych poglądów wydaje się jednak wątpliwe. Nie tylko dlatego, że dopatrzeć się w nich można pewnych sprzeczności [3]), lecz przede wszystkim dlatego, że prowadzą — do negacji idei prawa. Prawem dla Capitanta staje się każdy wyraz zewnętrzny zorganizowanej siły. Cóż z tego, że się wprowadza pojęcie ciągłości prawnej do życia państwowego, gdy jedno-

---

[2]) *Kelsen* zgodnie ze swym zasadniczym poglądem, że każda norma niższego rzędu musi znaleźć uzasadnienie w przepisach normy hierarchicznie wyższej, widzi uzasadnienie początkowego aktu konstytucyjnego w oparciu go o normę najwyższą, tzw. „podstawową normę hypotetyczną", której istnienie przyjmuje w interesie legalności nowego porządku prawnego. Konstrukcja ta nie jest istotnie pozbawiona sztuczności.

[3]) Autor w rozumowaniach swych nie rozgranicza dość wyraźnie ustalonego przez siebie pojęcia prawa nowatorskiego od zwyczajów konstytucyjnych.

cześnie ginie granica pomiędzy normą a zaprzeczeniem tej normy, pomiędzy działaniem w ramach prawa a działaniem pozaprawnym lub bezprawnym. Niezgodność tekstu konstytucyjnego z faktycznym układem sił w państwie nie jest zjawiskiem rzadkim. Występuje ona szczególnie jaskrawo w epoce wstrząsów rewolucyjnych i świadczy o konieczności reform prawodawczych. Lecz przywykliśmy sądzić, że dopóki reformy te nie nastąpią, prawem jest nadal tekst ustawy, a fakty z tekstem tym sprzeczne — tylko bezprawnymi faktami.

Poglądy, których broni Capitant, znajdują zdecydowanych zwolenników w panstwach, opartych o zasadę nieograniczonej władzy jednostki. Dyktatura stoi ponad prawem, odmawia mocy prawu, gdy jest ono sprzeczne z jej doktryną lub programem politycznym. W tych warunkach trudno o szacunek dla normy prawnej, o respektowanie tekstu ustawy. Zdaniem prawników sowieckich, „ w państwie, w którym dyktatura nabiera formalnie charakteru władzy niezwiązanej żadnym rodzajem ustaw, wszelki fetyszyzm ustawy i legalności staje się niemożliwy, ponieważ zachwiałby podstawami bytu panstwowego" [4]). Dlatego też sędziowie sowieccy, zgodnie z dekretem o sądach z 24.XI.1917 r., mają obowiązek stosowania ustaw tylko o tyle, o ile nie są one sprzeczne z sumieniem rewolucyjnym i rewolucyjnym poczuciem prawa. Niechęć do prawa jest zresztą założeniem komunistycznej doktryny ustrojowej. Goichbarg, jeden z wpływowych teoretyków komunizmu, opierając się na nauce Marksa, twierdzi, że idea prawa służy jedynie interesom klas posiadających. „Marnym lekarstwem byłoby zastąpienie dotychczasowego prawodawstwa burżuazyjnego przez „socjalistyczną świadomość prawną". Istota zagadnienia tkwi głębiej. „Każdy uświadomiony proletariusz wie, że religia to opium dla ludu; niewielu jednak zdaje sobie sprawę z tego, że prawo jest trucizną jeszcze bardziej jadowitą i niebezpieczną" [5]). Były komisarz ludowy sprawiedliwości i prezes najwyższego trybunału w Moskwie, Stuszka, określa prawo sowieckie jako „instrukcje techniczne", których tylko zasady ogólne mają moc wiążącą. Podobne poglądy formułuje ustrój narodowo - socjalistyczny. Sędziowie niemieccy mają orzekać „nie według litery ustawy, lecz według jej znaczenia i celu, wyprowadzanych z myśli prawnej będącej podstawą ustawy, ze zdrowego poczucia ludu i z oświadczeń wodza" [6]). Ustroje totalne odrzucają zdecydowanie zasadę praworządności w jej dotychczasowym ujęciu. Zasada ta uważana jest za przeżytek liberalizmu. Ustawa ustąpić musi przed postulatami doktryny; programy partyjne lub nawet doraźne zamierzenia rządu tworzą źródło norm prawnych, wyższych hierarchicznie od norm prawa pozytywnego, a co najmniej z prawem tym równorzędnych. Fetyszyzm prawa zastępuje adoracja siły, wyzierającej otwarcie zza parawanu idei. Faszyzm włoski, narówni z narodowym socjalizmem, podnosi kult siły, wiarę w zbawienność czynu, choćby będącego przejawem gwałtu, do godności najwyższego nakazu społecznego. „L'atto sempre precedette la norma" — ten aforyzm Mussolliniego streszcza dobitnie stosunek ustroju faszystowskiego do idei prawa.

Wpływ tej ideologii na nowoczesną myśli prawniczą jest większy, niż to się na pozór wydaje. Odblaskiem tego wpływu są, jak się zdaje, rozważania Capitanta. Idee, których pierwotnego źródła dopatrzeć się można w tradycjach wschodniego despotyzmu, żłobią sobie zwolna podziemne przej-

---

[4]) Sow. Justicja, nr. 2 z 1924 r., str. 41.

[5]) Cyt. wg. L. J. de *Asua*. Le principe „nullum crimen sine lege" et la question de l'analogie. Revue de droit pénal et de criminologie, mars 1936.

[6]) Das kommende deutsche Strafrecht, t. I, 1935.

ścia w umysłowości prawników zachodu. Jesteśmy świadkami interesującego zjawiska. Prawo współczesne rozrasta się coraz bardziej, obejmuje coraz więcej dziedzin życia zbiorowego. W miarę jednak wzrostu ilościowego norm prawnych maleje ich ciężar gatunkowy. Sfera stosunków ludzkich, nie poddanych działaniu prawa, a więc dla prawa obojętnych, staje się coraz mniejsza. Lecz jednocześnie coraz bardziej ruchoma i coraz mniej widoczna staje się linia dzieląca prawo od bezprawia. Linię tę okrywa w państwach totalnych gęsta mgła fanatyzmu ideowego, w państwach zaś, opartych na przewadze prawa nad wolą jednostki, poczynają zacierać ją teorie pretendujące do nowoczesności i postępu. Czy stan taki jest istotnie wyrazem postępu?

Legiony rzymskie od czasów Tyberiusza prowadziły ze sobą zażartą walkę o władzę. Stała się ona przedmiotem intryg, spisków, morderstw, najazdów i zamachów. W r. 238 spalono połowę Rzymu. Legion nadreński z Witeliuszem na czele, wschodni z Wespazjanem i Heliogabalem, naddunajski z Aureliuszem i Probem dyktowały po kolei prowincjom imperialnym swą wolę. Względność pojęć prawa i bezprawia osiągnęła wówczas niezwykłe rozmiary. Ponad ustawą stanęła zorganizowana siła, którą wola triumfującego cezara podnosiła do godności prawa. To prawo niepisane, „nowatorskie" stawało się bezprawiem, gdy cezar ginął pod mieczami swej gwardii. Potęga państwa rzymskiego należała już wówczas do przeszłości.

W r. 301 biurokracja bizantyjska, zorganizowana przez Dioklecjana, omotała ludność niebywałą siecią nakazów i zakazów prawnych. Ustalono ceny maksymalne na każdy towar, zakazano synom porzucania profesji ojców, zabroniono wjazdu do stolicy bez usprawiedliwionych powodów, a bezrobotnych zmuszano do pracy w piekarniach i zakładach państwowych. Mnogość przepisów nie pozwalała jednak na ich przestrzeganie. Bizancjum chyliło się wówczas do upadku.

Żyjemy w epoce interesujących przemian pojęć prawnych. Przemiany te cechuje nie tylko wzrost ogromny działalności prawodawczej państwa, lecz również wkraczanie w sferę prawa czynników dotychczas mu obcych. Myśl prawnicza schodzi zwolna na bezdroża, cofa się wstecz do okresów, w których pojęcia prawa i siły były równoznaczne. Są to objawy godne bliższego zbadania, gdyż świadczyć się one zdają o dekadencji współczesnej idei prawa. Źródeł tej dekadencji szukać należy wśród prądów, płynących ze wschodu.

STANISŁAW GOCZAŁKOWSKI

Wolność a przymus

Wolność jest pojęciem, które mieści w sobie niezwykłe bogactwo treści. Każda epoka wypełnia jego ramy inną treścią ideową i wiąże z nim różne emocje społeczne. Istnieje też wiele rodzajów wolności, jak wolność moralna, polityczna, gospodarcza i t. p. w zależności od rodzaju i zakresu przedmiotu, do którego się odnosi. Są jednak okresy w dziejach, które posiadają swój „problem wolności", dominujący w świadomości społecznej, który się wiąże ze słowem „wolność", użytym bezprzymiotnikowo. Dziś np. gdy mowa o wolności, przywykliśmy mieć na myśli tak zw. wolność polityczną. Nie miejsce tu na wnikanie w przyczyny, dość zresztą zrozumiałe, tego faktu. Na gruncie potrójnego kryzysu: gospodarczego, politycznego i moralnego, z którego ludzkość dotąd nie może

znaleźć drogi wyjścia, wyrósł współczesny sceptycyzm do tej wolności, którą wiek XIX uczynił punktem centralnym w organizacji życia zbiorowego; ten sam wiek, który wykształcił jej zasady i przekazał nam w postaci prawd absolutnych, oderwanych od czasu i środowiska. Nic jaskrawiej nie charakteryzuje tego sceptycyzmu, jak słowa Mussoliniego, który nie zawahał się nazwać wolności „najbłyskotliwszą z baniek mydlanych, jakie dotąd wydęła ludzkość”, — „domem z kart” i „pałacem na lodzie” [1].

To zjawisko nie zwalnia nas jednak od trudu głębszego wniknięcia w istotę i właściwy sens wolności i określenia jej *stosunku do historycznej treści tego pojęcia*, zwłaszcza, że czasy nasze nie wyłoniły dotąd nowego, integralnego światopoglądu, który by stanowił klucz do rozwikłania trapiących ludzkość problemów. Przywykliśmy sądzić, że wolność jest negacją przymusu. Od czasu, kiedy J. J. Rousseau napisał swego „Emila”, pogląd ten miał zaciążyć na okres z górą stuletni na rozwoju myśli filozoficznej, na kształtowaniu się instytucyj życia politycznego i odpowiadających im pojęć prawnych.

Na długo jeszcze przedtem takie pojmowanie wolności rozpowszechniło się w Polsce, znajdując swój wyraz w osławionej złotej wolności, na której wady wskazywał Piotr Skarga w następującym fragmencie swoich kazań: „wszyscy się wolnością szlachecką bronią, wszyscy ten płaszcz na swe zbrodnie kładą i poczesną a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracają. O piękna wolności, w której wszystkie swawolności i niekarności panują, w której mocniejsi słabsze uciskają, w której Boskie i ludzkie prawa gwałcą, karać się nie dadzą ani królowi ani urzędom” [2]. Zjawiska, o których mówił Skarga, były niewątpliwie następstwem błędu, tkwiącego u podstaw pojmowania wolności, jako negacji przymusu. Błąd ten doprowadził w konsekwencji do utożsamiania wolności z samowolą. Wolność natomiast, jak słusznie podnosi prof. Młynarski, jako pojęcie relatywne, t. zn. przywołujące pojęcie zakazu, mogło powstać tylko w drodze ograniczenia samowoli, a więc samo nie może jej oznaczać [3]. W tym duchu wypowiadali się już starzy pisarze polityczni. U nas Frycz - Modrzewski, mówiąc o prawach sprawiedliwych, stwierdza, że „ci, którzy takim prawom służą — za prawdziwie wolne mają być rozumiani, jako on, który, aby długo mógł być wolnym, pragnął tego, aby był niewolnikiem praw” [4]. Podobnie, zdaniem Monteskiusza, „wolność polityczna nie polega na tym, aby robić to co się chce. W państwie, to znaczy w społeczeństwie, w którym są prawa, wolność może polegać na tym, aby móc czynić to, czego się powinno chcieć, a nie być zmuszonym czynić tego, czego się nie powinno chcieć” [5].

Dochodzimy w ten sposób do przeciwstawienia samowoli i wolności, lub inaczej mówiąc — wolności *negatywnej* i wolności *pozytywnej*. Jest to wolność, znajdująca swój wyraz w porządku prawnym, która tylko w tym porządku się urzeczywistnia. Stąd wypływają już inne poglądy na stosunek wolności i przymusu. Dopiero jednak istota wolności moralnej, która jest tą wolnością ludzką w najwłaściwszym znaczeniu,

---

[1]) *S. Daugnet-Gérard:* Mussolini parle.
[2]) Kazania Skargi I. 241 — 2.
[3]) *Młynarski:* Człowiek w dziejach.
[4]) *Andrzej Frycz-Modrzewski:* „O naprawie Rzeczypospolitej”. W-wa 1914, ks. II, str. 71.
[5]) *Monteskiusz:* „O duchu praw” przeł. Boy-Żeleński. T. I, str. 218.

wskazuje w sposób niewątpliwy na integralny związek tych dwóch pojęć. Człowiek nie stanie się prawdziwie wolny, dopóki siłą swej osobowości moralnej nie zdoła pokonać przeszkód, jakie w dążeniu do określonego celu życiowego grożą mu bądź ze strony wpływów otoczenia, bądź też ze strony różnych sił nieopanowanych, których źródło znajduje się w nim samym. A zatem wolność, jeśli idzie o jej stronę pozytywną, posiada cechę stałości, natomiast obcą jest dla niej wszelka przypadkowość. W związku z tym Hessen [6]) słusznie krytykuje stanowisko tradycyjnego indeterminizmu, utożsamiającego wolność ze zdolnością samowolnego wyboru pomiędzy kilkoma możliwościami. Człowiek, o którym nie można powiedzieć, jak zachowa się w danym zespole okoliczności, przedstawia organizację psychiczną chwiejną, zależną od gry sił, nad którymi nie panuje. Tak więc rzekoma wolność wyboru jest tylko złudzeniem naszej niewiedzy, — nie możemy bowiem przewidzieć tych wszystkich, trudno uchwytnych wpływów, które w danym momencie będą kierować jego postępowaniem. Dlatego czysto negatywne pojmowanie wolności, jako przypadku lub samowoli, prowadzi nieuchronnie do negacji wolności, czyli do determinizmu. Ale Hessen uznaje determinizm tylko w dziedzinie faktów, natomiast sfera obowiązków jest domeną indeterminizmu. Dlatego dopiero tam, gdzie mamy osobowość, nastawioną na cel moralny, autonomiczny, zdolną zwalczać przeszkody w konsekwentnym dążeniu do niego, dzięki czemu w rozwoju tej osobowości da się nakreślić pewną linię stałą, — można mówić o prawdziwej wolności.

Sprowadza się to w ogólnym zarysie do tezy Kanta: „wolność jest podleganiem prawu, które osobnik sam sobie nadał”. Podobny sens zawiera powiedzenie Masaryka, że indywidualizm nie oznacza samowoli, tylko dążenie do silnej indywidualności, nie tylko własnej ale i pozostałych obywateli [7]). Z pojęciem wolności łączy się tutaj integralnie pojęcie przymusu w rozumieniu karności wewnętrznej.

Jeżeli teraz zechcemy posunąć się dalej w naszych rozważaniach, nie poprzestając na stwierdzeniu, że wolność i przymus to nie są pojęcia, które by się wzajemnie wykluczały, wówczas napotykamy kwestię, wyrażającą się w pytaniu, jak daleko powinny sięgać granice przymusu, słowem, gdzie kończy się wolność a zaczyna niewola? Jest to, praktycznie biorąc, zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Historia nie zna bowiem ruchów społecznych, wysuwających hasło wolności, które by nie uznawały choć w pewnej mierze konieczności istnienia przymusu. Zagadnienie to różnie było ujmowane w dziejach. W demokracji ateńskiej wolność polegała niemal wyłącznie na prawie obywatela do udziału w życiu państwowym. Rewolucja francuska pragnęła stworzyć stałe kryterium dla oceny wolności politycznej. Deklaracja Praw była zbiorem dość sztywnych formuł, mających służyć do klasyfikacji ustroju. W jej ujęciu rola przymusu, jako zła koniecznego, sprowadzała się do niezbędnego minimum. Wreszcie pośrednio do wytknięcia granic przymusu państwowego zmierzały również kierunki, suponujące istnienie niezmiennych praw natury.

W ramach krótkiego artykułu nie może być mowy o podejmowaniu próby wyczerpania tego obszernego tematu, z konieczności więc trzeba się ograniczyć do podkreślenia momentów najbardziej zasadniczych.

Zakres przymusu będzie, rzecz prosta, rozmaity, w zależności nie tyl-

---

[6]) *Sergiusz Hessen:* „Podstawy pedagogiki”. W-wa 1931.

[7]) *Thomas Garrique Masaryk:* „Rewolucja świat.”, tom III, str. 654.

ko od stopnia rozwoju kulturalnego i wyrobienia obywatelskiego społeczeństw, lecz także i od celów, jakie w danych warunkach historycznych stawia sobie organizacja, a więc przede wszystkim państwo, dysponujące przymusem. O stworzeniu jakichś reguł, które by raz na zawsze ten zakres ustalały w sposób, posiadający znaczenie powszechne, nie może być oczywiście mowy. „Pojęcie wolności nie jest absolutem" [8]). Natomiast można i trzeba wysunąć zasadę, wziąwszy za podstawę pojęcie wolności, do jakiego doszliśmy w toku poprzednich uwag, a mianowicie, że przymus, z którym spotyka się człowiek w życiu zbiorowym, powinien się kończyć z tą chwilą, gdy zaczyna stwarzać à la longue warunki, uniemożliwiające kształtowanie się wolności wewnętrznej. Mówiąc językiem potocznym, — chodzi tu o zagadnienie kształcenia charakterów. Nie tylko bowiem doświadczenie pedagogiczne, ale i historia narodów wskazują na to, że przymus zbyt daleko sięgający w życie człowieka, niszczy charakter ludzki, — tamuje jego rozwój.

Jeśli jednak przymus zewnętrzny granic tych nie przekracza, wówczas stosunek jego do wolności moralnej kształtuje się, jako pozytywny, wychowawczy. Przypada mu twórcza rola w rozwoju społeczeństw na drodze od heteronomii do coraz to wyższych stopni autonomii. Aby jednak móc tę rolę wypełniać — *musi być przymus oparty na prawie.* W przeciwnym bowiem razie, — uderza on w godność ludzką, bez której poczucia nie da się pomyśleć rozwój pełnowartościowej osobowości moralnej człowieka i jego charakteru, będącego istotnym warunkiem prawdziwej wolności.

Ujęta w ten sposób zasada jest niewątpliwie bardzo ogólna, nie mniej jednak stanowi ona kryterium, dające się sprawdzić obiektywnie, kryterium rzeczywiste, przewyższające pod tym względem koncepcję t. zw. praw podmiotowych jednostki, która jest w gruncie rzeczy mętną fikcją, nie wytrzymującą krytyki w świetle współczesnych pojęć o normie prawnej i jej obiektywizacji.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

Echa prasowe Katowickiego Zjazdu Prawniczego

Jak to można się było spodziewać, odgłosy III-ego Zjazdu Prawników Polskich znalazły się w dużej ilości na łamach naszej prasy prawniczej, a nawet ogólnej, w formie ciekawej, różnorodnej oceny Zjazdu i poszczególnych momentów jego przebiegu.

Bez względu na takie, czy inne ustosunkowanie się do prac zjazdowych, zaprzeczyć się nie da, że odbyty Zjazd był w życiu polskiego prawnictwa wydarzeniem, nad którym nie sposób przejść milczeniem do porządku dziennego.

Należy zebrać skrzętnie głosy pozjazdowe nie tylko ku wieczystej rzeczy pamiątce, lecz przede wszystkim może jako materiał informacyjny dla organizatorów następnego kolejnego — IV-ego Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni.

Jeżeli chodzi o rzecz zasadniczą, o i d e o l o g i ę Zjazdu, to zajął się nią Przewodniczący posiedzeń plenarnych, prof. Wacław Makowski w

[8]) *Mussolini* — ibidem.

artykule p. t. „III Zjazd Prawników", ogłoszonym w Nr. Nr. 323 i 324/36 r. „Gazety Polskiej". Zdaniem jego, przewodnią myślą odbytego Zjazdu było „poszukiwanie nieśmiertelnych prawd prawa, starającego się kierować życie społeczne ku powszechnemu dobru, przez należyte skoordynowanie wartości indywidualnych i zbiorowych w solidarnej pracy społecznej". Redaktor „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego" Leon Sumorok, dzieląc się w numerze grudniowym tego czasopisma „ogólnymi wrażeniami" ze Zjazdu, podkreśla również, że „wypośrodkowaliśmy wytyczne z postulatów liberalizmu i z tego, co się składa na ideologię państwa totalnego, że stworzyliśmy swoją własną koncepcję, która zdobyła w ciągu zaledwie kilku lat (od Zjazdu Warszawskiego) sporo zwolenników". Poglądy te zbiegają się na ogół z jedną z tez przemówienia na Zjeździe Katowickim Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, że reforma naszego ustawodawstwa powinna iść po linii środka, po linii, która „będzie godziła harmonijnie prawa jednostki z obowiązkami tej jednostki wobec kultury, wobec Narodu".

Mocno bardzo zaznaczony został przy omawianiu Zjazdu liczny udział w nim młodego pokolenia prawniczego.

Podkreślając wysoki poziom dyskusji zjazdowej, „realnej, żywej, poszukującej nowych oświetleń i nowych rozwiązań", prof. Makowski zaznacza, że w dyskusji tej wzięła po raz pierwszy udział młodzież prawnicza, wykształcona w wolnych uniwersytetach Polski, wykazując „jasność myśli", „realność stawiania zagadnień", „rzeczywiste, głębokie zrozumienie społecznego charakteru prawa". „Gazeta Sądowa Warszawska" (Nr. 45/46 1936 r.), stwierdzając znaczny udział w Zjeździe „prawników stosunkowo młodszych wiekiem", wskazuje na to, że większą aktywność w dyskusji wykazywało kilku wiceprokuratorów w sekcji prawa karnego, „wysuwając z zakresu procedury karnej postulaty dość śmiałe". O tym samym pisze w „Czasopiśmie Sędziowskim" (listopad/grudzień 1936 r.), redaktor dr Alfred Laniewski: „zaimponowało mi bojowe wystąpienie ze ściśle opracowanym programem grupy młodych warszawskich prokuratorów, którzy swe tezy przeprowadzili konsekwentnie, śmiało i nieraz ze znacznym powodzeniem". Prof. Makowski w cytowanym wyżej artykule zauważa w tejże samej kwestii, że młodzież, mając „niewątpliwą siłę krytyczną, nie mogła przedstawić odpowiadającego sile krytycznej projektu pozytywnej konstrukcji, która by usuwała słusznie uwydatnione braki"; zgłaszane projekty „miały cechy improwizacji".

W tym miejscu stwierdzić należy, że na Zjeździe Katowickim wyraźniej, niż dotąd, podkreślona została przez młodych prawników linia podziału pomiędzy nimi a starszą generacją prawniczą, przy czym jako kryterium tego podziału przyjęto ukończenie studiów — w uniwersytetach przedwojennych, czy też Polski niepodległej. Elementarna sprawiedliwość nakazywała dodać, że w tych polskich uniwersytetach wykształcili wchodzącą obecnie w życie młodzież prawniczą profesorowie, należący na ogół właśnie do przedwojennego starszego pokolenia prawniczego.

Jeżeli chodzi o ogólny program Zjazdu, to spotkał on się ze zdecydowaną krytyką przede wszystkim ze strony „Przeglądu Notarialnego" (Nr. 22/36 r. „III Zjazd Prawników Polskich" W. N.), który, przeciwstawiając świetnej organizacji braki merytorycznej strony Zjazdu, podkreślił, że Zjazd Katowicki wykazał, iż „bez oparcia programu zjazdów prawniczych na tematach społecznych prawnictwa, nie podobna wykrzesać zainteresowania ogólnego, które by uczestników Zjazdu zespalało w zbiorowej pracy, jako członków swoistego sejmu prawnictwa".

Zdaniem „Przeglądu Notarialnego", Zjazd Katowicki nie był „tym sejmem prawnictwa, na którym raz na kilka lat omawiane są sprawy ogólne społeczności prawniczej". Podobne myśli snuje w „Refleksjach pozjazdowych" („Współczesna Myśl Prawnicza", Nr. 11/1936 r.) St. J. Zawadzki, wskazując na to, że ci, którzy pojmują rolę prawników, jako budowniczych społecznych, uważają, że program zagadnień sekcyjnych nie został zadowalająco ułożony, że nie poruszono na Zjeździe aktualnych zagadnień, wymagających szybkiego rozwiązania. „Smutne jest — dodaje autor „Refleksji", że „ze Zjazdu nie poszły na Polskę hasła przemiany, wskazania, jak budować życie na nowych podstawach, ustalonych przez deklarację konstytucyjną". „Zjazd nie stał się światłem w ciemnościach polskiego życia społecznego".

W sprawie programu Zjazdu wypowiedzieliśmy się na łamach „Głosu Sądownictwa" (Nr. 12/1936 r. „Dookoła prawa") za koniecznością umieszczania na porządku dziennym obrad zjazdów prawniczych tematów o charakterze prawnospołecznym, za celowością utworzenia sekcji ogólnej Zjazdu, w której poddane byłyby omówieniu aktualne tematy, pulsujące życiem chwili bieżącej.

Gdy idzie o zgodność poglądów, to jednomyślność całkowita panuje przy ocenie tematów i prac sekcji prawa prywatnego Katowickiego Zjazdu — jednolicie negatywne ustosunkowanie się do nich.

„W przededniu — pisze „Przegląd Notarialny" — kodyfikacji prawa rzeczowego, spadkowego, familijnego, nazajutrz po kodyfikacji prawa obligacyjnego i handlowego — zakres narzucających się tematów generalnych był olbrzymi. Wbrew temu pierwszy z wybranych tematów („Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe") — to „fragment z dziedziny prawa spadkowego, nadający się raczej do traktowania seminaryjnego", drugi temat („Kartele"), — to „zagadnienie bardzo specjalne, kroczące boczną ścieżką, odchodzącą od szerokiego gościńca podstawowych zagadnień prawa prywatnego". Redaktor Leon Sumorok w cytowanym artykule „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego", wskazując na upośledzenie prawa cywilnego w programie Zjazdu, na znikomą ilość referatów w tej dziedzinie, podkreśla, pomiędzy innymi, dający się zauważyć objaw, że „cywiliści są mniej ekspansywni, więcej bierni, niż prawnicy spod innych znaków, że rzeczą organizatorów było pobudzić tę część prawnictwa do czynu i nie stwarzać pozoru, że w Polsce nie interesują się szerszymi ogólniejszymi kwestiami cywilistycznymi". „Współczesna Myśl Prawnicza" niezadowolona jest również z tematów i obrad sekcji cywilnej Zjazdu. Temat pierwszy sekcji tej o charakterze czysto akademickim „odpowiedni był raczej na tytuł pracy seminaryjnej lub doktorskiej, niż na przedmiot obrad Zjazdu Prawników". Obrady sekcji tej „nie wniosły nowych i ciekawych zagadnień do nauki prawa cywilnego"; jeżeli chodzi specjalnie o kartele, to odnośna dyskusja „obracała się przeważnie koło analizy krytycznej ustawy kartelowej, pojęcia karteli i znanych trzech wyroków Sądu Najwyższego".

Jednym słowem trafnie powiedziano, że „prawo cywilne nie miało szczęścia na Kongresie".

Program innych sekcyj zjazdowych nie wzbudzał widocznie wątpliwości, skoro nie znajdujemy na ogół w prasie prawniczej zarzutów w tym względzie.

Największym zainteresowaniem wśród uczestników Zjazdu cieszyły się bez wątpienia tematy sekcji karnej. O pracach tej sekcji, o dyskusji tam toczonej najszerzej piszą nasze czasopisma prawnicze. Prócz

uwag i spostrzeżeń, przytoczonych wyżej w związku ze stwierdzeniem aktywnego bardzo udziału młodego pokolenia prawników w obradach sekcji karnej, zanotować należy głos redaktora „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego”, Sumoroka, na tle przebiegu dyskusji: „niezachwiany do niedawna dogmat dwuinstancyjności coraz mniej ma zwolenników”; nie ma również prawie zwolenników „uprzywilejowanie przestępcy”; „wszyscy widzą, że obok niego należy się miejsce poszkodowanemu i pojęciu przestępstwa”. Według referatu ogólnego mec. M. Niedzielskiego, dotyczącego reformy postępowania karnego, jeden z uczestników dyskusji wskazywał na to, że „nowoczesny sędzia polski wychowany jest w duchu państwa totalnego, a w instancji apelacyjnej zasiadają sędziowie, hołdujący dawniejszym hasłom demoliberalnym, które pozostają w sprzeczności z nowymi prądami”. „Gazeta Sądowa Warszawska” konstatuje, że „poglądy na to, czy i jaki wpływ winna wywrzeć ideologia nowej Konstytucji na sam proces karny, okazały się rozbieżne”...

Wszystkie czasopisma prawnicze zgodnie podkreślają znaczenie odbytego Zjazdu, który umożliwił wymianę poglądów na istotne zagadnienia prawne pomiędzy przedstawicielami różnych zawodów prawniczych i dalsze zacieranie istniejących dotąd wśród nich różnic dzielnicowych.

Oto przed nami garść świeżych spostrzeżeń, dotychczasowych uwag krytycznych naszej prasy prawniczej o ostatnim Zjeździe, prawdziwe pokłosie zjazdowe — na drodze do następnego doskonalszego pod każdym względem polskiego kongresu prawniczego.

EUGENIUSZ BACZYŃSKI

Dopuszczalność skargi kasacyjnej w związku z wykładnią umów według Kodeksu Zob.

W związku z wykładnią umów według Kod. Zob. nasuwa się wątpliwość, czy i o ile wyrok drugiej instancji ze względu na zawarte w nim tłumaczenie umowy podlega zaskarżeniu za pomocą skargi kasacyjnej z powodu naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 pkt. 1 K. P. C.). Moim zdaniem tylko treść umowy jest wobec przepisów Kod. Zob. ustaleniem faktycznym, zaskarżalnym za pomocą kasacji z przyczyny kasacyjnej z art. 426 pkt. 2 K. P. C. Natomiast ocena znaczenia, skutków i rozciągłości ustalonej umowy tak pod względem prawnym w ogóle, jako też w szczególności ze stanowiska dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu, jest pytaniem prawnym. Rozstrzygnięcie tego pytania podlega zaskarżeniu w drodze kasacji z przyczyny kasacyjnej z art. 426 pkt. 1 K. P. C.

Zdanie powyższe uzasadniam w następujący sposób: Według prawa rzymskiego i nowoczesnej wiedzy pandektarnej, czyli nowoczesnego prawa powszechnego (usus modernus pandectarum), hołdujących teorii woli, umowa jest zgodą, czyli zjednoczeniem woli dwóch lub więcej osób na to samo postanowienie (conventio est duorum pluriumve in idem placitum consensus , Lib. 1 Dig. de pactis) i w razie jasnej, niedwuznacznej treści umowy, tłumaczenie jej jest niedopuszczalne w myśl zasady „si verba sunt clara, non debet admitti voluntatis quaestio”.

Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cyw. Napoleona zwyczaj sądowy [1]) zgodnie z praktyką prawa francuskiego traktuje zasady tłuma-

---

[1]) Patrz orzeczenia, przytoczone w wydaniu *Miszewskiego* z 1926 r. przy art. 793 U. P. C.

czenia umów, wymienione w art. 1156 do 1164 kod. cyw. Nap. jedynie jako wskazówki, czyli rady dla sędziego tłumaczącego umowę przy faktycznym ustaleniu treści umowy, wobec czego konsekwentnie przyjmuje zaskarżalność wyroku drugiej instancji, opierającego się na powyższym ustaleniu, za pomocą skargi kasacyjnej lub tylko w razie: I) podciągnięcia treści umowy pod niewłaściwą kategorię prawną albo zaprzeczenia przez sędziego istnienia lub znaczenia pewnej ustawowej reguły interpretacyjnej. II) niedostatecznego wyjaśnienia lub przeinaczenia treści umowy dokonanym tłumaczeniem [2]).

Powyższy zwyczaj sądowy jedynie o tyle odpowiada przepisom Kod. Zob., w szczególności artykułom 56 § 1, 60, 107, 108, i 189, że ustalenie treści umowy lub istnienia pewnego zwyczaju w obrocie jest niewątpliwie ustaleniem faktycznym.

Natomiast wspomniany zwyczaj sądowy wobec przepisów Kod. Zob. musi być rozszerzony w punkcie I, odpowiadającym podstawie kasacyjnej z art. 426 pkt. 1 K. P. C., na rozstrzygnięcie następujących pytań: czy ustalona treść umowy jest możliwa do wykonania, oraz czy umowa odpowiada porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom; czy zwalczana w kasacji ocena przez sąd drugiej instancji znaczenia, skutków i rozciągłości umowy pod względem prawnym jest prawidłowa; czy uzasadniony jest ewentualny zarzut błędnej oceny przez sąd drugiej instancji, ustalonej treści i celu umowy, jako zgodnych lub jako sprzecznych z zasadami dobrej wiary i zwyczaju uczciwego obrotu. Ocena powyższych momentów jest oceną prawną, zaskarżalną w drodze kasacji z przyczyny kasacyjnej z art. 426 pkt. 1 K. P. C.

1) Kodeks Zobowiązań nie ogranicza się do postanowienia artykułu 55, brzmieniem odpowiadającego artykułom 1133 kod. cyw. Nap. i 6 kod. cyw. Król. P., że treść i cel umowy nie mogą sprzeciwiać się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom, lecz idzie dalej i w art. 56 § 1 postanawia, że „umowy treści niemożliwej do wykonania oraz umowy sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami, są nieważne" (zasada „impossibilium nulla est obligatio" oraz „contra bonos mores" i „turpis causa" prawa rzymskiego). To samo dotyczy zastrzeżenia wśród powyższych okoliczności warunku zawieszającego, częściowo zaś także warunku rozwiązującego, tego ostatniego wówczas, jeżeli przypuszczać należy, że bez dodania warunku rozwiązującego oświadczenie woli nie zostałoby złożone (art. 49 K. Z.).

Przytoczone postanowienia są „iuris cogentis" ze skutkami „legis perfectae", ponieważ chodzi o nieważność absolutną z samego prawa, podlegającą uwzględnieniu z urzędu [3]). Artykuł 434 K. P. C., moim zdaniem, wskutek przepisu art. 56 § 1 K. Z. doznał rozszerzenia w tym kierunku, że instancja kasacyjna bierze z urzędu pod rozwagę nie tylko tę okoliczność, czy zaskarżony wyrok nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, lecz nadto, czy nie zawiera uwzględnienia powództwa o świadczenia niemożliwe do wykonania albo sprzeczne z ustawą lub dobrymi obyczajami, np. zasądzenie sprzedawcy na wydanie rzeczy kupującemu, co do którego w sposób wiążący zostało ustalone, że chce użyć nabytej rzeczy w celu przemytu lub zbyć ją w sposób lichwiarski.

Podobnie według art. 502 K. P. C. powyższe okoliczności mają być wzię-

---

[2]) *Zachariae-Puchelt*, podręcznik francuskiego prawa cywilnego, wydanie szóste z 1875 r., T. II, str. 441, uwaga 1 i str. 438, uwaga 1 oraz T. I, str. 95 i 96 tudzież uwaga 10.

[3]) *Longchamps*, Uzasadn. proj. Kod. Zob. Zob. str. 79, ustęp drugi.

te z urzędu pod rozwagę przy badaniu akt sądu polubownego. W szczególności w myśl powyższego artykułu sąd państwowy nie wyda na wniosek strony postanowienia o wykonalności wyroku sądu polubownego lub ugody, zawartej przed tym sądem i nie zaopatrzy tytułów tych klauzulą wykonalności, jeżeli ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. Nadto ubliżenie porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom w rozstrzygnięciu wyroku sądu polubownego uzasadnia skargę o uchylenie wyroku (art. 503 § 1 pkt. 4 K. P. C.)

2) Niezależnie od podciągnięcia treści ustalonej umowy pod niewłaściwą kategorię prawną, naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie w związku z tłumaczeniem umowy jest możliwe przy jakiejkolwiek błędnej prawnej ocenie znaczenia, skutków i rozciągłości ustalonej umowy. Dzieje się to najczęściej wskutek wyprowadzenia z ustalonej umowy wniosków doniosłych pod względem prawnym, jednak bądź dowolnych, bądź z zasadami logiki sprzecznych, tak iż ustalona treść umowy nie uprawnia do ich wysnucia, np. w razie rozciągnięcia na osobę X zobowiązania, zaciągniętego według ustaleń faktycznych we własnym imieniu przez osobę Y, albo rozszerzenia skuteczności umowy nowacyjnej, zawartej według podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku z wierzycielem przez jednego z dłużników solidarnych we własnym imieniu, na pozostałych dłużników solidarnych.

3) Trzy czynniki, pozostające z sobą w ścisłym związku, wpłynęły na to, że ustalona treść i cel umowy podlega według Kod. Zob. ocenie w tym kierunku, czy odpowiada zasadom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu. Tymi czynnikami są według Kod. Zob: teoria oświadczenia, czyli zaufania oraz obowiązek przestrzegania poza prawem pisanym wiążących zasad etyki społecznej we wszystkich czynnościach między żyjącymi, w końcu brak ochrony prawnej dla nadużycia prawa.

a) W przeciwieństwie do prawa rzymskiego i nowoczesnej wiedzy pandektarnej, hołdujących teorii woli, która to teoria uzależnia powstanie umowy od zjednoczenia woli dwóch stron, Kod. Zob. uznaje teorię oświadczenia, uzależniając powstanie umowy od zgodnego oświadczenia woli dwóch stron. Według art. 50 § 1 „umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje". Kod. Zob. w tym kierunku idzie za wzorem art. 2 szwajcarskiego kodeksu cywilnego z dnia 10 grudnia 1907 r. oraz art. 1 i 18 jego części V, obejmującej szwajcarski kodeks zobowiązań z 30 marca 1911 r. z własną numeracją artykułów, zaczynającą się od osobnego artykułu 1. Przepisy powyższe opierają się właśnie na teorii oświadczenia lub zaufania w obrocie, nazwanej w systematyce prawa szwajcarskiego „Aeusserungs = oder Vertrauenstheorie" [4]). W myśl tej teorii otrzymujący ofertę powinien polegać na oświadczeniu oferenta, zaś otrzymujący przyjęcie oferty powinien opierać się na oświadczeniu przyjmującego, tak iż każdy z nich doznaje ochrony w tym zaufaniu według zasad dobrej wiary i uczciwości w obrocie. Każdy zatem powinien polegać na oświadczeniu drugiego i tak je rozumieć, jakby je rozumiał każdy prawy człowiek i jakie znaczenie nadawałby temu oświadczeniu lojalny obrót.

---

[4]) *Longchamps*, Uzasadn. proj. Kod. Zob. str. 156 al. 9 do 13 z góry; *Tuor*, Kodeks cywilny szwajcarski, system, wydanie trzecie z 1934 r. § 6, II, pt. a, str. 42; *Guhl*, Szwajcarskie prawo obligacyjne, wyd. z 1933 r. § 12, III, pt. c, str. 57.

Tłumaczenie oświadczenia woli według zasad dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu ze względu na okoliczności, w których złożone zostało (art. 107 K. Z.), dotyczy także tłumaczenia umów, będących również prawnie czynnościowymi oświadczeniami woli. Prócz tego umowy mają być tłumaczone według wspólnego zamiaru stron i celu umowy (art. 108 K. Z.). Przepis art. 189 K. Z., że zobowiązania winny być wykonywane zgodnie z ich treścią, w sposób, odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu, odnosi się w myśl art. 52 K. Z. również do umów.

Według Kod. Zob. nie chodzi przy wykładni umowy o to, jaką wolę przy zawarciu umowy strony miały, tylko o to, co przy zawarciu umowy strony zgodnie oświadczyły w sposób wyraźny lub domniemany, ponadto podyktowany zaufaniem, czyli lojalnością obrotu. Ocena tego ostatniego momentu, tj. znaczenia, skuteczności i rozciągłości ustalonego oświadczenia woli ze stanowiska zasad dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu, o czym poniżej będzie mowa, jest pytaniem prawnym.

Ponieważ oświadczenie woli nie zawsze pokrywa się z rzeczywistym objawem woli, przeto zarzuty w odniesieniu do wad oświadczenia woli z powodu nieprzytomności umysłu, osobistej niezdolności do działań prawnych, błędu, podstępu, groźby, lub wyzysku (Tytuł II, Rozdział II Kod. Zob.), wymagające do swej zasadności, ustalenia oprócz treści umowy nadto osobnych stanów faktycznych, przytoczonych na poparcie powyższych zarzutów, nie są objęte zasadami tłumaczenia umów.

Natomiast rzeczywisty objaw woli ma istotne znaczenie i musi być badany przy wykładni czynności prawnych na wypadek śmierci, zatem rozporządzeń ostatniej woli, umów o dziedziczenie i darowizn na wypadek śmierci gdyż czynności prawne na wypadek śmierci muszą być tłumaczone ściśle według rzeczywistej woli rozporządzającego.

b) W myśl Kod. Zob. wszystkie czynności prawne między żyjącymi, jako czynności wzajemnego zaufania, wymagają dobrej wiary i uczciwości zwyczajów obrotu, czyli zaufania w obrocie [5]), jak również przy wszystkich tych czynnościach, zatem także przy zawieraniu i wykonywaniu umów, muszą być przestrzegane oprócz postanowień pisanego prawa również zasady moralności, uczciwości i rzetelności, nadto zwyczajów i praktyki uczciwego obrotu. Powyższe wymagania stanowią pojęcie dobrej wiary i zaufania w obrocie, czyli etyki społecznej [6]).

Ustawodawca, zobowiązując strony do przestrzegania powyższych zasad przy wszystkich czynnościach prawnych między żyjącymi, a więc także przy wykonywaniu umów (art.189, 52 K. Z.), zaś sędziego do oceny, czy ustalona treść i cel umowy odpowiada tym zasadom (art. 107 i 108 K. Z.), dał wyraz temu, że pisane prawo nie może uczynić zadość wszystkim słusznym wymaganiom skomplikowanych objawów życia i dlatego ma być uzupełnione przy czynnościach prawnych, a nadto w przypadkach, wyraźnie w ustawie przewidzianych, wiążącymi również normami etyki społecznej, t. j. jej postulatami i nakazami. Obiektywnym kryterium przy rozstrzygnięciu pytania, czy strony zastosowały się do norm powyższych, jest zasada, że każdy powinien polegać na tym, iż druga strona, składając lub przyjmując oświadczenie i wykonując swoje prawa i obowiązki, odpowie tym wymaganiom, które każdy człowiek prawy po rozwa-

---

[5]) *Longchamps,* Uzasadn. proj. Kod. Zob. str. 155, ustęp drugi, zdanie piąte.

[6]) „Treu und Glauben" według art. 2 szwajcarskiego kodeksu cywilnego, „les règles de la bonne foi" według francuskiego tłumaczenia.

żeniu okoliczności danego przypadku uważa za słuszne ze względu na lojalny obrót [7]).

Powyższa ocena jest oceną prawną, gdyż polega na rozważeniu, czy dany stan faktyczny odpowiada wymaganiom norm, będących uzupełnieniem prawa.

Ocena przy wykładni umów obowiązku stron działania według zasad dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu staje się aktualną w razie sądowego dochodzenia praw z umowy celem wymuszenia następnie wykonania umowy. Sąd nie uwzględni roszczenia dochodzonego pozwem lub podniesionego w drodze zarzutu, jeżeli wierzyciel z krzywdą dłużnika lub dłużnik z krzywdą wierzyciela wykroczył poza granice, zakreślone przez dobrą wiarę i zwyczaje uczciwego obrotu.

Dotyczy to np. przypadków, jeżeli strona, której zależy na nieziszczeniu się warunku, wbrew wymaganiom dobrej wiary udaremniła ziszczenie się warunku (art. 48 § 1 K. Z.); jeżeli strona, której zależy na ziszczeniu się warunku, wbrew wymaganiom dobrej wiary spowodowała ziszczenie się warunku (art. 48 § 2 K. Z.); jeżeli przy najmie pracy zaszły okoliczności, „które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od strony, aby pozostawała z drugą stroną w stosunku pracy" (art. 470 § 2 K. Z.); jeżeli pośrednik „pośredniczył także na korzyść drugiej strony mimo zakazu zawartego w umowie albo w sposób przeciwny wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu" (art. 521 K. Z.). Dopuszczalna w myśl art. 206 § 1 K. Z. odmowa przyjęcia przez wierzyciela świadczenia częściowego, może czasem sprzeciwiać się zasadom dobrej wiary. Nabywca rzeczy wadliwej, który może natychmiast od umowy odstąpić (art. 325 § 1 K. Z.), musi niekiedy według zasad dobrej wiary przystać na naprawę rzeczy. Wynajmujący nie może według zasad dobrej wiary korzystać z unormowanego w art. 388 K. Z. prawa odstąpienia od umowy z powodu niepłacenia czynszu przez najemcę, gdy najemca zalega z zapłatą drobnej części czynszu. Wierzyciel nie może według zasad dobrej wiary domagać się świadczenia, które natychmiast z innego tytułu musi zwrócić (Dolo facit, qui petit, quod redditurus est.). Sprzedawca domu nie może powoływać się na zastrzeżenie sobie praw najmu, jeżeli według zasad dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu, postanowienie o odpłatnym używaniu pomieszczeń przez sprzedawcę, objęte zostało kontraktem sprzedaży jako wynagrodzenie kupującego za to, że zobowiązał się nie nastawać od razu na wykonanie umowy sprzedaży, tj. na wydanie mu natychmiast rzeczy przez sprzedawcę. Dłużnik nie może według zasad dobrej wiary zgłaszać zarzutu nieważności czynności dla braku formy, jeżeli podstępnie wprowadził wierzyciela w błąd zapewnieniem, że zachowanie formy jest zbędne. Dłużnik nie może również według zasad dobrej wiary podnosić zarzutu przedawnienia, jeżeli w sposób podstępny przez udawanie przed wierzycielem, iż jest skłonny do zawarcia ugody, odciągnął wierzyciela od wytoczenia w czas powództwa rozmyślnym przewlekaniem rokowań ugodowych. Według zasad dobrej wiary kontrahent powinien zawiadomić drugą stronę o doniosłych okolicznościach i dlatego odpowiada za zawinione zamilczenie lub udzielenie fałszywej informacji (culpa in contrahendo).

c) W myśl art. 135 K. Z. kto przy wykonywaniu swego prawa rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządził drugiemu szkodę, „obowiązany

---

[7]) *Longchamps*, Uzasadn. proj. Kod. Zob. str. 154, ustęp pierwszy, zdanie końcowe i str. 155, ustęp drugi, zdanie piąte.

jest do jej naprawienia, jeżeli wykroczył poza granice, zakreślone przez dobrą wiarę lub przez cel, ze względu na który prawo mu służyło". Z powyższego przepisu (argumentum de maiore ad minus) wynika, że nie doznaje ochrony prawnej wykonywanie prawa z oczywistym wykroczeniem poza granice, zakreślone przez dobrą wiarę lub przez cel, ze względu na który wykonywanie prawa służyło (abusus iuris) [8]).

Powyższa argumentacja jest potrzebna tylko dla obszarów mocy obowiązującej kodeksu Napoleona i kodeksu cywilnego austriackiego, natomiast jest zbędna dla obszaru mocy obowiązującej kodeksu cywilnego niemieckiego, na którym w myśl art. XXVII § 1 przepisów wprowadzających Kod. Zob. utrzymany został w mocy § 226 kodeksu cywilnego niemieckiego, głoszący, że wykonanie prawa jest niedopuszczalne, jeżeli może mieć na celu tylko wyrządzenie szkody drugiemu.

Brak ochrony prawnej dla nadużycia prawa pociąga za sobą ten skutek, że np. złośliwy sąsiad nie może wznieść na swoim gruncie parkanu, wysokiego na kilka metrów w celu odebrania widoku sąsiedniej willi. Również ojciec, który jest poważniony z synem, nie może wzbronić synowi odwiedzania grobu matki, znajdującego się na gruncie ojca.

Przy wykładni wszystkich czynności prawnych pomiędzy żyjącymi, w szczególności prawnie czynnościowych oświadczeń woli, działalność sędziego nie ogranicza się do ustalenia okoliczności faktycznych, zatem treści umowy tudzież istnienia pewnego zwyczaju w obrocie, lecz według Kod. Zob. rozszerza się nadto na ocenę znaczenia, skuteczności i rozciągłości ustalonej umowy ze stanowiska wyraźnych przepisów prawa, jako też dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu jako norm, uzupełniających prawo. Działalność tedy sędziego przy wykładni umów obejmuje ocenę, czy ustalona treść i cel umowy odpowiada zasadom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu.

Jak już poprzednio zaznaczono, powyższa ocena jest nakazana artykułami 107 i 108 K. Z., nadto artykułem 189 K. Z., postanawiającym, że strony powinny wykonywać zobowiązania zgodnie z ich treścią, w sposób, odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu, w końcu jest nakazana przepisem art. 60 K. Z., że „umowy zobowiązują nie tylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz także do wszystkich następstw, wynikających z ustawy, zwyczaju lub słuszności". Ocena, czy ustalona treść i cel umowy zgadza się z zasadami dobrej wiary i zwyczajami uczciwego obrotu, jest oceną prawną, gdyż polega na rozważeniu, czy ustalony stan faktyczny odpowiada normom, uzupełniającym prawo z mocy postanowienia powołanych artykułów. Dokonanie przeto tej oceny przez sąd drugiej instancji może stanowić naruszenie wyżej wymienionych artykułów przez błędną ich wykładnię i niewłaściwe zastosowanie [9]).

Dotychczasowa praktyka na obszarach byłych zaborów austriackiego i pruskiego, w razie istnienia lub w umowie wskutek nierozważenia przez strony pewnych punktów przy zawarciu umowy, do których uzupełnienia umowa daje zresztą podstawę, uzupełniała te punkty według wskazówek woli, wyrażonej w umowie i zasad dobrej wiary, np. w przypadku zupełnej dewaluacji lub domniemanej klauzuli „rebus sic stantibus" przy dłu-

---

[8]) „Der offene Missbrauch eines Rechtes" według ustępu drugiego art. 2 szwajcarskiego kodeksu cywilnego, „abus du droit" według francuskiego tłumaczenia.

[9]) *Tuor*, Kodeks cywilny szwajcarski, system, wyd. trzecie z 1934 r. § 6, I str. 40 i II, pt. a, str. 41 i 42; *Guhl*, Szwajcarskie prawo obligacyjne, wyd. z 1933 r. § 12, III, pt. c, str. 56, zdanie końcowe i str. 57 pt. c; *Tuhr*, Część ogólna szwajcarskiego prawa obligacyjnego 1924/1925 r. § 34 [3]. *Oser-Schönenberger*, komentarz, prawo obligacyjne 1929/1932 r. przy art. 18.

gotrwałych umowach. Praktyka powyższa nie doznała zmiany wskutek wejścia w życie Kod. Zob. Znaczenie bowiem art. 107 K. Z. polega również na tym, że zgodnie z tym przepisem należy nie tylko usuwać wszelkie niejasności, dwuznaczności i sprzeczności w oświadczeniu woli, lecz także uzupełniać je o tyle, o ile towarzyszące okoliczności dają podstawę do przyjęcia danej woli oświadczającego [10]). Omawiana praktyka traktowała na równi z pytaniami prawnymi ocenę zgodności czynności prawnych z zasadami dobrej wiary i zwyczajami uczciwego obrotu, nadto ocenę, jakie skutki prawne strona chciała wywołać lub jakich dopartuje się ustawa w wyrażeniu się kontrahentów, ich zachowaniu się, działaniu lub opuszczeniu, nadto w tym, że kontrahent pewną okoliczność powinien był znać oraz że nie może zastawiać się własnym zawinionym, niedbałym lub lekkomyślnym zachowaniem się [11]).

Powyższe pytania obecnie mają być rozstrzygnięte również jako zagadnienia prawne ze stanowiska art. 107, 108, 60, 189 K. Z. według zasad dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu.

Na podstawie dotychczasowych rozważań dochodzę do wniosku, że w sprawach, opartych na tłumaczeniu umów, rozstrzygnięcie sądu drugiej instancji podlega zaskarżeniu nie tylko w przypadkach, wymienionych na wstępie w punktach I i II, lecz nadto z przyczyny kasacyjnej z art. 426 pkt. 1 K. P. C. w razie: naruszenia któregokolwiek przepisu prawa materialnego w związku z błędną oceną znaczenia, skutków i rozciągłości umowy pod względem prawnym; następnie z powodu naruszenia art. 107, 108, 60, 189 K. Z., gdy według zarzutów kasacji sąd drugiej instancji błędnie ocenił ustaloną treść i cel umowy, jako zgodne lub jako sprzeczne z zasadami dobrej wiary i zwyczajami uczciwego obrotu; w końcu z powodu naruszenia art. 56 § 1 K. Z., gdy czy to według uzasadnienia kasacji, czy też dostrzeżenia z urzędu przy rozpoznaniu skargi kasacyjnej, ustalona treść umowy jest bądź niemożliwa do wykonania, bądź umowa jest sprzeczna z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami.

BOLESŁAW ŁĘTOWSKI.

Termin wytoczenia powództwa posesoryjnego

Kod. Pod. Cyw., normując kwestię pozwów posesoryjnych, pod względem czasowych ograniczeń roszczeń posesoryjnych przyjął tak zwany system kombinowany (mieszany), w art. 390 stanowiąc, że pozew powinien być wytoczony w ciągu miesiąca od chwili wiadomości o naruszeniu (a tempore scientiae) i wprowadzając ogólny termin 6 mies. od chwili naruszenia, po którego bezskutecznym upływie prawo do ochrony posesoryjnej w ogóle wygasa.

Badanie genezy i rozwoju tego terminu na obszarze b. zab. rosyjskiego systematycznie wykazuje tendencję w kierunku jego przedłużenia

---

[10]) *Longchamps*, Uzasadn. proj. Kod. Zob. str. 155, zdanie trzecie z dołu.

[11]) Komentarz *Klanga* z 1934 r. do kodeksu cyw. austr., T. II. część druga przy § 914, str. 425, pt. IV; komentarz *Staudingera* do kodeksu cyw. niemieckiego, wyd. 7/8, 1912 — 1922 r., Tom I przy §§ 133 i 157; kodeks cywilny niemiecki w opracowaniu *Achillesa-Greiffa*, wyd. 13 z 1930 r. przy §§ 133 i 157; orzeczenia Trybunału Rzeszy w sprawach cyw. 1881 r., str. 117 i 1915 r., str. 126; Rocznik orzeczeń *Warneyersa* Tom 12, str. 201; Tygodnik prawniczy (Juristische Wochenschrift) r. 1906, str. 543; r. 1909, str. 190; r. 1915, str. 650 i r. 1927, str. 514.

(od 3 dni, licząc od chwili naruszenia, — według Instrukcji 1776 roku, — aż do jednego roku — według noweli do U. P. C. 1912 r.). Na zachodzie stwierdzamy kierunek wręcz przeciwny: od średniowiecznej nie ulegającej przedawnieniu actio spolii poprzez 30 względnie 40-letnie przedawnienie do terminu rocznego (z nielicznymi wyjątkami). W dawnym prawie polskim spotykamy terminy: 1 miesiąc, 10 tygodni, 1 rok.

Zanim przejdę do krytyki przyjętych przez nasz K. P. C. terminów, chcę krótko scharakteryzować istniejące w tej materii systemy. Systemy te różnią się zasadami i sposobami obliczenia terminów przy wystąpieniu z roszczeniami posesoryjnymi. Tak więc najstarszy i najbardziej rozpowszechniony system ustala liczenie terminu od momentu naruszenia posiadania i przyjmuje terminy dłuższe, niż inne systemy (przeważnie roczne: prawa franc., niem., rosyjs. i inne). System ten można by nazwać systemem przedmiotowym (według Przybyłowskiego — obiektywny). Drugi system podmiotowy (według tegoż autora — subiektywny), w którym stosunkowo krótki termin (np. prawo austr.) liczy się od chwili dowiedzenia się o zakłóceniu posiadania (a tempore scientiae) i następnie nieco kazuistyczny system, stanowiący połączenie dwóch poprzednich — system kombinowany (mieszany) przyjmujący dość krótki termin od chwili wiadomości o naruszeniu i dłuższy, biegnący od momentu naruszenia, decydujący o niemożności wytoczenia akcji posesoryjnej, jeżeli powód dowiaduje się o naruszeniu już po upływie tego drugiego terminu.

Ustawodawca polski, jak zaznaczyłem, obrał system kombinowany, ujmując zagadnienie pozwów posesoryjnych w art. 390 — 91 K. P. C. Przyjął więc nasz kodeks termin miesięczny od chwili wiadomości o naruszeniu i ogólny termin 6 mies. od chwili naruszenia (projekt przewidywał termin roczny), po którego bezskutecznym upływie — pozwu w ogóle wytoczyć nie można. Tworząc taką koncepcję, ustawodawca polski z jednej strony zapożyczył z prawa austriackiego to, co było w nim najgorsze, to jest zbyt krótki termin miesięczny (454 k. c. a.) i z drugiej — przez wprowadzenie ogólnego terminu 6 mies., zamykającego drogę do wytoczenia akcji posesoryjnej, przekreślił dodatnią cechę austriackiego systemu, a mianowicie możność późniejszego wniesienia skargi posesoryjnej, choć z drugiej strony możność wdrożenia possesorium aż do upływu przedawnienia (30 ewent. 40 lat) stanowi ujemną cechę tego systemu ze względu na te zbyt długie terminy. Stanowisko to jest tym mniej zrozumiałe, że już za czasów zaborczych w literaturze prawniczej austriackiej rozlegały się liczne głosy, żądające przedłużenia zbyt krótkiego terminu miesięcznego, którego wadliwość praktyka ustawicznie wykazywała. Tak np. Strohal już w roku 1890 wystąpił z projektem 3-ch mies. terminu a tempore scientiae i dwuletniego, powodującego prekluzję. Ponadto w przeciwstawieniu do procedury polskiej ustawa austriacka uwzględnia wyraźnie czynnik tak przedmiotowy jak i podmiotowy (fakt naruszenia i osobę naruszającego). Że termin miesięczny na gruncie ustawy austriackiej biegnie od ustalenia nie tylko faktu naruszenia, lecz i osoby naruszającego, wyraźnie ustaliło toż orzecznictwo. Co się tyczy K. P. C., to można mieć wątpliwości co do identycznego unormowania tych kwestyj, gdyż proponowana przez prof. Allerhanda redakcja: „od wiadomości o fakcie naruszenia i osobie” nie została przyjęta i uchwalono przepis w brzmieniu obecnie obowiązującym: „w ciągu miesiąca, licząc od dnia, w którym powód dowiedział się o zakłóceniu posiadania”. Za interpretacją podmiotową wypowiadają się Przybyłowski,

Wróblewski, Zoll, Litauer i inni, są jednak odmienne zdania w tej kwestii, a brak kasacji w tych sprawach może wywołać sprzeczne orzecznictwo. Prawo szwajcarskie zupełnie wyraźnie reguluje tę kwestię w kierunku uwzględnienia nie tylko czynnika przedmiotowego (faktu naruszenia), lecz i podmiotowego (osoby naruszającego), dając temu wyraz w treści art. 929 k. c.: „après avoir connu le fait et l'auteur".

Kwestia zachowania terminu miesięcznego ma to jeszcze znaczenie, że powinna być uwzględniona z urzędu, jak ustaliła to praktyka i opinia większości teoretyków prawa (prekluzja). W teorii jednak zdania się podzieliły: jedni uważają ten termin za przedawnienie, inni za termin prekluzyjny [1]). Jeżeli przyjąć, że jest przedawnieniem, uchybienie terminu mogłoby być wzięte pod uwagę jedynie na wniosek strony przeciwnej. Ponadto mogą być stosowane przepisy o wstrzymaniu lub przerwie przedawnienia [2]). Jeżeli jest terminem prekluzyjnym, uchybienie jego powinno być uwzględnione z urzędu, aczkolwiek interpretacja zależy w dużej mierze od danego systemu prawnego. Nasz system w tej dziedzinie pozostawia lukę, praktyka jednak hołduje zasadzie uwzględnienia z urzędu. Uwzględnienie to lub nieudowodnienie wniesienia pozwu w czasie właściwym nabiera szczególnego znaczenia wobec tak krótkiego terminu, przyjętego przez polską procedurę cywilną.

Badając kwestię terminu wniesienia pozwu posesoryjnego, należy wziąć pod uwagę, że instytucja przywr. zakłóc. posiadania ma szerokie zastosowanie prawie wyłącznie w stosunkach wiejskich. Natomiast po miastach, gdzie sam charakter posiadłości miejskich, ich małe powierzchnie, utrwalenie granic, unormowanie stanu prawnego, wyrobienie ludności mniej skłonnej do samopomocy i samowoli w stosunkach majątkowych, lepsze warunki bezpieczeństwa, umożliwiające skuteczną interwencję władz, — nie stwarzają warunków do rozwoju tej instytucji. Wręcz przeciwnie, w stosunkach wiejskich, gdzie niczym nieuzasadniona samowola lub samowolne realizowanie rzeczywistych lub domniemanych praw szczególnie w sporach granicznych lub spadkowych, szeroko są rozwinięte, — instytucja ta ma wielkie zastosowanie. W tych warunkach termin miesięczny jest zbyt krótki, szczególnie, jeżeli wziąć pod uwagę poziom kulturalny naszej, stanowiącej bezwzględną większość, ludności wiejskiej, ignorującej oficjalny kalendarz i obliczającej czasokresy od jednego święta do drugiego, jak również jej psychikę, małą intensywność i wyrobienie, a przede wszystkim stan gospodarczy i materialny, którego poprawy nie rokują przynajmniej przed upływem kilku dziesięcioleci żadne obiektywne prognozy. Słuszny byłby zarzut, że nie można naginać ustawy do niskiego poziomu ludności, że raczej powinna ona mieć charakter wychowawczy, lecz jeszcze niesłuszniejszą i daleką od życia jest koncepcja stworzenia warunków, utrudniających a czasem wprost uniemożliwiających ludności korzystanie z danej instytucji w jej interesie stworzonej. Pozostałaby wówczas bezużyteczną literą prawa. Zanim bowiem chłop zdecyduje się na wytoczenie procesu lub zbierze na ten cel potrzebne środki (wysokość opłat), termin miesięczny już minie. Przypuśćmy jednak, że powód zdążył wnieść pozew w czasie przepisanym. Powstają jednak nowe trudności: należy dowieść w postępowaniu dowodowym, że naruszenie nastąpiło nie wcześniej, niż przed 6 miesiącami, ewentualnie, że powód

[1]) *Randa*, Der Besitz nach oster. Rechte str. 248; *Tilsch*, Der Einfluss der Ziwilprocessgesetze auf das materialle Recht, str. 81.
[2]) Patrz *Zoll*, Prawo rzeczowe str. 76.

o nim dowiedział się nie wcześniej, niż przed upływem miesiąca od wniesienia pozwu. Wprawdzie w K. P. C. nie znajdziemy odpowiednika art. 81 u. p. c. (powód powinien udowodnić swe powództwo), jednak pozwany może negować okoliczności faktyczne, przytoczone w pozwie lub zachowywać się biernie, i w tych warunkach nie ma podstaw do przerzucenia onus probandi na pozwanego. Zresztą praktyka, poczynając jeszcze od orzeczeń S. R. 77/316, 71/1216, ustaliła, że obowiązek ten ciąży na stronie powodowej.

Stosując obecnie przepisy art. 390 K. P. C., sędzia orzekający przy rozpoznaniu spraw posesoryjnych ma możność stwierdzenia trudności, jakie napotyka powód przy dowodzeniu czasu, kiedy naruszenie nastąpiło lub kiedy o tym się dowiedział. Z rozważań tych wynika, że tylko termin roczny od momentu naruszenia, który stanowi czasokres gospodarczy w stosunkach rolnych (zaoranie, dokonanie zasiewu, zdjęcie plonów i t. p.), daje gwarancję racjonalnego udowodnienia roszczeń powodowych z pozwów posesoryjnych, szczególnie, że, jak zaznaczyłem wyżej, instytucja ta ma zastosowanie prawie wyłącznie w stosunkach rolnych.

Rosyjska nowela z roku 1912, przedłużająca termin 6 miesięczny do roku, została przyjęta przez większość wybitnych prawników, w tej liczbie i prof. Konica, z zadowoleniem. Ostatni projekt rosyjski przewidywał również termin roczny od dnia naruszenia (dla nieruchomości). Kodeksy: franc., holend. włosk., niem., hiszp., chilijs.,brazylijs., boliwijs., urugwajs., japońs., wreszcie Kanoniczny hołdują zasadzie terminu rocznego. Ponadto w niektórych z tych ustawodawstw w razie gwałtu lub tajności termin liczy się od ustania tych przeszkód. Szereg autorów wypowiada się za terminem rocznym, jako stabilizującym stosunki i, o ile chodzi o obszary polskie, odpowiadającym poczuciu prawnemu większości naszej ludności, to jest ludności byłych zaborów rosyjskiego i niemieckiego. Prof. Zoll proponował miesięczny termin ustawy austriackiej przedłużyć do 3 miesięcy; w projektach, opartych na systemie mieszanym, proponowane są terminy: 3-mies. w kombinacji z jednym ewentualnie dwoma latami. Spaczenie tej instytucji w naszym K. P. C. należy przypisać tej okoliczności, że nowoczesne prawo zajęło niechętne stanowisko w stosunku do odrębności postępowania posesoryjnego. Prof. Allerhand [3]) zaznacza, że „w czasach nowożytnych wystąpiono przeciwko odrębnemu unormowaniu postępowania o naruszenie posiadania, uznano bowiem, że zwyczajne postępowanie sądowe wystarcza w zupełności". Tak np. prawo niemieckie nie zna specjalnego postępowania w sprawach posesoryjnych. Mimo niechęci do tej instytucji „tak charakter przedmiotu ochrony, jak i konieczność rychłego załatwienia czynią koniecznymi pewne odchylenia od ogólnych zasad". Prof. Przybyłowski stwierdza panujące w nauce prawa communis opinio co do zasadniczej materialno - prawnej natury tej instytucji; z tego wynika, że powinna ona znaleźć właściwe rozwiązanie w przepisach prawa materialnego, a więc w przyszłym polskim prawie rzeczowym, szczególnie, że szereg ustawodawstw nowoczesnych normuje tę kwestię w kodeksach cywilnych. W związku z tym mogłyby ulec modyfikacji terminy, przewidziane w art. 390 K. P. C., jak również być unormowane wątpliwe kwestie: prekluzja czy przedawnienie itp.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że w większości wypadków naruszenie posiadania oparte jest na przemocy ze strony naruszającego (art. 251 K. K.) lub samowoli, instytucja przywrócenia zakłóc. posiadania jest środkiem

---

[3]) Proc. Cyw. II. str. 129 i nast.

wyrównania krzywdy, wyrządzonej pokrzywdzonemu posiadaczowi przez usunięcie ujemnych skutków, wywołanych czynem naruszającego, i wobec tego nabiera znaczenia bezpośredniego środka ochrony ładu społecznego i istniejącego porządku, stoi więc na pograniczu prawa cywilnego i karnego. Według zdania Senatu R-go, wyrażonego w orzeczeniach: 81/129, 73/1358, 70/1737 i innych, jak również opinii niektórych prawników [4]), prawo broni posiadania dlatego, że suponuje prawo własności po stronie posiadacza. Według prof. Mejera [5]) przede wszystkim dlatego, że jest faktem. Słuszniej ujmuje powody ochrony prof. Petrażycki [6]) stwierdzając, że posiadanie nie jest faktem, lecz prawem i prawem absolutnym, odnoszącym się do wszystkich i do każdego, jako imperatyw, któremu odpowiada atrybutyw — udzielenie uprawnienia do żądania zaniechania bezprawnych czynów przeciwko osobom uprawnionym. Tak w pozwie posesoryjnym występuje nie sama istota posiadania lecz jego sankcja i w ten sposób kształtuje się konstrukcja prawna tej instytucji. Najdobitniej ujmuje kwestię obrony posiadania prof. Waśkowski, uważając, że celem ochrony posiadania jest obrona osób przed przemocą i praworządności przed samowolą. W uzasadnieniu do niemieckiej Kodyfikacji pr. cyw. czytamy, że ochrona posiadania jest zabezpieczeniem ładu społecznego przez ochronę zewnętrznego władztwa nad rzeczami (str. 109). Na uwagę zasługuje opinia prof. Derenburga [7]), który powiada, że posiadanie jest faktycznym ustrojem społecznym, istniejącym podziałem dóbr materialnych. Dowolne naruszenie tego stosunku faktycznego mogłoby wywołać znaczne komplikacje. Dlatego też nietykalność faktycznego stanu majątkowego jest jednym z warunków współżycia, ochrona więc posiadania niezbędna jest dla utrwalenia społeczności cywilnej.

Takie ujęcie tego zagadnienia przez powagi prawniczego świata naukowego i niezmiernie ważne znaczenie praktyczne instytucji przywrócenia zakłóconego posiadania nadaje jej cechy o charakterze nieomal publicznym. Dlatego nie należy tej instytucji lekceważyć lub zbytnio zacieśniać, a w szczególności ograniczać ochronę posiadania tak krótkim terminem jak czyni to polski K. P. C. Utrudnienia, czynione skrzywdzonemu posiadaczowi przez ustawodawcę, za pomocą sztucznej i nieżyciowo zbudowanej konstrukcji ochrony posiadania, a w szczególności, jak zaznaczyłem, ograniczenie terminu do wniesienia pozwu i kazuistyczne ujęcie tegoż w konsekwencji godzi w interes publiczny, pośrednio stając się nieświadomym usankcjonowaniem bezprawia.

MARIAN MAZUR

Powództwo o zasądzenie długu rolniczego powstałego przed 1. VII. 1932 r.

Kwestia poruszona w nagłówku jest dotychczas sporna. Właśnie mam przed sobą autorytatywne orzeczenie drugiej instancji sądowej uznające, że powództwo o zasądzenie wierzytelności, będącej po stronie zobowiązanego

---

[4]) Prof. *Szerszeniewicz* „System prawa cyw.", str. 154, prof. *Popow* „Miesięcznik praw. cyw. i kar. ks. 4/74", str. 65.
[5]) Prawo cyw. str. 261.
[6]) „Prawo i Sąd", str. 122 i 133.
[7]) „Pandekty: prawo rzeczowe, str. 7.

długiem rolniczym, powstałej przed 1.VII. 1932 r., nie jest przedwczesne. Tezy tego wyroku są następujące: 1) pojęcie wymagalności, o której zawieszeniu mówi art. 3-a Rozp. Prez. z 24.X. 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, „łączy się z kwestią ściągania należności, a nie ustalenia lub zasądzenia orzeczeniem sądowym", 2) skutek ustaw oddłużeniowych, a w szczególności zawieszenia wymagalności jest taki, że sąd zasądzający powództwo powinien z urzędu zastosować ulgi, czyli orzec kiedy dług jest płatny, a wierzycielowi przysługuje ewentualnie prawo do wystąpienia przed urząd rozjemczy o uchylenie tych ulg zgodnie z art. 46 Rozp. z dn. 24.X. 1934. Przy tym omawiany wyrok znajduje analogię między moratorium rolniczym a moratorium hipotecznym z dnia 29.III. 1933 i 3) powództwo o zasądzenie takiej wierzytelności może być wytoczone tylko w trybie spornym, a nie nakazowym, ponieważ w postępowaniu nakazowym wierzytelność musi być natychmiast wymagalna, co jest istotą tego postępowania, bo przecież nakazem wzywa się dłużnika do zapłaty długu w określonym i krótkim terminie. Ponieważ zaś długi rolnicze nie są natychmiast wymagalne, nie mogą być zasądzone w postępowaniu nakazowym.

Stanowisko powyższe nie jest, moim zdaniem, słuszne. Przed wdaniem się w dyskusję chciałbym zastrzec, że całe rozważania dotyczą wypadku, gdy tak rolniczy charakter długu, jak i data jego postępowania bądź nie są sporne, bądź też są udowodnione prawomocnym orzeczeniem urzędu rozjemczego, który — z wyłączeniem sądów ogólnych — jest jedynie właściwy do orzekania o tym w trybie art. 8 Rozp. Prez. z dn. 24.X. 1934 r. Pojęcie wymagalności, jak to słusznie zauważa omawiane orzeczenie, łączy się z kwestią ściągania, a nawet powiedziałbym, pochodzi samo z dziedziny pojęć egzekucyjnych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że z tym pojęciem egzekucyjnym ustawa łączy pewne, ściśle określone skutki, mające wpływ na wyrok. Przecież art. 339 K. P. C. wyraźnie stanowi, że wymagalność roszczenia musi zachodzić najpóźniej w chwili wyrokowania. Wyjątki od tej zasady ustawa wyraźnie wskazuje i na nie zezwala odnośnie powództwa o wydanie przedmiotu najmu (art. 385 K. P. C.) i powództwa o zasądzenie przyszłych powtarzających się świadczeń (np. alimenty). Poza tym zawsze obowiązuje zasada, że wymagalność jest warunkiem zasądzenia powództwa. Gdyby chodziło o uzasadnienie tego przepisu, to wydaje mi się, że wolą prawodawcy było, aby wyrok, wydany w imieniu takiej organizacji, jak Państwo, był wykonywany bezwzględnie i szybko. Lepiej więc nie wydać wyroku, niż wydać go z tym, że jego wykonanie nastąpi dopiero kiedyś, a w międzyczasie zajść mogą zmiany, uniemożliwiające wykonanie go, co zupełnie nie licowałoby z powagą Państwa. Jest to zresztą zadaniem filozofii prawa, a nie teorii, uzasadnianie przepisu. Przepis art. 339 K. P. C. — bez względu na jego słuszność — istnieje, brzmienie jego jest niewątpliwe i trudności interpretacyjnych nie nastręcza.

A teraz podam kilka argumentów praktycznych. Zdawać by się mogło, że zajęte przeze mnie stanowisko jest zbyt formalistyczne i szkodzi wierzycielowi. Tak jednak nie jest. Wierzyciel może bowiem wystąpić o ustalenie wierzytelności zgodnie z art. 3 K. P. C., odnośnie zaś %% i kosztów należnych za czas do 1.XI.34 może wystąpić o zasądzenie, gdyż ich moratorium nie dotyczy, może wreszcie skorzystać z art. 46 Rozp. z 24.X. 1934 i żądać zezwolenia na przedterminowe dochodzenie należności. Gdy-

by się zdarzyło, że tytułem wierzyciela są np. obligi, przeciwko którym dłużnik zgłasza zarzuty, to przecież urząd rozjemczy, orzekający z art. 46, wydaje orzeczenie, które będzie miało skutek realny tylko wtedy, o ile sąd tytuł wierzyciela uzna. Ponadto przedawnienie przeciwko wierzycielowi nie biegnie, gdyż znajdzie tu zastosowanie przez analogię art. 277 pkt. 4 Kod. Zob.

Twierdzenie drugie, że sąd winien zastosować ulgi z ustawy przysługujące, też nie wydaje mi się słuszne. Jak przedstawiłem bowiem wyżej, sąd nie może zasądzić roszczenia, płatnego nie zaraz po uprawomocnieniu się wyroku, lecz dopiero kiedyś. Dodam tu, że KPC nie przewiduje w treści sentencji wyroku umieszczania terminu wykonania (art. 348). Poza tym do zastosowania ulg zachodzi potrzeba ustalenia nieraz okoliczności z art. 8 Rozp. z 24.X.34 r., czego sąd nie jest władny dokonać. Powołanie się w omawianym orzeczeniu na moratorium hipoteczne nie jest trafne. Po pierwsze przy moratorium hipotecznym powództwo o zasądzenie kapitału wierzytelności hipotecznej umownej właśnie jest przedwczesne. Dopiero w wypadku zalegania przez dłużnika z odsetkami przez czas, wskazany w ustawie i po wypowiedzeniu kapitału można wystąpić z powództwem (art. 8 ustawy), przy czym wniesiony pozew uważa się za akt wypowiedzenia, powodujący skutek z chwilą doręczenia go pozwanemu (vide orzeczenie z 3.I.36 r. C. I. 1132/35 — Gazeta Sądowa Warsz. Nr 18/36, str. 281). Porównanie więc przemawia przeciwko rzeczonemu wyrokowi. Gdyby chodziło o wykazanie analogii, to należałoby porównać wypowiedzenie z ustawy o moratorium hipotecznym z orzeczeniem urzędu rozjemczego, wydanym na podstawie art. 46 Rozp. z 24.X. 1934 r., którego pozew w żadnym razie nie może zastąpić. Skoro więc wyrok zasądzający wierzytelność hipoteczną, jest dopuszczalny dopiero po wypowiedzeniu, to wyrok zasądzający wierzytelność rolniczą dopuszczalny jest dopiero po uzyskaniu orzeczenia urzędu rozjemczego z art. 46.

Teza trzecia również nie jest słuszna. K. P. C. nie stanowi innych wymogów dla postępowania spornego, niż dla postępowania nakazowego. W obu wypadkach należność musi być wymagalna. Wynika to jasno z art. 467 K. P. C., nakazującego stosować przepisy K. P. C. w całym postępowaniu nakazowym. Używanie przez omawiane orzeczenie terminu „natychmiastowa wymagalność” w postępowaniu nakazowym nie jest niczym uzasadnione, bo choć wzywa się dłużnika do zapłacenia należności w terminie np. 7 dni, to przecież wyrok, zasądzający powództwo w trybie spornym, nakazuje mu zapłacić należność również w ciągu 7 dni t. j. w czasie, ustanowionym do uprawomocnienia się wyroku, gdyż dnia 8-go wierzyciel narazi go na koszty egzekucji. A wyrok drugiej instancji jest przecież natychmiast wykonalny, więc szybciej jeszcze, niż nakaz. Istotą postępowania nakazowego jest nie to, że wierzytelność musi być natychmiast wymagalna, lecz to, że udowodniona jest dokumentem, któremu ustawa daje znamię szczególnej wiarogodności i stosuje tu postępowanie uproszczone. To stanowisko ustawy nie wprowadza jednak żadnych zmian do stosunku obligacyjnego stron i nie wdaje się w termin wykonania zobowiązania.

Moim więc zdaniem, powództwo o zasądzenie kapitału wierzytelności, będącej po stronie dłużnika długiem rolniczym, jest przedwczesne i winno być oddalone.

MIECZYSŁAW PIEKARSKI

Czy prawomocne zakończenie sprawy uchyla automatycznie zabezpieczenie powództwa?

I. Stan prawny. W myśl art. 846 K. P. C. dłużnik w każdym czasie, dopóki trwa zabezpieczenie (Motywy Kom. Kod.), może żądać uchylenia zabezpieczenia i wówczas sąd oddzielnie lub łącznie z rozpoznaniem istoty sprawy rozstrzyga o tym żądaniu. To rozstrzygnięcie, o ile jest zaopatrzone w klauzulę wykonalności (art. 526 i 527 KPC.), stanowi tytuł wykonawczy do uchylenia zabezpieczenia powództwa (gdyż tytuły egzekucyjne i tytuły zabezpieczenia, o ile mają być wykonalne, muszą być zaopatrzone w klauzulę wykonalności [1]). Zażalenie zaś wstrzymuje wykonanie tego rostrzygnięcia (art. 848 § 3 KPC.), chyba że zostało ono wydane przez sąd II instancji, gdyż wówczas ani zażalenie (art. 424 § 2 KPC.), ani skarga kasacyjna (art. 513 § 2 KPC.), nie są dopuszczalne. W razie prawomocności postanowienia, odrzucającego pozew, oddalającego powództwo, zabezpieczenie nie upada z mocy samego prawa, gdyż KPC nie przewiduje automatycznego uchylenia jakichkolwiek czynności procesowych lub egzekucyjnych [2]).

Prawomocne odrzucenie pozwu z powodu niewłaściwości sądu nie może samo przez się powodować uchylenia zabezpieczenia powództwa. Z mocy bowiem art. 214 KPC. powód może wnieść odrzucony pozew do sądu właściwego w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia, odrzucającego pozew, i wówczas skutki materialno - prawne oraz procesowe poprzedniego wniesienia pozwu pozostają w mocy. W szczególności pozostaje w mocy zabezpieczenie powództwa [3]). Również prawomocne oddalenie powództwa nie uchyla automatycznie zabezpieczenia powództwa. Z mocy bowiem art. 848 § 3 KPC. do wykonania zarządzeń tymczasowych stosuje się odpowiednie przepisy o postępowaniu egzekucyjnym, przeto zarówno spowodowanie jak i usunięcie skutków zabezpieczenia powództwa posiada charakter egzekucji. Egzekucja zaś jest samoistną czynnością państwową nawet wówczas, gdy służy do zabezpieczenia lub urzeczywistnienia prywa-

---

[1]) Por. orzeczenie całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1935 r. ogłoszone w P. P. C. str. 281. z r. 1935.

[2]) Potwierdza to artykuł 644 § 1 KPC; z mocy tego przepisu zajęcie prawa do działu majątku obejmuje wszystko to, co dłużnikowi z działu przypadnie. Jeżeli wierzyciel w ciągu miesiąca po ukończeniu działu *nie rozpocznie* egzekucji z mienia przypadłego dłużnikowi, przedmioty majątkowe, *do których egzekucji nie skierował*, będą wolne od zajęcia. Ten przepis opiera się na wyjątkowym stanie faktycznym i może być tłumaczony tym, że wydzielone przedmioty, objęte zakazem rozporządzenia z art. 631 § 1. KPC. (zajęcie wierzytelności = prawa podziału), *nie stały się jeszcze przedmiotem egzekucji* wszczętej przez wierzyciela z mocy art. 637 § 1. KPC. To swoiste uwolnienie od zajęcia mienia dłużnika, przypadłego mu z działu, następuje z mocy wyraźnego brzmienia art. 644 § 1. KPC. A contrario — bez tego przepisu — mienie to nadal podlegałoby zajęciu. — Takie samo znaczenie ma art. 30 ust. 2. przep. o koszt. sąd. z 24. X. 1934 r., w myśl którego na skutek sprzeciwu powód ma w postępowaniu upominawczym uiścić dodatkowo drugą połowę wpisu stosunkowego: nieuiszczenie jej powoduje umorzenie przez sąd postępowania, przy czym „przez umorzenie postępowania zabezpieczenie powództwa traci moc". Bez tego przepisu (tj. „automatycznie") nie nastąpiłaby utrata mocy zabezpieczenia powództwa. Ten zaś przepis wydano ze względu na ekonomię procesową tudzież ze względu na to, że w razie jego braku sąd musiałby orzec na żądanie pozwanego uchylenie tymczasowego zarządzenia w sprawie formalnie „niebyłej", to jest przez powoda należycie nieopłaconej i dlatego umorzonej.

[3]) Por. Polski Proces Cywilny nr. 18 str. 565 i 567 z r. 1934.

tno-prawnych roszczeń [4]); egzekucja jest wykonywana przez państwo — niezależnie od istnienia materialnego roszczenia wierzyciela — z mocy klauzuli wykonalności i w tym też znaczeniu nie opiera się na tytule egzekucyjnym [5]). Prawomocne zakończenie sprawy przez oddalenie powództwa, stwierdzające nieistnienie zabezpieczanego roszczenia, nie pozbawia mocy klauzuli wykonalności i nie stoi na przeszkodzie egzekucji. To orzeczenie stwierdza jedynie, że powodowi nie przysługuje prawo do zaspokojenia z przedmiotu, co do którego wdrożono czynności egzekucyjne, zabezpieczające powództwo. Wszakże od ważności czynności egzekucyjnych (np. od zajęcia) należy odróżniać to prawo, do którego zaspokojenia podstawą jest wyłącznie materialno-prawny stosunek, łączący strony. Nie każda bowiem czynność egzekucyjna łączy się z istnieniem powyższego prawa, które nie istnieje np. w razie zajęcia przedmiotów, nie będących własnością dłużnika [6]). Dlatego stwierdzenie, iż powodowi nie przysługuje prawo do zaspokojenia się z objętych zabezpieczeniem przedmiotów, nie może powodować z mocy samego prawa upadku zabezpieczenia powództwa. Przeto usunięcie skutków zabezpieczenia powództwa może nastąpić jedynie przez zaopatrzone w klauzulę wykonalności orzeczenie sądu, pozbawiające skutków prawnych zarządzenie tymczasowe (art. 561 § 1 pkt. 3 KPC.). Przedmiotem zaś tego orzeczenia nie jest stwierdzenie istnienia lub nieistnienia zabezpieczonego roszczenia materialnego, które samo przez się nie jest ani warunkiem wystarczającym, ani koniecznym do prowadzenia egzekucji; orzeczenie to ma na celu wyłącznie pozbawienie wykonalności tytułu zabezpieczającego z powodu odpadnięcia jej warunków. Trzeba przy tym podkreślić, że (nawet prawomocny) wyrok, oddalający powództwo lub (nawet prawomocne) postanowienie, odrzucające ostatecznie pozew, nie pozbawiają skutków prawnych tymczasowego zarządzenia (art. 561 §1 pkt. 3 KPC.). Wykonalność tych orzeczeń dotyczy bowiem wyłącznie ich sentencji [7]) i tylko ta sentencja uprawomocnia się (art. 380 KPC.) [8]).

Póki więc strona nie przedłoży (art. 561 § 1 pkt. 3 KPC. prawomocnego orzeczenia sądu, zaopatrzonego w klauzulę wykonalności, ani sąd ani komornik nie są władni umorzyć postępowania egzekucyjnego, dokonanego w trybie zabezpieczenia powództwa. Wszakże organy egzekucyjne nie są władne badać prawomocności danego orzeczenia sądowego, ponieważ prowadzą one egzekucje (niezależnie od istnienia materialnego roszczenia wierzyciela) z mocy klauzuli wykonalności i w tym też znaczeniu egzekucja nie opiera się na tytule egzekucyjnym [9]).

II. Wykładnia teleologiczna. Stwierdzić tedy wypada, że omawiane zagadnienie znajduje w pełni rozwiązanie w przytoczonych powyżej pozytywnych przepisach ustawy, wobec czego zbędnym jest opierać to rozwiązanie na wykładni teleologicznej [10]).

---

[4]) Por. *Stein-Jonas*. Die Zivilprocessordnung. wyd. z r. 1929 uw. I. 1. przed § 704. pc. str. 411.

[5]) Por. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 16 października 1934 r. Sygn. II. CA. 484/33, ogłoszony w Czasopiśmie Adwokatów Polskich, dział Woj. Zach. luty —marzec 1935 poz. 15 oraz przytoczoną tamże literaturę; por. także Polski Proces Cywilny nr. 1. z r. 1934 str. 15 i nast. oraz nr. 15 — 16 z r. 1935 str. 473 i nast., gdzie zobrazowano poglądy nauki w tej mierze.

[6]) Por. *Geib* Rechtsschutzbegehren und Anspruchsbestätigung str. 40, 67 i nast.

[7]) Por. §§ 23 i 25 reg. wewn. urzędowania w sprawach cywilnych.

[8]) Por. orzeczenie S. N. z dn. 2 stycznia 1935 r. C. I. 1521/34. Głos Sądownictwa nr. 7 — 8 str. 592 z r. 1935.

[9]) Por. Uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 17 marca r. 1934 Sygn. II CZ. (X) 131/34, ogłoszoną w Czasopiśmie Adwokatów Polskich, dział woj. zach. poz. 32/34 oraz P. P. C. nr. 1 str. 15 i nast. z 1934 r.

[10]) Por. *Petschek*. Zentralblatt für die Juristische Praxis XLVIII str. 679 r. 1930.

Metoda teleologiczna ma bowiem zastosowanie przy lukach prawnych; bierze ona za podstawę ważkość interesów stron i osób trzecich; te interesy (społeczne i indywidualne) krzyżują się w postępowaniu egzekucyjnym, przy którym przede wszystkim uwzględniać należy interes publiczny, gdyż prawo egzekucyjne jest prawem publicznym [11]).

Wszakże i wykładnia teleologiczna przemawia za „nieautomatycznym" upadkiem zabezpieczenia powództwa. Interes publiczny w myśl doktryny niemieckiej [12]) wymaga przyjęcia, że każdy akt państwowy (a więc i czynności egzekucyjne co do zabezpieczenia powództwa) jest zasadniczo skuteczny. Zbędnym jest roztrząsać na tym miejscu zasadność tego zapatrywania. Wystarczy wskazać, iż praktyczne znaczenie sankcji karnej z art. 282 KK. byłoby znacznie osłabione, gdyby dłużnik, usunąwszy zajęte w trybie zabezpieczenia powództwa przedmioty, mógł zasłaniać się zarzutem, iż był przekonany o „automatycznym" upadku zabezpieczenia np. wskutek (jego zdaniem) prawomocnego oddalenia powództwa lub odrzucenia i nieponowienia na czas pozwu. Jeśliby dłużnik wykazał zasadność takiego przekonania (udowodniwszy np. że po upływie terminu do zaskarżenia wyroku, oddalającego powództwo, sekretarz sądowy oświadczył mu, że akta nie wykazują zaskarżenia), to mógłby skutecznie w oparciu się na art. 20 KK. twierdzić, że nie popełnił przestępstwa, gdyż nie działał w celu udaremnienia egzekucji lecz usunął (zajęte) przedmioty wskutek błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu. Występku zaś udaremnienia egzekucji z art. 282 KK. nie można popełnić nieumyślnie (art. 13 KK.) Z reguły przyjąć należy, że dłużnik, który w wyższej instancji został zasądzony w myśl żądania pozwu, musiał się liczyć z możliwością tego zasądzenia w trybie skargi apelacyjnej. Przeto dopiero urzędowe stwierdzenie orzeczeniem sądowym prawomocności wyroku, oddalającego powództwo, mogłoby dłużnika utwierdzić w przekonaniu co do rzekomej „bezprzedmiotowości" zabezpieczenia powództwa. Dłużnik mimo tej nieostrożności lub niedbalstwa (art. 14 § 2 KK.) mógłby uniknąć sankcji karnej, chociaż w istocie za nimi prawie zawsze kryłaby się zła wola dłużnika, którą trudno jest wszakże udowodnić. Trzeba rozważyć również ewentualność, iż sąd karny nie podzieli zapatrywania dłużnika co do prawomocności wyroku, oddalającego powództwo, albo postanowienia, odrzucającego nieponowiony pozew. Wreszcie zignorowanie czynności egzekucyjnych, dokonanych przez organ państwowy, następuje wyłącznie na ryzyko sprawcy: usuwający przedmioty, zajęte w trybie zabezpieczenia powództwa, musi liczyć się z sankcją karną. Przeto ryzyko mylnej oceny „bezprzedmiotowości" i „automatycznego" upadku zabezpieczenia jest zbyt wielkie, aby wyłączyć nawet co do czynności (jakoby) bezskutecznej z mocy samego prawa spowodowanie wydania orzeczenia sądowego, które by uwalniało stronę od grożącej jej odpowiedzialności karnej [13]). Najpraktyczniej więc byłoby poprostu uniknąć tych komplikacyj prawnych przez rozwiązanie omawianego zagadnienia w ten sposób, że wyraźne orzeczenie sądowe pozbawia skutków prawnych zarządzenia tymczasowe. Tak też sprawę unormował ustawodawca polski, jak to wyżej wykazano. Gdyby się zaś przyjęło, że prawomocne orzeczenie co do odrzucenia pozwu lub oddalenia powództwa „automatycznie" uchyla zabezpieczenie powództwa, natenczas dla wykazania tego uchylenia musiałaby być stwierdzona prawomocność orzeczenia. Ani KPC., ani regulaminy urzędowania w sprawach cywilnych nie przewidują osobne-

---

[11]) Por. Polski Proces Cywilny str. 433 i 434 z r. 1935.

[12]) Por. literaturę przytoczoną na str. 429 Polskiego Procesu Cywilnego z r. 1935.

[13]) Por. Encyklopedia podręczna prawa karnego I. Hauswirt i Popower z r. 1933 str. 231.

go poświadczenia prawomocności orzeczeń sądowych. Procedura przy takim poświadczeniu przemawiałaby przeciwko koncepcji „automatycznego" uchylenia zabezpieczenia powództwa, gdyż uchylenie to byłoby uzależnione od osobnego, wyraźnie nieunormowanego, postępowania, które należałoby do właściwości sekretarza sądowego [14]); sekretarz zaś sądowy nie powinien — choćby pośrednio — decydować o tak ważnej sprawie, jak uchylenie zabezpieczenia powództwa.

III. Przypadki koniecznego uchylenia zabezpieczenia powództwa po prawomocnym zakończeniu sprawy. Nie wynika z tego bynajmniej, by w każdym przypadku prawomocnego zakończenia sprawy konieczne było orzeczenie sądu, by tymczasowe zarządzenie pozbawić skutków egzekucyjnych. Z mocy art. 560 KPC. „komornik wstrzyma się z dokonaniem czynności, jeżeli przed jej rozpoczęciem dłużnik złoży dowód na piśmie, nie budzący wątpliwości, że obowiązku swego dopełnił...; o wstrzymaniu czynności komornik zawiadomi wierzyciela". Ratio legis tego przepisu opiera się na tym, że dłużnik wykaże nieistnienie egzekwowanego roszczenia [15]). Zawiadomiony zaś o wstrzymaniu z tej przyczyny czynności egzekucyjnych wierzyciel w myśl art. 561 § 1 pkt. 2 KPC. winien spowodować i z reguły spowoduje umorzenie postępowania egzekucyjnego. Uważam, że w myśl wykładni rozciągłej art. 560 KPC. organ egzekucyjny powinien wstrzymać czynności egzekucyjne, dokonywane w trybie zabezpieczenia powództwa, i zawiadomić o tym wierzyciela, gdy dłużnik wykaże dokumentami prawomocne oddalenie powództwa, umorzenie postępowania lub prawomocne odrzucenie pozwu albo pokrycie egzekwowanego roszczenia; w tych przypadkach bowiem dłużnik wykazuje nieistnienie roszczenia, które by mogło być zabezpieczane w trybie z art. 837 i nast. KPC. Jednakże już wyżej stwierdzono, że zaspokojenie lub nieistnienie egzekwowanego roszczenia nie stoi na przeszkodzie formalnoprawnej ważności czynności egzekucyjnych, gdyż ani sąd, ani komornik nie badają, czy egzekwowane roszczenie istnieje. Jeśli tedy wierzyciel — mimo zawiadomienia go o wstrzymaniu czynności egzekucyjnych, — zażąda ich kontynuowania, należy egzekucję dalej prowadzić, a dłużnik powinien szukać ochrony swych praw przed sądem procesowym. Nie zgadzam się wszakże z poglądem S. Rosmarina [16]), jakoby dłużnik zawsze musiał w takim przypadku wytoczyć powództwo o umorzenie egzekucji (art. 566 KPC.). Jeśli bowiem czynności dokonano w trybie zabezpieczenia powództwa, to — moim zdaniem — wystarczy zwrócenie się do sądu procesowego o pozbawienie ich skutków prawnych (art. 561 § 1 pkt. 3 i 846 KPC.) przez uchylenie tymczasowego zarządzenia [17]). Zapadłe na skutek tego żądania orzeczenie jest prawokształtującym (konstytutywnym) rozstrzygnięciem, mającym na celu wyłącznie pozbawienie wykonalności tytułu zabezpieczającego z powodu odpadnięcia warunków tej wykonalności. Ma ono zatem co do istoty sprawy ten sam charakter prawny co i wyrok, zapadły w trybie powództwa o umorzenie egzekucji

---

[14]) Por. §§ 108 pkt. c. i 189 reg. ogóln. łącznie z § 62 pkt. 6 reg. cyw.

[15]) Por. § 775. pkt. 4 i 5 niem. pc.

[16]) Por. artykuł p. t. „Wadliwe czynności egzekucyjne" str. 475 w Polskim Procesie Cywilnym.

[17]) Mylnie *Allerhand* (str. 132. uw. 4.) uchylenie tytułu egzekucyjnego (np. tymczasowego zarządzenia) uważa za podstawę powództwa z art. 566 § 1 pkt. 1 KPC, gdyż uchylenie to stanowi przyczynę umorzenia postępowania egzekucyjnego (art. 561 § 1 pkt. 3 i § 2 KPC. (na wniosek dłużnika) co *Allerhand* na str. 124 uw. 6 przyznaje i co wynika z uzasadnienia ogólnego projektu Kom. Kod. (str. 16—17).

(art. 566 KPC.)[18]). Wyrok ten wszakże „umarza egzekucję”[19]), a omawiane rozstrzygnięcie w sentencji swej ma głosić, że „uchyla się zabezpieczenie powództwa”, zarządzone danym postanowieniem (zarządzeniem tymczasowym — art. 846, 848 § 2 i 3 K. P. C.). Należy nadto podkreślić dalszą różnicę, polegającą na tym, że umorzenie egzekucji na skutek uchylenia zabezpieczenia powództwa nie następuje z przyczyn, wyliczonych wyczerpująco w art. 566 KPC. i stanowiących wyłączną podstawę do żądania w drodze powództwa umorzenia egzekucji.

Z powyższego wynika, że w praktyce przypadki koniecznego uchylenia zabezpieczenia po prawomocnym zakończeniu sporu będą nieliczne. Zajdą one wówczas, gdy mimo prawomocnego zakończenia sprawy, wierzyciel (powód) nie złoży wniosku o umorzenie z mocy art. 561 § 1 pkt. 2 KPC. postępowania egzekucyjnego, prowadzonego w trybie zabezpieczenia powództwa. Z reguły wierzyciel sam spowoduje umorzenie postępowania egzekucyjnego, by uniknąć odpowiedzialności karnej i cywilnej. Niewyrzeczenie się bowiem po prawomocnym zakończeniu sprawy zabezpieczenia powództwa może grozić byłemu powodowi karą więzienia do pięciu lat (art. 23 i 264 KK.) z powodu usiłowanego oszustwa[20]), które jest możliwe przez wprowadzenie w błąd państwowego organu egzekucyjnego[21]). Nieodstąpienie zaś od egzekucji w trybie zabezpieczenia powództwa mimo zaspokojenia roszczenia, objętego tytułem egzekucyjnym, grozi sankcją karną z art. 267 KK. Kto zaś egzekwuje, choćby w trybie zabezpieczenia powództwa (art. 848 § 3 KPC.), roszczenie, oparte na formalnie ważnym tytule wykonawczym, chociaż nie przysługuje mu objęta tym tytułem pretensja, dopuszcza się czynności bezprawnej i z mocy art. 135 Kod. Zob. obowiązany jest do naprawienia szkody, jaką wyrządził drugiemu rozmyślnie lub z niedbalstwa[22]).

IV. Pogląd odmienny i jego następstwa. Z powodów wyżej wyłuszczonych uważam za nietrafny ogłoszony w Polskim Procesie Cywilnym referat nr. 21 z r. 1934 (str. 116 i 117) p. Stanisława Neufelda, jakoby „nie ulega wątpliwości”, iż prawomocne zakończenie sprawy powoduje „ipso iure” wygaśnięcie tymczasowego zarządzenia jako bezpośredniego i „jest niepotrzebne orzeczenie sądu, by wygaśnienie zabezpieczenia spowodować”. Pogląd powyższy poczytuje za niewątpliwie to, co należało udowodnić. To założenie, nie poparte żadnym przepisem ustawy, doprowadziło autora do nietrafnego — moim zdaniem — wniosku, iż żądanie uchylenia „bezprzedmiotowych” środków zabezpieczenia pozwany powinien zgłosić komornikowi, który zarządzenie wykonał, względnie właściwemu organowi, który odnośny wpis zabezpieczający do księgi wieczystej lub odpowiedniego rejestru wprowadził. Zgłoszenie takiego wniosku jest — moim zdaniem — bezcelowe, gdyż nie ma podstawy prawnej dla jego zadość-

---

[18]) Por. Polski Proces Cywilny str. 15 z r. 1934.

[19]) Według *Allerhanda* (str. 149 uw. 4.) umorzenie egzekucji następuje bez wydania odnośnego postanowienia przez komornika; to zapatrywanie jest wszakże sprzeczne z dotychczasową praktyką sądową w byłym zaborze austriackim (por. Polski Proces Cywilny str. 134 r. 1935).

[20]) Art. 267 KK., grożący karą więzienia do trzech lat za dochodzenie z dokumentu pokrytej już należności, nie ma tutaj zastosowania z powodu stwierdzenia, że powodowi nie przysługiwała poszukiwana pozwem należność; tym samym należność ta nie mogła być pokryta.

[21]) Por. orzeczenie S. N. z 13.VI. 1933 r. Nr. 3 K. 367/33).

[22]) *F. Kruszelnicki* (Zarys systemu polskiego prawa egz. i zabezp. str. 231 § 49) trafnie wywodzi, że uchylenie zabezpieczenia powództwa nie daje swoistego roszczenia z art. 850 KPC., jako nieobjęte tym wyczerpującym przepisem.

uczynienia, zwłaszcza w postępowaniu hipotecznym i rejestrowym, opierającym się co do wykreślenia wpisów na dokumentach publicznych lub na konsensie formalnym, wykazanym dokumentami publicznymi albo publicznie uwierzytelnionymi. Dlatego powyższy wniosek zawsze doprowadzi do „niepomyślnego wyniku", co nie powoduje wszakże (wbrew zapatrywaniom autora odpowiedzi) — konieczności wystąpienia ze „zwykłym" powództwem przeciwko dawnemu powodowi. Autor odpowiedzi nie określił przy tym, jakie żądanie ma pozwany podnieść w tym powództwie.

Omawiając między innymi przypadek przeprowadzenia egzekucji w sposób, nie powodujący — ipso facto — ustania skutków zabezpieczenia (np. nie przez sprzedaż przymusową przedmiotu lub prawa, do których skierowane było zabezpieczenie), autor widocznie miał na myśli powództwo o umorzenie egzekucji z art. 566 KPC. Wytoczenie tego powództwa byłoby uzależnione od tego, że wygaśnięcie lub niemożność egzekucji zabezpieczanego roszczenia da się stwierdzić dowodem na piśmie, dołączonym do pozwu (art. 566 § 1 pkt. 2 KPC.). Jeśli zaś takiego dowodu pisemnego nie ma [23]) (gdyż przesądzone roszczenie zostało np. zaspokojone bez pokwitowania, bez prowadzenia egzekucji), wówczas pozwany winienby chyba wytoczyć pozew o zasądzenie byłego wierzyciela (powoda) na złożenie wniosku o umorzenie postępowania egzekucyjnego, prowadzonego w trybie zabezpieczenia powództwa (art. 561 § 1 pkt. 2 KPC.). Z mocy zaś art. XLV, XLVI i LIV przep. wprow. prawo o sąd. post. egzek. z chwilą uprawomocnienia się wyroku zasądzającego wniosek (byłego wierzyciela o umorzenie przedmiotowej egzekucji należałoby uważać za złożony, po czym właściwy organ egzekucyjny osobnym postanowieniem umorzyłby postępowanie egzekucyjne. Osobne postanowienie o umorzeniu tego postanowienia zapada również w razie uchylenia (pozbawienia skutków prawnych) tymczasowego zarządzenia w trybie z art. 846 KPC. W obu tych przypadkach z mocy art. 561 § 1 pkt. 2 i 3 KPC. „postępowanie egzekucyjne będzie umorzone", a więc nie umarza się ono samo przez się z chwilą wydania względnie prawomocności powyższych orzeczeń. Regulują one bowiem położenie prawne stron (art. 380 — 382 KPC.), lecz same przez się nie niweczą jeszcze publicznoprawnych skutków czynności państwowego organu egzekucyjnego, którego sąd nie zawiadamia o tych orzeczeniach. Dlatego rzeczą stron jest zawiadomić go o nich i spowodować umorzenie postępowania egzekucyjnego osobnym postanowieniem tegoż organu. Przeto „umorzenie" to ma moc konstytutywną, zajęcie więc istnieje tak długo, dopóki nie zostało wskutek postanowienia o umorzeniu uchylone" [24]).

W ten sposób rozwinięta myśl autora zwalczanej odpowiedzi prowadzi do niepraktycznych i niecelowych wniosków. Pozwany musiałby bowiem, celem uchylenia (rzekomo) „bezprzedmiotowego" zabezpieczenia, wytaczać powództwa, które nie wydają mi się „zwykłymi". Zwłaszcza powództwo o zasądzenie na złożenie wniosku o umorzenie egzekucji wydaje się sztuczną konstrukcją. Przy tym oba powództwa same przez się nie prowadzą bezpośrednio do uchylenia czynności egzekucyjnych w trybie zabezpieczenia powództwa, skoro w tej mierze niezbędne jest osobne, prawokształtujące, postanowienie organu egzekucyjnego. Wreszcie oba po-

---

[23]) Tego dowodu nie może zastąpić ofiarowaniem dowodu ze świadków na okoliczność, że dowód istniał lecz został zagubiony, zniszczony lub odebrany powodowi (por. *Allerhand* str. 135 uw. 11 i *Hahn*. Powództwo o umorzenie egzekucji i o zwolnienie od egzekucji w P. P. C. str. 37 z r. 1934).

[24]) *Allerhand*. str. 124 uw. do art. 561 KPC.

wództwa są sprzeczne z ekonomią procesową: obarczają one sąd zbędną pracą, a strony zbędnymi kosztami. Funkcję zaś obu tych powództw w sposób znacznie prostszy i — co jest w postępowaniu egzekucyjno — zabezpieczającym bardzo ważne — znacznie szybszy spełnia uchylenie tymczasowego zarządzenia w trybie art. 846 KPC. Moim zdaniem, przepis ten unormował wyłączny tryb uchylania zabezpieczenia powództwa po ukończeniu procesu.

V. Wnioski. Streszczam przeto moje wnioski: Prawomocne ukończenie sprawy nie uchyla samo przez się zabezpieczenia powództwa [25]). W razie nieumorzenia czynności zabezpieczających w myśl art. 560 i 561 § 1 pkt. 2 KPC. dopiero na podstawie zaopatrzonego w klauzulę wykonalności postanowienia sądu, uchylającego tymczasowe zarządzenie, organ egzekucyjny umarza postępowanie egzekucyjne, prowadzone w trybie zabezpieczenia powództwa.

WACŁAW BLUTSTEIN

Konfident i prowokator

Nie należy mieszać pojęcia konfidenta z prowokatorem, ponieważ są to różne znaczenia, przy tym działalność konfidenta jest pożyteczna a prowokatora szkodliwa. Oprócz szkody, płynącej bezpośrednio z działalności prowokatora, niemniejsze jest niebezpieczeństwo, wynikające właśnie z braku uświadomienia w tym względzie i niedoceniania przez społeczeństwo i władze zasadniczej różnicy między pojęciem konfidenta i prowokatora. Różnica ta polega przede wszystkim na tym, że charakter konfidenta jest względnie bierny, a prowokatora — czynny. Konfident rejestruje jako obiektywny widz przestępstwo, a prowokator je stwarza, działając w charakterze podżegacza lub pomocnika i opierając się na domniemaniu, że pewne okoliczności, dotyczące jednej lub kilku osób, stworzyły podatny grunt do sprowadzenia ich na zakazaną drogę. Jeżeli chodzi o konfidenta, to jako taki nie działa on na korzyść przeciwnej strony i to do jego roli nie należy, co się tyczy jednak prowokatora, to nigdy nie wiadomo, po czyjej znajduje się stronie: zdarza się, że sam prowokator nie ma pewności, komu właściwie służy. Doniesienia konfidenta są sprawdzane i trudno mu wprowadzić władzę w błąd, prowokatora nie można skontrolować, gdyż rola jego jest zawsze dwuznaczna. Zachodzi jedynie obawa, ażeby konfident nie stał się prowokatorem i jest rzeczą konieczną, by władze, stwierdziwszy fakt prowokacji, niezwłocznie i bezwarunkowo odsunęły takiego konfidenta - prowokatora od roboty i oddały go pod sąd jako podżegacza lub pomocnika. Będzie to zgodne z art. 30 § 3 K. K., który nie dopuszcza prowokacji.

Pojęcie konfidenta jest dość szerokie. Konfidentem będzie każdy, do czyjej wiadomości doszło o dokonaniu lub mającym być dokonanym przestępstwie, który doniesie o tym władzy, zastrzegając sobie nieujawnienie jego osoby. Właściwie pod mianem konfidenta rozumie się nie osobę przygodną, która działa bezinteresownie, a boi się przykrości, związanych nieodłącznie z występowaniem w roli donosiciela lub nawet świadka w sprawie, lecz konfidenta zawodowego, działającego stale i za wynagrodzeniem, będącym

---

[25]) Tak orzekł Sąd Apelacyjny w Poznaniu w postanowieniu z dnia 27. czerwca 1935 r. Sygn. II. CZ. 654/35; por. także *Allerhand*. uw. I. do art. 850 KPC., *Korzonek* str. 1386 u dołu przy tymże przepisie, *Gołąb-Wusatowski* str. 551. oraz *Stein-Jonas* op. cit. do § 927 pc.

całkowitym lub częściowym źródłem jego utrzymania. Tu istotna cecha konfidenta — nieujawnienie jego nazwiska przez władzę — nabiera specjalnego znaczenia: osobę konfidenta trzeba ukrywać, chociażby dla niego osobiście było to obojętne, ponieważ ujawnienie jego osoby dekonspiruje go i uniemożliwia mu kontynuowanie jego działalności. Drugą istotną cechą zawodowego konfidenta, odróżniającą go od wywiadowcy, to jest policji niemundurowej, jest to, że nie bywa on zaliczany do kadr policji i z tego powodu jest opłacany ze specjalnych funduszów i zwykle nie stale, lecz od każdego wykrytego przez niego przestępstwa. Trzecią wreszcie cechą konfidenta jest to, że nie wymaga się od niego, aby jego hipoteka moralna była czysta: może to być indywiduum nawet z kryminalną przeszłością. Punkt ciężkości tkwi w tym, że na ogół najwięcej pożyteczny jest pochodzący z przestępnego środowiska i mający doń z tego powodu dostęp. Niestety osobnikom, pochodzącym z mętów społecznych, często nie wystarcza rola konfidenta, nęci ich popłatna arena prowokatora. Zilustruję to na przykładzie. Wykrycie tajnej gorzelni może przynieść niekiedy konfidentowi nagrodę, sięgającą nawet kilku tysięcy złotych. Nie jest mu łatwo wynaleźć tajną gorzelnię. Nie ma tu osobnego środowiska; przestępstwa tego dopuszczają się przeważnie rolnicy rozsiani po wsiach i kryjący się ze swym procederem. Nie mogąc odnaleźć gorzelni, konfident przeistacza się w prowokatora. Wyszukuje sobie ofiarę chciwą zysku, albo skłonioną przez nędzę, namawia ją, finansuje tajne przedsiębiorstwo, montuje aparat gorzelniczy, uczy ją pędzenia spirytusu i gwarantuje jej zbyt produktów, kiedy zaś przedsiębiorstwo zostanie uruchomione, donosi o tym władzy. Tego rodzaju wypadki bywają ujawniane na rozprawach sądowych.

Sędziowie rosyjscy byli specjalnie wrażliwi na punkcie prowokacji, która odgrywała w Rosji wybitną rolę w sprawach politycznych i przyczyniła się niemało do upadku caratu; to też, ujawniwszy wypadek prowokacji, uniewinniali oni oskarżonych, oprócz rozumie się samego prowokatora, jeżeli ten dla pozoru siedział na ławie oskarżonych. W rzeczywistości, jeżeli chodzi o istotę czynu, to nie ma żadnej podstawy prawnej do uniewinniania ofiar prowokacji. Prowokacja odbić się może tylko na wymiarze kary: możliwie niskiej dla ofiary prowokacji i możliwie wysokiej dla prowokatora, jako najgorszego gatunku podżegacza.

Wracając do osoby konfidenta, stwierdzić należy, że rola jego wyraża się w wywiadzie zewnętrznym — inwigilacji, albo wewnętrznym, kiedy konfidentowi udaje się wejść w kontakt z przestępcą lub przeniknąć do nielegalnego związku. W tym ostatnim wypadku rola jego jest odrębna. Należenie jego do takiego związku nie stanowi o jego winie. Przystępuje on do związku nie w zamiarze urzeczywistnienia celu, postawionego sobie przez tę organizację, lecz w zamiarze wydania związku władzom i przy tym udział jego, co jest najważniejsze, jest bierny. Dlatego w jego należeniu do związku, chociaż samo tylko takie należenie jest karalne, nie ma znamion przestępstwa, ani prowokacji. Wystarczy jednak, ażeby konfident wziął czynny udział w związku: sam zorganizował nielegalny związek, do zorganizowania dopomógł, kierował związkiem albo dokonał jednego z przestępstw, związanych z należeniem do organizacji, a przestaje on być konfidentem i staje się prowokatorem.

Prowokacja jest niedopuszczalna tak ze względów moralnych, jak i życiowych, przynosząc nieobliczalne nieraz szkody. W 1917 roku, podczas rewolucji rosyjskiej, w Krasnojarsku na Syberii zabrano w żandarmskim urzędzie gubernialnym spisy miejscowych prowokatorów i osadzono ich w liczbie kilkudziesięciu w więzieniu. Niezwłocznie ustanowiona została spec-

jalna komisja, mająca na celu wyeliminowanie najważniejszych prowokatorów i wypuszczenie ich na wolność. Wtedy jeden z groźnych głównych prowokatorów, który po wybuchu rewolucji dobił się stanowiska prezesa powiatowego sowdepu (rada delegatów sowieckich), starał się dowieść, że powinien być również zwolniony, a to dlatego, iż w wyniku swym działalność jego była korzystna dla rewolucji: sporadyczne fakty wydawania władzom towarzyszów przyniosły partii, wedle jego słów, bez porównania mniej szkody, niż caratowi jego propaganda rewolucyjna, którą prowadził nadzwyczaj śmiało i bez najmniejszego krępowania się, zgodnie z planem carskich władz politycznych. Widocznie takiego samego zdania był sąd rewolucyjny, który po kilku miesiącach przybył z Moskwy i rozpoznał sprawę prowokatorów: jedyną bowiem karą, jaką otrzymali, była publiczna nagana. A przecież w tych czasach pozbawiano życia za byle jakie przewinienia przeciwko rewolucji. Podobno zdarzały się nawet wypadki, że członkowie tajnej organizacji, mając podejrzenie na któregoś ze swoich ludzi, że zajmuje się prowokacją, nie usuwali go z partii na względu na jego owocną działalność agitacyjną. Osobiście zdarzyło mi się mieć do czynienia z pismem, wydawanym z ramienia pewnej partii rewolucyjnej, o którym opowiadano, że jest rzekomo pismem prowokacyjnym. Nie wiem, jak tam było w rzeczywistości, mogę tylko stwierdzić, że rzadko zdarzało mi się widzieć taką doskonałą propagandę nienawiści klasowej i stanowej jak w tym piśmie. Ujemny wpływ jej na masy musiał być ogromny. Niektórzy twierdzą, że Lenin i jego najbliżsi współpracownicy dlatego tylko wrócili, urośli w siłę i mogli stworzyć potężną organizację, która w końcu obaliła Rosję carską i burżuazyjną, że byli prowokacyjnie pomijani przez carską ochranę (żandarmerię polityczną) w celu przeciwstawienia ich innym partiom rewolucyjnym, uważanym przez nią za niebezpieczniejsze od bolszewizmu, jako kierunku zbyt skrajnego, a także po części jakoby w celu zagwarantowania sobie roboty na przyszłość.

Pomimo jawnego niebezpieczeństwa prowokacji ze strony konfidentów są oni niezbędni i na całym świecie praktykuje się współpraca z nimi policji, gdyż w przeciwnym razie działalność jej byłaby mało owocna. Należy tylko trzymać konfidentów w karbach i pilnie baczyć, ażeby nie dopuszczali się prowokacji.

O konfidentach i prowokacji w oświetleniu naukowym istnieje tylko jedna praca w piśmiennictwie polskim, mianowice broszura p.n.„Prowokacja ze stanowiska prawnego i społecznego" pióra Ignacego Kondratowicza, wydana w Warszawie w 1930 r. Na podstawie broszury tej można przypuszczać, że zagranica nie dostarczyła na ten temat dzieł naukowych oprócz artykułów publicystycznych i literatury historycznej oraz pamiętnikarskiej. Autor broszury rzucił wiele cennego światła na omawiany przedmiot, i z niej to zaczerpnąłem wyżej przytoczone wiadomości o powodach powodzenia agitacyjnej działalności Lenina, jednak nie we wszystkim można się z autorem zgodzić. Według definicji zawartej w powyższej broszurze (str. 3) „prowokacji dopuszcza się, kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa lub udziela jej do popełnienia przestępstwa pomocy czynem lub słowem, jedynie w celu ujęcia jej podczas dokonywania przestępstwa i wydania w ręce sprawiedliwości". Końcowa wykładnia tej definicji, poczynając od słowa „jedynie", nie jest zupełnie ścisła, co prawdopodobnie jest wynikiem niedostatecznego uwzględnienia roli konfidenta i różnicy, zachodzącej między nim a prowokatorem. Tylko konfidentowi może zależeć na tym, aby uprzedzić, nie dopuścić do dokonania przestępstwa, gdyż w tym zawiera się jeden z celów jego działalności — zapobieganie

przestępstwu. Jeżeli mógł on uprzedzić, a dopuścił do popełnienia przestępstwa, grozi mu, jako nie nadającemu się do wywiadu, utrata stanowiska. Inaczej ma się rzecz z prowokatorem, któremu chodzi przeważnie nie o niedopuszczenie, a na odwrót o doprowadzenie do całkowitego dokonania przestępstwa celem choćby otrzymania nagrody za jego rzekome wykrycie. Temu, kto kieruje prowokatorem, również zależy na tym, aby przestępstwo było dokonane, a co najmniej, by usiłowano go dokonać, a to w celu możności oddania winowajcy pod sąd. Właściwie konfidentowi ani prowokatorowi nie zależy na tym, aby ująć winowajcę i oddać w ręce sprawiedliwości; wystarczy im skierowanie przeciwko sprawcy postępowania karnego, a właściwie złożenie odnośnego sprawozdania władzy. To też o ile by się ograniczyć wyżej przytoczoną definicją prowokatora , należałoby słowa: „jedynie w celu ujęcia jej podczas dokonywania przestępstwa i wydania w ręce sprawiedliwości" zastąpić słowami: „w celu skierowania przeciwko niej postępowania karnego". Ponadto w przytoczonej definicji wymaga uzupełnienia wyraz „pomocy", gdyż nie każda pomoc wystarcza do stworzenia prowokacji, a tylko pomoc istotna. Jeżeli konfident ze względu na konieczność zamaskowania swojej roli udzieli pomocy nieistotnej, od której nie będzie zależało dokonanie lub przyśpieszenie przestępstwa, to z tego powodu nie przeistoczy się on z konfidenta w prowokatora; przeto przed wyrazem „pomocy" należy wstawić słowo: „istotnej".

W związku z powyższym wątpliwa wydaje się teza, przeprowadzona w omawianej broszurze, jakoby prowokacja była delictum sui generis (str. 40) ze względu na to, że nie pokrywa się z pokrewnymi pojęciami podżegania i pomocy. „Jednym z istotnych czynników podżegania", czytamy w broszurze na str. 9, „jest dążenie do spełnienia zamierzonego przestępstwa, prowokator zaś dąży nie do osiągnięcia skutku przestępstwa, do którego popełnienia inną osobę nakłania, lecz odwrotnie — do udaremnienia tego skutku, celem zaś nakłonienia lub udzielenia pomocy staje się jedynie ujęcie sprowokowanego podczas dokonywania przestępstwa", co ma być istotnym czynnikiem prowokacji. Rzeczywistość przeczy temu twierdzeniu. Prowokator w wielu wypadkach dąży bezwzględnie do tego, ażeby przestępstwo było dokonane i ażeby nie nastąpiło zapobieżenie skutkom jego, prowokatora, działania. Przede wszystkim prowokator, który nie może wykryć przestępstwa i dlatego sam je stwarza przez podżeganie, musi uważać dla siebie za niezbędne pozwolić na spełnienie przestępstwa, aby potem otrzymać nagrodę za jego rzekome wykrycie. A będzie to najgorszy i najprawdziwszy typ prowokatora. Następnie możemy mieć do czynienia z prowokatorem — ideowym fanatykiem, który za cenę dokonanego przestępstwa i w razie potrzeby za cenę utraty własnej wolności, a nawet życia, będzie chciał wytępić członków wrogiej organizacji. Wreszcie może być mowa o prowokatorze, który stał się nim pod naciskiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności i który w duszy stoi po stronie ściganych, a przeciwko ścigającym. Mogą mieć miejsce inne jeszcze wypadki, kiedy prowokator przekłada dopuszczenie do całkowitego dokonania przestępstwa nad uprzedzenie skutków jego spełnienia. Jeżeli więc chęć ze strony prowokatora zapobieżenia skutkom swego działania ma być tym istotnym czynnikiem, który nadaje prowokacji charakter osobnego przestępstwa, to z tego powodu prowokacja nie będzie przestępstwem sui generis. Gdyby jednak na chwilę zgodzić się z wyżej przytoczoną tezą, to należałoby uznać, że te artykuły Kod. Kar., które zwalniają od kary członków występnej organizacji w razie ich skruchy, oprócz prowodyrów — podżegaczy, zwalniałyby również od kary prowokatorów, którzy ze względów na rzekomy brak w ich czynach

zamiaru, ażeby przestępstwo zostało dokonane, nie mogliby być zaliczeni do liczby podżegaczy, co według wszelkiego prawdopodobieństwa nie leżało w intencji prawodawcy. Zresztą, gdyby nawet jakikolwiek prowokator nie dążył do osiągnięcia zamierzonego przestępstwa, do którego inną osobę nakłaniał, lecz odwrotnie — dążył do udaremnienia tego skutku, jak twierdzi autor wymienionej broszury, to ta różnica między prowokatorem i podżegaczem nie byłaby istotną cechą prowokacji, ponieważ jest nią to, że prowokator nakłania inną osobę do popełnienia przestępstwa z uprzednią myślą oddania ją za to pod sąd. Prowokacja jest tylko specjalną odmianą podżegania i pomocnictwa przez dodanie czynnika uprzedniego zamiaru ze strony prowokatora skierowania przeciwko winowajcy postępowania karnego. Dlatego prowokacja powinna być pomieszczona w części ogólnej K. K., tam, gdzie jest mowa o podżegaczach i pomocnikach. To jednak, rozumie się, nie wiąże ustawodawcy, który może zaliczyć prowokację ze względu na jej dodatkową, lecz istotną cechę wydania sprawcy władzom, do przestępstw samodzielnych i umieścić ją w części szczególnej K. K., oznaczając różne za nią kary w zależności od rodzaju przestępstw, ulegających prowokacji.

W ustawodawstwie polskim prowokacja jest przewidziana ogólnikowo w wyżej wymienionym art. 30 § 3 K. K. Zakazuje on stosowania do prowokatora - podżegacza przepisów §§ 1 i 2 tegoż art., przewidujących nieodpowiedzialność podżegacza, który zapobiegł skutkom swego działania, a możność nadzwyczajnego złagodzenia kary temu, który starał się zapobiec tym skutkom. W tym przepisie ustawodawca piętnuje tylko prowokatora-podżegacza, nie wspomina nic natomiast o prowokatorze - pomocniku. Być może stało się to dlatego, aby nie dzielić terminu „pomocy", który w teorii prawa ma definitywne znaczenie. Rzeczywiście, gdyby stworzyć dwa terminy prawne: „pomoc istotną" i „pomoc nieistotną" i chcieć dokładnie uprzednio określić każdy z nich w ogólnej części kodeksu, byłoby to rzeczą trudną. Jeżeli jednak pozostawić sądowi w każdym poszczególnym przypadku w zależności od konkretnych okoliczności sprawy ocenę, czy ma się do czynienia z pomocą istotną lub nieistotną, to trudność ta zniknie. Tymczasem dla prowokacji istotny charakter pomocy ma zasadnicze znaczenie, bo tylko taka pomoc, przy uprzednim zamiarze skierowania przeciwko sprawcy postępowania karnego, nabiera znaczenia prowokacji. W szczególnej części K. K. nie ma artykułów traktujących specjalnie o prowokacji, ale są trzy przepisy, obejmujące między innymi działania prowokacyjne. Wszystkie te trzy przepisy mają jednakowe brzmienie: „Z bezkarności nie korzysta, kto doprowadził do powstania takiego porozumienia", stanowią końcowe części art. 97 § 2, art. 180 § 2, art. 219 § 2, i dotyczą zbrodni stanu, fałszowania pieniędzy, papierów wartościowych itp. oraz sprowadzania niebezpieczeństwa publicznego. Przepisy te nie mają wyraźnego charakteru antyprowokacyjnego, gdyż nie wspomina się w nich o uprzednim zamiarze skierowania przeciwko sprawcy postępowania karnego, lecz to nie przeszkadza stosować ich również przeciw prowokatorom — tylko podżegaczom — którzy „doprowadzili do takiego porozumienia". Tutaj nalcży zaznaczyć, że przepisy te są obojętne dla tych, których czyny prowokacyjne zostały ustalone, bo dla nich wystarcza art. 30 § 3 K. K. Powyższe przepisy nabierają znaczenia w sprawach, mających podłoże prowokacyjne, w których dokładnie prowokacji ustalić nie można. Starczy, aby doprowadzili do powstania występnego porozumienia, a już staje się dla nich niemożliwe uchylenie się od wymiaru sprawiedliwości za pomocą doniesienia władzy o zbrodni, gdyż w tych ciężkich wypadkach nawet prowodyrzy, którzy oka-

zali szczerą skruchę i nie byli zupełnie prowokatorami, muszą bezwarunkowo ponieść karę.

Obowiązujący Kodeks Karny nie odróżnia prowokatorów od podżegaczy. Z punktu widzenia teorii prawa temu stanowisku prawodawcy nic nie można zarzucić, jest ono bowiem prawniczo najzupełniej logiczne, jedynie należałoby życzyć, ażeby oprócz podżegaczy również „istotni" pomocnicy zostali zaliczeni do prowokatorów, skoro mieli uprzednio zamiar skierowania przeciwko sprawcom postępowania karnego. Życie wymaga w każdym razie wyodrębnienia prowokacji pod względem surowej reakcji karnej. Nie mówiąc już o tym, że jest ona kwintesencją niemoralności i należy do przestępstw specjalnie niskich, rozpowszechnia się bardzo właśnie dzięki temu, że, jak to wyżej zaznaczono, niewiele osób zdaje sobie dokładnie sprawę z różnicy między konfidentem a prowokatorem. Chodzi o to, ażeby prawodawca wyraźnie podkreślił ujemne znaczenie prowokacji, określając za nią wysoką karę. Należałoby tedy wstawić do K. K. art. 26 § 2 o następującym brzmieniu: *„Prowokacji dopuszcza się, kto inną osobę nakłania lub udziela jej istotnej pomocy do popełnienia przestępstwa w celu skierowania przeciwko niej postępowania karnego"*, oraz art. 28 § 2 takiej treści: *„Winny prowokacji ulega, bez możności łagodzenia, najwyższemu wymiarowi najcięższej z kar, które groziłyby w danym wypadku podżegaczowi lub pomocnikowi"*. Ponadto należałoby uzupełnić art. 30 § 3 K. K., dając mu następującą redakcję: *„Przepisów §§ 1 i 2 nie stosuje się do tego, kto inną osobę nakłania lub udziela istotnej pomocy do popełnienia przestępstwa w celu skierowania przeciwko niej postępowania karnego"*.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI

Badania kryminalno-biologiczne w Polsce

Art. 54 K. K. stworzył nową instytucję prawa karnego procesowego w związku z prawem karnym materialnym, której konsekwencją ma być stwierdzenie podstawy naukowo - poznawczej dla wymiaru kary. Znaczenie art. 54 K. K. z tego właśnie punktu widzenia ma być niesłychanie ważne i doniosłe, artykuł ten bowiem w myśl polecenia ustawodawczego ma zastąpić dowolność sędziowską w dziedzinie wymiaru kary, dowolność, kryjącą się pod płaszczykiem swobodnego uznania. Brak było jednak dotąd praktycznych możliwości wprowadzenia w życie pięknego planu, brak było po prostu przepisów wykonawczych do tego artykułu. Obecnie jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że brak ten został przynajmniej w pewnej części uzupełniony i że jesteśmy niewątpliwie w przededniu istotnego i rzeczywistego zrealizowania w życiu pięknej idei art. 54 K. K.

Przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości istnieje od r. 1933 Komisja do badań kryminalno - biologicznych. Komisja ta, składająca się z wysokich urzędników więziennictwa, profesorów uniwersytetu, lekarzy psychiatrów i sędziów, opracowała już przed paru laty t. zw. mały kwestionariusz do badań kryminalno - biologicznych, przy czym badaniu według tego kwestionariusza mieli być poddani wszyscy więźniowie skazani na karę pozbawienia wolności jednego roku lub powyżej. Kwestionariusz ten jednak miał na względzie opracowanie danych statystycz-

nych dla celów czysto administracyjnych, nie nadając się do właściwych studiów osobopoznawczych.

W lipcu 1936 wyszedł z druku t. zw. duży kwestionariusz do badań kryminalno - biologicznych, ułożony po 1½-rocznej żmudnej pracy Komisji. W przeciwieństwie do pierwszego kwestionariusza, mającego wybitnie praktyczny charakter, nowy kwestionariusz ma znaczenie także teoretyczne, naukowe. W tym momencie podnieść się może cały szereg zastrzeżeń. A więc wspomniany kwestionariusz odnosić się ma wyłącznie do więźniów, do osób skazanych prawomocnie na pozbawienie wolności bez zawieszenia wykonania tej kary. Jakiż stąd przyjdzie pożytek dla wymiaru sprawiedliwości, jakiż dla praktycznego wcielenia w życie postulatów art. 54 K. K.? Przecież artykuł ten mówi o podstawach wymiaru kary. Cóż zatem mają dać badania przedsięwzięte już po orzeczeniu kary?

Zastrzeżenie to w pierwszej chwili i na pierwszy rzut oka wydaje się zupełnie słuszne. Trzeba jednak wziąć pod uwagę faktyczną niemożność badania przed osądzeniem setek tysięcy ewentualnych przestępców. Należałoby ewentualnie wybrać tylko przestępców poważniejszych, w pierwszym rzędzie recydywistów. I tutaj właśnie dochodzimy do sedna zagadnienia. Skoro w zasadzie bada się u nas naukowo tylko więźniów prawomocnie skazanych, to rezultaty tych badań na szeroką zakrojonych skalę nie kończą się przecież z chwilą ich zakończenia ani też z chwilą wyjścia skazanego z więzienia, lecz pozostają w archiwum Komisji do badań kryminalno - biologicznych. Jeśli przestępca ma stanąć powtórnie przed sądem jako sądzony za tego samego rodzaju lub nawet inne przestępstwo, to nic łatwiejszego, — jak wynik badań i dochodzeń naukowo poznawczych, uprzednio wyłącznie w toku wykonania kary przedsięwziętych, sądowi udostępnić.

O ile nam wiadomo, istnieje projekt, aby kryminalno - biologicznemu badaniu mogli być poddani na życzenie odpowiednich władz wymiaru sprawiedliwości i prokuratury także więźniowie, dotąd niezbadani, a których zbadanie przed wyrokiem byłoby dla wymiaru sprawiedliwości korzystne. Należy przyjść do przekonania, że takie postawienie sprawy istotnie mogłoby przynieść wielką korzyść wymiarowi sprawiedliwości, bowiem w poważnej sprawie, gdzie sędzia nie jest dostatecznie zorientowany co do osobowości więźnia, tego rodzaju zbadanie może zdecydować, czy przestępca quaestionis trwale zagraża porządkowi prawnemu, czy też chodzi tu o przestępcę przypadkowego, którego należy poddać wychowawczym środkom lub też nawet zawiesić mu wykonanie kary.

Lecz prowadzenie studiów osobopoznawczych względem skazanych na karę pozbawienia wolności ma jeszcze inne znaczenie, tym razem nie tyle bezpośrednio dla realizacji faktycznej art. 54 K. K. ile dla wymiaru sprawiedliwości w ogóle w sensie wypełnienia przezeń w sposób właściwy jego funkcyj. Sprawa urzeczywistnienia w praktyce art. 54 K. K. harmonizuje z położeniem właściwych podstaw do realizacji myśli, którą ustawodawca przybrał w konkretne kontury art. 84 K. K.. Dotąd, przyznać należy, praktyka sądów naszych w dziedzinie orzekania zakładu dla niepoprawnych po odbyciu kary — nie miała żadnej wytycznej linii. W szczególności nie wiadomo było, jaka ilość uprzednich skazań w praktyce była dla sądów wyższoinstancyjnych wystarczająca dla orzeczenia tego środka, co było przyjmowane za podstawę zawodowości lub nałogu. Szczególnie ostatnim dwum kryteriom brakowało praktycznego jurysprudencyjnego ustalenia. Dlatego też orzekanie we wspomnianej materii nosiło wszelkie cechy dowolności i braku jednolitego sprecyzowania. Bojąc się łatwej w takich

warunkach pomyłki, która mogła ciężarem gatunkowym skutków fatalnie zaciążyć na losach podsądnej jednostki, sędzia częstokroć powstrzymywał się od zastosowania środka zabezpieczającego tam, gdzie w imię dobra społecznego należało go orzec. W dzisiejszym stanie rzeczy wymienionych wyżej braków dzięki studium kriminalno - biologicznemu z łatwością można będzie uniknąć.

Jeżeli chodzi o stronę praktyczną zagadnienia, to najodpowiedniejszym rozwiązaniem byłoby doręczenie wykazu osób zbadanych wydziałowi rejestracji skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości, który by w razie zażądania danych o karalności natychmiast komunikował o tym Komisji, ta zaś wypełniony kwestionariusz przesyłałaby sądowi. Tego rodzaju sposób uregulowania kwestii umożliwiłby również Prokuraturze uprzednie opracowanie jej wniosków. Przyszły polski ustrój więzienny, jak to wynika z odczytu Dyrektora Departamentu T. Krychowskiego będzie ściśle związany z zasadą studiów osobopoznawczych nad osobą więźnia. Specjalna kategoria więzień będzie przeznaczona dla przeprowadzania tych studiów. Będą to t. zw. więzienia obserwacyjno-rozdzielcze, gdzie więźniowie poddani będą wyżej wymienionym studiom po to, aby po zbadaniu ulegli segregacji i odesłaniu do takich zakładów penitencjarnych, które najbardziej odpowiadają ich osobowości. W tychże więzieniach obserwacyjno - rozdzielczych odbywać się będą badania i ulegać będą wypełnianiu odpowiednie kwestionariusze.

Omówiwszy te wstępne zasadnicze założenia, przystępujemy teraz do bliższej analizy samego kwestionariusza. Szereg państw zna dotąd badania kryminalno - biologiczne. Do państw tych należą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, niektóre państwa Ameryki Łacińskiej a z państw Europejskich: Belgia, częściowo i do niedawna Niemcy (Bawaria), Włochy; badania te są uprawiane również w niektórych więzieniach szwajcarskich (Orbe-Bochuz) i austriackich. Planowane było rozpoczęcie tych badań na Łotwie dzięki studiom Neureitera. Do najlepiej opracowanych należał dotąd kwestionariusz Bawarski według schematu Langeviernstein, kwestionariusz szkoły Grazowskiej prof. Lenza, oraz kwestionariusz belgijski, dzieło wybitnego uczonego prof. Vervaecka. Zaznaczyć należy, że kwestionariusz polski niewątpliwie stoi na wysokości wymienionych wzorów zagranicznych, o ile ich nie przewyższa. Kwestionariusz nasz, przy którego opracowaniu wzięto pod uwagę obecne wzory, tworzy całość oryginalną, swoistą i stanowi niewątpliwie w ł a s n y przejaw naszej myśli kryminologicznej i penitencjarnej.

Polski kwestionariusz jest daleko bardziej szczegółowy a przeto i dłuższy od kwestionariuszów obcych. Kwestionariusz np. bawarski liczy około 50 pozycji, gdy polski — 248. Można by z tego uczynić zarzut naszemu kwestionariuszowi w tym sensie, że jest on zbyt szeroki i że nie będziemy mogli faktycznie dokładnie go wypełnić. Zarzut ten jest słuszny jedynie pozornie. Zbadanie więźnia według tak obszernego kwestionariusza nie jest oczywiście rzeczą łatwą; dlatego też zaledwie nieliczna grupa więźniów ulegnie takiemu zbadaniu. Do nich zaliczać się będą więźniowie skazani na dłuższe kary, w każdym razie powyżej 1 roku lub nawet więcej oraz wszyscy ci, których zbadania domagać się będą władze wymiaru sprawiedliwości i którym grozić będzie zastosowanie środków zabezpieczających.

Korzyść ze szczegółowego, według kwestionariusza, badania będzie ogromna. Przed oczyma badającego ukaże się niejako całe życie badanego z wszelkimi jego blaskami i cieniami, z załamaniami, tryumfami, zwycięstwami i klęskami, z wszelkimi wzniesieniami i upadkami. Zamiast ab-

strakcyjnego, papierowego, „kodeksowego" człowieka ujrzymy przed sobą jednostkę żywą, realną. Mając przed oczyma rzeczywisty obraz sądzonego człowieka możemy przystąpić nie tylko do karania, ale do kształtowania przyszłych jego losów. Polskie badania kryminalno - biologiczne otwierają przed sądownictwem polskim nowe dziedziny rozwoju, nowe możliwości osądu oparte na dokładnym poznaniu osobowości przestępcy i możności oparcia wymiaru kary na realnej znajomości człowieka i dokładnym poznaniu jaki wymiar kary będzie najlepiej odpowiadał ewentualnej przyszłej readaptacji społecznej, jak również należycie zrozumianej zasadzie obrony społecznej przed przestępczością.

Kwestionariusz nasz rozmieszczony na 48 stronach druku składa się z 9 części: I. Personalia, II. Stan cielesny, III. Obarczenie, IV. Wychowanie i środowisko, V. Przestępczość, VI. Reakcja na pozbawienie wolności, VII. Charakterystyka psychologiczna, VIII. Kwalifikacja neuro - psychopatologiczna i IX. Wnioski, przy czym na zakończenie przychodzą: Orzeczenie Komisji do badań kryminalno-biologicznych i zarządzenia. Oczywiście że nie wszystkie działy wyżej zacytowane będą równomiernie interesowały czytelnika. To też o niektórych działach wspominamy tylko luźno, o innych natomiast, mających pierwszorzędne znaczenie, powiemy więcej, jako że mają specjalne znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości. Jako takie działy dla nas sądowników mające szczególne znaczenie należy uznać: A. Przestępczość, B. Reakcja na pozbawienie wolności i C. Wnioski. Wymienione wyżej działy najwięcej mają wspólnego z pojęciami prawnymi, z którymi łączą się bezpośrednio i trwają w ustawicznym kontakcie. Interesującym szczególnie z punktu widzenia społecznego jest dział pt. Wychowanie i środowisko.

Dział I Personalia obejmuje ustalenie danych w dziedzinie stanu cywilnego, wyznanie, narodowość, wykształcenie, zawód i stan rodzinny, zajęcie oraz miejsce zamieszkania. W dziale II zatytułowanym Stan cielesny napotykamy w pierwszym rzędzie dość szeroko potraktowane pomiary antropometryczne, a następnie opis cech cielesnych z uwzględnieniem konstytucji, skóry, uwłosienia głowy oraz jej poszczególnych części, jak również innych części ciała. Dział ten następnie uwzględnia opisanie stanu cielesnego z punktu widzenia klinicznego oraz badanie neurologiczne. Dział III zajmuje się dokładnym omówieniem obarczenia dziedzicznego, a mianowicie ze strony ojcowskiej i macierzyńskiej, z uwzględnieniem badania obarczenia aż do drugiego pokolenia ze strony obojga rodziców — oraz indywidualne, dotyczące wszelkich ograniczeń, schorzeń, urazów i w ogóle stanu fizycznego i psychicznego w okresie ciąży, niemowlęctwa, dzieciństwa, dojrzewania, okresu młodzieńczego, dojrzałości, przekwitania i starości. Dział ten kończy niejako część lekarską kwestionariusza. Odtąd zaczyna się część socjologiczno - prawna, ostatni zaś jest dział, w którym wszechwładnie rządzi psychologia. Dział IV obejmuje kwestię wychowania i środowiska, przy czym składa się z takich poddziałów jak — dane ogólne, ognisko domowe rodziców (ze szczegółowym uwzględnieniem kwestii sytuacji materialnej, warunków mieszkaniowych, zawodu rodziców, charakteru związku, z którego pochodzą, pożycia i wzajemnych stosunków rodziców, stosunku dzieci do rodziców i stosunku rodzeństwa pomiędzy sobą), wychowanie we właściwym słowa tego znaczeniu ze szczegółowym zbadaniem i wyjaśnieniem wychowania domowego z podkreśleniem przewinień i kar oraz stosowanych metod wychowawczych i ich skuteczności (punkt ten, jak później zobaczymy, będzie miał dosyć istotny związek z działem przestępczości), pracy zarobkowej w wieku młodocianym, i nauczania do-

mowego i szkolnego; — dalej omówiona jest w tymże dziale służba wojskowa z uwzględnieniem jej ewolucji, udziału w wojnach i bitwach, nauki, dezercji, wpływów wychowawczych i kar dyscyplinarnych i t. d., następnie omówione zostaje małżeństwo badanego z wszechstronnym zbadaniem charakterystyki współmałżonka i wzajemnego stosunku małżonków pomiędzy sobą oraz do dzieci zrodzonych ze związku, wreszcie omówiona zostaje jako pewnego rodzaju synteza sytuacja życiowa i warunki pracy, a na zakończenie — dwa punkty charakterystyczne, a mianowicie autobiografia badanego, oraz życiorys, uzyskany od osób wiarogodnych lub ze źródeł obiektywnych. Zestawiając otrzymane w ten sposób dane będziemy mogli z łatwością dojść do ustalenia podłoża, charakteru i istoty osobowości.

Przechodzimy obecnie do bliższego omówienia działów, które nas najwięcej interesują, mianowicie do działu V — Przestępczości i do działu VI — Reakcji na pozbawienie wolności. O ile dział Przestępczość nosi charakter niejako obiektywny o tyle dział VI — Reakcja na pozbawienie wolności — ujmuje świat zjawisk typowo subiektywnych, bezpośrednio związanych z psychiką i zdolnością odczuwania ze strony podmiotu t. j. badanego.

Dział V dzieli się na szereg poddziałów, a mianowicie na: 1) Dane ogólne, 2) Okres nieletniości, 3) Pierwszy czyn karalny, 4) Dalsze czyny karalne, 5) Ostatni czyn karalny, 6) Wykroczenia administracyjne i 7) Uwagi końcowe. W danych ogólnych znajdujemy odpowiedź na pytanie, za co badany osobnik przebywa obecnie w więzieniu, na jaką karę został skazany, czy i o ile zaliczone mu zostało na poczet kary tymczasowe zaaresztowanie, w jaki sposób został zmieniony wyrok skazujący pierwszej instancji przez instancję drugą oraz, jeśli chodzi o wyrok łączny, jak brzmiały poszczególne wyroki i na jaką karę opiewały. W ten sposób przy zebraniu odpowiednich ilości badań w odniesieniu oczywiście do poważniejszych przestępców z łatwością będziemy mogli ustalić praktykę wymiaru sprawiedliwości w instancji apelacyjnej wyrażającą się w tendencji zatwierdzania wyroków I instancji bądź też w tendencji łagodzenia kar. Nadto wyżej wymieniony poddział zawiera krótką notatkę, czy badany był poprzednio karany oraz wyciąg z rejestru policyjnego czyli t. zw. dossier, gdzie umieszczone są wszelkie notowania policyjne, które oczywiście nie mają bezpośredniego znaczenia dla wymiaru sprawiedliwości, które jednak mogą mieć ważne znaczenie, jeśli chodzi o dokładne poznanie osobowości przestępcy.

Poddział 2: okres nieletniości jest b. zwięzły, obejmując tylko dwie pozycje, omawiające czyny występne badanego popełnione do ukończenia 17-go roku życia oraz zastosowane z tytułu ich popełnienia środki wychowawcze lub poprawcze. Daleko obszerniejszy i szczegółowszy jest poddział 3-ci, omawiający pierwszy czyn karalny, mający wielkie znaczenie, jeśli chodzi o cały dalszy rozwój kariery kryminalnej przestępcy. Poddział ten obejmuje 6 pozycyj. Omówione są tam — wiek sprawcy, czas, miejsce i opis czynu, treść wyroku skazującego ze szczególnym omówieniem motywacji wymiaru kary ze strony orzekającego sądu. Omówiona zostaje również bardzo szczegółowo kwestia warunkowego zawieszenia wykonania kary z uwzględnieniem kwestii wynagrodzenia wyrządzonej przestępstwem szkody (art. 62 § 2 K. K.) oraz odwołaniem zawieszenia wykonania ex post. Na wyróżnienie zasługują dwa punkty, mianowicie celowość orzeczenia zawieszenia oraz stosunek badanego do zawieszenia.

W analogiczny sposób ułożony jest schemat pozycyj i punktów przy omawianiu warunkowego zwolnienia. Następnie omówione zostaje umorze-

nie postępowania karnego i ułaskawienie, oparte na wszelkich ustawowych podstawach, jak niepoczytalność, przedawnienie, amnestia, łaska Głowy Państwa i sądowe darowanie kary.

Podział następny obejmuje dalsze czyny karalne, przy czym omówione zostają wyliczeniowo dane z rejestru skazanych i poprzednie skazania oraz każdy z czynów karalnych. Wreszcie poddział 5 omawia ostatni czyn karalny. Dokładna analiza tego punktu ma szczególnie ważne znaczenie,—znaczenie bieżącej aktualności. System badawczy całego tego poddziału posiada głębokie cechy analityczno-psychologiczne. Zawarte tam pytania ukazują nam cały szereg niezmiernie ciekawych i istotnych, jeśli chodzi o dziedzinę badania przestępczości, kwestyj. Poza opisem samego czynu i jego motywów badany jest dokładnie stan sprawcy pod względem fizycznym, psychicznym oraz afektywnym, następnie stosunek wewnętrzny badanego do współsprawców przestępstwa, przy czym stosunek ten oczywiście subiektywnie przez badanego ulega później sprawdzeniu z danymi obiektywnymi, dostarczonymi na podstawie akt sądowych. Kwestionariusz omawia następnie w sposób wyczerpujący okoliczności obciążające i łagodzące czynu. Wreszcie następują punkty, zdaniem naszym, w tym dziale najciekawsze i najbardziej istotne. Punktów tych jest dwa. Pierwszy obejmuje stosunek oskarżonego do własnej winy, przy czym istnieje cała skala możliwych odpowiedzi na ten temat, przewidzianych przez sam kwestionariusz (przyznanie się, zaprzeczenie, łagodzenie, zwiększanie własnej winy, samooskarżenie, wyrzuty sumienia, żal, chęć zaradzenia skutkom czynu, przyrzeczenie wynagrodzenia szkód). Lecz być może jeszcze ciekawszym i bardziej istotnym, oryginalnie przez autorów pomyślanym, jest następny punkt omawiający stosunek badanego do wyroku i do wymiaru kary. Punkt ten kryje w sobie możliwość następujących odpowiedzi: badany uznaje wyrok za słuszny, niesłuszny, zbyt łagodny, zbyt surowy, okrutny, przyjmuje go z obojętnością, jako pokutę, zadośćuczynienie i t. d. Wreszcie kwestionariusz zawiera ustalanie danych, na jaki wyrok badany zasłużył w swej własnej opinii. Badając te dwa ostatnie punkty, dojść możemy do stwierdzenia, jaki jest istotny światopogląd przestępców i ich „publicznej opinii" o wymiarze sprawiedliwości.

Jako poddział 6 figurują wykroczenia administracyjne i poniesione za nie kary. Mogą one mieć dosyć duże znaczenie dla zilustrowania osobowości sprawcy.

Interesujące są bardzo uwagi końcowe (poddział 7). Posiadają one cechy pewnego rodzaju krytycznej kontroli ex-post w stosunku do dzieła, uprzednio przez wymiar sprawiedliwości zrealizowanego. Za podstawę krytyki faktycznej zapewne będzie można przyjąć często dość daleką idącą tolerancję sądów w stosunku do przestępców. Tak więc punkt 190 a i b zawiera dwustronne podejście do rzeczy, mianowicie stwierdzenie, czy badany jest przestępcą zawodowym lub z nawyknienia w świetle wyroku sądowego z jednej strony, a w świetle uzyskanych danych — z drugiej. Takiemu postawieniu sprawy odpowiada redakcja punktu 191, czy przestępca ma podlegać po wykonaniu kary środkom zabezpieczającym (na mocy wyroku) i — czy powinien im podlegać na mocy danych w stosunku do niego zebranych. Wreszcie temu samemu ujęciu tylko w redakcji syntetycznej odpowiada punkt 192 mówiący o celowości rodzaju i wymiaru kary (w wypadku ostatniego czynu karalnego) z uwzględnieniem niebezpieczeństwa społecznego przestępcy. W danym wypadku chodzi o spraw-

dzenie trafności osądu sędziowskiego — i to o sprawdzenie z dwojakiego punktu widzenia: z punktu widzenia prawdy materialnej w dziedzinie wymiaru kary i orzeczenia środków zabezpieczających — oraz z punktu widzenia formalnego: czy i o ile sądy dochodzą do tych samych, podobnych lub też zupełnie różnych stwierdzeń a przez to i wartościowań, aniżeli badania kryminalno - biologiczne, rozporządzające szczegółowymi danemi z całego życia jednostki przestępczej.

Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że dział badania przestępczości w obserwacyjnych więzieniach rozdzielczych powinien prowadzić niewątpliwie sędzia, tak samo jak sądownik projektował odnośny dział przy układaniu omawianego przez nas kwestionariusza. Tego rodzaju uregulowanie sprawy da wielkie korzyści, z jednej strony bowiem ściśle zespoli wykonanie kary i jego momenty poznawcze z orzekaniem kary, z drugiej zaś wprowadzi wielu młodych początkujących sędziów w metodykę badań osobopoznawczych, uprzytomni im ich wielką wagę i niezwykłe znaczenie dla całego wymiaru sprawiedliwości. Jest nawet rzeczą zupełnie do pomyślenia, aby przyszła aplikacja sądowa w więzieniach, która prędzej czy później musi być wprowadzona jako stadium praktycznego przygotowywania do zawodu sędziowskiego i prokuratorskiego, była w pewnej, znacznej części odbywana właśnie w więzieniach obserwacyjno - rozdzielczych.

Uwagi końcowe zamyka punkt mający również bardzo ważne, syntetyczno - społeczne znaczenie (pozycja 193). Punkt ten brzmi: związek przestępczości badanego z objawami aspołeczności, antyspołeczności lub braku dyscypliny społecznej; kwestionariusz nawiązuje tu wyraźną łączność z działem IV — Wychowanie i środowisko. W szczególności chodzi tu o wychowanie domowe, pozaszkolne i szkolne, o służbę wojskową, o życie zawodowe, o te wszystkie dziedziny, gdzie jednostka wrasta w sferę obowiązków społecznych i ograniczeń indywidualnych.

Przechodzimy obecnie do analizy pokrewnego działania mianowicie do Działu VI: Reakcja na pozbawienie wolności. Dział ten składa się z następujących poddziałów: 1) tymczasowe zaaresztowanie, 2) kara więzienia (dział najobszerniejszy i najszczegółowszy), 3) środek zabezpieczający i 4) przyszłość.

Poddział pierwszy obejmuje omówienie reakcji na tymczasowe zaaresztowanie (zwykle ta reakcja objawia się bardzo intensywnie i gwałtownie) oraz reakcji lękowej w stosunku do spodziewanego wyroku sądowego. Poddział drugi obejmuje całe bogactwo przeżyć więziennych, poczynając od reakcji na karę poprzez analizę rozmaitych wrażeń zmysłowych lub intelektualnych lub ich braku, poprzez szczegółowe badanie nałogów, upodobań, zamiłowań, stosunku do pracy i nauczania, do religii i estetyki, do świata zewnętrznego, rodziny, towarzyszy, administracji więziennej — aż do nielegalnego komunikowania się ze światem zewnętrznym lub otoczeniem, głodówek, zamachów samobójczych, ucieczek, buntów i zbiorowych wystąpień, aż do pewnej ogólnej syntezy, pozwalającej ustalić przeciętną kwalifikacyjną zachowania się badanego w więzieniu zarówno obecnie, gdy chodzi o więźnia karnego lub śledczego, jak i poprzednio, w czasie odbywania poprzednich kar dyscyplinarnych i uzyskanych ulg, nagród i premij. Ogólna syntetyczna całość, jaką nam daje badanie tego poddziału, jest dla nas sądowników bardzo ważna. Ta analiza bowiem może nam odpowiedzieć dość dokładnie na pytanie, jak właściwie badany odczuwa karę, w szczególności, jak ją odczuwał w czasie poprzednio odbywanych kar. W ten sposób, znając wyżej wymienione psychiczne usto-

sunkowanie się więźnia do odbywanej kary, możemy dojść do istotnej indywidualizacji wymiaru kary. W poddziale 3, jako punkt psychologicznie bardzo ważny, istnieje pozycja omawiająca stosunek badanego do zastosowanego środka zabezpieczającego, w szczególności. czy odróżnia go od kary i w jakiej mierze. Można presumować z góry, że znaczna większość przestępców w niczym nie będzie psychicznie odróżniała działania kary i środka zabezpieczającego, jeśli chodzi o zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych, gdyż istotnie, praktycznie biorąc, zakład taki w niczym od więzienia się nie różni. Potwierdzenie naszych przypuszczeń stanowiłoby dla penitencjarystów i penologów zachętę bądź w kierunku istotnego stworzenia różnic w terapii penitencjarnej, bądź połączenia i syntezy kar i środków zabezpieczających w tak czy inaczej zwane środki obrony społecznej.

Ostatni poddział obejmuje zagadnienie przyszłości więźnia w jego własnym ujęciu i w świetle zarówno przeżyć i planów więziennych, jak i konkretnych możliwości. Tego rodzaju zestawienie ma na celu stwierdzenie, czy i o ile te plany będzie można realizować, ewentualnie w jakim stopniu i mierze należy zwalnianemu więźniowi przyjść z ewentualną pomocą.

Następne dwa działy: VII. Charakterystyka psychologiczna i VIII. Kwalifikacja neuro- i psychopatologiczna bliżej nas nie interesują, wspomnimy o nich tedy tylko pobieżnie. Charakterystyka psychologiczna obejmuje badanie charakteru i temperamentu a mianowicie pobudliwość, tempo psychiczne, ustosunkowanie się do najważniejszych dóbr i zagadnień osobistych, do siebie i do otoczenia, do pracy, społeczeństwa, przełożonych i podwładnych, samodzielność i zdolności kierownicze, światopogląd etyczny, zasadnicze motywy działania, krąg umysłowy badanego i sfera zainteresowań w życiu zbiorowym, wreszcie ogólna synteza charakterologiczna w sensie przewagi takich czy innych cech a mianowicie intelektualnych lub emocjonalnych. Jeśli chodzi o badanie intelektu, to w jednym z punktów tego zagadnienia mamy pozycję szczególnie nas sędziów interesującą, a mającą ścisły związek z kwestią ujmowania przestępczości nie tylko ze strony obiektywnej, ale i wewnętrznej subiektywnej tak, jak sam przestępca ją rozumie i ujmuje. W związku z tym pozostaje pozycja kwestionariusza — zdolność różniczkowania czynów występnych metodą Jacobsona, która w danym wypadku polegać będzie na wymienieniu 10 różnorodnych czynów występnych od najłagodniejszych do najcięższych i na uszeregowaniu ich według subiektywnie ocenianej przez badanego wagi przestępstwa; do tych 10 przestępstw należą: 1) zniewaga, 2) lekkie uszkodzenie ciała, 3) groźba, 4) kradzież, 5) oszustwo, 6) fałszerstwo, 7) zgwałcenie, 8) wywołanie niebezpieczeństwa publicznego, 9) zbrodnie stanu, 10) zabójstwo. Będzie rzeczą niezmiernie ciekawą, jak w praktyce przestępcy będą oceniali i wartościowali porównawczo wymienione wyżej czyny występne. Pozycja ta, jak zresztą i inne, umożliwia nam sięgnięcie w głąb psychiki przestępców. Jeżeli chodzić będzie o recydywistów, powyższą metodę zastosować wypadnie do czynów przez badanego popełnionych. W ten sposób już nie tylko abstrakcyjnie ale i życiowo podejdziemy do oceny przestępczości ze strony przestępcy. Kwalifikacja neuro i psychopatologiczna zajmuje się analizą szeregu zaburzeń psychicznych i nerwowych. W szczególności omówione są zaburzenia pamięci, uwagi, myślenia, treści psychicznej, dziedziny uczuciowej, sfery intelektualnej i zaburzenia w zachowaniu ruchowym. Na skutek tej dokładnej analizy postawiona zostanie ostateczna diagnoza zaburzenia lub choroby psychicznej według szerokiej skali chorób i niedomagań uznanych przez współczesną psychiatrię i neurologię.

Przechodzimy do ostatniego działu IX zatytułowanego Wnioski. Dział ten dzieli się na 4 poddziały: 1) diagnoza kryminologiczna, 2) terapia penitencjarna, 3) prognoza społeczna i 4) uwagi końcowe, po czym jako zakończenie kwestionariusza następuje orzeczenie Komisji do badań kryminalno - biologicznych i zarządzenia władz penitencjarnych.

Jeśli chodzi o diagnozę kryminologiczną, to poddział ten jest bardzo ważny dla sądowników. Mamy tam stwierdzenie tego rodzaju, jak rozstrzygnięcie pytań, czy przestępstwo jest natury zewnątrz, czy wewnątrz pochodnej, i o ile czyn przestępny odpowiada osobowości przestępcy, lub jest jej obcy. Wreszcie mamy wyliczoną klasyfikację przestępców. Kwestionariusz rozróżnia przestępców: niedorozwiniętych umysłowo, chorych psychicznie, z uznaną poczytalnością zmniejszoną, psychopatów poczytalnych, narkomanów, epileptyków, afektywnych, zawodowych, z nawyknienia, okolicznościowych, względnie przypadkowych. Jest to wyliczenie możliwie wszechstronne i wydaje się odpowiadać realnemu bogactwu typów i podłoża psychicznego przestępców, spotykanym w życiu.

Terapia penitencjarna obejmuje szereg wskazówek i zaleceń w dziedzinie wykonania kary. O ile klasyfikacja przestępców ma pierwszorzędne znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości, szczególnie w dziedzinie wymiaru kary (art. 54 K. K.) i przede wszystkim w tym kierunku winna być uwzględniona, o tyle ten poddział ma szczególne znaczenie dla kwestii wykonania kary. Obejmuje on szereg pozycyj, dotyczących kwestii metod wychowawczych, leczenia, udzielenia przerwy w wykonaniu kary, przedterminowego zwolnienia, celowości łaski Prezydenta Rzplitej i t. d.

Z kolei następuje prognoza społeczna, której najważniejszą pozycją jest ustalenie niebezpieczeństwa społecznego po opuszczeniu przez badanego zakładu penitencjarnego. Życie w przyszłości okaże, czy przypuszczenia badających w tej materii będą słuszne czy nie... W każdym razie mamy tu do czynienia z usiłowaniem dokładnego zbadania tej kwestii na przyszłość już w toku wykonania kary. Należy się spodziewać, że tego rodzaju badania będą przedsięwzięte w stosunku do wszystkich internowanych w zakładzie dla niepoprawnych przestępców przed upływem okresu pięciolecia, kiedy będzie się rozstrzygała kwestia ich zwolnienia z zakładu. Ale i dla wymiaru sprawiedliwości sprawa ta ma wielkie znaczenie. Jeśli bowiem recydywista, ostatnio skazany na względnie surową karę, opuszcza mury więzienne, nie wyzbywszy się czynnika niebezpieczeństwa społecznego, a potem popełnia nowe przestępstwo, to jest rzeczą jasną, iż zwykła kara w danym wypadku wystarczającą nie będzie i że będzie należało tego rodzaju przestępcę osadzić właśnie w zakładzie dla niepoprawnych.

W uwagach końcowych znajdują się między innymi szczegółowe uwagi dla osób i instytucyj, zajmujących się opieką postpenitencjarną, a mogących mieć znaczenie dla polepszenia losu b. więźnia na wolności i możności uniknięcia przezeń w przyszłości recydywy.

Tak w zarysie przedstawia się polski kwestionariusz do badań kryminalno - biologicznych. Oczywiście przedstawiliśmy go całkowicie sumarycznie z powodu ograniczonego miejsca. Ze szczególną uwagą odnieśliśmy się do momentów, mających istotne znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości. Aczkolwiek nie mamy pewności, w jaki sposób badania kryminalno - biologiczne, które w niedługim czasie na szeroką skalę rozpoczną się w Polsce, będą uwględniać konkretnie interes i dobro wymiaru sprawiedliwości, jesteśmy jednak pewni, że zostanie obrana najodpowiedniejsza droga do tego celu wiodąca.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI

Człowiek w aktach sądowych

W aktach sądowych, tak karnych jak i cywilnych, znajduje sędzia poza wywodami ściśle prawniczymi dużo materiału życiowego, ilustrującego stosunki ludności danych terenów. Zwłaszcza gdy w procesach strony nie posiadają zastępców, pisma, kierowane do sądów, czy to w postaci wniosków, pozwów, czy też odpowiedzi na pozwy, zawierają dość często ciekawe przyczynki, charakterystyczne dla sposobu myślenia danych osób. Jak dotąd, mało zwraca się uwagi na to, że nasze akta sądowe są niewyczerpaną kopalnią przeróżnych materiałów naukowych, mogących zainteresować badaczy obyczajności, moralności, folkloru, stosunków gospodarczych, zagadnień psychologicznych i t. p. Szczególnie na naszych ziemiach zachodnich, gdzie poziom intelektualny ludności jest stosunkowo wysoki, gdzie strony prawie bez wyjątku umieją czytać i pisać, akta sądowe pęcznieją od przeróżnych pism, przesyłanych sądowi przez strony. Sędzia orzekający, przeglądając te pisma, segregując je według ważności, oceniając ich wywody i znaczenie, spotyka się nieraz z ciekawymi argumentami życiowymi, zasługującymi na uwagę jeżeli już nie sędziego, to badacza folkloru, regionalisty lub ekonomisty.

Pracując od lat w jednym z większych sądów na Pomorzu zadałem sobie trud zbierania ciekawszych wypadków sądowych, a zwłaszcza przyczynków z akt sądowych, mających ogólne znaczenie, a oświetlających stosunki życiowe oraz sposób myślenia ludności regionu pomorskiego. Opracowanie tych ciekawych i obszernych materiałów zajmie sporo czasu. W niniejszym krótkim szkicu zamierzam przytoczyć kilka charakterystycznych przykładów, ilustrujących moje poprzednie wywody.

Ustawa oddłużeniowa dla rolnictwa z 24.X.1934 r., która przyznała nadzwyczajne przywileje jednej warstwie ludności, wywołała wielkie niezadowolenie wśród nierolników. Z pism wierzycieli, przesyłanych do sądu, wynika, że opinia publiczna potępia tę ustawę, jako niesprawiedliwą. Rolnicy bowiem, korzystając z tej ustawy, ani nie płacą swych długów, ani też nie chcą podporządkować się dobrowolnie zapadłym decyzjom sądowym. Uważają, że są pod każdym względem uprzywilejowani i że ustawa oddłużeniowa obroni ich przed wszelką egzekucją sądową. Pewien wierzyciel, którego dłużnik, zasłaniając się ulgami dla rolników, nie chce opuścić przedmiotu dzierżawy, pisze do sądu (r. 1936): „Rolnicy uważają, że nie tylko princeps legibus solutus est, ale także agricola legibus solutus est. Tak daleko jeszcze nie doszliśmy".

W innym wypadku biedna wdowa, posiadająca sumę hipoteczną na nieruchomości dłużnika, będącego rolnikiem, nie może uzyskać zapłaty nawet procentów od hipoteki, gdyż dłużnik zasłania się ustawodawstwem oddłużeniowym dla rolników. Pisze więc wierzycielka do sądu (1936 r.): „Dłużnik jest człowiekiem majętnym, prowadzi życie luksusowe, dzieci jego nie trudnią się żadną pracą zarobkową, lecz prowadzą życie lekkie, uczęszczając do szkół średnich, co jest ponad ich stan... I ten dłużnik ma śmiałość domagać się rozłożenia jego długu na raty, w terminach półrocznych po 6.50 zł., podczas, gdy dłużnik zachowuje się arogancko, w kościele wynajął sobie aż cztery luksusowe ławki za opłatą roczną 28 zł, rzuca różnymi większymi sumami pieniężnymi na lewo i prawo a zubożałej wierzycielce nic nie chce płacić na utrzymanie".

Pewna wierzycielka, której dłużnik, b. sierżant, obecnie emeryt, siedzący na kilku morgach roli, dłużny jest 2500 zł, pisze do sądu: „...wreszcie nadmieniam, że o ile dłużnik zrzeknie się swej emerytury na korzyść Skarbu Państwa, to ja się wtenczas w zupełności z ustawą oddłużeniową pogodzę...".

W pewnej sprawie waloryzacyjnej sąd I instancji ustalił wysokość przerachowania zadłużenia według przepisów ustawy niemieckiej, gdyż wierzyciel mieszka w Niemczech. W zażaleniu na postanowienie pisze dłużnik (r. 1930): „Sąd a quo zastosował niemiecką ustawę waloryzacyjną, jak gdyby słupy graniczne pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Niemcami już tak przesunięte zostały, iż obciążona nieruchomość znajdowałaby się poza granicami Rzeczypospolitej". Pozwany w pewnej sprawie eksmisyjnej podniósł, że czynszu najmu nie płacił z powodu nędzy wyjątkowej. Na to odezwał się powód. „Co? Z powodu nędzy pozwany nie może płacić czynszu? Proszę popatrzeć, pozwany ma w ustach złotą szczękę dolną i przednią. Nędzarz nie mógłby sobie sprawić złotego uzębienia. Pozwany uczynił to moim kosztem". Czyż to nie ważki argument?

Sędzia orzekający spotyka się często z zapatrywaniami podsądnych, które wkraczają w dziedzinę przesądów i zabobonów (folklor). W pewnym procesie niewiasta wiejska, przesłuchiwana jako świadek, miała złożyć przysięgę. Mimo upomnień sędziego nie chciała przysięgać. Zapytana dlaczego, odpowiedziała: „Wysoki sądzie, ja nie mogę przysięgać — bo jestem w ciąży, a przysięga szkodzi ciąży...".

U rolnika w pewnej sprawie egzekucyjnej zjawili się komornik i posterunkowy celem dokonania zajęcia. Rolnik sprzeciwił się zajęciu i poturbował komornika. W procesie karnym o pobicie komornika rolnik bronił się, jak następuje: „Wysoki sądzie, czuję się niewinnym, gdyż komornik już i tak zemścił się na mnie za pobicie, gdyż, oglądając mój żywy inwentarz, rzucił zły urok na konia i koń ten mi zachorował". Zapytany przez sędziego, dlaczego wini jedynie komornika a nie także posterunkowego, rolnik odpowiedział: „Wysoki sądzie, komornik miał złe wejrzenie, a posterunkowy miał wesołe spojrzenie i śmiał się".

Także lingwista znajdzie w aktach sądowych sporo ciekawego materiału. Na Pomorzu, gdzie wpływy niemieckiego języka prawniczego były dość wielkie, jeszcze dziś spotyka się w aktach sądowych wyrażenia, które gdzie indziej w Polsce nie są znane. Interesant zwraca się do sądu: Proszę o wyrok, gdyż jest mi potrzebny do „gaszenia" hipoteki 9000 marek (gasić = löschen). Powód zaznacza w pozwie, że krowę, kupioną od pozwanego, kazał zbadać przez weterynarza i liczy sobie za „podszukanie" krowy 25 zł. Czytamy w testamencie pewnej gburki: „Moje trzy siostry mają otrzymać moją oblekę, t. j. moją odzież...".

Adwokata nazywają chłopi na Pomorzu zamiast „mecenas": „mensyasz", „menczyasz", a nawet „mesyasz".

W innym wypadku pisze pozwany: „Wyroku zaocznego nie uznaję i w s t a w i a m s p r z e c z k ę przeciwko niemu". Powód ł a d u j e pozwanego do terminu (ładować = laden).

Także dużo słów i wyrażeń kaszubskich znajduje sędzia pomorski w pismach podsądnych. Często spotyka się słowo: sãndża zamiast sędzia, eszcze zamiast jeszcze i t. d.

Na zakończenie kilka przykładów z dziedziny psychologii sądzonych. Niejedni uważają, że wykwintnym wyrażaniem się lub też szumnymi frazesami zdołają przekonać sędziego o słuszności ich sprawy.

Pewien właściciel domu, któremu za długi zajęto czynsz jego lokatorów,

kieruje do sądu wniosek o zwolnienie zajętego czynszu, uzasadniając go w sposób następujący: „Wobec nadciągniętej ciemnej chmury na horyzoncie mojej własności nieruchomej mimo woli myśl moja zwraca się w krainę nadziei, że ostatni ustęp art. 575 bezwzględnie ma zastosowanie. Sąd głosem Ojca, powagą Sprawiedliwości przyczyni się do zwrotu orzeczenia...".

Wierzycielka, uskarżając się na dłużnika, który dokucza jej przez wyłączanie różnych procesów, pisze m. in.: „traktowanie nas przez dłużnika, to cały różaniec łez, cały wieniec cierniowy zmartwień..."

Gdy pewna wierzycielka ze względu na ustawodawstwo ulgowe dla rolników nie uzyskała zapłaty swej wierzytelności od dłużnika - rolnika, napisała do sądu m. i.: „można by w tym wypadku potwierdzić słowa Wyspiańskiego „chłop potęgą jest i basta", niechby on ale jako uczciwie postępujący człowiek nie ryzykant aż do za wysokich granic i pieniacz".

Tych kilka przykładów, wyłowionych z powodzi przeróżnych zwrotów sądowych (celowo pominąłem sprawy natury drastycznej), wykazuje, że głosy stron procesowych, choćby nawet nie miały znaczenia dla danego wypadku, winny nas zainteresować jako wyraz myśli szerszych sfer społecznych.

Systematyczne opracowanie ciekawych wypadków sądowych przy uwzględnianiu nie tyle zagadnień prawnych, ile właśnie wywodów ustnych i piśmiennych, mogłoby się złożyć na interesującą księgę, zawierającą materiały obyczajowe, ludoznawcze, językowe, socjologiczne i gospodarcze.

BENON POGODA

Obrońcy prywatni

Przed wejściem w życie ustawy o biurach pisania podań (Dz. Ust. Nr. 31 poz. 269/33 r.) na ziemiach b. dzielnicy pruskiej istnieli t. zw. zastępcy procesowi, którzy mieli prawo zastępować strony przed sądami na mocy przepisu § 157 niem. proc. cyw. i zarządzenia Ministra Sprawiedl. (Dz. Urz. Prusk. Min. Sprawiedl. str. 272 pkt. 4) z dnia 25.IX. 1899 r., o ile uzyskali zezwolenie właściwego prezesa sądu. Prawa zastępców procesowych zostały utrzymane w mocy na zasadzie przepisu art. 17. p. I ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań (Dz. Ust. poz. 269/33.), przy czym wysokość przyznawanego im wynagrodzenia została uregulowana okólnikiem Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 lutego 1936 r. Nr. Prez. 2757/36 — 13. Z. Prócz „zastępców procesowych" na tychże ziemiach istnieli również prowadzący biura pisania podań. Prawa swoje prowadzący te biura opierali na przepisie § 35 ust. 3 niemieckiej ustawy przemysłowej z dnia 26 lipca 1900 r.

Ustawodawca polski, nie chcąc właścicieli biur pisania podań pozbawiać egzystencji, mimo że liczba adwokatów na ziemiach b. dzielnicy pruskiej jest dostateczna, utrzymał dotychczasowe prawa prowadzących te biura przepisem art. 17. pkt. 2. ustawy o biurach pisania podań oraz przepisem § 31 rozporz. z dnia 27.IX. 1933 (Dz. Ust. Nr. 75, poz. 544/33).

Jakkolwiek w stanie prawnym prowadzących biura pisania podań na zasadzie przepisu § 35 ust. 3 niem. ust. przemysł., przez utrzymanie ich praw w mocy, nie zaszła żadna zmiana i nie nabyli oni żadnych nowych prerogatyw, to jednak wielu z nich, chcąc się odróżnić od właścicieli biur pisania podań, którzy nabyli swoje prawa na mocy nowej ustawy, przybrało tytuły „obrońców prywatnych" i uzurpując sobie prawa „zastępców procesowych", występujących w sądach na mocy § 157 niem. proc. cyw., zaczęło prowadzić cudze sprawy w sądach, domagając się dopuszczenia ich

do przeglądania akt w sekretariatach sądowych oraz zezwolenia podpisywania pism procesowych i działania za strony w sądach.

Przedstawiwszy wyżej istniejący stan prawny odnośnie właścicieli biur pisania podań, prowadzących je na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem. oraz art. 17 pkt. 2. ust. o biur. pis. pod., w rozważaniach niniejszych ustalimy prawa i obowiązki właścicieli tych biur, a w szczególności: czy mają oni prawo używać tytułu „obrońca prywatny", czy urzędnicy mają obowiązek udzielać im zezwolenia na przeglądanie akt sądowych, czy mogą oni podpisywać pisma procesowe na zleceniodawcę i wreszcie, jakie należy im przyznawać wynagrodzenie za wykonane czynności.

Przede wszystkim należy ustalić, że trudniący się pisaniem podań na podstawie art. 17. pkt. 2 ust. z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. poz. 269), w odróżnieniu od „zastępców procesowych", nie posiadają zezwolenia właściwego prezesa sądu do występowania w sądach z mocy przepisu § 157 niem. proc. cyw. i zarządzenia Ministr. Sprawiedl. z dn. 25.IX. 1899 r. (Dz. Urz. Prus. Min. Spraw. str. 272. pkt. 4) i dlatego do nich nie odnosi się okólnik Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19/II/1936 r. Nr. Prez. 2757/36 13 Z., mimo to mają oni prawo pisać podania na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ustawy przemysłowej z dnia 26 lipca 1900 r. Ponieważ niemiecka ustawa przem. nie przewiduje w § 35 ust. 3 tytułu „obrońcy prywatnego", przeto osoby trudniące się pisaniem podań na mocy tego przepisu przed dniem 4 czerwca 1933 r., t. j. przed wejściem w życie ustawy o biurach pisania podań (Dz. Ust. poz. 269/33.) używały i używają tego tytułu bez podstawy prawnej.

Wprawdzie dekret z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. poz. 205.) przewiduje tytuł „obrońcy" i na mocy § 4 art. XVII. przep. wprowadz. K. P. C. dekret ten został utrzymany w mocy, lecz do osób, trudniących się pisaniem podań na zasadzie § 35. ust. 3 niem. ust. przem., dekret ten nie ma zastosowania, gdyż obowiązuje jedynie w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Osoby, które prawa swoje opierają na przepisie § 35 ust. 3 niem. ustawy przem. oraz na przepisach: art. 17 pkt. 2. ust. o biur. pis. podań i § 31 Rozp. z dn. 27.IX 1933. (Dz. Ust. poz. 544/33.), powinny dla swoich biur używać nazwy „biuro pisania podań" i to na mocy art. 16 ust. o biur. pis. pod., który wszelkie dotychczas istniejące biura określa ogólną nazwą „biura pisania podań". Ta więc nazwa znajduje swoje uzasadnienie w logicznej wykładni art. 16 i 17 pkt. 2 ust. o biur. pis. pod. i § 31 Rozp. z dn. 27.IX.33 (poz. 544/1933 r.).

Odnoszący się do osób, trudniących się załatwianiem cudzych interesów i pisaniem podań, § 35 ust. 3 niem. ust. przem. z dn. 26 lipca 1900 r. jest normą specjalną i nie ma nic wspólnego z legitymacją do podejmowania czynności procesowych (§ 157 ust. 4 niem. proc. c. z 1877 r. i art. 843 i nn. K. P. C.). Prawa osoby, trudniącej się załatwianiem cudzych interesów i pisaniem podań, oparte na § 35 ust. 3 niem. ust. przem., ograniczają się, w odniesieniu do sądów, jedynie do pisania podań. Poza pisaniem podań do sądów grodzkich, prowadzący biuro na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem., nie ma prawa podejmować żadnych czynności procesowych, a w szczególności nie może działać w sądzie w zastępstwie swoich klientów, ani w ogóle prowadzić ich spraw w sądach. „Besorgung fremder Rechtsangelegenheiten", o którym stanowi § 35 ust. 3 niem. ust. przem., nie oznacza bynajmniej legitymacji do działalności procesowej, oznacza tylko, że prowadzący biuro na mocy tego przepisu, może „załatwiać cudze interesy prawne", nie oznacza to jednak, aby miał prawo prowadzić cudze sprawy

w sądach i podejmować czynności procesowe, gdyż legitymacja procesowa uregulowana jest w innej ustawie, a mianowicie w K. P. C.

Prawo podejmowania czynności procesowych posiadają jedynie zastępcy procesowi, ustanowieni na zasadzie § 157 niem. proc. c. oraz osoby, wymienione w art. 84 i nast. K. P. C. Ponieważ prowadzący biura na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem. do osób tych nie należą, przeto nie mogą oni za strony wykonywać żadnych czynności procesowych, jak również nie mogą przeglądać akt procesowych za strony, gdyż poza stronami i osobami, wymienionymi w art. 84 i nn. K. P. C., wgląd do akt procesowych jest chroniony tajemnicą służbową.

Ponieważ z rozważań wyżej przedstawionych wynika, że osoby, prowadzące biura na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem., nie mogą podejmować za strony czynności procesowych, przeto z tych samych przyczyn nie mogą one podpisywać pism procesowych za klienta, ani też działać na mocy pełnomocnictwa procesowego, poza wypadkiem generalnego pełnomocnictwa z tytułu zarządu majątkiem (art. 85 K. P. C.). Nadto osoby, prowadzące biura, mogą również podpisywać podania za strony w wypadku, przewidzianym w § 17 i 31 Rozp. z dnia 27.IX.1933 r. (Dz. Ust., poz. 544/33).

Jakkolwiek wynagrodzenie prowadzących biura pisania podań na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem. i art. 17 pkt. 2 ust. o biur. pis. pod. nie zostało unormowane w załączniku do rozporządzenia z dn. 27.IX.1933 r. (poz. 544/33), to jednak uważać należy za słuszne, aby osobom, prowadzącym te biura, przyznawać takie same wynagrodzenie, jak właścicielom biur pisania podań, gdyż w zasadzie działalność tych osób polega na wykonywaniu tych samych czynności, a mianowicie pisaniu podań dla stron, oczywiście o ile chodzi o podania, przeznaczone dla sądu, gdyż poza pisaniem podań, prowadzący biura z mocy § 35 ust. 3 niem. ust. przem. trudnią się również „załatwianiem cudzych interesów". Ponieważ załatwianie cudzych interesów nie może się odnosić do działalności procesowej, przeto regulowanie opłat za te czynności, wykonywane dla stron poza sądem, jest zbędne i oparte być może na ogólnych normach prawa (art. 50 i nn., art. 95 i nn. Kod. Zob.). Prawa prowadzących biura na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem. opierają się obecnie na przepisie § 31 Rozp. z dnia 27.IX.1933 r. (poz. 544/33), a ponieważ ten ostatni przepis powołuje się na normy, regulujące prawa i obowiązki właścicieli biur pisania podań, przeto w razie wątpliwości prawnych oraz wobec braku norm specjalnych, do osób uprawnionych z art. 17 pkt. 2 ust. o biur. pis. pod., przez analogię, należy stosować przepisy, odnoszące się do właścicieli biur pisania podań (Dz. Ust., poz. 269/33 i 544/33).

W świetle wyżej przedstawionych rozważań należy ustalić, że osoby, które przed dniem 4 czerwca 1933 r. prowadziły biura pisania podań na zasadzie przepisu § 35 ust. 3 niem. ust. przem., mogą obecnie prowadzić te biura na zasadzie art. 16 i 17, pkt. 2 ust. o biur. pis. pod. i § 31 rozp. z dn. 27.IX.1933 r. (poz. 269/33, poz. 544/33). Osoby te jednak nie mają prawa używać tytułu „obrońca prywatny", nie mogą podpisywać pism procesowych na zleceniodawcę i nie mogą działać w zastępstwie klientów i prowadzić ich spraw w sądach. Urzędnik sekretariatu sądowego nie ma obowiązku udzielać zezwolenia prowadzącym biura na przeglądanie akt sądowych w imieniu klienta. Wreszcie, prowadzącym biura na zasadzie § 35 ust. 3 niem. ust. przem., za sporządzane dla stron podania, przeznaczone dla sądu grodzkiego, należy przyznawać wynagrodzenie nie wyższe niż właścicielom biur pisania podań (§ 31 rozp. z dn. 27.IX.1933 r., poz. 544/33).

GLOSY

Art. 631 K. P. K.

Art. 631 K. P. K. daje sędziemu dla nieletnich poważny i celowy środek walki z przestępczością wśród nieletnich, stanowiąc, że apelacja i kasacja w sprawach, należących do właściwości sędziego dla nieletnich, nie wstrzymują wykonania wyroku. Opierając się na tym przepisie, sędzia dla nieletnich może w szczególności zarządzić umieszczenie nieletniego przestępcy w zakładzie poprawczym i zakładzie wychowawczym jeszcze przed rozstrzygnięciem skargi apelacyjnej przez sąd II instancji. Kto posiada choć trochę praktyki w sprawach nieletnich, musi przyznać, że przepis art. 631 K. P. K. znajduje częste zastosowanie, zwłaszcza w stosunku do nieletnich, nie posiadających domu rodzicielskiego, albo nawet posiadających dom taki, jednak wywierający ujemny wpływ na ich dalszy rozwój moralny. Pozostawienie takiego przestępcy, skoro sąd wyczerpał łagodniejsze i nie pozbawiające nieletniego wolności środki wychowawcze, na wolności i — co najważniejsze — w środowisku przestępczym, jakim jest, niestety, dość często dom rodzinny, zagraża w wysokim stopniu wychowaniu nieletniego i grozi wypaczeniem jego rozwoju moralnego. To też celowość przepisu art. 631 K. P. K. nie jest chyba przez nikogo kwestionowana.

Powstaje wszakże pytanie, czy przepis ten, na którego doniosłe znaczenie w postępowaniu przeciwko nieletnim zwróciliśmy uwagę, może być stosowany przez sąd grodzki zwykły, nie będący ani sądem dla nieletnich w ścisłym tego słowa znaczeniu, ani też sądem, wyznaczonym dla pewnego okręgu do rozpoznawania spraw przeciwko nieletnim na zasadzie art. 4 § 2 prawa o ustr. sądów powsz. Przepis art. 635 K. P. K. w § 1 stanowi, że postępowanie przeciwko nieletnim w „innych" sądach (to jest nie w sądach, wymienionych powyżej) odbywa się na ogólnych zasadach z zachowaniem niektórych artykułów K. P. K., odnoszących się do postępowania przeciwko nieletnim w sądach dla nieletnich, przy czym, wymieniając szereg artykułów, które winny być stosowane przez sąd zwykły, nie wymienia art. 631 K. P. K. Zachodzi przeto wątpliwość, czy pominięcie art. 631 K. P. K. nastąpiło w tym celu, aby pozbawić zwykły sąd grodzki możności stosowania tego przepisu, czy też jest to przeoczenie redakcyjne, czy wreszcie mimo niewymienienia w treści art. 635 K. P. K. przepisu art. 631, przepis ten winien być stosowany w następstwie wykładni.

O ile nam wiadomo, kwestia ta w literaturze została poruszona jedynie przez Adolfa Czerwińskiego w obszernej pracy p. t. „Obecny stan ustawodawstwa karnego przeciwko nieletnim w Polsce" (Lwów, marzec 1933, nakł. Lwowsk. Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prok. R. P.), przy czym autor dochodzi do wniosku, że na pytanie „czy założenie apelacji lub kasacji wstrzymuje wykonanie wyroku, stosownie do przepisu art. 540 K. P. K., wedle którego wyrok może być wykonany dopiero po uprawomocnieniu się, lub czy apelacja i kasacja wstrzymuje wykonanie wyroku przeciwko nieletnim, jak to ma miejsce według art. 631 K. P. K. przy wyrokach sądów dla nieletnich", należy odpowiedzieć, że „apelacja i kasacja od wyroków sądów zwykłych w sprawach przeciwko nieletnim nie wstrzymują wykonania wyroku", dlatego, że jakkolwiek ustawa nie zawiera w przedmiocie wykonania wyroku sądu zwykłego w sprawach przeciwko nieletnim odmiennego od art. 540 K. P. K. przepisu, i jakkolwiek art. 635 nie wymienia art. 631 K. P. K., między tymi artykułami, normującymi postępowanie przed sądem dla nieletnich, które mają być zachowane także w postępowaniu przed sądami zwykłymi w okręgach, w których sądów dla nieletnich nie ustanowiono, to jednak okoliczność ta nie wyłącza odpowiedniego zastosowania przepisu art. 631 K. P. K. do wyroków, wydanych w sprawach przeciwko nieletnim przez sądy zwykłe. Jeżeli oskarżony zostaje skazany na karę pozbawienia wolności lub grzywnę, słuszne jest zawarte w art. 540 K. P. K. postanowienie, że wyrok może być wykonany dopiero po uprawomocnieniu się, inaczej jednak ma się rzecz z nieletnimi, którzy nawet za najcięższe przestępstwo mogą być skazani tylko na umieszczenie w zakładzie poprawczym, a nawet mogą być względem nich zastosowane tylko środki wychowawcze. W interesie nieletnich właśnie leży, aby bez względu na złożenie apelacji lub kasacji wyrok natychmiast uległ wykonaniu, i aby bezzwłocznie umieszczono nieletniego w zakładzie poprawczym. Gdyby bowiem chciano wyczekiwać prawomocności wyroku, względnie załatwienia kasacji i apelacji, co często i kilka miesięcy trwać by mogło, to przez cały czas ten nieletni, wobec którego orzeczone środki poprawcze i wychowawcze powinny być natychmiast stosowane, pozostałby bez odpowiedniego dozoru i uległby dalszemu zepsuciu, a do zastosowania tymczasowych środków zabezpieczających na podstawie art. 165, 620 i 635 K. P. K. nie zawsze zachodzić będą ustawowe warunki". Dr. Adolf Czerwiński naświetlił w dalszym ciągu poruszone zagadnienie z innych punktów widzenia, jednak przytoczony urywek jego pracy (str. 90 i nast.) ilustruje dostatecznie tok myśli autora.

Nie należy wszakże zapominać, że wywody dra Czerwińskiego stanowią wykładnię logiczną, mogącą spotkać się z zarzutem, że jakkolwiek może być słuszna, jako postulat zrządzenia postępowania przeciwko nieletnim, nie znajduje oparcia w brzmieniu obowiązującego prawa. Postaramy się przeto zagadnienie oświetlić także z innej perspektywy, a mianowicie omówić je w świetle wykładni gramatycznej i historycznej.

Chociaż art. 635 K. P. K. nie przytacza przepisu art. 631, to nie wynika, zdaniem naszym, stąd, by uprawnienie z art. 631 K. P. K. nie przysługiwało sądowi grodzkiemu zwykłemu, art. 635 K. P. K. zawiera bowiem n a k a z z a c h o w a n i a niektórych przepisów rozdziału o postępowaniu przeciwko nieletnim, a oznacza to, że niezachowanie tych przepisów, jako godzące w interes sądzonych nieletnich, stanowi uchybienie procesowe. Wydaje mi się, że użycie wyrazu „zachowanie" nie powinno pod tym względem nasuwać wątpliwości. Także literalne brzmienie art. 631 K. P. K. potwierdza zapatrywanie, iż przepis ten może być stosowany także przez sąd zwykły. W art. 631 K. P. K. wyrażono się „apelacja... w sprawach, należących do właściwości sędziego dla nieletnich, nie wstrzymuje wykonania wyroku". Tym, że przepisem art. 631 K. P. K. objęto w ogóle sprawy, należące do właściwości sędziego dla nieletnich, a zakres właściwości tego sędziego nie różni się niczym od zakresu właściwości sądu grodzkiego w okręgu, w którym nie ustanowiono sądu dla nieletnich, ani nie wyznaczono sądu na zasadzie art. 4 § 2 Prawa o u. s. p., dał ustawodawca do zrozumienia, że chodziło mu o stworzenie normy wyjątkowej w sprawach, które powinny być zasadniczo rozpatrywane przez sędziego dla nieletnich, i to bez względu na to, czy z braku takiego sędziego sprawę rozpoznaje sąd zwykły lub wyznaczony na zasadzie art. 4 § 2 pr. o u. s. p. Gdyby tak nie było, wystarczyłoby w art. 631 K. P. K. powiedzieć prościej „apelacja i kasacja w sprawach przeciwko nieletnim nie wstrzymują wykonania wyroku". Gdy natomiast ustawa mówi o sprawach, „należących do właściwości sędziego dla nieletnich", a nie np. o sprawach „rozpoznawanych przez sędziego dla nieletnich", należy dojść do wniosku, że stworzono przepis, odnoszący się do wszystkich sądów, rozpoznających sprawy przeciwko nieletnim. Jakkolwiek art. 614 K. P. K. mówi o postępowaniu przed sądem dla nieletnich, a art. 635 K. P. K. o tym, które z tych przepisów należy stosować w postępowaniu przed innymi sądami, to jednak rozdział II księgi XI K. P. K. zawiera także inne przepisy, które niewątpliwie winny być stosowane także przez sąd zwykły, chociaż w art. 635 K. P. K. nie są wymienione. Zwrócił na to uwagę, jeśli chodzi o niewymieniony w art. 635 przepis art. 618 K. P. K., Stanisław Zubrzycki w artykule p. t. „Postępowanie z nieletnimi" (Czasopismo Sędziowskie Nr. 1 z 1936 r.).

W końcu uwaga z zakresu wykładni historycznej. Art. 635 K. P. K. przed znowelizowaniem w 1932 roku nakazywał „innym" sądom stosować przepisy rozdziału o postępowaniu w sprawach nieletnich „w m i a r ę m o ż n o ś c i". Widocznie prowadziło takie płynne ujęcie kwestii do lekceważenia przez sądy grodzkie przepisów szczególnych o postępowaniu przeciwko nieletnim i dlatego nowela nałożyła na sądy te obowiązek „zachowania" niektórych z tych przepisów, to jest tych, które uznano za tak doniosłe, że pominięcie ich mogło odbić się ujemnie na osądzaniu spraw nieletnich. Nie oznacza to jednak bynajmniej, aby art. 635 K. P. K. wyłączał stosowanie wszystkich przepisów, o ile jest to aktualne, o postępowaniu w sprawach nieletnich w sądach zwykłych. Chodziło tylko o zmuszenie sądów do przestrzegania najważniejszych odrębnych postanowień rozdziału II ks. XI K. P. K.

Powyższe rozważania prowadzą nas do wniosku, że u p r a w n i e n i e z a r t. 631 K. P. K. s ł u ż y t a k ż e s ą d o m z w y k ł y m p r z y w y k o n y w a n i u w y r o k ó w, z a p a d ł y c h w s p r a w a c h p r z e c i w k o n i e l e t n i m. Spotykana niekiedy praktyka odmienna, odrzucająca stosowanie omawianego środka walki z przestępczością dla nieletnich, wynika, zdaniem naszym, tylko ze zbytniego trzymania się tekstu ustawy, przy zapoznaniu jej intencji, oraz ze źle pojętego humanitaryzmu w stosunku do nieletnich, dla których w pewnych warunkach umieszczenie w zakładzie poprawczym lub wychowawczym winno być poczytane za dobrodziejstwo, a nie za zło. *Władysław - Jan Medyński.*

Na marginesie glosy do art. 172 i 201 K. P. C.

W N-rze 6/36 „Głosu Sądownictwa" występuje autor glosy do art. 172 i 201 KPC z projektem nowelizacji tych artykułów, uważając, że w dzisiejszym brzmieniu są niezgodne z zasadami autonomii stron procesowych i szybkości postępowania. Autor proponuje, by nowelizacja art. 172 K. P. C. poszła w kierunku skreślenia słów: „nawet mimo zgodnego wniosku stron", a w art. 201 K. P. C. — pominięcia klauzuli o podjęciu postępowania dopiero po upływie trzech miesięcy od chwili zgłoszenia wniosku o zawieszenie.

O praktycznych wynikach dopuszczalności odroczenia rozprawy na zgodny wnio-

sek stron można było zdać sobie sprawę w byłym zaborze pruskim, gdzie z § 228 niemieckiej procedury cywilnej wysnuwano dla stron procesowych prawo postawienia wniosku o odroczenie. Wyniki te były na ogół ujemne, gdyż zarówno u pełnomocników stron, jak i u samych sędziów, występowała — psychologicznie zrozumiała — skłonność do wykorzystywania przepisu we wszystkich wypadkach, w których fizyczne przeciążenie pracą, spowodowane rozpatrywaniem kilkudziesięciu spraw na jednym posiedzeniu sądowym, uniemożliwiało ich merytoryczne załatwienie. W rezultacie liczba odroczeń była bardzo znaczna, co przedłużało postępowanie z ujmą dla stron procesowych.

Wobec zbyt małej ilości etatów sędziowskich, sytuacja sędziego procesowego od chwili wejścia w życie przepisów K. P. C. nie uległa poprawie. Przeprowadzenie rozprawy ściśle według wskazań K. P. C. wymaga wszechstronnego zapoznania się z materiałem dowodowym przy równoczesnej ocenie jego wiarogodności i mocy (art. 227 i 250), podyktowania protokółu (art. 174 § 1), wysłuchania wniosków i wywodów stron (art. 225), wreszcie sporządzenia i ogłoszenia sentencji wyroku (art. 339 nn.); niezależnie od tego sprawuje sędzia w czasie posiedzenia funkcje policji sesyjnej, przewidziane w art. 171 K. P. C. i art. 60 nn. prawa o ustroju sądów powszechnych. Jeśli więc nawet przyjmiemy, że połowa spraw zostanie załatwiona wyrokiem zaocznym lub na podstawie uznania, to liczba 10 — 15 spraw będzie stanowić maximum możliwości przeciętnie uzdolnionego i wytrzymałego fizycznie sędziego. Tymczasem wokandy sędziowskie wykazują często kilkakrotnie wyższą ilość, co musi nasunąć obawę, że wszelkie, choćby połowiczne sposoby odroczenia rozprawy będą nadużywane. To samo — mutatis mutandis — da się powiedzieć o pełnomocnikach stron (adwokatach).

Środki dyscyplinarne nie zaradziłyby złemu, tak ze względu na powszechność zjawiska, jak i dla braku złej woli u „sprawców" odroczenia. Nie znaczy to oczywiście, by, popadając w krańcowość, wykluczyć możliwość odroczenia rozprawy w przypadkach, w których wymaga tego uzasadniony interes stron, bądź konieczność odpowiedniego opanowania materiału procesowego przez sąd. Rzeczą wykładni jest podciągnięcie wszystkich takich wypadków pod pojęcie ważnej przyczyny z art. 172 K. P. C. (pertraktacje ugodowe zostały już uznane — o ile mi wiadomo — przez praktykę sądową za ważną przyczynę).

Przepis art. 201 § 1 K. P. C. jest logiczną konsekwencją artykułu 172 K. P. C. Gdyby postępowanie, zawieszone na wniosek stron, można podjąć w każdej chwili, strony obchodziłyby zakaz z art. 172 K. P. C. w ten sposób, że wnosiłyby zgodnie o zawieszenie postępowania i niezwłocznie potem podejmowałyby spór, co w praktyce prowadziłoby do odroczenia rozprawy na ich wniosek. Ustawodawca utrudnił celowo podjęcie procesu, chcąc zapobiec tej ewentualności i spełnić postulat szybkiego wymiaru sprawiedliwości nawet wbrew intencji opieszałych stron lub ich zastępców.

Dr Tadeusz Dyzenhaus.

Zmierzch teorii prawa komunistycznego

Nowa konstytucja sowiecka, uchwalona w listopadzie r. ub. przez wszechzwiązkowy zjazd sowietów, niewątpliwie stanowi nową epokę i to nie tylko w życiu politycznym Z. S. S. R., lecz i w dziedzinie prawa komunistycznego. Stawia ona wyraźną kropkę nad i oraz daje wskazówkę, w jakim kierunku rozwijać się będzie prawnicza myśl sowiecka, która dotychczas ulegała czasem nawet dość ostrym wahaniom. Należy zaznaczyć, że najważniejszym zadaniem teoretyków prawa komunistycznego było „wyłamanie się z odziedziczonych form prawa burżuazyjnego", lecz nawet „dernier cri" — sowiecki kodeks karny z 1926 roku — przekreślający rodzaj i gatunek kar, wyliczony w poprzednim sowieckim kodeksie karnym z 1922 r. i zastępujący je wyliczeniem „środków ochrony socjalnej", gdyż kara z punktu widzenia prawnika komunistycznego była jedynie środkiem obrony dyktatury proletariatu, nie zaś „odkupieniem winy" przez winowajcę — nawet i to przekreślenie pojęć „winy" i „kary", t. j. elementu odwetu nie zostało uznane przez ortodoksyjnych prawników partyjnych za „nowe słowo" prawa komunistycznego i z własnych szeregów padły ostre ciosy, zarzucające autorom tego nowego słowa jedynie formalną zmianę terminologii.

W związku z tym grupa teoretyków komunistycznego prawa karnego z komisarzem sprawiedliwości p. Krylenko na czele, skupiająca się przy akademii komunistycznej, pracowała przez dłuższy czas nad projektem nowego kodeksu karnego, mając na uwadze wytyczne nowego ustroju społecznego i w 1930 roku grupa ta ogłosiła projekt, który miał być „praktycznym podręcznikiem w walce proletariatu o zbudowanie nowego społeczeństwa socjalistycznego aż do ostatecznego złamania oporu zgniecionych klas społecznych; w miarę zanikania tych klas oraz usuwania prze-

żytków starego ustroju, zrodzonych z eksploatacji, nastąpi przyzwyczajenie się nowego społeczeństwa do nowych form życia społecznego, co spowoduje w ogóle brak potrzeby jakiegokolwiek prawa, a więc i prawa karnego". Tego rodzaju teoria była konsekwentnym rozwijaniem marzeń samego Lenina, który twierdził, że w społeczeństwie komunistycznym, gdy zniknie państwo, zniknie też i represja karna. „Zbawieni od niewolnictwa kapitalistycznego, jego eksploatacji, niezliczonych koszmarów, bezsensowności, ludzie przyzwyczają się stopniowo do elementarnych, w przeciągu tysiąca lat ustalonych przepisów życia wspólnego, których będą przestrzegali bez specjalnego zmuszania ich do tego, bez specjalnego aparatu przymusu, który nazywa się państwem". Lenin marzył, że, jeśli po zniknięciu represji karnej nawet pozostaną jeszcze ekscesy poszczególnych jednostek, nie będzie do tego potrzebna specjalna maszyna, specjalny aparat do tłumienia, — będzie to czynić sam zbrojny naród z prostotą i łatwością, z jaką grupa ludzi cywilizowanych rozbraja dziś bijących się na ulicy. „Z początku będzie zanikać armia i marynarka, jako narzędzie najbardziej ostrego przymusu, następnie system karny i represyjny i wreszcie — przymusowy charakter pracy" — pisał inny marzyciel komunistyczny — Bucharin a Lenin w zasadzie z nim się zgadzał, szczególnie co do zaniku represji karnej. Uczeń Lenina, Krylenko, zrozumiał tego rodzaju marzenia w sposób uproszczono-rewolucyjny, uznając, że „zasady prawa karnego są raczej koniecznością formalną, niż życiową" i stosunkowo niedawno, bo przed sześciu laty, powoływał się na fakt, że nieopracowanie i w ogóle brak zasad prawa cywilnego nie przyniosły żadnej specjalnej szkody. Krylenko uważał, że wszystkie środki są dobre, skoro prowadzą do celu, wobec czego nie widział żadnej różnicy pomiędzy sądowo-prawną drogą a pozasądową, stosowaną przez słynne G. P. U. „Skąd ta różnica"? wołał p. Krylenko i odpowiadał: „Każdy wytrawny polityk natychmiast zrozumie, o co w danym wypadku chodzi. Różnica ta oparta jest na zasadzie, istniejącej w starej teorii prawa, że nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w drodze karnej inaczej, niż przez sąd. Ludzie, uznający tę różnicę, z żalem godzą się na istnienie u nas trybu pozasądowego. Zwolennicy tego punktu widzenia walkę sądową nazywają sądem, pozasądową zaś — samowolą („razprawa"). My odrzucamy tę różnicę. My nie widzimy żadnej, prócz technicznej, różnicy pomiędzy walką ze społecznie niebezpiecznymi zjawiskami w drodze sądowej a przez organy G. P. U. Powtarzamy, różnica jedynie w metodach, zabezpieczających większą trafność w zadaniu ciosu i większą szybkość. Dlatego też w kodeksie 1926 r. wykreślone zostało zdanie o „sądowo-prawnej" obronie i umieszczone wzamian „o obronie państwa włościan i robotników" (N. Krylenko. Sud. i prawo, tom trzeci, str. 34).

W tych, obecnie już zamierzchłych, czasach teoretycy prawa komunistycznego uważali za stosowne szczegółowo wytłumaczyć urbi et orbi, dlaczego w komunistycznym kodeksie karnym pozostawione zostały represje (i to bardzo starannie opracowane) za przestępstwa przeciwko prawu własności, która w zasadzie była przez teoretyków tych negowana. Otóż według ich teorii państwo sowieckie w interesie szybszego rozwoju sił wytwórczych dopuszcza istnienie prawa własności, lecz bardzo uszczuplonego i ze względu na istniejącą w państwie praworządność musi bronić własności przed zamachami rozmaitych elementów społecznie niebezpiecznych, przeważnie deklasowanych (A. Estrin. Ugołownoje prawo R. S. F. S. R.). Te elementy mogły być tylko „deklasowane", bo komunistyczna myśl prawnicza pozostała ciągle jeszcze pod wrażeniem zasady, że zbrodniarzem, tym lombrozowskim przestępcą, nie może być człowiek, pochodzący z panującej klasy. Nawet zasada „środków ochronnych" przyjęta została jedynie w części, dotyczącej klasy panującej, gdyż prawo sowieckie akcentuje, jak twierdził jeden z teoretyków sowieckich, p. Piontkowskij, że „walczy z przestępczością dla ochrony nie całego społeczeństwa, lecz tylko proletariatu, dla pozostałych zaś obywateli sowieckich, tego rodzaju przymusowe socjalno-poprawcze wychowanie jest pozbawione sensu, ponieważ naiwne byłoby przypuszczenie, że klasa robotnicza mogłaby podjąć się zadania tego rodzaju wychowania w stosunku do swego wroga klasowego". W praktyce idee te doprowadziły do wypadków, że kolegium werchsudu (Sądu Najwyższego) udzielało sądom sowieckim wyraźnych wskazówek o niestosowaniu pewnych drakońskich dekretów do robotników, lecz tylko do dyrektorów zakładów przemysłowych.

Ponura rzeczywistość życia sowieckiego niweczyła wszystkie marzenia teoretyków komunistycznych i raz po raz zadawała bolesne ciosy, wymierzone w najczulsze miejsca teoryj komunistycznych: już w 1932 i 1933 r. dekrety o walce ze spekulacją nieśmiało wskazują na możliwość zastosowania ostrych środków represyjnych do przestępców, pochodzących z klasy pracującej, przy czym teoretycy usprawiedliwiali konieczność tych represji faktem, że zastosowana ona zostaje właściwie tylko do „niedostatecznie uświadomionego robotnika, nie mogącego się wyzwolić spod zgnilizny przyzwyczajeń drobnomieszczańskich". W 1934 r. ukazał się inny drakoński de-

kret „o oszustwie przy użyciu miar i wag”, który ściga specyficznie sowieckie zjawisko - nadużycia w handlu, upaństwowionym w sowietach — jest to potężne votum nieufności w stosunku do olbrzymiej ilości mas pracujących. W tymże roku wydany został inny dekret, dotyczący braków produkcji oraz niedbałego stosunku do pracy, przy czym, wbrew wyraźnym głosom protestu teoretyków komunistycznych, dekret ten postawił na jednej płaszczyźnie wszystkich winnych, niezależnie od ich uprzywilejowanego społecznego, czy partyjnego stanowiska. Wreszcie inicjatywie Stalina zawdzięcza swe ukazanie się w tymże 1934 r. znany, wyjątkowo drakoński, dekret „o zdradzie ojczyzny”, w którym po raz pierwszy został użyty wyraz „Ojczyzna”, dotychczas starannie unikany. Tu już nie było mowy o elementach zdeklasowanych, czy eksploatatorskich.

Następny 1935 rok przyniósł inne bolesne rozczarowanie. Młodzież sowiecka, największa nadzieja przyszłości sowietów, okazała się nieczułą na teorie swych wodzów. Chuligaństwo nieletnich obywateli przyjęło tak groźne rozmiary, że prawodawca sowiecki widział się zmuszony wydać ustawę o walce z przestępczością nieletnich, w której upoważnił sądy sowieckie do stosowania w s z y s t k i c h kar kodeksu karnego do nieletnich w wieku od 12 lat, ściganych za kradzieże, uszkodzenia ciała, zabójstwa i inne zbrodnie. Komentarz do tej niezwykłej ustawy głosił, że „jest to dzieło o wyjątkowym znaczeniu politycznym, gdyż po raz pierwszy w historii stało się możliwe, realne postawienie zadania likwidacji otrzymanego w spadku po kapitaliźmie tak hańbiącego zjawiska, jakim jest przestępczość dziecięca; takie postawienie kwestii jest nie do pomyślenia w państwach burżuazyjnych”. Nie możemy z tym się nie godzić. Istotnie, tego rodzaju „realne postawienie zadania” jest trudne do pomyślenia w państwach kulturalnych. Wreszcie — padła ostatna reduta: autor projektu nowego sowieckiego kodeksu karnego, sowiecki minister sprawiedliwości, nieugięty współpracownik Lenina i przedstawiciel czystej teorii prawa komunistycznego, który twierdził w przedmowie projektu, że „za parę lat i przeciwnicy przyznają nam rację; jeżeli zaś nie — tym gorzej dla przeciwników”, słowem Mikołaj Krylenko poszedł do Canossy, ogłaszając według klasycznych wzorów sowieckich swe „kajanie się” w postaci sążnistego artykułu, w którym uznał za błędne najbardziej zasadnicze tezy swego projektu, zaczynając od przywrócenia terminów „wina” i „kara”, których przecież „używał sam Lenin” i kończąc na odwołaniu zasadniczego podziału społecznie niebezpiecznych czynów (przestępstw) tylko na dwie grupy: wyjątkowo niebezpiecznych oraz innych, mniej niebezpiecznych.

Stalin więc zwyciężył i na odcinku prawa, zupełnie dla niego obcym. Uchwalenie nowej konstytucji, w zasadzie swej „drobnomieszczańskiej”, — że skorzystam z terminologii sowieckiej — nie dowodzi oczywiście, że Sowiety powrócą niezwłocznie do norm prawnych, obowiązujących w państwach kulturalnych, gdyż Z. S. S. R. jako państwo „totalne” i zresztą głoszące dyktaturę proletariatu, może mieć tylko klasowy sąd i prawo, lecz już samo rozgraniczenie władz prawodawczej, sądowej i administracyjnej według „burżuazyjnych” wzorów teorii Monteskiusza wskazuje wyraźnie, że co do „marzeń” i w ogóle eksperymentów w dziedzinie prawa i praworządności nastąpił w Sowietach zasadniczy i prawdopodobnie nieodwołalny zwrot.

Krylenko, który jako prezes związku alpinistów sowieckich miał wyruszyć w góry „zdradliwego Kaukazu” na dłuższą wyprawę alpinistyczną, może westchnąć wraz z Puszkinem: „nie wrócą już mych marzeń dni”. *S. Wołyński.*

Ś. P.

STANISŁAW ZACHARYASZ

Sędziowie Okręgu Krakowskiego oraz liczny zastęp mieszkańców pow. myślenickiego i bocheńskiego dnia 19 grudnia 1936 r. odprowadzili na wieczny spoczynek emer. Sędziego apel. i naczelnika Sądu Grodzkiego w Bochni, który zmarł w Krakowie w 80-ym roku życia.

Ś. p. Zmarły, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaszczytną służbę sędziowską pełnił kolejno w Krakowie, Tarnowie, Dukli, Tarnobrzegu i w Wadowicach, skąd jako ówczesny radca Sądu krajowego (sędzia okręgowy przeniósł się na stanowisko naczelnika Sądu Grodzkiego w My-

ślenicach. W roku 1911 już jako radca Sądu krajowego wyższego (sędzia apelacyjny) objął takież stanowisko w Bochni, gdzie przed kilku laty, ukończywszy 47 lat pracy sędziowskiej, przeszedł w zasłużony stan spoczynku, przesiedlił się do Krakowa i tu z właściwym sobie zapałem po ostatnie dni swego życia oddawał się pracy zrzeszeniowej.

Ogółem naczelnikował nieprzerwanie przez lat 32 a tłumaczyć to należy tym, że w b. Galicji stanowisko naczelnika Sądu grodzkiego było wysokie i szczególnie zaszczytne. Powierzano je sędziom okręgowym i apelacyjnym a na stanowiska te dobierano troskliwie sędziów życiowo doświadczonych, taktownych i społecznie wyrobionych.

Naczelnik Sądu grodzkiego w swoim charakterze kierownika sądu miał być wzorem dla swoich młodszych kolegów, ich przyjacielem i doradcą, a poza sprawami prezydialnymi jako sędzia prowadził zawsze oddział niesporny, sprawy spadkowe, opiekuńcze kuratelarne i hipotekę a więc ten dział sądownictwa, który dla ludności wiejskiej i małomiejskiej był najważniejszy. Przez ten właśnie dział, tak z życiem szerokich mas głęboko i bezpośrednio związany, cieszyło się sądownictwo nasze w b. Galicji tak wysokim szacunkiem i przywiązaniem ludności a naczelnik sądu, który z urzędu swego udzielał także stronom porad prawnych i załatwiał t. zw. terminy ugodowe, o ile posiadał umiłowanie zawodu, zrozumienie swojej misji i instynkt społeczny, stawał się wyrocznią dla swojego okręgu sądowego..

Takim właśnie ojcem swojego okręgu sądowego był ś. p. Stanisław Zacharyasz, który wysoko zawsze dzierżył sztandar dostojnego urzędu sędziowskiego, zawód swój kochał i był z niego dumny. Jego powaga w służbie i takt, Jego stanowczość i punktualność, Jego zamiłowanie porządku i znajomość duszy ludzkiej sprawiały, że ten nestor sądownictwa Ziemi krakowskiej był jednym z najlepszych kierowników sądu a Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w uznaniu tej Jego wybitnej i długoletniej pracy odznaczyć Go raczył orderem „Polonia Restituta".

Jego duża energia, pełna uczucia i rzutki umysł sprawiały dalej, że Zmarły z całym zapałem oddawał się także i pracy społecznej. Na tym polu pracował długo w Myślenicach zwłaszcza, a gdy doprowadził do skutku budowę nowego gmachu sądowego, gdy założył tam gimnazjum i dużą cegielnię miejską, to wdzięczne miasto swojego zasłużonego sędziego i członka Rady miejskiej obdarzyło obywatelstwem honorowym. Społecznie pracował Zmarły potem przez 17 lat i na gruncie bocheńskim. Przebudował gruntownie i umeblował na nowo budynek sądowy, pracował jako radny miejski, inicjował i brał udział w każdej ważniejszej akcji społecznej a jednocześnie dawny ten, sarmacki typ olbrzymiej postawy, z zawiesistym białym wąsem, świetny narrator i pełen werwy mężczyzna był duszą stosunków towarzyskich.

Stanowisko na owe czasy zajmował wysokie a przecie wszystkich miał za przyjaciół, bo był to człowiek przede wszystkim dobry. Dobry w pełnym tego słowa znaczeniu, działający impulsywnie w kierunku dobra i radości życia. Szła za nim zawsze jasność i promieniowało ciepło. Wszędzie wnosił ze sobą uśmiech optymizmu, pogodę spojrzenia na świat i do każdego rękę wyciągał pomocną.

Zeszedł do grobu typ dawnego sędziego i Polaka, odszedł od nas człowiek, który był żywą historią sądownictwa małopolskiego i kroniką Krakowa z ostatnich lat kilkudziesięciu, odszedł w zaświaty, gdzie znajdzie Boga, bo prawdą żył i dla sprawiedliwości pracował.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Stanisław Koniuszewski.

III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach

Sprawozdania referentów sekcyjnych Zjazdu (w skrócie).

A. Prawo karne.

1) K. Łada-Bieńkowski prok. S. N. — z dyskusji nad postępowaniem przygotowawczym. Żaden głos nie podniósł się w obronie obecnego trybu postępowania przygotowawczego; świadomość potrzeby reformy była powszechna. Co do kierunku reformy zarysowały się dwa odmienne stanowiska. Według jednego — reforma polegać winna na powrocie do pierwotnej konstrukcji K. P. K., którego czystość linii zamąciły następne nowele, m. in. art. 20 przep. wprow. K. P. K. Zapiski dochodzenia nie powinny być załączane do akt sądowych, a pozostawać w prokuraturze. Do utrwalenia dowodów w toku postęp. przygotow. powołany być może jedynie bezstronny, niezależny czynnik sędziowski, który nie może być „organem" prokuratora. Owej opinii przeciwstawił się inny pogląd. Zakaz odczytywania zapisków dochodzenia jest to przeżytek formalnej teorii dowodów. Materiał zgromadzony w zapiskach, zebrany bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa, niesłafszowany przez nalot późniejszych wpływów, stanowi cenny materiał dowodowy. W związku z tym jedni opowiadali się za zniesieniem śledztwa, inni uważali, że śledztwo w sprawach poważniejszych ma rację bytu; tu sędzia śledczy pomimo utrwalenia dowodów musi mieć prawo sprawdzenia w toku śledztwa zasadności oskarżenia. Według większości głosów reforma powinna iść w kierunku przyznania organom oskarżenia publicznego prawa utrwalania dowodów w mniejszym lub większym zakresie.

2) M. Niedzielski adw. — sąd jednoosobowy oraz zniesienie względnie utrzymanie apelacji. Wśród autorów nadesłanych na Zjazd referatów nie znalazł się ani jeden obrońca sądu jednoosobowego W dyskusji wszyscy uznawali, że sąd jednoosobowy, poza sądami grodzkimi, winien ulec likwidacji, jako nie odpowiadający wymogom wymiaru sprawiedliwości. W kwestii zniesienia lub utrzymania apelacji zarówno zwolennicy, jak też i przeciwnicy Sądu Apelacyjnego zgodni byli, iż postępowanie apelacyjne cierpi na brak bezpośredniości, że Sąd ten przeważnie jest iudex peius informatus. Przeciwnicy apelacji poza argumentami dokładnie znanymi każdemu prawnikowi wysunęli m. in. ten, że istnienie apelacji nie da się pogodzić z nakazami nowoczesnej ideologii wymiaru sprawiedliwości karnej; hasłem doby obecnej jest represja karna szybka i surowa, apelacja zaś czyni represję powolniejszą i łagodniejszą. Zwolennicy utrzymania Sądu Apelacyjnego uważają za konieczne rozszerzenie uprawnień Sądu Apel. w zakresie przeprowadzenia postępowania dowodowego. Znaczna większość uczestników opowiedziała się za zniesieniem apelacji. W związku z ewentualnym zniesieniem apelacji wysunęła się kwestia kontroli wyroków karnych. Wyłoniły się różnorodne projekty krańcowo różniące się między sobą. Wyrażono m. i. pogląd, by po zniesieniu Sądów Apel. wszystkie funkcje tych sądów w zakresie kontroli merytorycznej wyroków przekazać Sądowi Najwyższemu, utworzyć przy S. Najw. specjalną sekcję do merytorycznego „sprawdzenia" wyroków na posiedzeniach niejawnych. Były też głosy, by wprowadzić w życie przepis art. 362 austr. procedury karnej. Między zwolennikami apelacji a licznymi jej przeciwnikami, uznającymi jednak za konieczną najbardziej racjonalną i celową merytoryczną kontrolę wyroków, zachodzi niemal jednomyślność, nie ma tylko uzgodnienia co do zorganizowania tej kontroli. Wysunęła się też teza o usunięciu więzów, ograniczających swobodę wglądu we wszystkie materiały sprawy. Przestarzałe przepisy, krępujące tę swobodę, winny być doszczętnie usunięte.

3) S. Walfisz s. S. Najw. — z dyskusji nad art. 54 K K. Punktem wyjścia dyskusji było orzeczenie Sądu Najw. 1935 nr. 519, zawierające tezę, że średni wymiar kary między minimum a maksimum uważa ustawodawca za normalny, jeżeli okoliczności obciążających i łagodzących brak, lub zdaniem sądu one się równoważą. Większość krytykowała orzeczenie to, uważając, że prowadzi ono do szablonu i schematyzmu; natomiast inni upatrują w orzeczeniu cenną tamę, zapobiegającą szkodzie, jaka wyniknąć może z wadliwego stosowania art. 54 K. K. przez „nieprzygotowanych" kryminologów. Najbardziej wyczerpującej krytyce poddano samo stosowanie art. 54 — brak wszelkiego kontaktu między sędzią a oskarżonym i wobec tego stosowanie art. 54 staje się raczej fikcją. Przeciw temu stanowi rzeczy zaproponowano szereg środków: stworzenie specjalnej organizacji do badań kryminalno-biologicznych, zbieranie wyczerpujących informacyj o osobie oskarżonego już w pierwszych stadiach dochodzenia, bez poprzestania na danych policyjnych, sprawdzanie kasacyjne przesłanek, uzasadniających wymiar kary, jak to ma miejsce odnośnie do ustalenia winy. Wyłonił się też prąd odmienny, reprezentowany z wielką stanowczością przez „młodych prawników". Według nich art. 54 jest to przepis zbędny, prze-

stępstwo bowiem, a nie przestępca, powinno być przedmiotem zainteresowania i rozważań sędziego, zaś ochrona społeczna jedyną treścią kary. Subiektywne elementy nie powinny grać żadnej roli i dobrym sędzią jest ten, który wymierza kary wysokie, mając na względzie unieszkodliwienie przestępcy i odstraszenie innych.

B. Prawo administracyjne.

1) Prof. T. Bigo — z dyskusji nad wytycznymi dla prawa administracyjnego w Konstytucji. Dyskusja „wysunęła na front" problemy: 1) sądownictwo administracyjne, 2) odpowiedzialność Państwa i urzędników za szkody wyrządzone działaniami urzędowymi, 3) samorząd gospodarczy, 4) rozporządzenia i 5) dekrety organizacyjne. Uznano za bezsporne, że Konstytucja nie wyłącza rozbudowy sądownictwa administracyjnego na niższych stopniach. W samorządzie dokonywa się zespolenie czynnika społecznego z Państwem, samorząd jest formą działania Państwa, uwarunkowaną syntezą elementu społecznego i autorytatywnego. Stąd wynika wskazanie dla ustawodawcy, że nie można wyeliminować czynnika społecznego z samorządu. Zasadę odpowiedzialności Państwa i urzędników uznano jednomyślnie za jeden z podstawowych postulatów państwa nowoczesnego. Natomiast zaznaczyła się różnorodność poglądów co do sposobów realizacji tego postulatu. W końcu wyrażono dezyderat de lege ferenda, by przy nowelizacji Konstytucji usankcjonować tę zasadę osobnym przepisem choćby w ramach art. 121 Konstytucji 1921 r. Co do pytania, czy nowa Konstytucja daje podstawę do wydawania rozporządzeń, t. zw. prawotwórczych, zgodzono się, że rozporządzenia prawotwórcze, normujące prawa i obowiązki obywateli, nie będą aktami praeter legem, jeśli opierać się będą na szczególnym upoważnieniu ustawowym. Najważniejsze zagadnienie stanowiła kwestia interpretacji pojęć „organizacja" (art. 56 Konst.) i „zakres działania" (art. 74 Konst.) oraz ich wzajemny stosunek do siebie, gdyż od tego zależy rozgraniczenie kompetencyj ustawodawczych Prezydenta R. P. oraz Sejmu i Senatu. Nie było zgodności poglądów. Teza referatu docenta Zimmermanna, że spod władzy parlamentu wyjęte jest wszystko to, co nie dotyczy praw i obowiązków obywateli, spotkała się ze sprzeciwem, zalecono wykładnię art. 56 i 74 bardziej ścieśniającą.

2) S. Urbanowicz adw. — z dyskusji nad potrzebą uporządkowania i koordynacji prawa administracyjnego. Dyskusja na ogół wykazywała dość dalekie sharmonizowanie poglądów. Stwierdzono konieczność zlikwidowania obowiązujących i obecnie przepisów zaborczych, które tworzą chaos prawny. Proponuje się wydanie aktu ustawodawczego, uchylającego moc przepisów zaborczych z taksatywnym wskazaniem wyjątków a to ze względu, iż mogłyby powstać luki prawne w różnych częściach kraju; w szczególności wskazywali na możliwość powstania luk prawnicy ze Śląska. Co do kodyfikacji prawa administracyjnego podniesiono potrzebę stworzenia instytucji, która by przeprowadziła pracę nad skodyfikowaniem i uporządkowaniem tego prawa. Zbyt częste i urywkowe nowelizacje, umieszczanie zbyt luźno związanych niejednokrotnie z danym zagadnieniem przepisów, odnoszących się do zupełnie innego merytorycznego zagadnienia, tworzą chaos. Podnoszono, że normy prawa dla zachowania swej powagi winny odznaczać się pewną stałością, ciągłe zaś fragmentaryczne nowelizowanie wywołuje nie tylko chaos i osłabienie znajomości prawa, lecz ponadto osłabia poczucie pewności stosunków i powagę norm prawnych. Pożądane jest, by nowelizacja odbywała się, o ile możności, w zakresie większej ilości zagadnień a nie poszczególnych wypadków. Podniesiono zgodnie zagadnienie wzmożenia podstawowych gwarancji praw obywatela w postępowaniu administracyjnym, potrzebę usprawnienia kontroli sądów administracyjnych nad legalnością aktów administracyjnych, rozbudowy sądownictwa administracyjnego z zagwarantowaniem niezawisłości sędziowskiej, jak również przywrócenia Najw. Tryb. Administracyjnemu prawa wstrzymania zaskarżonych orzeczeń, rozszerzenia prawa obrony fachowej (adwokackiej) w dziedzinie prawa karno-administracyjnego oraz dyscyplinarnego funkcjonariuszów państwowych. W celu wzmocnienia systemu praworządności przy stosowaniu prawa administracyjnego podniesiono potrzebę ustalenia odpowiedzialności skarbów publicznych za szkody, spowodowane obywatelom przez niewłaściwe urzędowanie przedstawicieli władzy, przynajmniej dla przypadków bardziej rażących. Cała dyskusja była przesiąknięta troską, aby prawo administracyjne, uwzględniając na pierwszym miejscu interes publiczny, liczyło się jednak poważnie ze sferą uprawnień prywatnych, zabezpieczając obywatelom możliwości prawne dla ich inicjatywy i indywidualnej twórczej pracy.

C. Prawo państwowe:

1) Dr C. Berezowski — z dyskusji nad zagadnieniem Sejmu i Senatu w Konstytucji 1935 r. Do momentów ważniejszych, które wywołały ożywioną wymianę zdań, zaliczyć należy uznanie niezbędności parlamentu

w ustrojach współczesnych. W dyskusji podkreślono wyraźnie większą rolę, jaka w nowym ustroju przypadła w udziale Senatowi. Senat spełnia rolę hamulca, uniemożliwia realizowanie zamierzeń, uchwalonych przy pomocy przypadkowej i wątpliwej koniunktury w Sejmie. Konstytucja 1935 r. zwiększyła wewnętrzną równowagę Izb Ustawodawczych kosztem uprawnień sejmowych na rzecz kompetencji łącznej Sejmu i Senatu. Konstytucja 1935 r., będąc wyrazem tendencji zwiększenia uprawnień Głowy Państwa, uszczupliła uprawnienia Sejmu i cechą ustroju obecnego jest zasada suwerenności Prezydenta Rzeczypospolitej. Ożywioną wymianę zdań wywołało zagadnienie stosunku Konstytucji 1935 r. do statutu organicznego województwa śląskiego z r. 1920. Dyskusja stwierdziła wielkie zainteresowanie zagadnieniami ustrojowymi Polski.

2) Prof. A. D e r y n g — z dyskusji nad zagadnieniem p o d z i a ł u w ł a d z. Powyższe zagadnienie omówiono w wszechstronnej i żywej dyskusji. Klasyczna doktryna trójpodziału funkcyj władzy państwowej wyrosła na tle zupełnie innych stosunków społecznych i politycznych niż obecne, w jakich znajduje się współczesne państwo i społeczeństwo. Teoria trójpodziału cechuje nieufność do władzy i państwa jako czynników zewnętrznych zagrażających wolności i swobodnemu rozwojowi jednostki. W miarę jak zmienia się zasadniczy stosunek jednostki do Państwa i stosunek ten przestaje być antagonizmem interesów, trójpodział władz z punktu widzenia zabezpieczenia wolności obywatela traci swoje znaczenie. Zasadnicze problemy powyższego zagadnienia obszernie omówione w świetle Konstytucji 1935 r. w zakresie konstrukcji władzy i stosunku naczelnych organów do siebie tak na tle historii polskiego konstytucjonalizmu jak i na szerokim tle porównawczym. Przedyskutowano zagadnienie autorytatywnej absolutnej władzy w przeciwstawieniu do demokratycznego władztwa ludu. Omawiano doktryny faszyzmu, hitleryzmu i bolszewizmu. Konstytucja 1935 r. rozwiązując problem władzy i jej genezy w sposób jasny i wyraźny przywraca jej niepodzielność i jedność w osobie Prezydenta R. P., zmierza do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego, zapewniając równocześnie obywatelom wolność w rozwoju ich wartości osobistych. Konstytucja 1935 r., wymieniając naczelne organy władzy państwowej i określając ich uprawnienia i zasadnicze kierunki działalności, zrywa tak z doktryną jak i schematem tradycyjnego trójpodziału.

D. Prawo prywatne.

1) Z. N a g ó r s k i czł. K. Kodyf. i adw. — z dyskusji nad o d p o w i e d z i a l n o ś c i ą d z i e d z i c a z a d ł u g i s p a d k o w e. Sprawozdawca zaznaczył, że na temat „Powszechność ksiąg gruntowych", figurujący jako przedmiot rozważań, nikt referatu nie nadesłał i wobec tego został on skreślony z porządku dziennego. Punktem wyjścia dla dyskusji były trzy referaty I. Bieleckiego, Z. Rzepki i T. Hahna. Bielecki podkreśla trudności, jakie się wyłoniły po wejściu w życie Kod. Zob. a przepisami cz. I t. X Zw. Zak. T. Hahn i Z. Rzepka dali wykład prawa obowiązującego w każdej z czterech dzielnic Rzeczypospolitej z osobna i robią porównanie najważniejszych cech owych 4 systemów. Każde z tych ustawodawstw traktuje pojęcie długów spadkowych odmiennie. W dyskusji przeważał pogląd, że przyszłe prawo spadkowe polskie nie powinno wprowadzać skomplikowanych formalności, które by miały poprzedzać objęcie spadku przez dziedzica, że objęcie spadku następować winno z mocy samego prawa i bez potrzeby przeprowadzania formalności sądowych. Czy dziedzic winien w zasadzie odpowiadać za długi spadkowe bez ograniczenia i osobiście, czy też tylko majątkiem spadkowym lub do wysokości jego wartości — większość uczestników wypowiedziała się za zasadą nieograniczonej i osobistej odpowiedzialności, jednak uznano, że powinna być dopuszczona w pewnych przypadkach możność ograniczenia odpowiedzialności tylko do przedmiotów spadkowych lub do ich wartości.

2) Dr A. K i e l s k i adw. — z dyskusji nad p r a w e m o k a r t e l a c h. Zostały omówione — pojęcie umowy kartelowej, judykatura sądu kartelowego, stosunek prawa przemysłowego do ustawy o kartelach i sytuacja prawna karteli międzynarodowych. W dyskusji ujawniły się znaczne różnice poglądów w zakresie powyższych zagadnień. Analizowano trzy wyroki sądu kartelowego, stanowiące istotne przyczynki do wykładni pojęcia umowy kartelowej, które dają trzy różne definicje umowy kartelowej. Co do stosunku prawa przemysłowego do ustawy o kartelach zgodnie stwierdzono, że obecny wzajemny stosunek wspomnianych ustaw wprowadza niepożądaną dwutorowość w ujęciu tak ważnego zagadnienia. W zakresie judykatury sądu kartelowego podkreślono najważniejsze tezy, dotyczące rozwiązania umowy kartelowej. Umowy kartelowe międzynarodowe podlegają ustawie o kartelach, która tu jednak jest lex imperfecta, zachodzi bowiem brak konsekwencji prawnych z art. 15 ustawy o kartelach. Referent podkreślił, że prawnictwo polskie po raz pierwszy pod-

jęło naukową dyskusję prawniczą nad zagadnieniem niezmiernej doniosłości dla życia gospodarczego, tak naszego jak i w skali międzynarodowej. Dyskusja obecna musi być wstępem do dalszych rozważań prawnych. Ustawa kartelowa winna być tematem obrad sekcyj połączonych, gdyż zagadnienia kartelizacji wkraczają w dziedzinę prawa prywatnego, administracyjnego i karnego. Jest to ewolucja ingerencji prawno-publicznej w instytucje prawa prywatnego i zacierania linii demarkacyjnej między tymi dziedzinami prawa („Gazeta Sądowa Warszawska", Nr. 47, 48, 49/1936 r.). *A. G.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1936

Nr. 88 — z dnia 27 listopada — *poz. 613* — dekret Prezydenta z dn. 25 listopada — o stosunku Państwa do kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rzeczyp. Polskiej — ważne w miesiąc po ogłoszeniu, z wyjątkiem wojew. śląskiego.

Nr. 89 — z dnia 30 listopada — *poz. 620* — rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dn. 21 październ., zmieniające z dniem 1 stycznia 1937 r. okręg Sądu Pracy w Łodzi; *poz. 622* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 19 listopada o komisji kwalifikacyjnej do stwierdzenia praktycznej umiejętności fachowej osób uprawnionych do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania projektów tych robót — z dniem ogłoszenia.

Nr. 90 — z dnia 7 grudnia — *poz. 624* — rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 4 grudnia, wprowadzające w życie układ między Polską i Szwajcarią co do likwidacji sum wpłaconych na rzecz wierzycieli polskich i szwajcarskich z dn. 19 listopada z mocą oobwiązującą od 30 listopada r. 1936.; *poz. 625* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 19 listopada o sposobie niszczenia odpisów protestów weksli i czeków — z dniem ogłoszenia; *poz. 626* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 21 listopada o zmianach w urzędach prowadzących sprawy karne, skarbowe itp. Znosi się okręg jurysdykcyjny w Grajewie; Dyrekcja Ceł w Warszawie — obejmuje wojew. białostockie i poleskie i t. p. — z dniem ogłoszenia; *poz. 627* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 25 listopada, uznające Izby rozrachunkowe Banku Polskiego za Izby w rozumieniu prawa wekslowego i czekowego — z dniem ogłoszenia.

Poradnia prawnicza

Sędziemu J. G. w Kopyczyńcach.

P y t a n i e: *Na jakiej podstawie prawnej należy wymierzać kary za pomoc i podżeganie do dokonanego przestępstwa, skoro art. 28 K. K. przewiduje jedynie odpowiedzialność za te czyny, a art. 29 K. K. ich karalność tylko na wypadek niedokonania głównego przestępstwa?*

O d p o w i e d ź: W konstrukcji Kodeksu Karnego pomoc i podżeganie nie stanowią przestępstw swoistego rodzaju, są natomiast wraz ze sprawstwem bezpośrednim, różnymi formami dokonania przestępstwa (Zb. orz. 91/34). Podżegacz i pomocnik są także sprawcami przestępstwa w szerszym tego słowa znaczeniu (Zb. orz. 201/34). Kto np. skutecznie podżegł do zabójstwa — tym samym z a b i ł c z ł o w i e k a w ten sposób, że nakłonił inną osobę do zabicia. Mamy w tym przypadku dwóch sprawców: bezpośredniego i podżegacza, których działania rodzajowo różne wypełniają jednak — każde z osobna — ustawową istotę przestępstwa z art. 225 K. K. Stąd zbędny jest w Kodeksie Karnym przepis, że podżegacz (lub pomocnik) ulega karze j a k sprawca, albowiem o n s a m j e s t s p r a w c ą. Dlatego właśnie, jeżeli przestępstwa nie dokonano, odpowiada on, jak za usiłowanie. Przepis art. 29 K. K. był potrzebny tylko z tego względu, że konstrukcja usiłowania dostrojona wyłącznie do sprawstwa bezpośredniego (art. 23 K. K.) nie dałyby się bez pomocy przepisu art. 29 K. K. przenieść na podżeganie i pomoc, które, jeżeli przestępstwa nie dokonano, stanowią „swoistą" formę usiłowania przestępstwa, różniącą się od formy określonej przez art. 23 K. K. brakiem „bezpośredniego działania".

Sędziemu P. B. w Piotrkowie.

P y t a n i e: *Czy odpowiada za udział w bójce (art. 240 K. K.) ten, kto sam doznał uszkodzenia, określonego w art. 235 lub 236 K. K., jeżeli poza tym bójka nie wywołała innych skutków?*

O d p o w i e d ź: Według orzeczenia S. N. (w składzie 7 sędziów) Zb. orz. Nr. 42/33 — ustawodawca stworzył w przepisie art. 240 K. K. odrębny typ przestępstwa zbiorowego, polegającego na wywołaniu n i e b e z p i e c z e ń s t w a dla spokoju i ładu publicznego. Istota czynu przewidzianego w art. 240 K. K. jest wyczerpana przez zawiniony udział w bójce lub pobiciu. Skutki określone w art. 240 K. K. są

tylko przedmiotowym warunkiem karalności, jako oświetlające „ex post” stopień nasilenia niebezpieczeństwa wywołanego przez bójkę, od którego ustawodawca uzależnia karalność udziału w bójce. Z tego punktu widzenia obojętne jest kto został dotknięty skutkami bójki. Dlatego właśnie okoliczność, iż oskarżony z art. 240 K. K sam odniósł w czasie bójki uszkodzenie cielesne, nie wyłącza jego odpowiedzialności za udział w bójce (Zb. orz. 49/35), chyba, że jego udział w niej był nie zawiniony.

Sędziemu M. W. w Dawidgródku.

1) P y t a n i e: *Czy przepis art. 20 rozporządzenia o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. poz. 837/34) stosuje się do wierzytelności z tytułu opłat od powództw cywilnych w postępowaniu karnym, jeżeli te wierzytelności powstały przed wejściem w życie cyt. rozporządzenia?*

O d p o w i e d ź: Przepis o przedawnieniu wierzytelności Skarbu z tytułu opłat od powództwa cywilnego stosuje się także do wierzytelności, powstałych przed wejściem w życie rozp. o kosztach z dn. 24. X. 1934 r. (poz. 837), aczkolwiek dawne przepisy o kosztach nie znały przedawnienia opłat. Trzyletni termin przedawnienia liczy się jednak dla wierzytelności powstałych przed wejściem w życie rozp. z dn. 24. X. 1934 r., nie od chwili powstania obowiązku uiszczenia opłat, l e c z o d d n i a w e j ś c i a w ż y c i e c y t. r o z p o r z ą d z e n i a. Zasadę tę da się wyprowadzić m. in. w drodze analogii z przepisu art. XLIII przep. wpr. Kodeks Zobowiązań. Do stwierdzenia przedawnienia właściwa jest władza prowadząca egzekucję lub powołana do jej prowadzenia (art. VII przep. wpr. prawo o sąd. post. egzek.).

2) P y t a n i e: *Czy sąd grodzki postąpił prawidłowo umarzając postanowieniem postępowanie przeciw nieletniemu po wniesieniu aktu oskarżenia, skoro na podstawie przeprowadzonej rozprawy uznał, iż nieletni działał bez rozeznania?*

O d p o w i e d ź: Sąd grodzki w wyżej podanym przykładzie dopuścił się podwójnego uchybienia, a mianowicie, tak w zakresie formy, jak i treści orzeczenia. Zasadą jest, że umorzenie postępowania sądowego wszczętego na podstawie aktu oskarżenia następuje tylko z powodu formalnej niedopuszczalności procesu (3 K. P. K.) nie zaś z powodu braku cech (zarówno podmiotowych jak przedmiotowych) przestępstwa w czynie popełnionym przez oskarżonego, albowiem stwierdzenie tego braku wymaga merytorycznego rozpoznania sprawy i pociąga za sobą nie umorzenie postępowania, lecz uniewinnienie oskarżonego (p. Uchwała Całej Izby S. N. Zb. orz. Nr. 177/31). Od tej zasady istnieje w postępowaniu przed sądem grodzkim wyjątek określony przepisem art. 458 K. P. K., który zezwala sądowi grodzkiemu na umorzenie postępowania p r z e d r o z p r a w ą, jeżeli z akt sprawy wynika, że oskarżenie jest oczywiście „bezpodstawne”. Tylko w ramach tego przepisu mógłby sąd grodzki umorzyć postanowieniem postępowanie sądowe przeciw nieletniemu, oczywiście wtedy, gdyby materiał, znajdujący się w aktach, był wystarczający do ustalenia braku rozeznania. Ponieważ w konkretnym przypadku sąd doszedł do tego ustalenia dopiero na tle wyników przewodu sądowego — należało wydać wyrok uniewinniający (brak podmiotowych cech przestępstwa) połączony z zastosowaniem środków wychowawczych (p. art. 388 § 1 lit. d, 635 i 633 K. P. K.). Zważywszy jednak, że o istocie orzeczenia sędziowskiego rozstrzyga nie jego błędna forma, lecz jego rzeczywisty charakter (p. Zb. orz. Nr. 37/32 i 165/34), rzekome „postanowienie” sądu grodzkiego należało uważać za wyrok (wadliwy także co do treści), a zażalenie na to „postanowienie” za apelację.

Czytelnikowi z Biłgoraja.

1) P y t a n i e: *Czy sąd grodzki, uznając nieletniego za działającego z rozeznaniem, powinien stwierdzić to oddzielnym postanowieniem na rozprawie, czy też w sentencji wyroku, czy wreszcie wystarczy ustalenie tej okoliczności w uzasadnieniu wyroku?*

O d p o w i e d ź: K. P. K. nie przewiduje w sądzie grodzkim oddzielnego badania kwestii rozeznania nieletniego (Zb. orz. 100/33). Sąd rozważa tę kwestię dopiero przy wydaniu wyroku. Stąd wydawanie oddzielnego postanowienia w tej sprawie jest zbędne. Natomiast ustalenie rozeznania nieletniego jako warunkujące podmiotową istotę przypisanego mu czynu musi znaleźć swój wyraz w sentencji wyroku (art. 367 pkt. a K. P. K.). Brzmienie sentencji wyroku powinno dawać gwarancję, że sąd dokładnie uprzytomnił sobie przy wyrokowaniu jaki czyn sądzi i jaki przypisuje oskarżonemu. To też orzeczenie Całej Izby S. N. (Zb. orz. Nr. 105/31) słusznie wymaga, aby sentencja wyroku dawała obraz zarówno podmiotowych, jak i przedmiotowych znamion czynu. Natomiast w uzasadnieniu wyroku należy przytoczyć na jakiej podstawie sąd uznał nieletniego za działającego z rozeznaniem. Z a s a d a p o w y ż s z a o d n o s i s i ę t a k ż e d o w y r o k ó w s ą d ó w o k r ę g o w y c h wbrew błędnej praktyce panującej w niektórych okręgach apelacyjnych. Postanowienie sądu okręgowego uznające rozeznanie nieletniego (art. 635 § 2 K. P. K.)

jest wprawdzie przesłanką wszczęcia postępowania przed tym sądem, nie wiąże ono jednak sądu wyrokującego, i nie zwalnia go od obowiązku powtórnego rozważania kwestii rozeznania na tle wyników rozprawy, co powinno znaleźć wyraz zarówno w sentencji jak w uzasadnieniu wyroku.

2) P y t a n i e: *Czy o umorzeniu postępowania na mocy art. 458 K. P. K. należy zawiadomić oskarżonego, a jeżeli tak — to na jakiej podstawie prawnej?*

O d p o w i e d ź: Tak. Podstawą prawną tego obowiązku nie jest jednak przepis art. 248 § 2 K. P. K. Przepis ten odnosi się tylko do „dochodzenia", a więc postępowania „przygotowawczego". Natomiast przez słowo „postępowanie" użyte w art. 458 K. P. K. należy rozumieć postępowanie sądowe, które otwiera wniesienie aktu oskarżenia. Postanowienie o umorzeniu postępowania (art. 458 K. P. K.) powinno być oznajmione stronom na mocy art. 52 K. P. K. przez doręczenie odpisu.

K. Ł. B.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

POSIEDZENIE PLENARNE

W d. 5 g r u d n i a 1936 r. odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego s p r a w o z d a n i e o g ó l n e z działalności Prezydium Zarządu Głównego za czas od dn. 28 marca r. b. złożył wiceprezes Zarządu K. Fleszyński. W okresie sprawozdawczym Prezydium czyniło w dalszym ciągu zabiegi, mające na celu zgromadzenie w Zrzeszeniu wszystkich sędziów i prokuratorów i ożywienie działalności instytucyj zrzeszeniowych; powołany został do życia w Prezydium specjalny referat propagandowo-organizacyjny; tego rodzaju referaty utworzone zostały również w Zarządach dwóch Oddziałów: Lwowskiego i Warszawskiego; na terenie Oddziału Lwowskiego objazdy słabiej funkcjonujących Kół przez specjalnego delegata dały dobre bardzo wyniki; w Oddziale Warszawskim zajęto się gorliwie propagandą w kierunku wstępowania do Zrzeszenia; w niektórych Kołach tego Oddziału należą do organizacji zrzeszeniowej wszyscy bez wyjątku miejscowi sądownicy; należy podkreślić ruchliwość i planowość pracy Zarządu Koła w Białymstoku (patrz odnośną korespodencję z tego Koła w Nr. 12 „Głosu Sądownictwa" z 1936 r.). W dziedzinie uposażeniowej sprawa przygotowania projektu nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów w myśl złożonego w Ministerstwie Sprawiedliwości w marcu r. b. memoriału jest, jak dotąd, mało realna, gdyż poprawa bytu sądowników 3-ej grupy i wprowadzenie dodatków dla wszystkich kierowników sądów grodzkich wymagałyby w granicach obecnej globalnej sumy budżetu obniżenia uposażenia sądowników grup wyższych, co ze względu na rozmiary tych uposażeń nie byłoby pożądane; aczkolwiek ustawowo grupy uposażeniowe nie są zwiazane ściśle z grupami instancyjnymi, to faktycznie grupy te zbliżają się coraz bardziej do siebie; sędziowie i prokuratorzy Sądów Apelacyjnych i Sądu Najwyższego posiadają wszyscy właściwe grupy uposażeniowe (II i I); około 120 sędziów i wiceprokuratorów Sądu Okręgowego z uposażeniem 4-ej grupy otrzyma z d. 1 stycznia 1937 r. 3-cią grupę uposażenia. W związku z przemówieniem w Sejmie wicepremiera Kwiatkowskiego uważać należy za aktualna sprawę nowych ustaw uposażeniowych dla wszystkich funkcjonariuszów państwowych. W sprawach, dotyczących aplikantów i asesorów sądowych, odnośne dezyderaty i postulaty przedstawione zostały Ministrowi Spraw. na audiencji w dn. 4 grudnia, przy czym p. Minister, mając specjalnie na względzie potrzeby najmłodszego pokolenia sądowniczego, uznał w granicach obowiązujących przepisów za możliwe wydanie pism okólnych do właściwych kierowników sądów i prokuratur w przedmiocie dłuższych przydziałów służbowych dla asesorów sądowych oraz udzielania w miarę możności pięciotygodniowych urlopów wypoczynkowych zasługującym na to asesorom; co się tyczy innych dezyderatów asesorów, jak obsadzanie wszystkich wakujacych etatów sędziowskich i prokuratorskich, przyznanie diet według stawek dla sędziów grodzkich i przyznanie kosztów przeniesienia, to stają tu na przeszkodzie bądź względy budżetowe, badź obowiązujące przepisy; sprawa przechodzenia asesorów bez egzaminu do adwokatury po dwuletnim pełnieniu obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich jest na drodze pomyślnego jej załatwienia odnośnym orzeczeniem Sądu Najwyższego; w sprawie zatrudnienia aplikantów i asesorów sadowych w administracji państwowej skierowane zostało przez Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego pismo do Prezesa Rady Ministrów, gorąco popierające tę sprawę; co do

pomocy finansowej aplikantom sądowym, to Zarząd Główny wstawił odpowiednią na ten cel kwotę do swego budżetu i zwrócił się do Kół i Oddziałów Zrzeszenia o zorganizowanie pomocy na miejscu; kwestia ta będzie przedmiotem osobnego referatu tak samo, jak i sprawy finansowe Zarządu Głównego i Kasy Zapomogowej. W dziedzinie naukowo - zawodowej Prezydium w osobach poszczególnych jego członków brało żywy udział w pracach przygotowawczych do III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach, przeznaczyło sumę 500 zł. na wydatki, związane z organizacją tego Zjazdu i propagowało uczestnictwo jak najszersze członków Zrzeszenia w pracach zjazdowych. Naczelny organ prasowy Zrzeszenia „Głos Sądownictwa" wykazuje stały rozwój wszechstronny, na co wskazują kolejne zeszyty wydawnictwa. W końcu podkreślił sprawozdawca fakt bliskiego kontaktu Zarządu Głównego Zrzeszenia z Ministerstwem Sprawiedliwości, powołując się przede wszystkim na ogłoszoną w prasie treść przemówienia Ministra Grabowskiego do delegacji Zrzeszenia z dn. 22 maja r. b., przemówienia, idącego po linii ideowych postulatów sądownictwa; na audiencji w d. 4. grudnia Minister Grabowski, ustosunkowując się życzliwie do dezyderatów sądowniczych w sprawie nowelizacji ustawy o ustroju adwokatury, uwzględnił życzenie Zarządu Głównego co do możności otrzymywania z Ministerstwa Sprawiedliwości wszystkich interesujących sądownictwo projektów ustaw.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. J. Jakubowski. Bilans Zarządu Głównego na d. 5 grudnia 1936 r. wykazuje w aktywach 55.260 zł 19 gr (w tym 23.307 zł 50 gr w formie pożyczek Kołom dla Kas Poż. Oszcz. i 7.536 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej). Poza tym w aktywach figurują — częściowo realny Fundusz „S" (pożyczkowy) w sumie 13.475 zł 75 gr i pożyczki Funduszu „D" — 29.241 zł 17 gr

Bilans Kasy Zapomogowej oraz aktualne sprawy tej Kasy zareferował kol. Z. Bańkowski. Aktywa na d. 5.XII.1936 wynoszą 406.591 zł 64 gr; nadwyżka w roku bieżącym 48.339 zł 76 gr; wydano w r. 1936-ym 44 zapomogi po 4 tys. zł i 2 zapomogi po 1.833 zł 33 gr; ilość członków Kasy na d. 1. XII. 1936 — 3.371 (w tym 228 emerytów, którzy przeszli do innych zawodów); składka miesięczna w styczniu 1936 r. wynosiła 19.732 zł 50 gr, za grudzień tegoż roku — 19.052 zł 25 gr (obniżenie się składki z powodu zmniejszenia od 1. 5. 1936 r. o 3 złote miesięcznie składki, przypadającej od nie należących do Zrzeszenia członków Kasy oraz wobec licznych wypadków przejścia na emeryturę członków z wyższych grup uposażeniowych).

W d. 3 listopada 1936 r. delegat Izby Skarbowej przeprowadził, jak zresztą w latach ubiegłych, rewizję ksiąg Kasy Zapomogowej. Dotychczas Izba Skarbowa podzielała stanowisko Komisji Głównej K. Z., że Kasa Zapomogowa Zrzeszenia ze względu na swój ustrój i warunki uczestnictwa jest raczej Kasą samopomocy koleżeńskiej, niż instytucją ubezpieczeniową i, jako taka, wolna jest od wszelkich opłat stemplowych. Tym razem jednak delegat Izby Skarbowej nie podzielił tego poglądu Zrzeszenia i na podstawie art. 96 Ust. Stempl. ustalił należność opłat stemplowych za okres pięcioletni (1. XI. 1931 — 31. X. 1936) na łączną sumę 32.902 zł 60 gr; Komisja Główna złożyła podanie do Ministerstwa Skarbu o umorzenie tej sumy opłat stemplowych. Widząc konieczność uiszczania tych opłat Prezydium Zarządu Głównego postanowiło potrącać od d. 1. XI. 1936 r. do najbliższego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia od każdej wypłacanej zapomogi 1,1%, zaś 2,2% od wpłat uiszczać z funduszów Kasy Zapomogowej. Co się tyczy wreszcie projektowanej ustawy o nadzorze nad instytucjami ubezpieczeniowymi, to spodziewać się można, że ustawa nie obejmie Kasy Zapomogowej Zrzeszenia.

Przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniem ogólnym. Kol. Saraniecki (Lwów) w dłuższym zasadniczym przemówieniu poddał krytycznemu omówieniu działalność Zarządu Głównego, a właściwie jego Prezydium, w charakterze referenta propagandowo - organizacyjnego w Oddziale Lwowskim, stykającego się z szerszym gronem sądowników i wypowiadającego ich poglądy w tym względzie. Ideowy, statutowy program Zrzeszenia sprowadza się w rzeczywistości do dwóch rzeczy: Kasy Zapomogowej i „Głosu Sądownictwa", które funkcjonują doskonale i żadnych zastrzeżeń nie wzbudzają; pozostała działalność Zarządu Głównego stanowi na ogół szablon i nie ujawnia większego ożywienia; musi być ona więcej energiczna i stanowcza; idzie tu przede wszystkim o niezawisłość sędziowską, poprawę bytu i kwestię emerytalną; w związku z nowelizacją ustawy o ustroju sądów, dokonaną w r. 1932 i z wprowadzonymi wtedy ograniczeniami, aktualna jest bardzo sprawa należytego ustawowego zabezpieczenia niezawisłości sędziowskiej (przenoszenie w stan spoczynku dla dobra wymiaru sprawiedliwości — art. 110 lit. c. u. s. p.); uposażenie sądowników jest nie wystarczające, szczególnie jeżeli wziąć pod uwagę, że właściwie każdy z nich raz tylko w życiu awansuje z 4-ej grupy do 3-ej; niesłuszne i wysoce krzywdzące jest uregulowanie sprawy dodatków dla kierowników sądów grodzkich (w porówna-

niu z innymi funkcjonariuszami państwowymi); wytwarza się taka sytuacja, że brak wszelkiego bodźca do pracy. W dziedzinie emerytur dążyć należy do odrębności ustawy emerytalnej dla sędziów. Co do postępowania dyscyplinarnego pożądane byłoby ujednostajnienie orzecznictwa sądów dyscyplinarnych 1-ej instancji. Wysoce nie zadowalający jest stosunek władz administracyjnych do sądownictwa (cytowane są przykłady). Tymi wszystkimi sprawami powinien się zająć Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. Zrzeszeni nie wiedzą, czy i co zostało przez Zarząd Główny uczynione w tym względzie. Uważają oni, że wbrew statutowi stało się Zrzeszenie emanacją władz administracyjno - sądowych, a nie organizacją zawodową. Kol. Pachoński (Kraków) uważa, że należy dążyć w sposób realny, praktyczny do częściowej chociaż poprawy bytu sądowników w drodze kolejnego delegowania sędziów na stanowiska przewodniczących komisji rozjemczych, wykorzystania możności przesuwania poszczególnych sądowników do wyższych od instancyjnych grup uposażenia, zwiększenia funduszu zaliczkowego i t. d. W dziedzinie ideowej mówca wskazuje na wysoki poziom etyczny sądownictwa krakowskiego, przytaczając sposób zareagowania przez Oddział Krakowski na enuncjację Krakowskiego Związku Legionistów na tle sprawy Parylewiczowej. Mówca uskarża się na plagę anonimów w stosunku do sędziów na terenie krakowskim i na bezzasadne prowadzenie dochodzeń na tej jedynie podstawie.

Kol. Dąbrowo (Warszawa) zaznacza, że w poszczególnych, poruszonych przez przedmówców kwestiach wina jest przeważnie po stronie samych sądowników; oni właśnie wybierają członków Zarządów instytucyj zrzeszeniowych i ich prezydia; milczą oni częstokroć wtedy, gdy należałoby mówić, bo dzieją się rzeczy nieodpowiednie. Stosunek administracji do sądownictwa zależy też w dużym stopniu od umiejętności utrzymywania przez sądowników prestiżu służbowego. Sami sądownicy wypowiedzieli się za projektowanymi zmianami statutu, które by mogły zwiększyć aktywność ogółu zrzeszonych. Jeżeli chodzi o art. 110 u. s. p., to orzeka tu komplet sądzący, powołany przez Kolegium administracyjne, do którego wchodzą mężowie zaufania Zgromadzenia Ogólnego sędziów. Kol. Sekutowicz (Lublin) wskazuje na to, że sami sędziowie nie korzystają ze swych uprawnień statutowych, wobec czego wybory w Kołach i Oddziałach mają charakter mechaniczny, szablonowy; sędziowie to wybierają do Zarządów instytucyj zrzeszeniowych — prezesów; przy wyborach opierać się powinno wyłącznie na podstawach rzeczowych; tę samą miarę stosować należy do kandydatur prezesów. Najważniejszą rzeczą jest wytworzenie zdrowej opinii sędziowskiej. W sprawie art. 110 u. s. p. mówca uważa, że należałoby znowelizować ustawę w tym kierunku, by komplet sądzący powoływany był przez Zgromadzenie Ogólne Sądów. Kol. Rudnicki (Warszawa), stwierdzając fakt zajmowania godności przewodniczących instytucyj zrzeszeniowych prawie wyłącznie przez prezesów i wiceprezesów, wskazuje na to, że sędziowie znajdują się przy wyborach w trudnej i krępującej sytuacji, jeżeli mieć na względzie ambicje i aspiracje prezesów w tym względzie, że należy dążyć do zdemokratyzowania szczytów sądowych i że wbrew starym tradycjom powinno się przystąpić do podnoszenia godności stanu od góry. Kol. Łubkowski (Pińsk) wypowiada się za wizytowaniem przez delegatów Zrzeszenia słabo funkcjonujących Kół i za czuwaniem nad etyką sądowników w drodze uruchomienia martwych dotąd Sądów Honorowych Zrzeszenia. Kol. Szyszko (Poznań) w sprawie demokratyzacji Zrzeszenia wskazał na konieczność stosowania przy wyborach wyłącznie probieża natury rzeczowej. Kol. Siewierski (Warszawa) udzielił przede wszystkim całego szeregu informacyj w dziedzinie uposażeniowej; wszyscy sędziowie i wiceprokuratorzy apelacyjni posiadają 2-ą grupę, a sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego 1-ą grupę uposażeniową. Na 1 stycznia 1937 r., wobec zamierzonych przesunięć, na 1.051 sędziów okręgowych, sędziów okręgowych śledczych i wiceprokuratorów S. O., tylko 73 pozostanie w grupie 4-ej (7%); jednocześnie na 1.587 sędziów grodzkich, przewodniczących sądów pracy i podprokuratorów S. O. — 272 (17%) posiada grupę 3-ą. Obecnie jest moment całkowicie właściwy do podjęcia w Zrzeszeniu pracy nad przygotowaniem projektu nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wobec zapowiedzi nowej ustawy dla wszystkich funkcjonariuszy państwowych). Kwestia odrębności ustawy emerytalnej dla sędziów nie znajduje oparcia w Konstytucji. Przy nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych na tle przepisów nowej Konstytucji można by słusznie wziąć pod uwagę dezyderat co do wyboru kompletu sądzącego z art. 110 lit. c. u. s. p. przez Zgromadzenia Ogólne Sądów. Co do pracy w Zrzeszeniu — to celowe jest wciągnięcie do pracy w instytucjach zrzeszeniowych Przezesów Sądów w charakterze przewodniczących z tym, ma się rozumieć, by realnie, nie zaś tylko formalnie, traktowali oni swe obowiązki korporacyjne.

Prezes Supiński, udzielając odpowiedzi na poruszane kwestie i wyraża-

jąc zadowolenie z ożywionej, a stojącej na wysokim poziomie dyskusji, zaznaczył, że nie wszyscy zrzeszeni zaznajomieni są dostatecznie z zakresem i charakterem działalności Zarządu Głównego; jeżeli nie zawsze działalność ta daje odpowiednie wyniki, to trzeba mieć na względzie koniunkturę obecną, która na ogół nie jest korzystna dla sądownictwa. Jeżeli idzie o zmiany w pragmatyce służbowej sędziów, to słuszne są pod kątem widzenia legis ferendae wysunięte dezyderaty. Celem podniesienia wydajności pracy zrzeszeniowej i jej poziomu, należy dążyć przede wszystkim do uspołecznienia sądowników.

Udzielił również wyjaśnień w związku z przeprowadzoną dyskusją sprawozdawca kol. Fleszyński.

Po zamknięciu dyskusji nad sprawozdaniem ogólnym zarządzona została przerwa w obradach, w czasie której odbyło się koleżeńskie śniadanie członków Zarządu Głównego Zrzeszenia przy udziale Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego.

Po wznowieniu posiedzenia przystąpiono do dyskusji nad sprawami kasowymi, która obracała się na ogół nad kwestią sposobu pokrywania opłat stemplowych od wpłat i wypłat Kasy Zapomogowej, co stanowi rocznie łącznie około 7 tysięcy zł. W wyniku obrad, w których prócz referenta wzięli udział koledzy: Jakubowski, Saraniecki, Kleski, Laniewski, Rudnicki, Fleszyński, Janicki i Łubkowski, przyjęto wniosek kol. Jakubowskiego, żeby do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez najbliższe Walne Zgromadzenie obciążyć całkowitą opłatą stemplową (3,3%) od wpłat i wypłat — wyłącznie Kasę Zapomogową.

Kol. Rudnicki zareferował sprawę pomocy aplikantom, wskazując na różnorodność form i rozmiarów pomocy tej ze strony Zrzeszenia S. i P. i jej całkowitą, ze względu na aktualne potrzeby, niedostateczność. Wzorując się na Oddziale Lwowskim, gdzie sprawa ta została najwcześniej i najlepiej załatwiona, referent proponuje zorganizowanie pomocy aplikantom sądowym przez Oddziały Zrzeszenia w formie zwrotnych pożyczek. W dyskusji, w której zabierali głos koledzy: Sekutowicz, Bobkowski, Janicki, Laniewski, Łubkowski, Dutkiewicz, Maciejewski, Rudnicki, Małkowski, Fleszyński, Majewski, Siewierski oraz Przewodniczący, uchwalono — pozostawić sprawę organizacji pomocy aplikantom sądowym poszczególnym instytucjom zrzeszeniowym do indywidualnego załatwienia w zależności od potrzeb i warunków miejscowych, przy czym zwrócić się za pośrednictwem „Głosu Sądownictwa" do ogółu sędziów i prokuratorów o wzięcie powszechnego a najwydatniejszego udziału w akcji pomocy finansowej aplikantom sądowym. W dyskusji podkreślana była między innymi ścisła łączność omawianej kwestii z pilną potrzebą ogólnego załatwienia sprawy aplikanckiej na szerszych podstawach.

W wolnych wnioskach kol. Fleszyński poruszył sprawę będącej w toku nowelizacji ustawy o ustroju adwokatury z punktu widzenia interesów wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa, przy czym postawił wniosek, który po krótkiej dyskusji (Saraniecki, Siewierski, Frendl) przyjęty został w następującym brzmieniu: mając na względzie, że 1) prawidłowy wymiar sprawiedliwości wymaga należytej organizacji adwokatury i odpowiedniego jej poziomu, 2) w tym celu niezbędne jest właściwe przygotowanie kandydatów do stanu adwokackiego — pod względem zawodowym i ideowym; 3) najlepszą gwarancję wszechstronnego przygotowania do przyszłych obowiązków adwokata daje odbycie pełnej normalnej aplikacji sądowej, poprzedzającej aplikację adwokacką — Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. uznaje, że dla objęcia stanowiska adwokata konieczne jest uprzednie odbycie trzyletniej aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Godziny wieczorowe spędzili członkowie Zarządu Głównego na herbatce, urządzonej w Klubie sądowym przy ul. Nowy Świat przez Koło Warszawskie Zrzeszenia.

Koło Warszawskie

Z inicjatywy Zarządu Koła Stołecznego Zrzeszenia S. i P. powstało w ostatnim czasie Koło Pań pod przewodnictwem Ministrowej Grabowskiej z dwiema sekcjami: towarzyską (przewod. prezesowa Rzymowska) i oświatową (przewod. prezesowa Rudnicka); Koło rozwija ożywioną działalność; sekretariat Koła objęła p. sędzina M. Dembicka.

W dn. 5 grudnia odbyła się w lokalu klubowym Koła pierwsza w okresie powakacyjnym herbatka, urozmaicona popisami: muzycznymi (fortepian) prof. Lewieckiego i wokalnymi p. Węgrzynowiczowej. Zebranie towarzyskie zgromadziło liczne grono sądowników i ich rodzin i przeciągnęło się do późnej nocy.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia w grudniu 1936: dn. 2 — 6 grudnia — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 7 i nast. grudnia — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 17 — 23 grudnia — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg pierwszego czytania): zastaw na przedsiębiorstwie, hipoteka na wierzytelnościach hipotecznych, przywileje, użytek publiczny.

O d c z y t y

W dn. 28 listopada w sali Italskiego Instytutu Kultury w Warszawie wygłosił odczyt w języku francuskim p. t. „Profilaktyka przestępcza i konieczność międzynarodowej jej organizacji" profesor Uniwersytetu Rzymskiego dr. Benignq di Tullio.

W d. 4 grudnia odbył się w gmachu Sądu Najwyższego odczyt prof. Wacława Makowskiego p. t. „Państwo a społeczeństwo", zorganizowany przez Zarząd Zrzeszenia asesorów i aplikantów sądowych w Warszawie.

Asesorzy sądowi a adwokatura

W dn. 12 grudnia 1936 r. zapadło na posiedzeniu Izby Karnej Sądu Najwyższego orzeczenie, interesujące specjalnie młode pokolenie prawnicze a realizujące jego postulaty w sprawie umożliwienia przechodzenia asesorów sądowych do adwokatury.

Orzeczenie to brzmi jak następuje: przepis art. 10 prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. 86/32 poz. 733) obejmuje asesorów sądowych, pełniących zastępczo czynności sędziego grodzkiego lub biorących udział w składzie sądzącym (§ 2 art. 260 łącznie z § 2 art. 282 u. s. p.) tudzież asesorów sądowych, pełniących czynności prokuratorskie (§ 2 art. 260 u. s. p.).

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawn. R.P.

Pismo okólne z d. 14 grudnia 1936 r.

Do Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych w Stałej Delegacji reprezentowanych, do Miejscowych Podkomitetów Wykonawczych i Delegatur oraz Korespodentów w Delegaturach Stałej Delegacji.

Powodzenie III Zjazdu Prawników Polskich obowiązuje. Musimy iść intensywnie naprzód, aby to, cośmy zbudowali w czasie przygotowań do tego Zjazdu, nie pozostawić — po Zjeździe — w zawieszeniu, lecz przeciwnie — wzmacniać i naprawdę utrwalać. Nie zmarnowaliśmy w tym względzie listopada i grudnia r. b. i poczyniliśmy cały szereg przygotowań i zarządzeń, z których najważniejsze są następujące:

1) ośrodki administracyjno-wykonawcze utrzymują w pełni swą zdekoncentrowaną, w stosunku do centrali, działalność na powierzonym sobie terytorium, będąc z kolei ośrodkiem wewnętrznego kontaktu dla odnośnych Delegatur okręgowych, których ostateczne utworzenie, w ramach 6 naszych Podkomitetów Wykonawczych (Podkomitety w Gdyni i w Łodzi są oczywiście w położeniu specjalnym i ograniczają się tylko do korespondentów), staje się sprawą szczególnie dzisiaj aktualną dla dotarcia z naszymi publikacjami i informacjami w głąb życia prawnictwa na prowincji;

2) w myśl powyższego, działalność Podkomitetów Wykonaw. w naszych 8 ośrodkach administracyjno-wykonawczych, poza centralą, rozciąga się nie tylko na akcję przed lub po zjazdową, ale i na działalność wydawniczo-odczytową, miejscowe archiwalia i miejscową (danego ośrodka) ewidencję ruchu prawniczego;

3) w zakresie akcji po zjazdowej, uprzejmie prosimy o zajęcie się, możliwie jak najpomyślniejszą akcją jednania dalszych uczestników — prenumeratorów „Pamiętnika Zjazdu", zgodnie z odezwą Prezydium Stałego Komitetu Wykonawczego Z. Z. P., poprzedzającą „Memorandum informacyjne 1936 r.", które zapewne Szanowni Koledzy mają już w ręku do swej dyspozycji w oddzielnej broszurze, dla siebie i swych Kolegów. Ponieważ siedziby ośrodków adm.-wyk., dzięki zapisom przed Zjazdem, są już do pewnego stopnia nasycone prenumeratą, byłoby właśnie dobrze, skierować swe wysiłki obecne na Delegatury okręgowe i na korespondentów w obrębie Delegatur. „Pamiętnik" wydamy w czterech częściach: wstępnej, dotyczącej zebrań ogólnych, — dotyczącej posiedzeń sekcyjnych i wreszcie końcowej — zawierającej wykazy osobowe i rachunkowe. W myśl całej naszej dzisiejszej zdekoncentrowanej koncepcji ustrojowej Stałej Delegacji, zamknięcie rachunków zjazdowych ogłosimy kolejno ośrodkami

(w porządku alfabetycznym). Uprzejmie prosimy o łaskawe przysłanie tam takiego zamknięcia rachunków wraz z listą uczestników-prenumeratorów etc. Mamy na to jeszcze nieco czasu do druku, można więc to uskuteczniać metodycznie, bez nagłości. W każdym razie będziemy potrzebowali tych danych na koniec naszego roku sprawozdawczego, przed Zjazdem Delegatów w kwietniu 1937 r., a więc mniej więcej w ciągu miesiąca lutego 1937 r. Wobec tego, że uczestnictwo-prenumeratę „Pamiętnika" przewidzieliśmy, co do możności zapisów, zgodnie z treścią odezwy listopadowej, do dnia 1 lipca 1937 r., to ewentualne wpływy uzupełniające, nadesłane później, odnotujemy już w sensie informacyjnym sami, przy wydaniu 4 części „Pamiętnika" i, oczywiście, we właściwym dziale zamknięcia rachunków danego ośrodka adm.-wyk. Wskazywana w „Memorandum informacyjnym 1936 r." (przemówienie krakowskie Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji), Stała Komisja Programowa Zjazdów Prawników Polskich jest już w toku tworzenia się, o przyjęcie przewodnictwa honorowego prosić będziemy Prezesa Akademii Umiejętności, prof. dra Stanisława Wróblewskiego.

4) w dziedzinie działalności odczytowo-wydawniczej rzucamy inicjatywę następującą: chodzi nam o zapoczątkowane już w roku ubiegłym, w Warszawie, Akademią 20-lecia Sądów Obywatelskich, wprowadzenie zwyczaju odbywania we wszystkich ośrodkach administracyjno - wykonawczych, „Otwarcia roku prawniczego" (przekształcone, stosownie do naszych potrzeb, „Rentrée des Chambres", „Inaugurazione del Anno Giudiziaro"), tj. zebrania, zwoływanego w siedzibie każdego ośrodka w drugiej połowie listopada przez odnośny Podkomitet Wykonawczy, a w Warszawie przez Wydział Wykonawczy Poł. Prezydiów Stałej Delegacji i PKWPM. Program tego zebrania specjalnego miałby być następujący: cz. I — odczyt półgodzinny na tematy prawnicze lub prawne, aktualne dla danego ośrodka i cz. II — mniej więcej 20-minutowa — w której poszczególne organizacje prawnicze, ściśle miejscowe, bądź też miejscowe oddziały centrali warszawskich (sędziowie-prokuratorowie, adwokaci, notariusze, urzędnicy administracyjni itd.), poinformowałyby uczestników danego zebrania sumarycznie o pracach dokonanych w danym roku i o swych zamierzeniach na przyszłość. Warszawa postarałaby się na każde z tych 8 zebrań poza stolicą, przysłać delegata, który by z kolei złożył 10-minutowe oświadczenie, analogiczne — co do samej centrali, jej działalności i zamierzeń. W ramach więc godziny można będzie zobrazować skrót roczny naszej działalności w odniesieniu do danego ośrodka. Takie uroczyste zebrania otwarcia roku prawniczego odbywałyby się w okresach pomiędzy Zjazdami, w danym okresie w latach 1937 i 1938, a nawet i w roku odbywania Zjazdu, gdy dany Zjazd, jak np. kolejny następny, r. 1939. wyznaczony został nie w listopadzie, ale w innym czasie (mianowicie w drugiej połowie czerwca 1939 r.: otwarcie w Poznaniu, obrady plenarne i sekcyjne oraz zamknięcie w Gdyni). Każdy z ośrodków miałby obowiązek wydrukować w ustalonym znormalizowanym formacie 8° (mniej więcej arkusz druku), sprawozdanie z wyżej wymienionej „Akademii" listopadowej. Wszystkie te poszczególne sprawozdania, w odpowiedniej liczbie odbitek broszurowanych, służyłyby do akcji obiegowej na obszarze danego ośrodka, a w 1000 egz. nakładu niezbroszurowanego i przesyłanego po wydrukowaniu w całości do Biura Głównego w Warszawie, sprawozdania te, połączone w całość 1 broszury z 9 ośrodków, pod nazwą „Rocznika Archiwum Prawniczego", zostałyby wydane ze wstępem Centrali w początkach roku następnego po „Akademiach" listopadowych, jako tom wydawnictwa „Archiwum" (które było zapowiedziane w sprawozdaniu Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji na Zjeździe Delegatów przed 3 laty, a które teraz należałoby urzeczywistnić w ten swoisty sposób, łącznymi siłami i skromnymi zasobami pieniężnymi wszystkich naszych 9 samodzielnych ośrodków adm.-wyk.);

5) w ten sam sposób, analogicznie, tworzyłyby się i archiwalia prawnicze danego ośrodka i 6) ewidencja ruchu prawniczego na danym obszarze, czyli ułatwilibyśmy stworzenie sytuacji, w której dany ośrodek i jego kierowniczy Podkomitet Wykonawczy ujawniłby i zszeregował w Stałej Delegacji bez wyjątku wszystkie polskie zrzeszenia i instytucje prawnicze oraz odnośne oddziały miejscowe, działające na danym obszarze, inkasowałby od nich należną nam statutową składkę i dzieliłby się odnośnymi wpływami i ewent. dodatkowymi funduszami (prenumerata „Pamiętnika", broszur Centrali i miejscowego Podkomitetu, wyżej wspomnianego „Archiwum Prawniczego" itp.) z Biurem Głównym w Warszawie, dla pokrycia swych własnych wydatków bieżących i naszych wydatków w Centrali.

Oto, możliwie zwięźle ujęty, obraz naszej dalszej, zdekoncentrowanej na poszczególne ośrodki, działalności. Kierownicy niektórych ośrodków na konferencjach z Przewodniczącym Wydziału Wykonawczego, prof. dr E. Stan. Rappaportem (Prezes Frendl — Katowice, Rektor Peretiatkowicz — Poznań), przyjęli tę sugestię bardzo życzliwie i Katowice np. mają zamiar, dla wyżej wspomnianej listopadowej „Akademii uroczystego otwarcia roku prawniczego 1937/38", zużytkować w odczycie odnośnym rozwa-

żenie znaczenia dla Śląska wygaśnięcia Konwencji. Odpowiednio, Warszawa i Lublin powinny uwzględnić w przyszłorocznej „Akademii listopadowej" 20-lecie sądownictwa państwowego polskiego (1917 — 1937). Byłby to obchód, analogiczny do zeszłorocznego obchodu 20-lecia Sądów Obywatelskich i 5-lecia Sądów Państwowych w r. 1922, który to obchód również zorganizowała Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., za urzędowania, jako Ministra Sprawiedliwości, prof. Wacława Makowskiego i w ścisłym z nim porozumieniu.

Kończymy niniejsze pismo, które stanowi niejako konspekt zamierzeń naszych na przyszłość najbliższą, w nadziei, że nasze samodzielne odtąd środki adm.-wyk. zechcą energicznie przyczynić się do możliwie najpełniejszego urzeczywistnienia tych zamierzeń, a w szczególności gorącej opiece Szanownych Kolegów polecamy sprawę zyskiwania nam zapisów dalszych na prenumeratę „Pamiętnika", zgodnie z treścią naszej odezwy z dnia 14 listopada r. b., wydanej po Zjeździe.

Powtarzamy raz jeszcze, że od rozmiarów poparcia samego Prawnictwa zależeć będzie objętość i treść szczegółowa „Pamiętnika", który w sprzedaży księgarskiej się nie ukaże.

Liczba egzemplarzy „Pamiętnika" będzie dostosowana do liczby uczestników-prenumeratorów, a cenę wpłacanej nadal (z góry) prenumeraty utrzymujemy w dotychczasowej wysokości składki zjazdowej — 10 (dziesięciu) zł.

(—) Dr E. Stan. Rappaport, (—) K. Berezowski, (—) J. Moldenhawer, (—) W. Olewski, (—) Dr J. Wasilkowski, (—) Dr St. Borowski, (—) T. Jankowski, (—) Dr R. Lemkin, (—) Dr K. Sarnicki, (—) J. Przyłuski.

Z prowincji

Z DZIAŁALNOŚCI GRUDZIĄDZKIEGO KOŁA I TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO.

Ciche miasto Grudziądz, będące ośrodkiem wyszkolenia sławnej polskiej kawalerii i goszczące w swoich murach Pana Prezydenta R. P. z okazji 15-lecia Centrum Wyszkolenia Kawalerii, posiada również dość liczny element prawniczy, albowiem łączna ilość sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszy wraz z przedstawicielami wojskowego korpusu sądowego i prawnikami władz administracji ogólnej, dochodzi do cyfry około stu osób. Utrzymanie łączności pomiędzy tymi prawnikami napotyka na poważne trudności, a to z racji przeciążenia pracą zawodową, przynależnością do rozlicznych towarzystw i organizacji społecznych, oraz z braku pewnego zmysłu kollektywizmu, który cechuje nasz zawód. Mimo to Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów skupia prawie wszystkich przedstawicieli tych zawodów okręgu Sądu grudziądzkiego, a Towarzystwo Prawnicze jest pomostem naukowym i towarzyskim między resztą prawnictwa lokalnego.

Dlatego Zarząd Koła ściśle współpracuje z Towarzystwem Prawniczym, które na Walnym Zgromadzeniu w dniu 15 lutego 1936 r. usamodzielniło się od dawnego Towarzystwa Prawniczego w Toruniu, wybierając nowy zarząd w osobach kol. Wiceprezesa S. O. Dr Jodłowskiego, S. O. Dr Pikora, S. O. Raszei, S. G. Czarnowskiego, Ppłk. s. Dr Medewicza i adwokata Dr Spitzera. Zarząd zorganizował w ciągu roku szereg referatów a mianowicie Prokuratora S. O. Sochaczewskiego na temat organizacji więziennictwa i opieki nad więźniami, kapitana k. s. Brauta p. t. „Nowa Konstytucja", Wiceprezesa S. O. z Torunia Dr Krupki p. t. „Psychologia zeznań", a ponadto w bieżącym roku odbędzie się jeszcze referat informacyjny Ppłk. k. s. Dr Wiśniewskiego na temat organizacji wojskowych władz sądowych i nowego kodeksu wojskowego postępowania karnego. Przewidziane są również referaty p. Wiceprokuratora S. O. Chudzińskiego na temat nowego prawa karno skarbowego i wiceprezesa S. O. Zielińskiego z zakresu prawa handlowego i czekowego. Średnia frekwencja na odczytach wynosiła od 30 do 50 osób.

Również i życie towarzyskie rozwijało się na terenie tych dwóch instytucji prawniczych. W dniu 15 lutego 1936 r. zamiast dorocznego balu prawników z powodu żałoby narodowej odbyła się na 70 osób kolacja z paniami w salach Królewskiego Dworu w Grudziądzu, a w dniu 24 października b. r. w tym samym lokalu kolacja pożegnalna z paniami z racji odejścia na stanowisko Prezydenta Miasta Torunia Kolegi S. O. Leona Raszei. Równocześnie witano przybyłego z Bydgoszczy nowo mianowanego Wiceprezesa S. O. Zielińskiego. Dochód z tych imprez przeznaczono na „Patronat".

Ważne obecnie zagadnienie obrony przeciwlotniczo - gazowej znalazło swój wyraz w urządzeniu specjalnego kursu dla żon sędziów, prokuratorów i adwokatów w Grudziądzu. Kurs ten odbył się w drugiej połowie listopada i cieszył się liczną frekwencją pań. Udział w zjeździe prawników w Katowicach wzięło Towarzystwo Prawnicze moralnie, deklarując jeden udział korespondencyjny w tym zjeździe.

Dr P. B.

LIST Z WŁOCŁAWKA.

Rok ubiegły 1936-ty miał obfite żniwo śmierci na małym naszym terenie włocławskim wśród ludzi, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

W dn. 22 czerwca 1936 r. zmarł w majątku Wola Nakonowska sędzia i obywatel ziemski ś. p. Stanisław Joachim Piaseczyński w wieku lat 58. Ukończył studia w Belgii, jako ziemianin pełnił przed wojną obowiązki sędziego gminnego z wyboru. Aresztowany i więziony w czasie okupacji niemieckiej z chwilą powstania sądów polskich mianowany został sędzią pokoju w Kowalu, w końcu zaś 1921 r. po skasowaniu tego sądu pełnił obowiązki sędziego nadliczbowego przy sądzie Okręgowym we Włocławku. Oddawał się pracy społecznej, zakładając pomiędzy innymi straże pożarne w Kowalu i Czerniewicach. Cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Dn. 5 września 1936 r. zmarł w Michelinie pod Włocławkiem młody magister praw i asesor sądowy ś. p. Czesław Szymon Tuz. Odznaczał się dużymi zdolnościami i wielką gorliwością w pracy. Jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich opracował on dłuższą rozprawę naukową i w ogóle rokował jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

W dniu 20 listopada 1936 r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Bolesława Łukomskiego, pisarza hipotecznego we Włocławku, b. sędziego okręgowego. Urodził się ś. p. Łukomski w r. 1870 w Radomiu, ukończył gimnazjum w Łodzi, uniwersytet zaś w Odesie. Aplikował przy tamtejszym sądzie okręgowym i apelacyjnym, był sędzią śledczym i notariuszem w Akermanie, Twerze, Kiszyniowie i Tyflisie. Wszędzie podkreślał swoją polskość, będąc czynnym członkiem miejscowej kolonii polskiej. Łączyły zmarłego bliskie stosunki przyjaźni z prof. Dynowskim i b. ministrem Dutkiewiczem. Po rewolucji został radcą prawnym przedstawicielstwa Rzeczyposp. Pol. na Kaukazie. W czasie powrotu do kraju na czele eszelonu polskich wygnańców (w 1923 roku), został na granicy w Szepietówce zaaresztowany przez władze sowieckie i osadzony w więzieniu, gdzie pozostawał w ciągu kilku miesięcy. W sądownictwie polskim pracował od czerwca 1925 r. jako sędzia pokoju a następnie sędzia okręgowy w Białej Podlaskiej; od maja 1929 do października 1931 r. pełnił obowiązki sędziego cywilnego w Sądzie Okręgowym w Warszawie; następnie urzędował jako pisarz hipoteczny we Włocławku. Odznaczał się wielkim taktem, spokojem, cennymi zaletami towarzyskimi, był zacnym Kolegą i uczynnym człowiekiem. Całe prawnictwo miejscowe i liczne grono bliskich zmarłemu osób wzięło udział w uroczystościach żałobnych.

Jan Mioduszewski.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik, Nr. 12/1936 r.). I. Bibring, S. S. Okr. „Czy istotnie do wyznaczenia pierwszego terminu licytacji nieruchomości konieczny jest wyraźny wniosek wierzyciela w tym przedmiocie". Po rozważeniu zamieszczonej w Nr. 13 „Polskiego Procesu Cywilnego", a zaaprobowanej przez 6 członków komit. redakcyjnego opinii, iż jeśli wierzyciel złożył wniosek o wszczęciu egzekucji z nieruchomości, ale nie złożył wniosku o wyznaczenie licytacji, to komornik z urzędu wyznaczyć pierwszej licytacji nie może, autor, powołując się na odpowiednie przepisy K. P. C., dowodzi. że powyższa teza jest błędna, że ustawa nie uzależnia wyznaczenia pierwszej licytacji nieruchomości od wniosku wierzyciela, skoro na wniosek tegoż wierzyciela już dokonano opisu i oszacowania nieruchomości. Dr. Z. Fenichel w artykule „Odroczenie eksmisyj z lokali handlowych i przemysłowych" omawia przypadki, które na tle Dekretu z dn. 29.IX.1936 r. mogą zachodzić, oraz jakie musi nastąpić rozstrzygnięcie w każdym poszczególnym wypadku. Autor uważa, że jest on dobrze skonstruowany i zasadniczo sprawiedliwie rozstrzyga sprzeczne interesy najemcy i wynajmującego. Ustawodawca poszedł tu w kierunku powolnego uchylenia ustawy o ochronie lokatorów.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik, Nr. 6/1936 r.). Większą część czasopisma zajmuje sprawozdanie dra A. Laniewskiego z III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach. K. Kowalski, prok. w XXI kolejnym artykule „Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" daje wykładnię rozdziału XV K. K., zawierającego „wyjaśnienie wyrazów ustawowych" i przytacza odpowiednie orzecznictwo S. N. Dr L. Göttinger, s. gr. „O ochronę tytułu sędziowskiego". Nie ma, zdaje się, drugiego tytułu zawodowego, któryby byłby w użyciu tak nadużywany, jak tytuł sędziowski. W codziennej prasie często czytamy „Sędzia pobity (wygwizdany) przez publiczność", — „Sędzia b. bandyta" i t. d., — chodzi tu o sędziów sportowych — piłkarskich, bokserskich i t. d. Taki stan rzeczy niezmiernie krzywdzi zawodowy stan sędziowski, wymagający należytego szacunku w społeczeństwie. Różne organizacje zawodowe ochronę tytułów zawodowych, naukowych, zawodów wol-

nych w drodze ustaw realizują, więc i zrzeszenie zawodowe sędziowskie powinno pójść ich śladem. Tytuł sędziowski powinien na zawsze być wyeliminowany ze słownika sportowego.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik, Nr. 11 — 1936 r.). W. Koźliński „Artykuł 45 i 46 ustawy scaleniowej a ustawa hipoteczna". Ustawa scaleniowa wprowadziła cały szereg inowacji, nie znanych ustawie hipotecznej 1818 r. Po zestawieniu i rozważeniu przepisów obu tych ustaw autor dowodzi, że twierdzenie niektórych prawników, iż wpisanie działki poscaleniowej możliwe jest jedynie wtedy, gdy cały obszar scalenia ma urządzoną hipotekę, jest mylne. A. Mycielski „Ustawodawstwo antykomunistyczne w Finlandii". Antykomunistyczne tendencje polityczne zaznaczają się w Finlandii bardzo silnie. Wydano szereg specjalnych ustaw antykomunistycznych. Minister spraw wewnętrznych oraz prefekci mogą zawieszać w czynnościach każdą organizację, każde stowarzyszenie „podejrzane o komunizm". Osoba, należąca do organizacji, dążącej do obalenia siłą istniejącego w Finlandii ustroju społecznego i politycznego, nie może figurować w spisach wyborczych i być wybieraną na posła, nie może zajmować stanowiska radcy miejskiego, gminnego, ani piastować innych godności honorowych. Zawiesza się każde pismo, ujawniające tendencje komunistyczne. Prezydent ma prawo zawiesić konstytucyjnie zagwarantowane swobody obywatelskie, jeśli zachodzi obawa zamieszek komunistycznych. L. Sumorok daje bardzo obszerne, z dodaniem swych uwag, streszczenie pracy prof. E. Waśkowskiego „Teoria wykładni prawa cywilnego".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 43—49 — 1936 r.). B. Pogoda „Art. 39 przep. o k. sąd." — interpretując powyższy przepis, autor dowodzi, że powód nie może żądać zwrotu połowy wpisu od powództwa w razie cofnięcia powództwa już po zgłoszeniu przez pozwanego formalnego zarzutu o niewłaściwości sądu, a przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy (art. 234 K. P. C.). L. El. „Apelacja w procesie karnym zagranicą" — przedstawia zakres apelacji, ustanowiony przez ustawy w szeregu państw według schematu: 1) zupełne wyeliminowanie apelacji z procesu karnego, 2) zachowanie apelacji ograniczonej i 3) zachowanie apelacji w pełnym zakresie. A. Grzybowski „Granice obrony w procesie karnym". Adwokat - obrońca winien, spełniając swój zawód, „mieć na względzie dobro Państwa" (art. 12 i 15 pr. o ustr. adw.). Autor daje wykładnię, co należy rozumieć przez wyraz „dobro Państwa" przy prowadzeniu obrony na odcinku i w zakresie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Tenże numer podaje treść ogłoszonej 15.VII 1935 r. w Szwecji nowej ustawy o więzieniach dla nieletnich. N-ry 47, 48 i 49 podają tekst sprawozdań referentów z dyskusji sekcyjnych III Zjazdu Pr. P., złożonych na plenum. Wszystkie powyższe numery zawierają d. c. rozprawy A. Szczygielskiego „Zasady nowego polskiego prawa czekowego". Kronika zagraniczna „Ostatnie ustawodawstwo karne w Skandynawii". Nr. 48 daje artykuł prof. M. Allerhanda „Likwidacja majątku bankowego" i kronikę zagraniczną „Niemiecka ustawa o komunikacji lotniczej".

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). Numery 45, 46 i 47 zawierają rozprawę L. Bergmanówny „Osobowość prawna spółek jawnych i spółek prawa cywilnego". W nauce prawa i ustawodawstwa widzimy dwa prądy — kierunek francuski, wypowiadający się bezwzględnie za osobowością prawną wspomnianych spółek i niemiecki, nie uznający osobowości. Z powodu znacznej przewagi prawników z b. zaboru austriackiego w składzie Kom. Kodyfik. nowe ustawodawstwo polskie zajęło stanowisko w sensie zupełnej negacji osobowości prawnej spółek jawnych i cywilnych. Sąd Najwyższy wypowiedział również pogląd (orzecz. 366 — 36), że spółka jawna nie jest osobą prawną. Po obszernych wywodach i zestawieniu odnośnych przepisów K. H. dochodzi autorka do wniosku, że spółki jawne posiadają zdolności prawne, materialne i procesowe.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, listopad — 1936 r.). M. Allerhand „Odsetki od zgłoszonych wierzytelności". Polskie prawo upadłościowe zajmuje stanowisko, że z funduszów masy upadłościowej zaspakaja się wszelkie odsetki, przypadające za czas do ogłoszenia upadłości, nie zawierając żadnego ograniczenia co do czasu, jak to spotyka się w niektórych ustawach cudzoziemskich. Co do przedawnienia odsetek zachodzi wyjątkowy przypadek, że sędzia - komisarz z urzędu bada, czy nie nastąpiło ich przedawnienie. Prawo upadł. zawiera ograniczenia co do kolejności, w jakiej należy zaspokoić odsetki, należne za czas do ogłoszenia upadłości. Dr Z. Fenichel „Ogłoszenie oraz umorzenie upadłości przy jednym wierzycielu". Autor dowodzi, że dla jednego wierzyciela nie może zaistnieć postępowanie upadłościowe, lecz tylko wyłącznie egzekucyjne, z chwilą zaś, gdy okaże się, że istnieje jeden tylko wierzyciel, należy postępowanie upadłościowe umorzyć. Autor poddaje krytyce pogląd przeciwny prof. Allerhanda.

PALESTRA (organ Rady adw. w Warszawie, miesięcznik, Nr. 10 i 11 — 1936 r.).

S. R u n d s z t e j n „Międzynarodowe ujednostajnienie sądownictwa polubownego" (dokończenie). Autor zaznacza, że w czasach obecnych „ujednostajnienie" nie dałoby dostatecznych gwarancji jednolitego stosowania norm w różnych państwach, bo „la loi universelle nécessit un tribunal universel", utworzenie zaś międzynarodowej instancji jurysdykacyjnej w zakresie jednolitej wykładni prawa jest obecnie niemożliwe tak, jak się to stało z nieudanymi usiłowaniami zorganizowania międzynarodowego orzecznictwa w zakresie prawa lotniczego. Z. S z u l c o w a „Kongres federacji kobiet prawniczek". Sprawozdanie z odbytego we wrześniu r. b. w Wiedniu kongresu „de la Federation internationale des femmes magistrats et avocats". Podano treść referatów. Jeden referat o ustaleniu legalnego rządu majątkowego między małżonkami wygłosiła adw. Grażyna Szmurłowa; referat wywołał ciekawą i ożywioną dyskusję; na plenum Kongresu uchwalono tezy, które całkowicie pokrywały się z zasadami tego referatu. Po zamknięciu Kongresu na zaproszenie węgierskich organizacji kobiecych uczestniczki kongresu udały się do Budapesztu, gdzie protektorat nad Komitetem przyjęć objął Minister Sprawiedliwości. S. L u b o d z i e c k i „Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach adwokatury od 1 stycznia 1935 r. do 1 września 1936 r.". Przytoczono wykładnię Sądu Najwyższego szeregu artykułów prawa o ustroju adwokatury. I. P e r i e t z e a n u, Prezes związku adwok. rumuńskich. Odczyt wygłoszony w Warszawie 11 paźdz. 1936 r. Związek rumuńskich adwokatów opracował „Kodeks moralności Zawodowej Palestry Rumuńskiej". Konieczność istnienia takiego kodeksu m. in. wynikała z tego, że, gdy jedna okręgowa Rada adwokacka uniewinnia, druga w identycznych warunkach i okolicznościach wydaje surowy wyrok skazujący. Prelegent przytoczył wszystkie zasadnicze normy owego kodeksu. Dr Z. F e n i c h e l „Czy aplikant adwokacki jest pracownikiem umysłowym"? Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że aplikant adw. nie tylko nie jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu prawa pracy, ale w ogóle nie zawiera umowy o pracę. Autor uważa powyższą tezę za niesłuszną i dowodzi, że aplikant adw. jest pracownikiem umysłowym, gdyż stosunek patrona do aplikanta jest stosunkiem nie tylko prawno - publicznym, lecz równocześnie i prawno - prywatnym. A. R a k o w e r dowodzi, że dochody aplikanta adw., jeśli źródłem ich jest kancelaria patrona, podlegają opodatkowaniu nie według działu I-go, lecz według II-go działu ustawy o podatku dochodowym.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. 8 — 1936 r.). Nekrolog b. p. Jerzego Trammera, adwok. i członka Kom. Kodyfik. J. M a r ć, s. s. okr. „Czy zawarte w art. 655 § 1 i 2 K. P. Cyw. ograniczenia dopuszczalności egzekucji z ułamkowej części nieruchomości mają moc obowiązującą na obszarze b. dzielnicy austriackiej"? Powyższe zagadnienie nie doczekało się dotąd zgodnego rozwiązania, ani przez Sąd Najwyższy w trybie art. 41 pr. o s. p., ani przez komentatorów K. P. C., ani przez praktykę sądów egzekucyjnych. Autor po dłuższych rozważaniach dochodzi do wniosku, że nie ma podstaw prawnych do uznania, że na obszarze b. dzielnicy austriackiej egzekucja z ułamkowej części nieruchomości, obciążonej hipotecznie łącznie z innymi częściami tej samej nieruchomości, nie byłaby dopuszczalna. Dr A. H e r s t e j n szczegółowo rozważa wszystkie „Zmiany w prawie wekslowym", wprowadzone dekretem z dn. 28.IV.1936 r. oraz wpływ tych zmian na prawa i obowiązki osób, biorących udział w obrocie wekslowym. S. E i c h e n w a l d, adw. — omawia „Stosunek ustaw rolniczo - moratoryjnych do Kod. Zobowiązań i postępowania cywilnego" i wyjaśnia różnice, zachodzące między przepisem art. 269 K. Zob., który przewiduje tylko klęski żywiołowe, a przepisami ustaw oddłużeniowych, które uwzględniły ogólny kryzys gospodarczy i wprowadziły prawo urzędów rozjemczych do rewizji już orzeczonych sądownie pretensji wierzycieli.

NOWA PALESTRA (Lwów, Nr. 10 — 1936 r.). Dr P. Z a r w i n c e r „Stopa odsetkowa długów rolniczych". Po ogólnych uwagach co do dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych jako lex specialis podany jest systematyczny wykaz wysokości odsetek (3%, 4½%, 5% i 6%) w zależności od tego, do jakiej grupy (A, B i C) należy gospodarstwo wiejskie. Dr F. H a l p e r n — omawia „Moc obowiązującą przepisów dewizowych ze stanowiska prawa obowiązującego" i czy te przepisy mają moc poza granicami Państwa, które je wydało. Orzecznictwo sądowe w tej kwestii w poszczególnych państwach jest rozbieżne. Przytaczając wyroki sądów cudzoziemskich autor m. in. mówi, że państwa mocarstwowe posługują się celowym obniżeniem swej waluty, by poprawić wywóz swych towarów i każą tę obniżkę stosować przy wierzytelnościach pieniężnych nawet poprzednio zaistniałych.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa — organ Związku Młodych Prawników, Nr. 11 — 1936 r.). „Z przemówienia p. Ministra W. Grabowskiego na III Zjeździe Prawników w Katowicach" podano części dotyczące aplikantów i asesorów sądowych oraz kwestii studiów prawniczych. „Z a g a d n i e n i e r e f o r m y s t u d i u m p r a w a" — Rada Naczelna związku młodych prawników opra-

cowała projekt reformy uniwersyteckich studiów prawniczych. W celu zasięgnięcia zdania wybitnych znawców tego przedmiotu zwrócono się do szeregu profesorów prawa z prośbą o wypowiedzenie się w tej materii. Podano na razie treść dwóch wywiadów , odbytych z prof. A. Peretiatkowiczem, rektorem uniwersytetu w Poznaniu i prof. F. Zollem, b. rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr T. Kostórkiewicz w artykule „O zawodowy charakter notariatu" wskazuje na to, że dobrze zorganizowany i sprawnie funkcjonujący notariat ułatwia poprawne i jasne uregulowanie interesów prywatno - prawnych majątkowych społeczeństwa, co zmniejsza liczbę procesów cywilnych a nawet karnych. Kwestia wykształcenia i przygotowania zawodowego, posiada doniosłe znaczenie dla młodych prawników. K. Kwieciński „Stanowisko zawodu prawniczego w życiu społecznym". Na tle krytyki artykułu S. Korzybskiego „Jak to osiągnąć" autor zaznacza, że w świetle obecnych poglądów ustrojowych prawnicy nie są do rządzenia Państwem szczególnie potrzebni. M. Piekarski „Dopuszczalność dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnową protokółu posiedzenia sądowego". Powyższe zagadnienie staje się często aktualne w przypadkach odmowy ze strony sądu sprostowania lub uzupełnienia protokółu. Przepisy K. P. C. bezpośredniej odpowiedzi nie dają. Autor dowodzi, że dowód przeciwko osnowie lub ponad osnową protokółu nie jest dopuszczalny. S. Wrząszcz rozważając pytanie „Czy aplikantowi nieetatowemu przysługują diety i zwrot kosztów przejazdu" dowodzi, że aplikantom tym należą się diety, zależnie od grupy (IX lub X), oraz zwrot kosztów przejazdu.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Poznań, wrzesień — 1936 r.). M. Piekarski s. grodz. „Nierozpoznanie istoty sprawy". Pojęcie „nierozpoznanie istoty sprawy" nie zostało w K. P. Cyw. jasno sformułowane i z tego powodu i sędziowie i adwokaci na terenie b. zaborów austriackiego i niemieckiego, ulegając dawnym wygodnym dzielnicowym nawyknieniom stosują mylną wykładnię. Dając wykładnię gramatyczną, historyczną i teleologiczną tego pojęcia (art. 408 § 2 K. P. Cyw.) autor dowodzi, że nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi tylko wtenczas, kiedy sąd I instancji oddalił powództwo, opierając się wyłącznie na przesłance, niweczącej roszczenie — np. prekluzja, przedawnienie, potrącenie i t. d. K. Pizio „Czy dopuszczalny jest przelew wierzytelności z umowy o przewóz towarów koleją"? Powyższa kwestia wywołuje rozbieżność zdań. Autor dowodzi, że obowiązujące obecnie przepisy Regulaminu Przewozu towarów nie zabraniają przelewu wierzytelności nadawcy, względnie odbiorcy do kolei, wynikłych z umowy o przewóz towarów.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, Nr. 22 — 1936 r.). Em. Prok. S. Najw. S. Czerwiński „Reorganizacja rejestru karnego". Ustalenie poprzedniej karalności niezbędne przy tak często spotykanej recydywie, możliwe jest tylko za pomocą korzystania z należycie prowadzonego rejestru karnego. Do roku 1932 istniały w Polsce trzy różne dzielnicowe systemy rejestracji skazanych. Są dwa systemy prowadzenia rejestrów karnych — system decentralizacji i centralizacji. Autor wykazuje wady decentralizacji. Rozporządzenie Ministra Sprawiedl. z dn. 25.V.1934 r. (D. U., poz. 478) wprowadziło scentralizowanie rejestrów karnych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Obecnie do wydziału statystycznego Minist. Spraw. wpływa dziennie około 5,000 zapytań o karalności, które wymagają natychmiastowego załatwienia. Autor wskazuje sposoby uniknięcia tak olbrzymiej pracy i omawiając system b. rosyjski t. zw. „sprawki o sudimosti" (informacje o karalności), uważa system ten z pewnymi modyfikacjami za najbardziej celowy i dogodny. Wobec projektowanej reorganizacji systemu rejestracji karnej pożądane jest, by prawnicy, którzy korzystali ze „sprawek o sudimosti", wypowiedzieli swe zdanie co do tego systemu.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa — organ komorników, listopad 1936 r.). S. Jabłoński, rozważając kwestię „Czy umorzenie postępowania w przypadku art. 616 K. P. C. następuje z urzędu, czy też na wniosek dłużnika" uważa, że umorzenie postępowania następuje z urzędu. Ef. „10-lecie Zrzeszenia" (komorników) daje sprawozdanie z pierwszego zebrania organizacyjnego oraz krótki zarys rozwoju działalności Zrzeszenia. *A. G.*

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń urzęd. sąd. i prok. w Nr. 11-ym poza komunikatami i odezwami okolicznościowymi oraz działem kronikarskim, zamieszcza: „III Zjazd Prawników Polskich", „Przyczyny niepowodzeń" (brak jedności wśród urzędników, rozbicie organizacyjne, potrzeba konsolidacji), „Uproszczenia w urzędowaniu" (potrzeba uproszczeń biurowości sądowej, chęć wypowiedzenia przez organizację urzędników sądowych opinii w tym względzie wobec zamierzonych zmian w ustawodawstwie), „Awanse... awanse", „Uposażenia" „Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego i audiencji". Numer doskonale wypełniony informacyjnym materiałem zawodowo - zrzeszeniowym. Wprowadzono dział „rozrywek umysłowych".

Nr. 12 tegoż czasopisma przynosi obfity bardzo, ciekawy materiał zawodowy, a mianowicie: „Awanse styczniowe" (racjonalne wytyczne awansowania), „Biurokratyzm",

„Chmszczyzna" (w dziedzinie uposażeniowej), „Jaką powinna być kobieta pracująca" M. Dembickiej, „Sprawy emerytalne", „W sprawie samodzielnych czynności i uproszczeń", „Rejestr Karny" oraz „Sądownictwo w epoce Batorego" St. Szwedowskiego, „Instytucja Ksiąg gruntowych" A. Walasa i „Uwagi o wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych" A. Domańskiego, no i aktualne „Zgrzyty" Mariana Lubicza.

F.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik, Nr. 6 — 936). Prof. F. F. W. Grzywo-Dąbrowski „Samobójstwo czy zabójstwo"? (dok.). Mając na względzie rezultaty badań zwłok w zakładzie medycyny sądowej, autor określa, jakie cechy charakterystyczne najczęściej mają rany cięte, kłute i rąbane przy samobójstwach i zabójstwach i jakie w tych wypadkach używane są zwykle narzędzia. E. Hoower — dyrektor biura śledczego w Waszyngtonie — „Identyfikacja dowodu rzeczowego za pomocą reprodukcji plastycznej". Odlewy plastyczne są dowodami bardziej doskonałymi, niż zdjęcia fotograficzne, które nie są w stanie dać jednej z najistotniejszych cech dowodu rzeczowego, a mianowicie trzeciego wymiaru, t. j. „głębokości", który często jest dla identyfikacji nieodzowny. Plastyczne odlewy, uzupełnione fotografią, mają dla sędziów śledczych i sądów ogromną wagę.

ORZECZNICTWO BUCHALTERYJNO - PODATKOWE (Warszawa, dwutygodnik Nr. 1 — 1936 r.). — Nowo założone pismo, które stanowi pierwszą próbę ujęcia wszelkich zagadnień z dziedziny księgowości podatkowej pod kątem widzenia norm prawnych i podania ich w łatwo dostępnej formie.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt 10-ty miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierający 1 orzeczenie całej Izby Cywilnej S. Najw. (zasada prawna), 22 orzeczenia Izby Cywilnej S. Najw., 18 wyroków Izby Karnej S. Najw., 5 wyroków Najw. Trybun. Administrac., 1 wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i 4 wyroki Sądu Okręg. w Warszawie. 2) Zeszyt 11-ty miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych", który zawiera 22 orzeczenia N. Tryb. Administr. i Sądu Najwyższego w sprawach podatków — dochodowego, przemysłowego, samorządowego, ochrony wynalazków i w sprawach personalno-służbowych, oraz 6 glos. 3) Nr. 15 dwutygodnika „W służbie penitencjarnej" (Warszawa, organ straży więziennej), 4) Zeszyt XVIII „Encyklopedii podręcznej prawa karnego" pod red. prof. W. Makowskiego. Szczególnie wszechstronnie i wyczerpująco są opracowane artykuły „Nierząd" i „Obraza".

ZJAZDY PRAWNIKÓW POLSKICH. Pierwszy Zjazd Prawników i Ekonomistów odbył się w Krakowie w r. 1887. Myśl zwołania Zjazdu wyszła jednak z Warszawy i pochodziła od adwokatów R. Wierzchlejskiego, L. Meyeta i A. Suligowskiego, którzy w tym celu byli w Krakowie i znaleźli tam całkowite zrozumienie dla swojej inicjatywy. Zjazd drugi odbył się we Lwowie w r. 1889, trzeci w Poznaniu w 1892, czwarty ponownie w Krakowie w r. 1906 i piąty powtórnie we Lwowie w r. 1912. Po wojnie światowej szósty kolejny odbył się w stołecznej Warszawie 21 — 23 maja 1920 r. Siódmy Zjazd odbył się 3 — 5 czerwca 1922 r. w Poznaniu. Był to ostatni Zjazd odbyty przez prawników łącznie z ekonomistami. Następny (ósmy) odbył się w Wilnie 8 — 10 czerwca 1924 r.; był to pierwszy Zjazd wyłącznie prawników bez udziału ekonomistów i jako taki uznany za „pierwszy". Drugi Zjazd odbył się w Warszawie we wrześniu 1929 r. i obecnie we wrześniu 1936 r. w Katowicach „trzeci" Zjazd, a w istocie dziesiąty. Przed drugim Zjazdem w Warszawie referaty były ogłoszone uprzednio drukiem „w Themis Polskiej" i uczestnicy mieli możność zapoznania się z nimi zawczasu, czego, niestety, nie można powiedzieć o referatach na III Zjazd Prawników w Katowicach.

ORGANIZACJA KOŚCIOŁA EWANGELICKO REFORMOWANEGO W B. ZABORZE ROSYJSKIM. W Polsce istnieją dwa t. zw. kalwińskie kościoły — ewangelicko-augsburski i ewangelicko-reformowany. Dekret z dn. 25.XI.1936 r. (D. U., poz. 613) unormował stosunek kościoła ewang.-augsburskiego do Państwa, natomiast kościół ewangelicko-reformowany dotychczas rządzi się na mocy przepisów ustawodawstwa rosyjskiego. Wyznanie ewang.-reformowane pod względem wyznaniowym rozpada się na szereg wyznań, czyli konfesji, jak również pod względem terytorialnym nie tworzy jednolitej całości. Podział terytorialny wypłynął z zasady cuius regio eius religio, uznany przez reformację, która oddawała zwierzchnią władzę kościelną w ręce panującego. Na obszarze Państwa Polskiego w każdym z trzech b. zaborów wyznanie ewang.-reformowane zachowuje swą odrębność, tworząc osobne kościoły. W b. dzielnicy rosyjskiej dwa odrębne kościoły: 1) kościół ew.-ref. z konsystorzem w Warszawie (t. zw. Jednota Warszawska) na terenie b. Królestwa Kongresowego i 2) kościół ewang.-reformowany z konsystorzem w Wilnie (Jednota Wileńska) na terenie województw wschodnich. Obydwie jednoty pod względem historycznym ukształtowały się odrębnie, którą to odrębność rząd rosyjski ze względów politycznych utrzymał. Autor przytacza organizację obydwu kościołów. Następnie omówione są kompetencje synodów Warszawskiego i Wileńskiego, oraz zakres władzy obydwu Konsysto-

rzów. Synody są organem zbiorowym, składają się ze wszystkich osób duchownych, delegatów parafij, oraz wszystkich członków tej parafii, w której się Synod zbiera. Konsystorz pozostaje w takim mniej więcej stosunku do Synodu, jak władza wykonawcza do ustawodawczej. Ustawodawstwo kanoniczne należy do Synodu, który zwołuje się raz na rok; konsystorze są organami permanentnymi i wyrokują w sprawach małżeńskich. Obowiązki prokuratora przy konsystorzu w Warszawie pełni prokurator S. Apelacyjnego. Uchwały Synodów, nominacje, zwolnienie pastorów ze stanowiska podlegają kontroli władzy rządowej. Ustawodawstwo, dotyczące kościoła ewang.-reformowanego, zawiera bardzo dużo luk, jest przestarzałe i w obecnych warunkach prawno - politycznych jest anachronizmem. (W. Witkowski — Gaz. Admin., Nr. 20—21 — 1936 r.).

SĄDY WOJSKOWE. W N-rze 76 D. U. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta R. P. o ustroju sądów wojskowych, oraz kodeks wojskowego postępowania karnego, które to ustawy z K. K. wojskowym 1933 r. stanowią całość ustaw, odnoszących się do wojskowego prawa karnego. W samym ustroju nowe rozporządzenie nie wprowadziło istotnych zmian, uchylono termin „Korpus oficerów sądowych", a zamieniono na „Korpus oficerów audytorów". W porównaniu z dotychczasowym stanem wzmocniono w składzie sądów element prawniczy na niekorzyść asesorów. Sąd Najwyższy, jako instancja rewizyjna dla sądów okręgowych, może zarządzić przeprowadzenie pewnych nowych dowodów za pośrednictwem sądów jemu podległych. Oprócz zarzutów kasacyjnych dopuszczalny jest zarzut niewspółmiernej kary w stosunku do popełnionego przestępstwa. W K. P. K. wojskowym przyjęto terminy, obowiązujące w powszechnym K. P. K. Oskarżonego może bronić tylko jeden obrońca; udział obrońcy jest konieczny w wypadku oskarżenia o zbrodnię. A. G.

Zapiski bibliograficzne

KODEKSY CYWILNE Dr Edward Muszalski adwokat, Warszawa r. 1936, skład główny — Dział prawno - ekonomiczny Księgarni Rolniczej. Spośród ostatnio wydanych dzieł prawniczych na szczególną uwagę zasługuje imponująca swymi rozmiarami (przeszło 1600 stron dużego formatu) praca adwokata dr Edwarda Muszalskiego p. t. „Kodeksy Cywilne obowiązujące na Ziemiach Centralnych Polski". Olbrzymie to dzieło obejmuje całokształt prawa cywilnego obowiązującego w b. Królestwie Kongresowym a więc Kodeks cywilny K. P., Prawo o małżeństwie, Kodeks cywilny Napoleona (część nieuchylona przez Kod. Zob.) i Prawo hipoteczne (z 1818 i 1825 r.) oraz Kodeks Zobowiązań i ustawodawstwo finansowo - rolne; ponadto autor zamieścił in extenso lub w wyciągach względnie zacytował ustawy i rozporządzenia związkowe i uzupełniające oraz konwencje międzynarodowe zawarte przez Polskę z innymi państwami. Należy zaznaczyć, iż pod każdym artykułem kodeksowym zostały wskazane w dwóch ugrupowaniach A i B — poszczególne przepisy związkowe kodeksów obowiązujących na obszarze b. Królestwa Kongresowego względnie całej Polski (pod A) oraz kodeksów cywilnych obowiązujących w innych dzielnicach Polski, a więc austriackiego, niemieckiego i Zwodu Praw ces. ros. t. X cz. 1 (pod B). Przy Kodeksie Zobowiązań zostały wskazane pod tą samą literą B odpowiednie artykuły uchylonych części kodeksów. Pożądaną inowacją m. in. w dziale Prawa o małżeństwie jest podanie wyciągów z przepisów religijnych a w szczególności co do małżeństw katolickich, zamieszczenie przetłumaczonych na język polski odnośnych kanonów kodeksu kanonicznego z r. 1917. Bardzo obszernie uwzględnił autor pod odpowiednimi artykułami zarówno kodeksów jak ustaw związkowych — orzecznictwo sądowe, poczynając od Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego, kończąc na orzecznictwie Sądu Najwyższego zaczerpniętym nie tylko ze zbioru urzędowego, ale i ze źródeł nieoficjalnych („Orzecznictwo Sądów Polskich" i „Głos Sądownictwa") za czas do 31 grudnia 1935 r.

Materiał zawarty w Dzienniku Ustaw został uwzględniony aż do 30 czerwca 1936 r. (do Nr. 49), przy czym dużym udogodnieniem jest podanie na końcu ustawy lub rozporządzenia w nawiasie daty ich wejścia w życie (o ile nie jest ona wyraźnie wskazana w samym tekście ustawy względnie rozporządzenia) oraz specjalne oznaczenie (gwiazdką) przepisów obowiązujących na obszarze całej Rzplitej tudzież wymienienie w t. zw. tekstach jednolitych wszystkich poprzednich nowel ze wskazaniem daty wejścia w życie ustawy w jej pierwotnym brzmieniu i według tekstu jednolitego. Przybliżone pojęcie o tym, jak starannie i drobiazgowo opracował adw. Muszalski swe „Kodeksy Cywilne", dać może choćby ilość ustaw i rozporządzeń związkowych (zamieszczonych względnie zacytowanych) pod poszczególnymi artykułami kodeksowymi — tak np. pod samym tylko artykułem 544 K. c. Nap. (o własności) znajdujemy 54 różnych ustaw, konwencyj i rozporządzeń związkowych, które wraz z orzecznictwem zajęły 161 stron. Układ i ugrupowanie całego olbrzymiego materiału zawartego w omawianych „Kodeksach" na ogół nie pozostawia nic do życzenia — byłoby może ze wzglę-

dów praktycznych bardziej wskazane inne ugrupowanie niektórych ważniejszych ustaw (np. przeniesienie ustawy o ochronie lokatorów z odnośnym orzecznictwem, zamieszczonej przez adw. Muszalskiego pod art. III przep. wprow. Kod. Zob., do działu I tytułu VIII Kod. Zob. t. j. do przepisów o najmie) lub całkowita koncentracja w jednym miejscu odnośnego ustawodawstwa związkowego (np. ustawodawstwa socjalnego przy przepisach Kod. Zob. o umowie o pracę zamiast grupowania częściowo pod art. 446 Kod. Zob., a częściowo pod art. III przep. wprow. Kod. Zob.) — są to jednak raczej kwestie techniki kodyfikacyjnej, indywidualnie ujmowanej przez różnych autorów. Orientację w tym olbrzymim materiale, jaki jest zawarty w omawianych „Kodeksach", znacznie ułatwia poza skorowidzami rzeczowym i artykułowym również umiejętnie stopniowany druk. Jeżeli idzie o ogólną ocenę dzieła adw. Muszalskiego, to musi ona wypaść pochlebnie dla autora. Potrzeba wydawnictwa, obejmującego całokształt prawa cywilnego obowiązującego w centralnych województwach Rzplitej, dawała się oddawna już dotkliwie odczuwać. Lukę tę w polskiej bibliografii prawniczej wypełnia dzieło adw. dr Muszalskiego. Będzie ono zwłaszcza dla cywilistów — zarówno praktyków jak i teoretyków — wielką pomocą w pracy zawodowej, zaoszczędzi im bowiem niewdzięcznego trudu wyszukiwania przepisów rozsianych na przestrzeni kilkunastu lat w Dzienniku Ustaw lub studiowania specjalnych opracowań, z natury rzeczy fragmentarycznych a często przestarzałych. *T. K.*

ZARYS PRAWA HANDLOWEGO. Dr Henryk Ritterman, referendarz Prokuratorii Generalnej. Praca odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie Centrali Kupców w Warszawie, z przedmową prof. Adama Chełmońskiego. Związek Kupców — Centrala w Warszawie. Warszawa 1936.

Nazwisko dra Rittermana znane jest czytelnikom „Głosu Sądownictwa", jako zdobywcy pierwszej nagrody na konkursie Zrzesz. Sędz. i Prok. w Warszawie w 1933, oraz drugiej nagrody na takimż konkursie w 1934 r. Obecnie zdobył on pierwszą nagrodę na konkursie rozpisanym przez Centralę Kupców w Warszawie. Mając powyższe na względzie, i znając dotychczasowe prace autora, należało się spodziewać również pierwszorzędnego opracowania tematu w omawianej obecnie książce, czego jednak, niestety, o niej powiedzieć nie możemy. Nie można winić autora, że na stuczterdziestu stronach swej książki chciał zmieścić tak wielki materiał, jakim obecnie jest prawo handlowe. Autor chciał w pracy swej dać zwięzłe compendium przeznaczone dla nieprawników, a zezwalające tym ostatnim na orientację w całokształcie prawa handlowego; mimo jednak szlachetnych wysiłków ze strony autora nie mogła się udać tak pomyślana praca: jest ona tylko zarysem, i to w najogólniejszym pojęciu tego słowa, całokształtu norm, zawartych w nowym Kodekie Handlowym. Zarys ten, o bardzo mglistych konturach, nie może spełnić pokładanych w nim nadziei: laik, t. zn. przeciętny kupiec lub przemysłowiec, dla którego wydawcy książkę tę przeznaczyli, nie zorientuje się w tak wyłożonym materiale w zupełności, prawnikowi zaś nic nowego i ciekawego nie da, gdyż korzystniejsze bezspornie będzie dlań przestudiowanie samego tekstu ustawy, nie mówiąc już o poważnych komentarzach, jakie na tle Kodeksu Handlowego ostatnio w literaturze polskiej się pojawiły. Sądząc z zapowiedzi, we wstępie przez autora umieszczonej, liczyć się należy z opracowaniem przez niego w przyszłości obszernego podręcznika; życzyć mu więc musimy, by w zapowiedzianej pracy autor zrealizował te nadzieje, których się po nim spodziewać można.

KODEKS HANDLOWY. Jacek Siedlecki. Zarys popularny. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1937.

Poprzedzone pochlebną przedmową prof. Allerhanda, ukazało się wydanie „popularne" zasad nowego Kodeksu Handlowego, opracowane — jak wskazuje na to przedmowa — przez p. Siedleckiego dla nieprawników. Praca ta ma za zadanie uprzystępnić tym osobom (między którymi wskazuje się także sędziów handlowych) nowe prawo handlowe. Rzeczywiście też praca skreślona jest w sposób b. przystępny i popularny, często nawet przechodzący w zbyt naiwne ujęcie poszczególnych zagadnień. Ten właśnie zbyt popularny wykład autora powoduje w rezultacie istnienie w treści jego książki szeregu nieścisłości, a nawet błędów (przeinaczanie tekstu ustawowego, pomieszanie w wielu miejscach pojęcia kupca rejestrowego i nierejestrowego, zatarcie różnicy w zagadnieniach czynności jedno i dwustronnych i t. p.). Jako całość — praca p. Siedleckiego może dać — ale tylko prawnikowi obeznanemu z przepisami prawa handlowego — ogólny rzut oka na zasady nowego prawa. Wątpliwe się jednak wydaje, czy podobną usługę odda przeciętnemu prawnikowi, który tego działu prawa bliżej nie zgłębił. *A. D. S.*

DOWÓD Z KSIĄG HANDLOWYCH. Adam Daniel Szczygielski, asystent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Nakładem Zrzeszenia Asystentów Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie. Roczniki Prac Naukowych — I. Odbitka, str. 42, 8°, Warszawa 1936.

Zrzeszenie Asystentów Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie, chcąc w godny spo-

sób uczcić rocznicę 20-lecia otwarcia swej Uczelni, wydało obecnie piękny tom zbiorowych prac swoich członków. Spośród innych prac wydziałowych, wydział prawny przedstawia się stosunkowo skromnie, gdyż zawiera jedynie dwie prace, a mianowicie: docenta Stanisława Borowskiego i asystenta Adama Daniela Szczygielskiego. Odbitka z tej ostatniej ukazała się w formie osobnej broszury. Praca p. Szczygielskiego — aczkolwiek za temat posiada zagadnienie wzięte z praktyki obrotu handlowego — potraktowana została w sposób naukowy, opierając się na bogatym materiale źródłowym (dowodem czego jest zestawienie bibliograficzne, zawierające przeszło 80 prac, na które autor w treści powołuje się) i rozstrzygając w wielu miejscach sporne zagadnienie natury teoretycznej, w sposób harmonijny przedstawia zastosowanie w praktyce obrotu wyniki swych przeprowadzonych badań doktrynalnych.

Zagadnienie dowodu z ksiąg handlowych, zarówno z punktu widzenia materialnego, jak i formalnego, zostało przez autora naświetlone w sposób zupełny, a to zarówno na tle procesu sądowego cywilnego, jak i karnego, postępowania administracyjnego ogólnego i skarbowego. Nadto szczegółowe uwagi poświęcone są instytucji przedłożenia ksiąg handlowych w całej osnowie. Zwięzła w swej treści i jasna w formie oraz w ujęciu przedmiotu, praca p. Szczygielskiego stanowi wyczerpujące studium, które winno zainteresować każdego prawnika. *N. J.*

WIĘZIENNICTWO W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P. Dr Włodzimierz Sokalski Warszawa 1936 r. Aczkolwiek sędzia Sokalski, studiując w czasie swego pobytu na drugiej półkuli stosunki więzienne, miał możność wejścia w kontakt z częścią miejscowych zakładów karnych, to postarał się uzupełnić swe spostrzeżenia w tym względzie licznymi wiadomościami ze strony fachowców teoretyków i praktyków a także obfitym materiałem informacyjnym w postaci różnorodnych publikacji i wydawnictw zakładowych. W ten sposób powstała książka, będąca nie próbą, jak to skromnie zaznaczył autor w nagłówku swej pracy, lecz rzeczywistą syntezą idei ożywiających dzisiejsze więziennictwo największej demokracji świata. Książka naukowa o więźniach i amerykańskim systemie więziennym, napisana utalentowanym piórem literackim w sposób całkowicie oryginalny, nowoczesny, reportażowy. Z kart pracy sędziego Sokalskiego, naświetlającej wyraziście trzy najważniejsze pod względem penitencjarnym momenty w życiu więźnia — wejście do zakładu, pobyt w nim i jego opuszczenie — wyziera ku nam, jak żywa, postać nie wyeliminowanego na zawsze ze społeczeństwa przestępcy, lecz zbłąkanego, potrzebującego czasowej kuracji moralnej — człowieka. Książka to — o amerykańskim humanitaryźmie, o panującej tam socjologicznej teorii przestępstwa, według której przestępca jest produktem układu stosunków społecznych, o doskonałych, jak z bajki, więzieniach, przed których bramami zatrzymuje się zbrodniarz, a wchodzi człowiek; ciekawa książka, którą należy koniecznie przeczytać.

BIBLIOTEKA UMIEJĘTNOŚCI PRAWNYCH I POLITYCZNYCH, wydawnictwo Księgarni Powszechnej pod redakcją Artura Millera, prokuratora Sądu Najwyższego i Stanisława Tylbora, adwokata. Ukazały się dwa pierwsze tomy. Tom I. p. t. „O METODZIE WYKŁADNI PRAWA" (z przedmową prof. Karola Lutostańskiego) zawiera: Eugeniusza Waśkowskiego, prof. Uniw. w Wilnie „Tradycyjna metoda wykładni prawa", François Geny, prof. Uniw. w Nancy, „O metodzie wykładni" (w przekładzie S. Tylbora), prof. dr. Józefa Kohlera, „Wykładnia prawa" (przekład A. Millera) i Philippa Hecka, prof. Uniw. w Tybindze „Jurysprudencja interesów" (przekład tegoż A. Millera). Tom II zamieszcza pracę prof. dr Hansa Kelsena „O ISTOCIE I WARTOŚCI DEMOKRACJI", w której autor omawia zagadnienia: wolności, narodu, parlamentu, reformy parlamentaryzmu, przedstawicielstwa korporacyjno-zawodowego, zasady większości, administracji, doboru przewódców, demokracji formalnej i społecznej; kończy książkę rozdział p. t. „Demokracja a światopogląd". *F.*

USTAWOWY A SĘDZIOWSKI WYMIAR KARY. Mirosław Kulesza, as. s. i Jerzy Śliwowski, s. grodz. Warszawa, 1936. Str. 128. Studium opracowane w związku z III Zj. Prawn. Pol. w Katowicach. Praca powyższa oparta jest na znajdującym się w Minist. Sprawiedl. materiale statystycznym, obrazującym wymiar kar, zastosowanych w 1934 r. przez wszystkie sądy w Polsce. Autorzy rozważyli, ocenili i ugrupowali dane statystyczne, dotyczące wymierzonych przez sądy kar za 24 rodzaje przestępstw (zbrodnie stanu 93 — 98 K. K., fałszywe zeznania 140 — 142 K. K., przeciwko wymiarowi sprawiedliwości 143 — 149 K. K. i t. d.). Autorzy przeciwstawiają minimum i maksimum ustawowej kary za owe przestępstwa i kary wymierzone na ogół przez sądy. Sądy trzymają się metody (poza nielicznymi wyjątkami) najłagodniejszego karania „niemal nieograniczonego pobłażania wobec przestępczości" (str. 114). Sędziowie m. in. uważają, że więzienie przestępcy nie poprawi, a raczej uczyni go więcej antyspołecznym. Stąd i powód zawieszań wykonania kary. Wyjątki od powyższej tendencji znacznego obniżenia kar stanowią — zbrod-

nie stanu, sutenerstwo, nierząd, stręczycielstwo, fałszowanie pieniędzy. W przestępstwach, za które wymiary kary są najbardziej zindywidualizowane, oraz gdzie szkodliwość przestępstwa jaskrawo rzuca się w oczy — tam wszędzie wartościowanie danego przestępstwa jest zasadniczo zgodne i u sędziego i u ustawodawcy. Sądy m. in. wykorzystują art. 60 K. K.; tak przy kradzieżach procent skazanych w granicach tego artykułu wynosi zaledwie 0,08%.

PRAWO URZĘDNICZE opracował L e o n Z i e l e n i e w s k i, radca biura Sejmu R. P. Str. 322, Kraków 1937. Księg. Powsz. Książka zawiera wszystkie przepisy zasadnicze o państwowej służbie cywilnej, przepisy dyscyplinarne i karne, uposażeniowe, przepisy o różnych świadczeniach i ulgach, oraz przepisy o pracownikach kontraktowych, jak również przepisy związkowe, rozporządzenia wykonawcze i obowiązujące obecnie okólniki. Poszczególne przepisy zaopatruje autor swymi wyjaśnieniami a także podaje odnośne tezy orzeczeń Sądu Najwyższ. i Najw. Tr. Administracyjnego, oraz opinie, dotyczące niektórych zagadnień, wypowiedziane w czasopismach prawniczych.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW opracował dr Z y g m u n t F e n i c h e l. Str. 280. Kraków 1937. Księg. Powsz. Do poprzedniego wydania z 1936 r. autor załączył dodatek — tekst dekretu Prezydenta R. P. z dn. 29.IX.1936 r. „O odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych" (D. U., poz. 524). Autor przepisy tego dekretu zaopatrzył swymi wyjaśnieniami oraz podał przepisy związkowe.

POSTĘPOWANIE WYWŁASZCZENIOWE, opracowali W ł a d y s ł a w C z a p i ń s k i, nacz. wydz. w Min. Spr. Wewn. i J e r z y P o k r z y w n i c k i, radca tegoż Min. Str. 128, W-wa 1937. Księg. Powsz., Pl. Napoleona 1. Dwuletnia praktyka administracyjna stosowania powyższego prawa (D. U. 1934 r., poz. 776) wysunęła już pewne istotne wątpliwości, które zostały rozpatrzone i wyjaśnione przez autorów komentarza, które to wyjaśnienia mają swój walor choćby z tego względu, że sprawy o wywłaszczenie wobec zbyt krótkiego okresu stosowania tego prawa nie były jeszcze przedmiotem orzeczeń i wyroków Sądu Najw. i Najw. Tryb. Administracyjnego i żadnej judykatury do obecnego czasu w tym zakresie nie ma. Książka zawiera tekst prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym, przepisy prawa materialnego, dotyczące wywłaszczeń na cele kolejowe, drogowe, obrony Państwa, lotnicze, sanitarne, na rzecz ulic, urządzeń użyteczności publicznej oraz szereg okólników ministerialnych.

A. G.

WYMOWA SĄDOWA W POLSCE ODRODZONEJ.

Wymowę sądową w okresie niewoli można scharakteryzować słowami ś. p. Eugeniusza Śmiarowskiego, który w przedmowie do zbioru swoich „Mów obrończych" zaznaczył: „Obrona przed sądami obcymi była często służbą narodową, była często walką o najwyższe wartości społeczne i moralne, ale nigdy nie stawała się sztuką, niepodobna bowiem wyobrazić sobie sztuki krasomówstwa w obcym uprawianej języku". Słowa te dotyczą w szczególności b. zaboru niemieckiego i rosyjskiego, gdzie język polski największym podlegał ograniczeniom. Tak więc w b. zaborze niemieckim usunęła z sądownictwa język polski ustawa z r. 1876. O ile chodzi o b. zabór rosyjski, to również od r. 1876 musieli obrońcy i prokuratorowie przemawiać po rosyjsku.

Pomyślne warunki dla rozwoju wymowy sądowej powstały dopiero w Polsce Odrodzonej. Pierwszym pięknym przykładem rozkwitającej wymowy po odzyskaniu niepodległości jest książka w dwóch tomach p. t. „Mowy sądowe" (przemówienia zebrał i opracował dr Szymon Gelernter). W pierwszym tomie, wydanym w Warszawie w r. 1925, znajdują się doskonałe mowy z głośnych procesów prokuratorów: Kazimierza Rudnickiego (obecnie prezesa S. A.) i Józefa Wasserbergera (obecnie adwokata) oraz adwokatów: Mariana Niedzielskiego, Jana Nowodworskiego, Mieczysława Ettingera, Stanisława Szurleja, Franciszka Paschalskiego, Kazimierza Sterlinga, Tadeusza Wróblewskiego i Mieczysława Jarosza. W drugim tomie wydanym również p. t. „Mowy sądowe" (Warszawa 1926), znajdują się mowy z procesów cywilnych następujących adwokatów: Henryka Cederbauma, Ludwika Domańskiego, Leona Nowodworskiego, Zygmunta Sokołowskiego, Jana Jakuba Littauera oraz prok. (obecnie prezydenta Kom. Kod.) Bolesława Pohoreckiego. Oprócz tego wymieniony zbiór zawiera przemówienie oskarżycielskie Kazimierza Rudnickiego oraz mowy obrończe adwokatów: Stanisława Szurleja, Wacława Brokmana i Henryka Ettingera.

Do najlepszych mówców wśród adwokatów w Polsce Odrodzonej należy zaliczyć ś. p. Eugeniusza Śmiarowskiego. Ukończył on gimnazjum w Łomży w r. 1895. Studiował prawo w Warszawie, Heidelbergu i Kazaniu. Czynnym obrońcą był od r. 1903. Umarł 8 października 1932 r. w Warszawie. W pięknym świetle ukazują postać znakomitego obrońcy przemówienia i artykuły w zbiorku p. t. „Ku czci Eugeniusza Śmiarowskiego". Śmiarowski był mówcą znakomitym, mówcą, który wyróżniał się wśród najwybitniejszych obrońców. Leon Okręt twierdzi: „Od lat dziesięciu, odkąd słucham

w Polsce mówców polskich, on jeden wydawał mi się zawsze uposażonym przez naturę najbogaciej. On jeden pośród obrońców, mówiących pięknie i obrazowo i potoczyście, odróżniał się czymś osobliwym, jakimś wyraźnym, upartym geniuszem mówniczym". Kilkanaście swoich mów wydał Śmiarowski w książce p. t. „Mowy obrończe" (Warszawa 1926). Znajdują się w niej mowy, wygłoszone przed sądami w Warszawie, Gnieźnie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Lublinie. Mowy te pod względem układu dzielą się przeważnie na: wstęp, analizę stanu faktycznego, analizę stanu prawnego i zakończenie. Styl mów jest nie tylko jasny, obrazowy i czysty, ale naturalny i piękny. W szczególności na piękno to składają się użyte z umiarem pytania retoryczne.

Przechodząc do prac o charakterze teoretycznym należy wymienić przede wszystkim wartościowe studium o wymowie i rodzajach krasomówstwa adw. dr Henryka Maryańskiego p. t. „Kult żywego słowa" (Warszawa 1929). Wymowie sądowej poświęcił autor osobny rozdział. Ponadto w pracy znajduje się kilka przekładów mów sądowych słynnych adwokatów francuskich, mowa tłumaczona z niemieckiego, a wreszcie urywki z mowy prok. N. N. w sprawie o przestępstwo pojedynku. Drugie wydanie studium adw. dr Maryańskiego, które ukazało się pod tym samym tytułem „Kult żywego słowa" (Warszawa 1935), zawiera również osobny rozdział, poświęcony zasadom wymowy sądowej oraz mowy wzorowe.

Interesującą pracą jest książka R. Harrisa w tłum. polskim F. R. p. t. „Sztuka obrończa" (Suwałki 1927). Doczekała się ona w Anglii kilkunastu wydań. Na język polski została przełożona z języka rosyjskiego. Autor poświęcił głównie swą pracę różnym typom świadków i sposobom zadawania im pytań, ale jednocześnie zamieścił dobre wskazówki, jak powinni przemawiać pełnomocnicy stron w procesie cywilnym, a prokurator i obrońca — w procesie karnym.

Pożyteczne uwagi o wymowie sądowej podaje broszura mgra Benona Pogody, obecnie sędziego S. O. w Bydgoszczy, p. t. „O sztuce wymowy" (Nakładem Drukarni J. Jędrzejewskiego w Wieluniu).

Zasady, jakie sformułowano w starożytności w tym względzie, przedstawia doskonała praca Marii Majkowskiej p. t. „Klasyczna teoria wymowy" (Warszawa 1936).

Ze sprawozdań procesowych, które jednocześnie zamieszczają przemówienia, należy przede wszystkim wymienić „Proces Eligiusza Niewiadomskiego o zamach na życie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza w dniu 16 grudnia 1922 r. (Warszawa 1923) oraz broszury: „Sprawa Borysa Kowerdy" (Warszawa 1927) i „Jak odbył się proces b. ministra skarbu Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu" (Warszawa). Pierwsze wymienione wyżej sprawozdanie (o sprawie Niewiadomskiego) zawiera przemówienia: prok. Kazimierza Rudnickiego, powoda cywilnego adw. Franciszka Paschalskiego i obrońcy adw. Stanisława Kijeńskiego. Broszura w sprawie Kowerdy przytacza mowy: prok. Kazimierza Rudnickiego oraz adwokatów: Mariana Niedzielskiego, P. Andrejewa, Mieczysława Ettingera i Franciszka Paschalskiego.

O ile chodzi o prace, zamieszczone w czasopismach, to zasługują na uwagę następujące artykuły: adw. Henryka Cederbauma p. t. „Wolność słowa i pisma" („Palestra" 1929 r., zesz. III—IV, str. 147 — 153) i Mieczysława Ettingera p. t. „Wolność słowa według prawa o ustroju adwokatury" („Palestra" 1932 r., str. 281 — 287).

Zamykają literaturę z dziedziny wymowy sądowej w okresie od 1918 r. do 1936 dwie książki: dr Alfreda Laniewskiego p. t. „Zbrodnia i łzy" (Lwów 1936) i „Mowy sądowe" (Warszawa 1936). Pierwsza zawiera myśli, wrażenia i przeżycia autora, spisane na podstawie dwunastu lat pracy prokuratorskiej oraz mowy, wygłoszone w słynnych procesach, jak np. w procesie o zamach bombowy na Prezydenta R. P., Stanisława Wojciechowskiego; druga zamieszcza mowy prokuratorów: Kazimierza Rudnickiego, Władysława Żeleńskiego, Witolda Grabowskiego (obecnie Ministra Sprawiedliwości), Olgierda Missuny, Jerzego Marcinkowskiego oraz mowy adwokatów: Gustawa Wielikówskiego, Mariana Niedzielskiego i Emila Breitera.

Dorobek ten jest cenny. Stawia on nas w rzędzie państw, jak Niemcy i Francja, gdzie wydania mów są liczne i cieszą się powszechnym uznaniem. Zbiory mów dają wskazówkę, w jaki sposób powinien przemawiać mówca sądowy, odzwierciadlają plastycznie oblicze epoki, zawierają częstokroć interesujące wywody prawne, stanowią wzory sztuki krasomówczej. Obowiązkiem współczesnego pokolenia prawniczego jest dorobek ten powiększać, wnosząc w sztukę wymowy sądowej w Polsce — nowe, prawdziwe, wysokie wartości.

Jan Koczur.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń). Zeszyt Nr. 12 z grudnia r. 1936, jako kończący rok wydawniczy, zamieszcza na wstępie „rachunek sumienia" z całorocznej działalności zrzeszenia sędziów i prokuratorów austriackich; zamieszczono podziękowanie wszystkim członkom organizacji za „wdowi grosz" t. j. skład-

kę miesięczną po 50 groszy, z której udzielane były zapomogi pozostałym po sądownikach osobom, nie posiadającym prawa do zaopatrzenia ze strony państwa, a znajdującym się w niedostatku; składka na powyższy cel została nadal utrzymana. O sobie mówi czasopismo jako o ważnym fachowym łączniku koleżeńskim, przy czym zaznacza, że pomimo trudnych warunków wydawniczych czasopismo idzie o własnych siłach, rozpoczynając 30 rok swego istnienia. W końcu wymienione są sumarycznie poszczególne posunięcia Zarządu Zrzeszenia, które były przytaczane we właściwym czasie w „Głosie Sądownictwa". Poza tym numer ten uzupełniają artykuły: d o c. d r a D o m i n i k a E i s i n g e r a — p. t. Kiedy strona przy wyroku prawomocnym cywilnym może wystąpić przeciw drugiej stronie o wynagrodzenie szkody za czyn niedozwolony oraz d r a F r a n c i s z k a L i h l a — zakończenie omówienia wyników stosowania przez sądy w sprawach zbiegu wierzytelności — noweli wyrównawczej w r. 1934 — i wreszcie początek rozprawy d r a K a m i l l o P o l i c k y ' e g o o nowej strukturze państwa.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) — zeszyt XI/1936 r. zamieszcza na wstępie odezwę ministra Rzeszy Franka, by każdy prawnik niemiecki czytywał organy codziennej prasy ogólnej, która byłaby jego pomocnicą w pracy, zwłaszcza przy ustalaniu stosunków z ludem.

Jak wynika ze sprawozdania z dorocznego posiedzenia Akademii prawa niemieckiego F r y d e r y k a W i l h e l m a A d a m i e g o, prokuratora z Berlina, przyjęto tam podział pracy na dwa zasadnicze działy: kształtowania prawa (Rechtsgestaltung) i badania prawa (Rechtsforschung) oraz położono kamień węgielny pod dom prawa niemieckiego (Das Haus des deutschen Rechts); na posiedzeniu tym wygłosili referaty prof. Arturo Marpicati z Rzymu o partii i państwie faszystowskim oraz prof. węgierski dr Zoltan Maggary o wybitnej roli egzekutywy w państwie nowoczesnym; urządzona została jednocześnie wystawa malarska p. t. „Prawo", złożona z dzieł oryginalnych staroegipskich i malarzy niemieckich średniowiecza i dzisiejszych; Mussolini przez ministra sprawiedliwości Solmi przysłał na tę uroczystość zbiór praw faszystowskich, a kanclerz Hitler telegram z życzeniami.

W jednym z większych artykułów sędzia d r E n g e l h a r d t analizuje wolę twórczą sędziego; przejawia się ona w odpowiednim normowaniu stosunków życiowych, np. w procesie cywilnym, w postępowaniu przymusowym, opiekuńczym i t. p.; rola narodowo - socjalistycznego sędziego wymaga od niego głębokiego zmysłu społecznego oraz zwykłego ludzkiego taktu. Mówiąc o drodze do nowego prawa F r i t z H e y n k e, zastępca prawny z Jeny, przytacza opinię ministra Franka, że narodowy socjalizm obliczony jest na 2 tysiąclecia, które wypełnić musi historyczną treścią.

Spośród artykułów bardziej poświęconych praktycznym zagadnieniom prawnym wymienić należy artykuł sędziego A l e k s a n d r a B r u n i e c k i'e g o z Alzenau, omawiający dość ciekawą kwestię włóczęgostwa; za powód do poruszenia tego tematu posłużyła okoliczność, że w Bawarii wzorowo zorganizowano opiekę nad włóczęgami, zapewniając im przytułek i ludzką opiekę, podczas gdy kodeks karny uznaje każdego włóczęgę za przestępcę, podlegającego karze i umieszczeniu w domu pracy; autor kontestuje ten kategoryczny przepis prawa z uwagi, że włóczęgostwo ma na celu żebraninę, zaś do żebractwa popycha ludzi nie tylko wstręt do pracy, ale też i bezrobocie oraz niemożność korzystania ze środków, przeznaczonych dla pozbawionych pracy, np. tzw. pomocy zimowej, a dopiero popełnienie nadużyć w tym względzie powinno ściągać sankcję karną i to nie tylko na biorącego lecz i na dającego jałmużnę. Adwokat i notariusz R u d o l f D r o y s e n z Berlina omówił w historycznej kolejności rozwój prawodawstwa telefunkcyjnego, zatrzymując się na rozporządzeniu radiowym z r. 1933, które, jego zdaniem, połączyło w jedną całość kulturę i technikę nowszych czasów. O prawie obrony do wglądu w akta sprawy mówi obszerniej prokurator d r W a l t e r B e c k e r z Halle, uznając to prawo za bezsporne i nieograniczone w postępowaniu karnym, które przestało być „zbiorem przepisów walki" państwa z jednostką i w którym prokurator nie jest przeciwnikiem obrońcy, lecz dochodzącą, dążącym do wykrycia prawdy materialnej, w przyszłości zaś przy nowej procedurze karnej, gdy instancja śledztwa zostanie zniesiona, będzie całkowitym gospodarzem postępowania przygotowawczego. Wypowiadając się w sprawie existenz - minimum, sędzia d r W a l t e r K a l l f e l z z Cottbus wskazuje sprzeczność co do tego przepisów art. 1610 i 1611 B. G. B. i zaznacza, że pojęcie niezbędności zależy od stanu społecznych i kulturalnych stosunków życia. Sędzia apelacyjny ze Stuttgartu M a x S t u m p f ze względu na wielkie trudności, na jakie są narażeni prowadzący sprawy rozwodowe, wita z zadowoleniem projekt opracowany przez sekcję prawa familijnego Akademii prawa niemieckiego, by w interesie państwa nie podtrzymywać trwania małżeństwa w tych wypadkach, gdy pozostała tylko sama forma.

Wreszcie w artykule o wynagradzaniu przez Skarb państwa tzw. „nieetatowych" urzędników wymiaru sprawiedliwości d r S a u e r, radca Ministerstwa Sprawie-

dliwości z Berlina, omawia tak aktualną i u nas sprawę wynagrodzenia licznej rzeszy aplikantów i asesorów sądowych.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart), z listopada r. 1936. Na treść zeszytu składa się kilka dłuższych artykułów; pomiędzy innymi em. prezes Senatu t. z. Reichsgerichtu d r. A. L o b e z Lipska wypowiada swe uwagi co do wyników pracy rządowej komisji karnej, a to z powodu drugiego czytania części szczególnej kodeksu karnego; znajdujemy tam np. przepisy, kwalifikujące pod specjalną postać zdrady głównej wszelkie uchybienie przy ochronie osoby Führera, lub uznające za karygodne pogwałcenie honoru rasy — taniec w publicznym lokalu Niemki z Żydem; projekt uznaje za karalne czyny nieobyczajne popełniane umyślnie w obecności nieletnich; — autor artykułu tłumaczy podkreślenie umyślności tym, że oszczędzić chciano małżonków, spółkujących przy swych dzieciach, co często się zdarza w jednopokojowych mieszkaniach rodzinnych; autor jest przeciwnikiem wyłączenia w tym względzie rodziców od odpowiedzialności karnej; pod przestępstwo przeciwko wolności osobistej podciąga projekt spędzenie płodu kobiety przez lekarza wbrew jej woli, nie uwzględniając niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ciężarnej, lecz traktując czyn lekarza jako zabroniony zabieg medyczny; oszustwo uważane jest nie za umyślny zamach na cudze mienie w celu zysku, lecz tylko za złośliwe przesunięcie (die arglistige Verschiebung) pewnej wartości gospodarczej z jednego mienia do drugiego (w czasopiśmie Deutsche Rechtspflege — Herbert Gutjahr, jak podał „Głos Sądownictwa" na str. 984 w Nr. 12 r. 1936, inkryminował Żydom chęć deprawowania Niemców przez rzekome domaganie się bezkarności oszustwa; przy powyższej koncepcji oszustwa staje się ono prawie bezkarne, bo stanowić może odpowiednik samowoli); pojedynek według projektu kodeksu jest bezkarny a nawet zalecany; tu autor zauważa, że nie wszystkim warstwom społecznym jest jednakowo bliskie poczucie honoru i że nieprawidłowo odbyty pojedynek winien być karany przynajmniej jako uszkodzenie ciała.

Omawiając kwestię obrony w procesie karnym sędzia apel. d r. S t r a u s s z Norymbergii wychodzi z założenia, że w państwie narodowo - socjalistycznym proces karny nie ma na celu wyłącznie urzeczywistnienia karzącej woli państwa i uważa, iż obrona nie jest nieodzowna, a może być tylko dopuszczalna stosownie do uznania przewodniczącego sądu, mającego w danej sprawie wyrokować.

Zagadnienie skargowości postępowania karnego em. prezes sądu T o w e z Bremy oświetla w myśl zasad projektu nowej procedury niemieckiej, wyłączającej wszelkie inne poza prokuratorem wytaczanie i popieranie oskarżenia; uzasadnia autor ten przepis trudnością w zdefiniowaniu pojęcia poszkodowanego, podkreślając jednocześnie, że mocnemu, praworządnemu państwu najlepiej służy odpowiednio zorganizowana prokuratura, która też powinna być nie tylko decydującym czynnikiem w postępowaniu przygotowawczym, lecz przy wszelkich swych czynnościach urzędowych stać się niezależną od sądów.

W tym zeszycie znajduje się artykuł E r n s t a B r a u n s a, radcy sądu wojskowego przy ministerstwie lotnictwa Rzeszy, dotyczący rozporządzenia wykonawczego z dn. 5 września r. 1936 do ustawy z dn. 26 czerwca 1936 o najwyższym sądzie wojennym siły zbrojnej.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska). Zeszyty Nr. 20 i 21, przy czym pierwszy z nich wydany został jako kryminalistyczny z udziałem Instytutu kryminologicznego przy uniwersytecie niemieckim w Pradze. W tym też numerze zamieszczone jest sprawozdanie p r o f. d r E d g a r a M. F o l t i n a — o działalności Instytutu w r. 1936; ilość słuchaczów zmniejszyła się w porównaniu z drugą połową 1934, lecz za to, jak mówi sprawozdawca, polepszyły się warunki nauki; na seminariach przedyskutowano dużą ilość referatów opracowanych przez słuchaczy, np. „ Prawo i obyczajność", „Dante i prawo", „Dostojewski i prawo", „Freud i psychoanaliza", „Przestępstwo w zwierciadle prasy". „Procesy czarownic", „Technika poronień" i inne; dokonano szeregu ekspertyz — z dziedziny daktyloskopii, chemii, pirotechniki, automobilizmu i t. p., oraz urządzono szereg wycieczek do większych więzień i do miejscowości, gdzie studiowano praktycznie zainscenizowane sztucznie przestępstwa.

Oprócz sprawozdania numer zawiera artykuł docenta tegoż Instytutu kryminologicznego d r a E r i c k a S c h m i e d a, rozpatrujący dość ciekawe zagadnienie karalności sprawcy przestępstwa za fałszywe zeznania, gdzie autor, stojąc na utartym powszechnie stanowisku, że oskarżony może bezkarnie fałszywie przed sądem zeznawać, wyraża życzenie, iżby nowe ustawodawstwo karne w Czechosłowacji więcej uwagi poświęciło zeznaniom oskarżonego i w ten sposób poprawiło braki dotychczasowych kodeksów i orzecznictwa w kierunku ściślejszego rozróżniania ról współsprawcy przestępstwa i świadka podczas procesu.

W zeszycie 21-ym znajduje się tylko sprawozdanie członka komisji ministerialnej do reformy prawodawstwa cywilnego p r o f. d r a E g o n a W e i s s a o ste-

nie prac nad nowym kodeksem cywilnym, którego całkowity projekt po uzgodnieniu z przedstawicielami nauki oraz czynnikami społeczno - gospodarczymi ministerstwo sprawiedliwości w dniu 23 października 1936 r. przedstawiło radzie ministrów do realizacji ustawodawczej.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn), kwartalnik, zeszyt Nr. 208 z października r. 1936. Na wstępie zamieszcza prof. W. S. Holdsworth sprawozdanie o 7-tomowym dziele z r. 1924 prof. Notesteina, dotyczące działalności parlamentu angielskiego w latach 1603 — 1640, kiedy to najsilniejszy odłam Izby Gmin stanowiła grupa prawników, nastrojona opozycyjnie do tronu; dwie sprawy wonczas najbardziej nurtowały Izbę — nadużycia przy koncesjach, udzielanych przez króla, oraz w działalności sądu kanclerskiego, t. zw. „Court of Chancery" i sądów kościelnych.

Fragment charakterystyczny dla epoki omówionej w powyższym dziele prof. Notesteina podaje D. L. Keir w sprawie znanych pod nazwą Ship-money writs z r. 1635 rozporządzeń królewskich, nakazujących dostarczanie środków na cele obrony przed piratami i niebezpiecznymi sąsiadami; nie stosujący się do tych zakazów pociągani byli przed sąd skarbowy czyli Court of Exchequer; otóż w jednej z tych spraw sąd uznał słuszność rozkazu królewskiego przeciwko opornemu obywatelowi, który w oburzeniu nazwał wtedy sędziów „zdeprawowaną bandą" (a prostituted crew); parlament uznał powyższy wyrok sądu za błędny, a rozkazy królewskie Ship-money za sprzeczne z prawami i ustawami państwa.

Specjalne — o znaczeniu międzynarodowym — zagadnienie kontraktu zawartego przez jednego z kontrahentów w celu obalenia poprzedniego, zawartego z innym, rozpatruje wyczerpująco H. Lauterpacht na tle porównawczym prawa angielskiego z prawem francuskim i niemieckim; istnieją w stosunku do tego zagadnienia wśród uczonych angielskich dwa sprzeczne poglądy: według jednego z nich — jeśli A zawrze umowę z B, skutkującą nieważność umowy A z C, to umowa z B jest bez znaczenia; drugi znów głosi, że obie umowy są ważne i obowiązują A, jeżeli zaś A nie jest w stanie wykonać obu tych umów, to winien jednemu z kontrahentów zapłacić na szkody i straty; orzecznictwo sądów angielskich nie daje bezpośredniej odpowiedzi co do ważności tej drugiej umowy (z B); autor jednak skłania się do poglądu, że druga, późniejsza, umowa jest nielegalna; potwierdzenie tej tezy znajduje się również we francuskim prawie (art. 1131 i 1382 Cod. Cw.) i orzecznictwie tudzież w prawie i orzecznictwie niemieckim; w końcu swych wywodów autor nawołuje do międzynarodowego ujednostajnienia tej kwestii w celu ułatwienia spokojnego obrotu międzynarodowego.

W artykule p. t. „Anglo-amerykańska jurysprudencja w oczach kontynentu" — Gustaw Radbruch — daje szkic historyczno-filozoficzny zmian, jakie się dokonały w systemach prawa w ciągu XIX wieku w Anglii, Ameryce oraz na kontynencie Europy (Niemcy, Holandia), przytaczając Benthama i jego następcę Austina, twórcę jurysprudencji analitycznej, który pozostawał pod wpływem jednak filozofii niemieckiej Kanta oraz idealizmu i liberalizmu. Dla praktycznego i realistycznego sposobu myślenia prawnika angielskiego niemiecka teoria prawa naturalnego była przykładem odstraszającym, tak samo nie ma on zaufania do ogólnych teorii filozofii prawa, a natomiast tak anglosascy jak i angloamerykańscy prawnicy uznali, że każdy poszczególny wypadek zawiera własne swoje prawo, któremu też nadaje formę (t. zw. case-law), a sędzia rozpatrujący wypadek posiada więcej prawotwórczej woli, niż ustawodawca. Przy porównaniu, powiada autor, filozofii prawa anglosaskiej z kontynentalną widzimy, że pierwsza zawiera więcej produktów myśli wybitnych prawników, niźli — tekstów książkowych; czyż zresztą można porównywać doświadczenie i mądrość życiową, potęgę wyrokowania, prostotę argumentacji, jasną, radosną i żywą wiedzę z ekstrawagancjami kontynentalnego myślenia.

Ten odznaczający się treścią zeszyt omawianego kwartalnika kończy artykuł (najkrótszy) redaktora tegoż czasopisma, profesora uniwersytetu w Oksfordzie, A. L. Goodharta — o samobójstwie i ubezpieczeniu na życie, w którym to artykule na szeregu wyroków sądów amerykańskich autor udowadnia, że aczkolwiek na ogół sądy te odróżniają polisy ubezpieczeniowe z klauzulą co do samobójstwa i jej nie zawierające, to jednak w praktyce poglądy wymiaru sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych — w tego rodzaju sprawach ulegają zmianie. *Wl. N-wicz.*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W numerze 11-ym czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY", K. Krcha podziela w artykule p. t. „Kiedy nastąpi porządek w sądownictwie" zarzuty podniesione w prasie przeciwko czynnikom miarodajnym, z powodu nieuwzględ-

niania przez nie do ostatniej chwili postulatów sądownictwa, które dopiero teraz zaczynają ulegać częściowej realizacji. Dotyczy to w szczególności tworzenia nowych stanowisk i zmniejszenia okresów wakansów. Zbytniemu jednak optymizmowi w tym względzie przeczy fakt stałego przewlekania się spraw i obniżającego się ustawicznie jakościowego poziomu pracy, pomimo wielkiego wysiłku ogółu sędziów, chcących sprostać swemu zadaniu. Zmiany dotychczasowe są tylko półśrodkami, a dopiero całkowite zaspokojenie postulatów sądowniczych co do rzeczowego i materialnego zaspokojenia potrzeb wymiaru sprawiedliwości mogłoby rozwiązać dane zagadnienie.

W sprawozdaniu z odbytego w dniach 26 — 28 września b. r. ogólnego zjazdu prawników czesko - słowackich, podano wyniki obrad w sekcji sędziowskiej, streszczające się w powziętej na zjeździe rezolucji. Według brzmienia rezolucji tej należy: 1) dążyć do wychowania przyszłych sądowników według nowych zasad społecznych i obyczajowych, 2) wyposażyć sądownictwo w dostateczne środki rzeczowe i materialne, 3) położyć nacisk na pierwiastki etyczne przy wymiarze sprawiedliwości, na kształcenie charakteru i indywidualności sędziego z pominięciem zasady produkcyjności, 4) domagać się od zarządu wymiaru sprawiedliwości szybkiego rozpatrywania postulatów sądowniczych, utrzymanych w granicach ustawowych i konstytucyjnych, 5) wprowadzić nową pragmatykę sędziowską i odpowiadającą istotnym potrzebom liczbę etatów, 6) zaliczyć sędziom i prokuratorom odbytą przez nich służbę wojskową i 7) unormować stosunki sędziów i prokuratorów, mających siedziby w pogranicznych sądach, w sposób, odpowiadający zwiększonym wymaganiom służbowym.

A. T.

Kongres unifikacyjny w Bratisławie.

Zjednoczenie prawnicze (P r a v n i c k á J e d n o t a) Słowaczczyzny i Podkarpackiej Rusi zwołuje d o B r a t i s ł a w y w d n. 16 i 17 m a j a 1937 r. U n i f i k a c y j n y K o n g r e s P r a w n i c z y, mający na celu rozważenie zagadnień, związanych z unifikacją prawa czesko-słowackiego i jej przyśpieszeniem. Organizatorzy Zjazdu pragnęliby widzieć na Kongresie tym specjalnie referentów z Polski, Jugosławii, Rumunjii i Bułgarii, względnie z Austrii i Włoch, którzy by poinformowali prawnictwo czeskosłowackie o dokonanych w tych państwach ustawodawczych pracach unifikacyjnych. Pożądane jest przybycie po trzech referentów z każdego kraju, a mianowicie po jednym z dziedziny prawa prywatnego, karnego i publicznego. Pomiędzy innymi referaty zawierałyby informacje, jakie dawne zasady odnośnego prawa zostały przy unifikacji pominięte i jakie nowe zasady przyjęte. Każdy referat powinien zawierać końcowe resumé w języku czeskosłowackim dla tych, którzy nie władają językiem autora; tłumaczenie resumé mogłoby być dokonane w poselstwie czy też konsulacie czeskosłowackim danego kraju. Referaty muszą być przesłane do Právnicke Jednoté w Bratisławie najpóźniej do końca lutego 1937 r., aby mogły być we właściwym czasie ogłoszone w czasopiśmie Právny Obzor i rozesłane uczestnikom Zjazdu do przestudiowania. Zjazd pokryłby prawdopodobnie koszty przejazdu referentów klasą 2-ą, pociągiem pośpiesznym do Bratisławy i z powrotem oraz koszty trzydniowego pobytu na miejscu, zaś Právny Obzor zapłaciłby honorarium za ogłoszony na jego łamach referat w kwocie 300 koron za arkusz druku. *F.*

BUŁGARIA.

„SUDIJSKI VESTNIK", naczelny organ prasowy zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego, w numerze listop. przynosi — prócz artykułów, dotyczących ściśle poszczególnych zagadnień prawnych, jak np. „Obowiązek moralny neminem laedere, jego sankcja i odpowiedzialność cywilna", „Dozorca samochodu, złodziej i pokrzywdzony" — jako wstępny artykuł, pod charakterystycznym tytułem „Wymiar sprawiedliwości potrzebuje pomocy i opieki państwa", omawiający to zagadnienie w zestawieniu roli i zadań sądownictwa, jego położenia obecnego i sytuacji finansowej państwa. „Wyczerpuje się, mówi autor redakcyjnego artykułu, idealizm (bułgarskiego) sędziego, jego długotrwała cierpliwość, do duszy przenika tragiczne zwątpienie". Drugą, aktualną również w innych krajach, kwestią jest stosunek administracji państwowej do sądownictwa. Z „przeglądu" omawianego zeszytu czasopisma bułgarskiego dowiadujemy się o okólniku, wydanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do władz administracyjnych i policyjnych z poleceniem, by ze względu na wysokie funkcje, pełnione przez sędziów i prokuratorów, otrzymywali oni w czasie uroczystości narodowych odpowiednie honorowe miejsca. Okólnik ten był wydany na podstawie starań poczynionych w tej sprawie w Ministerstwie Sprawiedliwości przez Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów. Nie przyniósł okólnik ten niestety, zauważa „Sudijski Vestnik", pożądanych zmian, — zapomniany jest, czy też bojkotowany, jak przekonał się o tym jeden z sędziów Sądu Najwyższego w czasie pewnej uroczystości urzędowej. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 1656 k. c. Nap., rozp. Prezydenta Rzplitej z 24.X. 1934 r. (Dz. U. poz. 841).
W przypadku, gdy w umowie kupna-sprzedaży nieruchomości było zastrzeżone rozwiązanie jej samym prawem w razie nieuiszczenia przez nabywcę w terminie umówionym reszty ceny kupna i gdy sprzedawca postawił przez wezwanie w zwłoce nabywcę, zalegającego z zapłatą tej ceny, przepisy później wydanego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24.X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. poz. 841), nie mogą stać na przeszkodzie uznaniu przez sąd, że umowa kupna-sprzedaży z mocy art. 1656 k. c. uległa rozwiązaniu. 29.XI-31.XII. 1935 r. C I 1547/35.

Art. 217 — 219 pr. o małż. z 1836 r., art. 266 k. c. Kr. P.

I. Po wydaniu przez sąd duchowny w drodze restytucji nowego wyroku, orzekającego separację małżonków z winy żony, pierwszy wyrok rzeczonego sądu, ustalający winę męża, traci moc nawet w razie zaskarżenia nowego wyroku do wyższej instancji duchownej, dopóki jednak proces separacyjny nie został zakończony i kwestia winy stron nie została prawomocnie rozstrzygnięta, służy żonie tymczasowe prawo do alimentacji ze strony męża (o ile zachodzi potrzeba i mąż posiada środki), lecz tylko od czasu opuszczenia przez żonę wspólnego mieszkania do ukończenia sprawy separacyjnej (art. 219 pr. o małż. z 1836 r. orz. S. N. 189/1935), dalsza zaś alimentacja zależy od odnośnych ustaleń prawomocnych sądu duchownego, przy czym alimenta przypadają wówczas tylko małżonkowi niewinnemu (por. art. 266 k. c. Kr. Pol.).

II. W toku sprawy separacyjnej opieka nad dziećmi należy w zasadzie do męża, o ile nie zostaną wykazane okoliczności, które by opiekę ojca czyniły niepożądaną w interesie dzieci (art. 217, 218 pr. o małż. z 1836 r. orz. S. N. 4/1934), może przeto mąż celem odparcia roszczeń żony w sprawie o alimenta dla pozostających przy niej dzieci powołać się na powyższe przepisy, nie podlega natomiast uwzględnieniu żądanie męża wydania mu dzieci, zgłoszone nie w formie odrębnego powództwa. 22.I. — 5.II. 1936 r. C I 2038/35.

Art. 533 t. X. cz. 1 Zw. pr.

Wyznaczenie kurateli nad mieniem nieobecnego samo przez się nie powoduje przerwy posiadania nieruchomości, odbywającego się w warunkach art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr. i nie czyni tego posiadania spornym. 10.XII. 1935 r. C I 1664/35.

Art. 683 i 657 t. X cz. 1 Zw. pr.

Ani art. 683 ani też art. 657 t. X cz. 1 Zw. pr. nie przewidują, w jakim stosunku wysokość jednorazowego odszkodowania ma pozostawać do ustalonej przez sąd renty miesięcznej i jedynie praktyka sądowa przyjęła zwyczaj kapitalizacji w tym przypadku renty za lat 10, co nie jest identyczne z sądzeniem renty za okres dziesięcioletni; nie zachodzi przeto obraza powyższych przepisów prawa w przypadku zasądzenia przez sąd od przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" na rzecz nieletniego syna osoby zabitej przez pociąg jednorazowej kwoty odszkodowania w wysokości równej rencie dziesięcioletniej mimo, iż niepełnoletni dochodzi do pełnoletności przed upływem lat 10 od daty nieszczęśliwego wypadku. Kolej w takim razie może jedynie zarzucać, iż wysokość zasądzonego odszkodowania przekracza w ogóle wbrew art. 657 t. X cz. 1 Zw. pr. potrzeby materialne nieletniego. 26.XI.1935 r. C I 483/35.

Art. 6 K. P. C. w zw. z art. 6 U. P. C.

W myśl art. 6 K. P. C. powództwo o roszczenie cywilne, wynikające z przestępstwa, może być wytoczone bezpośrednio przed sąd cywilny, bez konieczności uprzedniego wszczęcia i ukończenia odpowiedniego postępowania w sądzie karnym. 1.IV. 1936 r. C I 2105/35.

Art. 112 K. P. C.

Nadzorca sądowy nie jest „władzą publiczną" w rozumieniu art. 112 K. P. C. 22.IV. 1936 r. C I 420/36.

Art. 114 § 2 K. P. C.

Roszczenie o spadek po osobie zaginionej, której śmierć nie została ustalona przez sąd w trybie art. 1777 — 1777[10] u. p. c., należy uznać, jako powództwo o spadek po osobie żyjącej, takie zaś powództwo jest „oczywiście bezzasadne" w rozumieniu art. 114 § 2 K. P. C. 7.I. 1936 r. C I 2211/35.

§§ 117, 134, 138 k. c. niem.

Umowa, którą strony dla obejścia obowiązku płacenia podatku dochodowego określiły część poborów jako dodatek, nie jest nieważna, lecz uzasadnia charakter po-

borów także co do tej części świadczeń pracodawcy, która strony określiły jako dodatek. 5.VII — 6.XII. 1935 r. C III 1098/34.

Art. 144 § 3 K. P. C.

Skoro Prokuratoria Generalna po otrzymaniu wezwania na pierwsze posiedzenie sądu upełnomocniła do prowadzenia sprawy w sądzie urzędnika zainteresowanej władzy lub instytucji, doręczenie wezwania na następną rozprawę sądową temuż urzędnikowi czyni zadość wymaganiom art. 144 § 3 K. P. C., 27.XI.1935 r. C I 1993/35.

Art. 227 K. P. C.

Do uzasadnienia obrazy tego przepisu należy wykazanie wpływu, jaki ma ona na zaskarżone orzeczenie. 6.XII. 1935 r. C III 1141/34.

Art. 298 w związku z art. 426 K. P. C.

Odmówienie przez sąd wnioskowi o konfrontację w zasadzie nie stanowi podstawy kasacyjnej, chyba że sąd nie zdawał sobie sprawy z treści lub znaczenia art. 298 K. P. C. 16.III. 1936 r. C III 439/35.

Art. 351, 417 K. P. C.

Sąd apelacyjny nie ma obowiązku rozprawiania się motywami wyroku I instancji. 6.XII. 1935 r. C III 1141/34.

Art. 408 § 2 K. P. C.

Pominięcie przez sąd 1. instancji przy rozpoznaniu sprawy jednego z żądań strony nie jest równoznaczne z zupełnym nierozpoznaniem przez sąd istoty sprawy, które powoduje w myśl art. 408 § 2 K. P. C. uchylenie wyroku przez sąd 2. instancji z urzędu. 15.XI. 1935 r. C I 823/35.

Art. 424 § 2 K. P. C.

Rozpoznanie przez sąd apelacyjny zażalenia na postanowienie sądu okręgowego, — który orzekłszy w danej sprawie, jako sąd drugiej instancji, odrzucił skargę o wznowienie, — jest niedopuszczalne; na postanowienie sądu okręgowego służy bowiem tylko skarga kasacyjna. 9.III. 1936 r. C III 919/35.

Art. 424 § 2 w związku z art. 142 K. P. C.

Postanowienie, którym sąd skazał za ubliżenie w piśmie powadze sądu lub za użycie wyrażeń obraźliwych, nie ulega zaskarżeniu w drodze skargi kasacyjnej. 13.I. 1936 r. C III Z 212/35.

Art. 427 K. P. C.

Jeżeli skarga kasacyjna zarzuca naruszenie przepisów postępowania, to musi podać okoliczności, z których wynikałoby, że zachodzi istotne pogwałcenie przepisów; nie wystarcza natomiast samo przytoczenie naruszonego przepisu ustawy. 16.III. 1936 r. C III 439/35.

Art. 442 K. P. C.

Po wznowieniu postępowania sąd obowiązany jest rozpoznać sprawę merytorycznie, a więc ze wszechstronnym rozważaniem zebranego w toku całego postępowania materiału, złożonego nie tylko w postępowaniu, zakończonym uchylonym wyrokiem, lecz i w postępowaniu ze skargi o wznowienie i w postępowaniu, zakończonym nowym merytorycznym wyrokiem. 17.XII. 1935 r. C I 1924/35.

P. 5 cz. 2 § 1 art. XVII przep. wprow. K. P. C. w zw. z art. 428 § 1 K. P. C.

Z mocy p. 5 cz. 2 § 1 art. XVII przep. wprow. K. P. C. w sprawie o sprostowanie akt stanu cywilnego, wszczętej po 1 stycznia 1933 r., — jako postępowaniu toczącym się w trybie incydentalnym, skarżącej służy kasacja w terminie miesięcznym od dnia doręczenia postanowienia II instancji. 1.IV. 1936 r. C I 1340/35.

Art. 893 u. p. c. i art. 125 u. hip. 1919 r.

Prawomocny wyrok sądu, zapadły w sprawie przeciwko majątkowi zmarłego i nakazujący wykreślenie z wykazu hipotecznego zapisanej na jego rzecz sumy, obowiązuje z mocy art. 893 u. p. c. Wydział Hipoteczny, który nie może, opierając się na przepisie art. 125 u. hip., zawiesić wniosku, zeznanego przez właściciela nieruchomości, o wykreślenie pomienionej sumy do czasu otwarcia w hipotece i zamknięcia postępowania spadkowego po zmarłym wierzycielu. 6.XII. 1935 r. C I 272/35.

Art. 52 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Okoliczność, iż powód, który prowadził sprawę na prawie ubogich, otrzymał od strony przeciwnej sumę, zasądzoną wyrokiem czy też ustaloną układem pojednawczym, nie może stanowić podstawy do odjęcia mu prawa ubogich i zwolnienia strony od nałożonego na nią przez sąd zgodnie z art. 52 przep. tymcz. o koszt. sąd. obowiązku pokrycia za powoda nie zapłaconych przez niego wpisów i opłat sądowych. 20.III. 1936 r. C I 2806/35.

Art. 2 ust. 5, art. 16 pr. weksl.

Przepis art. 16 odnosi się tylko do weksli wypełnionych, noszących wszelkie istotne znamiona weksłu. Natomiast do weksli in blanco ma zastosowanie art. 2 ust. 5. 11.X. 1935 r. C III 308/34.

Art. 2 ust. 5 pr. weksl.

Jeżeli rada nadzorcza uchwaliła zaciągnięcie przez spółdzielnię dalszego kredytu wekslowego w banku, który na zabezpieczenie dotychczasowego kredytu posiadał weksel in blanco podpisany przez członków rady nadzorczej, wówczas w poleceniu zarządowi wykonania tej uchwały mieściło się upoważnienie go do wyrażenia wobec banku zgody na wypełnienie wekslu in blanco sumą odpowiadającą podwyższonemu kredytowi i to nawet ze strony tych członków, którzy zostali przegłosowani, mimo to pozostali członkami rady nadzorczej. W wypadku, że bank na skutek starań zarządu podjętych dla wykonania uchwały rady nadzorczej przedłożył podpisany weksel in blanco spółdzielni, celem zaopatrzenia go w podpisy nowych członków rady nadzorczej, nowe podpisanie wekslu lub świadome pozostawienie na nim podpisu przez członków już dawniej podpisanych było również wyrazem zgody na wypełnienie wekslu in blanco sumą odpowiadającą podwyższonemu kredytowi. 11.X. 1935 r. C III 308/34.

Ukaz z dn. 9.XI. 1906 r. i prawo z dn. 14.VI. 1910 r. o stanie włościańskim.

W myśl ukazu z 9.XI. 1906 r. (Zb. pr. i rozp. poz. 1859, dod. spec. do t. IX, Zw. pr.) i prawa z dnia 14.VI. 1910 r. o stanie włościańskim (Zb. pr. i rozp. poz. 1043; dod. spec. do t. IX Zw. pr.) sąd, określając granicę prawa własności jednego z członków rodziny musi mieć na uwadze prawa innych członków rodziny z tychże ustaw wypływające, a to bez względu na to, czy zgłosili oni swe prawa w postępowaniu sądowym; albowiem nabyte na mocy ustaw o ustroju włościan prawo, jako samodzielne, w żadnej zależności od wzięcia udziału w sprawie współwłaścicieli nie stoi. 11.II. 1936 r. C I 2014/35.

Art. 2 prawa z 28 czerwca 1912 r. o odszkodowaniu robotników i pracowników kolejowych i ich rodzin (Zb. Pr. i Rozp. nr 148, poz. 1301).

Przy uszkodzeniu zdrowia robotnika kolejowego wskutek nieszczęśliwego wypadku, związek przyczynowy pomiędzy robotą, a doznanym uszkodzeniem nie stanowi koniecznego warunku odpowiedzialności kolei; dostateczne jest ustalenie, że nieszczęście wydarzyło się w chwili wykonywania roboty.

W przeciwieństwie do odpowiedzialności z art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr., mającej podstawę w udowodnionym lub domniemanym zawinieniu władz i funkcjonariuszów kolejowych, odpowiedzialność kolei z mocy prawa z 28 czerwca 1912 r. wynika bez względu na winę kolei, udowodnioną nieostrożność pracownika lub winę trzeciego. 10-17. XII. 1935 r. C I 1731/35.

Art. 14 dekretu z 27.XI. 1918 r. o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. Pr. nr 18, poz. 48).

Wójt, zarządzający sprawami gminnymi w czasie rozwiązania Rady Gminnej z mocy art. 14 dekretu z 27 listopada 1918 r., nie jest uprawniony do wydawania w tym okresie przejściowym takich zarządzeń, które nie są konieczne do wykonywania funkcyj gminy (Por. art. 72 ustawy z 23.III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. nr 35, poz. 294). 4.XII. 1935 r. C I 1782/35.

Art. 3 ustawy z 19.V. 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. nr 44, poz. 272).

Nauczyciele, udzielający lekcyj prywatnie, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, jeżeli nie są związani stosunkiem pracy zależnej. 22.I. 1936 r. C I 87/35.

Art. 8 w zw. z art. 49 ustawy z 19.V. 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. nr 44, poz. 272).

Dobrowolne zgłoszenie przez pracodawcę do Kasy Chorych pracownika, nie podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, nie czyni zadość warunkom, ustawowo wymaganym do powstania dobrowolnego ubezpieczenia, z treści bowiem art. 8 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. wynika, że o zgodzie do przystąpienia do Kasy Chorych z własnej woli muszą oświadczyć sami pracownicy, zwłaszcza, iż w myśl art. 49 pow. ustawy na dobrowolnie ubezpieczonych spada cały ciężar opłacania składek. Dobrowolnie ubezpieczeni obowiązani są ponadto stwierdzić, że odpowiadają ustawowym warunkom, od których uzależniona została możność dobrowolnego ubezpieczenia. 15.I. 1936 r. C I 921/35.

Art. 33 cz. 4 w związku z art. 33 cz. 1 i art. 36 cz. 1 ustawy z 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. r. 1934 nr 55, poz. 495).

Fakt wykonywania przez członka zarządu spółdzielni funkcyj jej dyrektora za wynagrodzeniem należy uważać za dowód zawarcia przez spółdzielnię z tym członkiem zarządu umowy o pracę. Przepis końcowego ustępu cz. 4, art. 33 ustawy z 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. nr 55 z r. 1934, poz. 495), należy rozumieć w ten tylko sposób, że odwołany członek zarządu spółdzielni nie traci wynagrodzenia, przewidzianego w umowie o pracę na wypadek odwołania, oraz wynagrodzenia za rozwiązanie umowy o pracę, przewidzianego w ogólnych przepisach, dotyczących tych umów. 20.XI. 1935 r. C I 1242/35.

Art. 17, 20 ustawy z dnia 29.X. 1921 r. o spółdzielniach (Dz. U. nr 111, poz. 733).

Dokument, stwierdzający umowę przystępującego z zarządem spółdzielni o przystąpienie do spółdzielni i podpisany przez przystępującego oraz zarząd spółdzielni, musi zawierać oświadczenia przystąpienia i przyjęcia, podanie ilości udziałów, odpowiedzialności i czasu, od którego przystępujący staje się członkiem; natomiast brak w oświadczeniu przystępującego innych, wymienionych w art. 17 ust. o spółdz. danych nie unieważnia oświadczenia i przyjęcia członka spółdzielni. 2.III. 1936 r. C III 692/34.

Art. 27 ustawy z 11.VIII. 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. nr 106/32, poz. 884) w zw. z art. 2 K. P. C.

Opłaty, pobierane za informacje, udzielane przez biura adresowe gmin, oparte są na stosunku publiczno-prawnym gminy do petenta i mają na celu umożliwienie gminom wykonania ich publiczno-prawnego obowiązku z zakresu kontroli ruchu ludności, dochodzenie przeto należności z tytułu tych opłat w drodze procesu cywilnego nie jest dopuszczalne. 2.IV. 1936 r. C I 2057/35.

§ 29 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14.V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. nr 30, poz. 213).

„Obecna wartość" przedmiotu, o której mowa w § 29 rozp. o przerach., powinna być ustalona na podstawie przeciętnego ekwiwalentu pieniężnego, jaki przedmiot przedstawia w ciągu pewnego dłuższego okresu czasu, a nie na podstawie dorywczego niezależnego od woli stron momentu, jakim jest chwila wydania przez biegłych orzeczenia, czy chwila ogłoszenia wyroku. 24.1 — 2.III. 1936 r. C III 1087/34.

§ 33 ust. 2 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Kaucja hipoteczna ulega przerachowaniu według przepisu ustępu 2 § 33 rozp. walor. z tym zastrzeżeniem, że przerachowanie samej kaucji nie może być uzależnione od miary przerachowania pretensji osobistej i winno być dokonane według ścisłej miary, wskazanej w §§ 5 i 6 rozp. walor., do których odsyła ust. 2 § 33, a wysokość przerachowania pretensji osobistej ma tylko ten wpływ na kaucję, że przy realizacji zabezpieczenia kaucyjnego odpowiedzialność z kaucji nie będzie sięgała powyżej sumy, w której zostały zasądzone należności objęte kaucją (por. Zb. Orz. nr 155/28). 15.XI. 1935 r. C I 823/35.

Rozp. Prez. Rzplitej z 30.XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków prawno-publicznych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. nr 118, poz. 1072).

Normy, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 r., dotyczą jedynie uposażenia, nie obejmują zaś emerytur i odprawy, które mogą być uregulowane w umowie, zawartej pomiędzy stronami. 18.XII. 1935 r. C I 1950/35.

Art. 4 pkt. 3 rozp. o umowie o pracę pracowników umysł. z 16.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 323).

Postanowienia rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16 marca 1928 r. stosują się do pracowników samorządowych, których stosunek pracy nie jest unormowany specjalnymi przepisami, lecz oparty na umowie indywidualnej. 27.XI. 1935 r. C I 1475/35.

Art. 32 lit. c) rozp. Prez. Rzplitej z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Pracownik, wypowiadający w imieniu pracodawcy umowę drugiemu pracownikowi, działa w zastępstwie pracodawcy i dlatego jego obraza przez zwolnionego pracownika w związku z tym wymówieniem upoważnia pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy na zasadzie przepisu lit. c) art. 32 rozp. z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. 20.XI. 1935 r. C I 1300/35.

Art. 7 rozp. z 27.X. 1932 r. (Dz. U. poz. 811).

Stosunek pracy pomiędzy pracownikiem a Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych może mieć tylko charakter cywilno-prawny i nawiązany być może wyłącznie w drodze zawarcia szczególnej umowy. 13.XII. 1935 r. C III 613/35.

Rozp. Prez. Rzplitej z 24.X. 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (Dz. U. poz. 846) w zw. z art. 8 ust. z 29.III. 33 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213).

Rozp. Prez. Rzplitej z 24.X. 1934 r., jako prawo specjalne i późniejsze, winno być stosowane do wierzytelności hipotecznych, obciążających nieruchomości, należące do związków komunalnych, a przeto w tej dziedzinie przepisy ustawy z 29 marca 1933 r., dotyczące nieruchomości innych właścicieli nie mają zastosowania. 6.III. 1936 r. C I 2556/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 K. K. Odmowa uregulowania rachunku w restauracji.

Odmowa uregulowania rachunku w restauracji nie stanowi bezprawnego zamachu na cudze dobro majątkowe w rozumieniu art. 21 K. K., za czym ze strony pokrzywdzonego, zabierającego przemocą posiadane przez gościa pieniądze, nie może być mowy o obronie koniecznej (art. 21 K. K.) ani o samopomocy, dopuszczalnej tylko w granicach, określonych przez prawo cywilne 17.III.36 r. Nr. 3 K. 2170/35).

Art. 21 § 2 w zw. z art. 23 i 14 K. K. Usiłowanie przy przekroczeniu obrony koniecznej.

1. Sprawca może odpowiadać w myśl art. 23 K. K. za usiłowanie popełnienia przestępstwa przy przekroczeniu granic obrony koniecznej. 2. Przy przekroczeniu obrony koniecznej może zachodzić po stronie zamiar bezpośredni.

Uzasadnienia: ad 1. Czyn odpowiadający ustawowej istocie czynu nie przestaje być przestępstwem wskutek tego jedynie, że został popełniony przy przekroczeniu granic obrony koniecznej. ad 2. Okoliczność, że sprawca działa w celu odparcia zamachu (np. za pomocą użycia nadmiernego środka) nie wyłącza, że chce on popełnić przestępstwo t.j., że nie tylko przewiduje możliwość skutku przestępnego i na to się godzi, lecz wręcz skutku tego pragnie. — K. K. dający w art. 14 § 1 określenie winy umyślnej w postaci zamiaru bezpośredniego bynajmniej nie wymaga, aby chęć popełnienia przestępstwa była jedynym motywem działania sprawcy i aby zamierzony skutek przestępny był jedynym i wyłącznym jego celem. (29.X.36 r. Nr. 2 K. 931/36).

Art. 111 K. K. Zniewaga Papieża.

Art. 111 K. K. chroni Papieża przed zniewagą i gwałtem. (20.III.36 r. Nr. 2 K. 164/36).

Art. 134. K. K. Udzielenie lub obiecanie łapówki.

Dyspozycja art. 134 K. K. obejmuje po stronie skłanianego obietnicą udzielenia korzyści majątkowej lub osobistej wszelkie przekształcenie legalnej czynności władzy w czynność bezprawną, a zatem zarówno przypadki nakłonienia właściwej osoby do załatwienia niesłusznej sprawy, jak i nakłonienia do uskutecznienia czynności, do której świadomie dla sprawcy dany urzędnik nie był uprawniony, choćby istota czynności rzeczowa nie zawierała w sobie bezprawia np., skłonienia funkcjonariusza policji do uskutecznienia orzeczonej eksmisji, do czego uprawniony był jedynie komornik sądowy. (20.III.36 r. Nr. 1 K. 1399/36).

Art. 140 K. K. w zw. z art. 323 K. P. C. Fałszywe zeznanie stron w procesie cywilnym w świetle odpowiedzialności karnej.

1. Uprzedzenie strony w procesie cywilnym, że powinna zeznawać prawdę, przepisane § 3 art. 323 K. P. C. nie jest równoznaczne z uprzedzeniem o karalności za fałszywe zeznanie (art. 140 K. K.) (por. art. 329 K. P. C.). 2. W razie zeznania świadomie nieprawdy przez stronę przesłuchiwaną w trybie art. 323 K. P. C. czyn jej nie może być zakwalifikowany z art. 140 K. K. (28.X.36 r. Nr. 2 K. 930/36).

Art. 148 K. K. w związku z art. 29 K. P. K. Dopuszczalność łączenia spraw z art. 148 K. K. w trybie art. 29 K. P. K.

1. Połączenie w trybie art. 29 K. P. K. sprawy z oskarżenia z art. 148 K. K. jest dopuszczalne ze sprawą sprawcy, podżegaczy i pomocników. Art. 29 K. P. K. obejmuje prócz podżegaczy i pomocników ponadto osoby, których działanie przestępne pozostaje w ścisłym związku z działaniem sprawcy: związek przez rzecz z działaniem sprawcy (np. art. 160 K. K.) lub z jego osobą, pomagając mu uniknąć odpowiedzialności karnej (art. 148 K. K.) (22.VI.36 Nr. 500/36).

Art. 150 K. K. w zw. z art. 55 rozp. Prez. Rz. z dn. 7.III.28 o organizacji więziennictwa (Dz. Ust. poz. 272).

Swoisty środek represji karnej z art. 55 rozp. o organizacji więziennictwa (Dz. Ust. poz. 272/28), nie będący w ścisłym znaczeniu karą dyscyplinarną (vide wyliczenie kar. dyscp. w art. 51 cyt. rozp.), winien ulec uchyleniu przy nowelizacji, jako niedopuszczalne naruszenie zasady nienaruszalności wyroków prawomocnych z jednej strony, a swoistą sankcją za ten sam czyn, za który K. K. z r. 1932 przewiduje karę w art. 150, zwłaszcza, że artykuł ten został wprowadzony jako konieczność ukarania ucieczki więźnia, nie podlegającej karze w obowiązującym przed wprowadzeniem nowego kodeksu Polskiego kodeksie rosyjskim z r. 1903, a przeto dziś nie ma żadnych, nawet utylitarnych podstaw istnienia obok art. 150 K. K. (26.VI.36 N 2 K 188/36).

Art. 225 i 230 § 2 K. K. „Związek przyczynowy".

Związek przyczynowy istnieje, jeżeli działanie sprawcy było choćby tylko jedną z przyczyn wywołania skutku przestępnego, chociażby w wywołaniu tego skutku

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż[illegible]

[illegible]

współdziałały inne, niezależne od sprawcy przyczyny np. wadliwe leczenie, chorobliwy stan pokrzywdzonego itd. (30.IV.36 r. Nr. 1 K. 225/36).

Art. 232 K. K. Usiłowanie przerwania ciąży.

Karze przewidzianej w art. 232 K. K. ulega zarówno dokonanie spędzenia płodu, jak i zgodnie z § 1 art. 24 K. K. jego usiłowanie, a zatem wszelkie zabiegi, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamierzonego spędzenia (26.III.36 r. Nr. 1 K. 1000/35).

Art. 255 K. K. Skarga obywatela do władz państwowych na działalność krzywdzącą innej osoby, w świetle odpowiedzialności karnej za zniesławienie.

1. Bezprawność działania należy do istotnych cech każdego przestępstwa i, chociaż cecha ta w definicji poszczególnych przestępstw na ogół nie jest przytaczana, wynika jednak z samego pojęcia przestępnego czynu. 2. Złożenie skargi przez obywatela do władz państwowych, w której domaga się ochrony prawnej przed skrzywdzeniem, nie może być uznana za działanie bezprawne, chyba że skarga taka zawierałaby oskarżenie w warunkach art. 143 K. K. albo świadomie nieprawdziwe i zniesławiające zarzuty (art. 255 K. K.), bądź też o ile by z formy skargi wynikał zamiar zniewagi (art. 256 K. K.). (25.VIII.36 Nr. 2 K. 679/36).

Art. 262 § 2 K. K. Przywłaszczenie mienia powierzonego na cel nielegalny.

Cel, na który mienie zostało powierzone, jest obojętny dla istoty przestępstwa z art. 262 K. K. Przywłaszczenie nie traci cech przestępstwa z tego jedynie powodu, że przywłaszczone mienie zostało powierzone sprawcy w celu nielegalnym lub nawet przestępnym. Powierzenie oskarżonemu pieniędzy, np. na przekupienie urzędnika, nie pozbawiałoby przywłaszczenia tych pieniędzy znamion przestępstwa z § 2 art. 262 K. K. (17.IV.36 r. Nr. 1 K. 1046/36).

Art. 286 K. K. Nadużycie zaufania przez urzędnika.

Nadużycie przez urzędnika zaufania, które jest podstawą każdego publiczno-prawnego stosunku służbowego, jest samo przez się działaniem na szkodę interesu publicznego, gdyż podrywa autorytet danego urzędnika publicznego (13.III.36 r. Nr. 2 K. 2201/35).

Art. 287 K. K. w związku z art. 14 § 1 K. K. Poświadczenie nieprawdy przez urzędnika.

1. Okoliczność, że urzędnik poświadczył nieprawdę pod wpływem swoich przełożonych, nie pozbawia jego czynu znamion umyślności; 2. Nieosiągnięcie przez urzędnika, poświadczającego nieprawdę, zamierzonej korzyści materialnej nie daje podstawy do zeznania jego czynu za usiłowanie. 3. Poświadczenie przez urzędnika nieprawdy podpada pod przepis art. 287 K. K. zarówno wówczas, gdy poświadczenie to stanowi samoistny dokument, jak i wówczas, gdy stanowi ono integralną część innego dokumentu, byleby tylko poświadczona okoliczność miała znaczenie prawne i byleby dany urzędnik był uprawniony do stwierdzenia tego rodzaju okoliczności (5.III.36 N 2 K 2351/36).

Art. 28 pr. o wykrocz. Rozdawanie ulotek, nawołujących do bojkotowania handlu Żydów, jako niekaralne z art. 28 Pr. o wykr.

1. „Naruszenie spokoju publicznego" (art. 28 pr. o wykr.) polega na działaniu, które jeśli nie wymaga nadzwyczajnych zarządzeń dla przywrócenia ładu (użycia wzmocnionej policji itd.), to przynajmniej wywołuje, bez względu na czas trwania, oburzenie, poruszenie lub choćby zaniepokojenie o charakterze pewnej powszechności; sama możliwość wywołania podniecenia i oburzenia nie jest wystarczająca. 2. Wybrykiem w rozumieniu art. 28 pr. o wykr. wobec zestawienia go z krzykiem i hałasem, jest także zachowanie się, nie licujące z powszechną obyczajowością, skierowane wyłącznie przeciw zewnętrznemu porządkowi prawnemu i naruszające trwałość tego porządku. *Przykład.* Rozdawanie ulotek: „kupuj tylko u Polaka", nie stanowi wybryku w rozumieniu art. 28 Pr. o wykr. (28.X.36 r. Nr. 3 K. 1411/36).

Art. 58 Pr. o wykr. Sumy potrącone na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych.

Art. 58 pr. o wykr., mówiąc o sumach „potrąconych" na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze tak sumy rzeczywiście potrącone, jak i niepotrącone, ale które powinny były być potrącone". (Zasada prawna 24.X.36 r. Nr. 1 K. 311/36).

Art. 59 Prawa o wykr. Lekceważenia zobowiązań.

Za „lekceważenie swych zobowiązań" w rozumieniu art. 59 pr. o wykr. nie może być uznany sam fakt niewypłacenia. Dla bytu przestępstwa z tego artykułu nie wystarcza samo tylko niewystaranie się o pieniądze na wypłatę, konieczne jest, by zobowiązanie wypłacenia należnego wynagrodzenia zostało zlekceważone przez sprawcę. (30.IV.36 r. Nr. 1 K. 147/36).

Art. 17 i 18 w zw. z art. 5 K. P. K. Zawieszenie postępowania.

Podejrzenie co do istnienia okoliczności z art. 17 lub 18 K. K. nie uzasadnia zawieszenia postępowania w myśl art. 5 K. P. K. (21.IV.36 r. Nr. 2 K. 158/36).

Art. 104 i 105 K. P. K. Odczytanie wyjaśnień współoskarżonego.

Z brzmienia art. 105 K. P. K. wynika, że wyjaśnienia współoskarżonego złożone na przewodzie sądowym 1-ej instancji mogą być odczytane w II instancji nawet w tedy, gdy ten współoskarżony, słuchany, wskutek uprawomocnienia się przeciw niemu wyroku I-ej instancji, w charakterze świadka w II-ej instancji uchylił się od zeznania na zasadzie art. 104 K. P. K. (28.III.36 r. Nr. 3 K. 1552/36).

Art. 337 K. P. K. Prawo oskarżonego być obecnym przy badaniu współoskarżonych.

Z treści § 2 art. 337 K. P. K. wynika, że przepis § 1 art. 337 K. P. K. nie używa wyrażenia „postępowanie dowodowe" w znaczeniu ściśle formalnym, jako nazwy stadium przewodu sądowego w rozumieniu ks. III K. P. K., lecz ma na myśli ujawnienie wszelkiego w ogóle materiału faktycznego, który może stać się podstawą orzeczenia (art. 360 K. P. K.); każdy zatem z większej ilości oskarżonych ma prawo być obecnym przy badaniu wszystkich innych współoskarżonych. (13.VI.36 r. Nr. 3 K. 2365/35).

Art. 374 i 379 K. P. K. Odtwarzanie w protokóle powodów wyroku.

K. P. K. nie przewiduje odtwarzania w protokóle rozprawy przytoczonych ustnie w myśl art. 374 K. P. K. w związku z wyrokiem sentencji najważniejszych powodów wyroku. (23.IV.36 r. Nr. 2 K. 143/36).

Art. 378 § 3 K. P. K. Doręczenie odpisu wyroku obrońcy.

Przepis § 3 art. 378 K. P. K. powinien być stosowany zarówno do oskarżonych, jak i oskarżycieli. (19.V.36 r. Nr. 2 K. 386/36).

Art. 3 § 1 Kod. Karn. wojskowego. Ocena czynu popełnionego na służbie wojskowej.

Czyn, spełniony w czasie czynnej służby wojskowej, oceniać należy przede wszystkim ze stanowiska Kodeksu karnego wojskowego, jako ustawy specjalnej, lecz w razie, gdyby czyn ten nie był zabroniony pod groźbą kary w części szczególnej Kod. kar. wojsk. t. j. nie stanowił przestępstwa wojskowego, należy go ocenić ze stanowiska kodeksu karnego powszechnego (26.III.36 r. Nr. 3 K. 372/36).

Art. 84 u. s. p. w zw. z art. 41 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Przepis art. 84 u. s. p. wyłącza możliwość zasiadania w jednym zespole sędziowskim krewnych lub powinowatych, za czym stosunek pokrewieństwa lub powinowactwa przysięgłego z sędzią zawodowym stanowi przyczynę wyłączenia jednego z nich (21.IV. 36 r. Nr. 3 K. 69/35).

Art. 109 U. K. S. w związku z art. 7 i 5 U. K. S. Przedmioty zapałczane zagranicznego pochodzenia.

Nabycie i posiadanie w obrocie handlowym przedmiotów, objętych monopolem zapałczanym, niewątpliwie zagranicznego pochodzenia, nie jest poplecznictwem, t. j. popieraniem cudzego przestępstwa, jak w art. 7 U. K. S., lecz stanowi samoistne przestępstwo, przewidziane w art. 109 U. K. S. Odpowiedzialność sprawcy przestępstwa z art. 109 U. K. S. pod względem podmiotowym opiera się na zasadach art. 5 U. K. S. (17.III.36 N. 2 K. 76/36).

Art. 181 ust. Ord. Podat. z dn. 15.III.1934 (Dz. Ust. poz. 346). Ustawa o ubezpiecz. społecz. z dn. 28.III.1933 (poz. 396). Rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 27.V.1935 (Dz. Ust. poz. 283). Nowa obowiązująca definicja chałupnictwa.

1. Decydująca dla określenia „chałupnika" jest nie definicja chałupnika zawarta w art. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dn. 28.III.1933 r. (Dz. Ust. poz. 396), lecz pojęcie chałupnictwa objęte przepisem lit. „c" § 1 rozp. Ministra Przem. i Handlu z dn. 27.V.1935 r. (Dz. Ust. poz. 283) wydanego na mocy art. 2 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 7.VI.1927 o prawie przemysłowym. 2. Jak wynika z przepisu art. 3 cytowanej ustawy o ubezp. społecznym, ma on charakter warunkowy, gdyż zawiera zastrzeżenie, iż obowiązuje do czasu ustalenia definicji „chałupnika" przez ustawy o pracy chałupniczej, taką definicję zawiera wyżej cytowane rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 27 maja 1935 r. (Dz. Ust. poz. 283) (9.X.36. N 1 K 509/36).

Art. 129 prawa przemysłowego z dn. 7.VI.1927 (Dz. Ust. poz. 468). Zastępca nie ponosi odpowiedzialności za działania właścicieli przemysłu (firmy).

1. W myśl art. 129 prawa przemysłowego za wykroczenie zastępcy odpowiada, pod warunkami w przepisie tym wskazanymi, także przemysłowiec, lecz nie odwrotnie. Zastępca może odpowiadać tylko za czynności dokonane w tym charakterze, nie ma zaś podstawy prawnej do rozciągnięcia jego odpowiedzialności na czynności, których dokonanie ustawa zastrzega wyłącznie przemysłowcowi. *Uzasadnienie.* Jak wynika z art. 7 w zw. z art. 38 cyt. pr. przemysł. obowiązek zgłoszenia przedsiębiorstwa spoczywa na przemysłowcu, a więc nie kierowniku przedsiębiorstwa, lecz jego właścicielu. (2.XI.36 r. Nr. 3 K. 1577/36).

Odpowiedzialność komiwojażera w myśl § 13 rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 28.XI.27 (Dz. Ust. poz. 944) w związku z art. 126 prawa przemysłowego.

Komiwojażer, zbierający zamówienia na towary na zasadzie art. 39 prawa przemy-

[illegible]

słowego (Dz. Ust. poz. 468/27 i 350/34), o ile nie posiada legitymacji, przewidzianej w § 2 rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 28.XI.1927 Dz. Ust. poz. 944 nie ulega odpowiedzialności karnej w myśl § 13 wspomnianego rozporządzenia z dn. 28.XI.1927 r. w związku z art. 126 prawa przemysłowego. (Zasada prawna z dn. 12.XII.1936 r. Nr. 3 K. 999/36).

§ 22 ustawy prasowej z dn. 7 maja 1874 r. Przerwa przedawnienia.

W kwestii przerwy przedawnienia z § 22 ustawy prasowej z dn. 7 maja 1874 r. należy stosować przepisy Kod. Karn. z r. 1932 r. (27.IV.36 r. Nr. 3 K. 446/36).

Prawo autorskie. (Ustawa z dn. 29.III. 26 r. Dz. Ust. poz. 260/35 tekst jednolity). Różnica w „przedłużeniu" z art. 75 i art. 23 cyt. ustawy.

1. Przepis art. 75 (dawny 70) ustawy o prawie autorskim z dn. 29.III. 26 r. (Dz. Ust. poz. 260/35) jest przepisem przejściowym, regulującym stosunek nowej ustawy do analogicznych ustaw dzielnicowych, ustanawiającym moc obowiązującą ustawy dla praw autorskich, już istniejących w dniu wejścia jej w życie, oraz wprowadzającym przedłużenie czasu trwania tych praw autorskich, których okresy ochronne w/g ustaw dzielnicowych były krótsze od wprowadzonych nową ustawą wyłącznie tylko dla twórcy i jego spadkobierców. 2. Przedłużenie cytowanego art. 75 nie ma związku z odrębnym samoistnym i całkowicie specjalnym „przedłużeniem", ustanowionym w art. 21 (dawny 20) ustęp II cytowanej ustawy dla praw autorskich wyłącznie do utworów „pośmiertnych", wydanych w ostatnim dziesięcioleciu okresu ochronnego. „Przedłużenie z art. 21 (dawny 20) o dalsze 10 lat okresu ochronnego stosuje się nie tylko do spadkobierców, lecz i następców prawnych. 3. „Przedłużenie", o którym mówi zdanie drugie przepisu przejściowego art. 75 (dawny 70) cytowanej ustawy, nie ma zastosowania do ustawy rosyjskiej o prawie autorskim z dn. 20.III. 1911 r., gdyż okresy ochronne są przewidziane jednolicie w ustawie rosyjskiej i polskiej na lat 50, zaś obliczanie terminów (w ustawie rosyjskiej od 1/I roku, w którym zmarł twórca, zaś polskiej od 1/I roku następującego po śmierci), w myśl pierwszego zdania art. 75 cytowanej ustawy należy uskuteczniać zgodnie z art. 23 (dawny 22) ustawy polskiej. *Przykład.* Wobec wydania przez następcę prawnego Miriama w ostatnim 10-leciu okresu ochronnego dzieł pośmiertnych Norwida (umarł w 1883 r.) — w r. 1934 (wydanie prof. Pini) ochrona jeszcze trwała (50 lat plus 10), z mocy art. 21 (dawny 20) ust. 2-gi ustawy polskiej. (23.VI.36 Nr. 1 K. 336/36).

Art. 21 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III. 28 r. o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. Ust. poz. 360/28, znow. Dz. Ust. poz. 655/32). Brak przestępstwa z art. 21 cytowanego rozporządzenia w razie ustalenia winy nieumyślnej.

Czyn z art. 21 powołanego rozporządzenia jest występkiem i wobec braku w ustawie postanowienia co do karalności tego czynu przy działaniu sprawcy z winy nieumyślnej może on stosownie od art. 13 K. K. ulegać karze tylko przy ustaleniu winy umyślnej. Zastawca spienięża obiekt zastawu w celu spłacenia długu i w przeświadczeniu, że uczynił wszystko, by jak najkorzystniej spieniężyć zastaw bez jakiejkolwiek szkody dla zastawnika. Działanie takie będzie samowolnym naruszeniem warunków umowy i może dać zastawnikowi podstawę do dochodzenia roszczeń z powodu strat, lecz nie będzie występkiem z art. 21, gdyż brak jest złego zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego. (11.VIII.36 Nr. 2 K. 579/36).

Art. 32 p. 1 i 2 rozp. Prez. Rz. z dn. 22.III.28 o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. Ust. poz. 361) oraz art. 28 i 31 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III.28 r. o dozorze nad artykułami żywności (Dz. Ust. poz. 343/28).

Art. 32 p. 1 i 2 rozp. Prez. Rzplitej z 22.III.28 (Dz. Ust. poz. 361) zagraża karą za sam fakt wprowadzenia w obrót mięsa bez uprzedniego zbadania z wyeliminowaniem czynnika możliwej szkodliwości dla zdrowa, a po wyłączeniu tego czynnika wchodzi w zastosowanie albo art. 31 albo art. 28 rozp. Prez. Rzplitej z 22.III.28 (Dz. Ust. poz. 343) zależnie od stwierdzenia winy nieumyślnej lub umyślnej. (12.XII.35 Nr. 1 K. 967/35).

§ 311 rozp. Min. Skr. z 10.IX. 32 r. Dz. Ust. poz. 12/34 w sprawie zmiany rozp. Prez. Rz. z dn. 11.VII.32 r. o monop. spirytus. o opodat. kwasu, octu i drożdży. Odpowiedzialność koncesjonariusza.

Odpowiedzialność osobista koncesjonariusza, przewidziana § 311, dotyczy tylko odpowiedzialności wobec władzy udzielającej koncesji, a nie władzy karnej. (10.III.36 Nr. 3 K. 1367/35).

Art. 6 p. 3 ustawy z dn. 2.I.36 o amnestii (Dz. Ust. poz. 1) w związku z art. 60 i 555 K. P. K.

W każdej sprawie podpadającej w zasadzie pod amnestię, należy stwierdzać, czy nie zachodzi wyłączenie z art. 6 p. 3 ustawy, chociaż by ustalenia takiego odnośny wyrok nie zawierał (30.IV.36 r. Nr. 1 K. 162/36).